czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.
ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl
18 października 2013
piątek
203(17893)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Opowiedz o hobby
>>12-13 w Magazynie

Rozpoczynamy II edycję konkursu „Moje pasje – moje stypendium"

DZIŚ
po południu / w nocy
11° -2° >>2

Region >> Raport Głównego Urzędu Statystycznego nie pozostawia wątpliwości

Jesteśmy mięsożercami

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Jesteśmy krajowymi rekordzistami! W ciągu miesiąca statystyczny mieszkaniec woj. podlaskiego je ponad 6,2 kg mięsa, 560 gramów ryb i wypija ponad 4 litry mleka. To najwyższe spożycie w Polsce. Tak wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Ale w naszej diecie nie brakuje też zieleniny. Powyżej „średniej" plasujemy się też, zjadając ponad 10,3 kilograma warzyw i 3,7 kg owoców.

Sposób na długowieczność?

– Nieodpowiednie odżywianie to tzw. czynnik ryzyka, który może wpływać na rozwój pewnych chorób. Jednak kobiety z woj. podlaskiego żyją najdłużej w Polsce i rzadko umierają na choroby układu krążenia – mówi prof. Włodzimierz Musiał, kierownik Kliniki Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Podlasianki średnio dożywają 82 lat i 4 miesięcy. Podlasianie –73 lata. A to i tak dłużej niż przeciętny Polak.

Niewłaściwa dieta, i związane z nią zbędne kilogramy, powoduje zwiększenie ryzyka wystąpienia wielu chorób, np. miażdżycy, nadciśnienia, astmy, bezdechu sennego, zwyrodnienia kręgosłupa, czy cukrzyca typu II.

– Ze względu na cukrzycę syna, cała nasza rodzina zmieniła dietę – mówi białostoczanka Edyta Danewicz. – Jemy teraz chude mięso, więcej ryb. Tylko mąż cierpi. Bo jak tłustszego mięsa nie zje, to jest głodny.

Przeciętny Podlasianin spożywa kilogram mięsa więcej niż przeciętny Polak. Głównie są to wędliny i przetwory mięsne (2,6 kg) oraz drób (1,39 kg).

– Zgodnie z piramidą zdrowego żywienia powinniśmy spożywać dziennie 1-2 porcje produktów mięsnych (100-150 gramów) – tłumaczy Remigiusz Filarski z Centrum Dietetyki Stosowanej w Białymstoku. – Mięso, oprócz tego, że jest dobrym źródłem białka i składników mineralnych, jest też źródłem tłuszczu. Powinniśmy więc ograniczać spożycie mięsa, zwłaszcza czerwonego, w grupie dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Dzisiaj problem masy ciała w tej grupie dotyczy 20 proc. dzieci – dodaje dietetyk.

Jest zaskoczony, że mieszkańcy woj. podlaskiego jedzą najwięcej ryb w Polsce, choć nieco ponad pół kilograma to w jego opinii i tak zbyt mało. Na dole listy jesteśmy za to pod względem spożycia pieczywa. Ponad 6 kg miesięcznie to aż 2 kg mniej niż rekordowy w kraju zjadacz chleba i innych produktów mącznych z woj. świętokrzyskiego. Średnio na tle Polski wypadamy jeśli chodzi o jedzenie jogurtów, serów, jaj czy cukru. Z owoców najlepiej smakują nam jabłka (zjadamy ich miesięcznie 1,57 kg), a spośród warzyw: ziemniaki (5,22 kg) – jedno z podstawowych źródeł witaminy C w Polsce.

– Tak naprawdę dopiero w XIX wieku ziemniak zaczął być powszechnie uprawiany w Polsce – opowiada Artur Gaweł, etnograf, kierownik Białostockiego Muzeum Wsi. – Mięso rolnik jadł zaś tylko od święta. Świniobicia były na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Jemy mniej, bo mniej zarabiamy

Obecnie mięso jest powszechnie dostępne, ale... kupujemy go coraz mniej. Zresztą systematycznie spada przeciętne miesięczne spożycie na osobę większości podstawowych artykułów żywnościowych. W przypadku Podlasia wyjątek stanowi jedynie ser i owoce. Według ekonomistów może to mieć związek z wysokością wynagrodzenia. Z „Diagnozy społecznej 2013" wynika, że dochód netto na jednego członka gospodarstwa domowego z woj. podlaskiego w ciągu ostatnich dwóch lat spadł o 3,5 proc. W 2012 r. mieszkaniec naszego regionu przeznaczał na żywność i napoje bezalkoholowe 266 zł miesięcznie. Analizując dane GUS z ostatnich lat jest to 1/3 naszych wydatków.

– Gdy ludziom powodzi się lepiej, mniej pieniędzy przeznaczają na kupno żywności niż innych dóbr. Przy niskich dochodach ludzie kupują podstawowe produkty, które pozwolą im szybko zaspokoić głód – komentuje ekonomista Robert Ciborowski, prof. Uniwersytetu w Białymstoku. ▲

CO JE W CIĄGU MIESIĄCA STATYSTYCZNY MIESZKANIEC WOJ. PODLASKIEGO

Źródło: Główny Urząd Statystyczny



Fot.: A. Chomicz; opr. graf.: R. Mogilewski

pieczywo	6,16 kg
mięso	6,29 kg
ryby	0,56 kg
mleko (bez zagęszczonego i w proszku)	4,38 l
jogurt i napoje mleczne	0,79 l
sery	0,93 kg
jaja	12,53 szt.
oleje	1,33 kg
owoce	3,70 kg
warzywa	10,34 kg
cukier	1,2 kg

Podstawą naszej diety jest teraz mięso i ryby. Nie może zabraknąć ziemniaków – mówi Edyta Danewicz z Białegostoku. Zakupy robiła z dziećmi: 13-letnim Piotrem i 9-letnią Izą.

Dziś

Kramik: 7579 ogłoszeń

Dziś II część

W Magazynie:

▲ **Koń jaki jest nie każdy widzi.** Jednym ruchem długopisu mój koń Retman został skazany na śmierć – żali się Tomasz Ról-kowski ze wsi Romoty. Teraz tego pięknego ogiera czeka wycieczka do Włoch. Zostanie sprzedany na kiełbasy... Hodowca koni przyznaje, że ma dość przepisów sprzecznych z prawami rynku.



>>Czytaj w numerze

W poniedziałek:

▲ W życie weszły kolejne zmiany prawne, którymi powinni się zainteresować pracujący rodzice – obecni oraz przyszli. Już w poniedziałek wyjaśnimy m.in. zasady udzielania urlopu wychowawczego – kiedy i komu się on należy.

promocja

Jeszcze **TYLKO do poniedziałku** możesz opłacić prenumeratę pocztową **Gazety Współczesnej**

Dokonaj jej w najbliższym urzędzie pocztowym lub u Twojego listonosza

Twoja gazeta w prenumeracie

bial

W numerze:



▲ **Białystok. Tu nie jest już tak bezpiecznie.** Białystok nie był kiedyś rasistowski jak w tej chwili – mówi Rogers Cole-Wilson (na zdjęciu), prezenter pogody w telewizji Jard. Jest on pokrzywdzonym w procesie, który rozpoczął się w czwartek. >>4

▲ **Kraj. Kościół znów się tłumaczy.** Mówienie o czynnikach zwiększających ryzyko nadużyć wobec dzieci nie jest przerzucaniem odpowiedzialności na rozwody i samotne wychowywanie – stwierdził w czwartek ks. Józef Kloch, rzecznik Episkopatu Polski. >>7

Sport:

▲ **Piłka nożna. Hiszpan obawia się... Hiszpana.** W piątek żółto-czerwone derby w ekstraklasie. Jagiellonia zagra w Kielcach z Koroną. Trener rywali Hiszpan Jose Rojo Martin „Pacheta" najbardziej w Jadze obawia się swojego rodaka Daniego Quintany. >>16



Opinie

Prace przy budowie przejścia podziemnego na skrzyżowaniu ul. Al. Piłsudskiego i Sienkiewicza w Białymstoku idą pełną parą. Oto, jak pomysł tej inwestycji komentują nasi Czytelnicy.

▲ **Nick: jam sam**
www.wspolczesna.pl
Każdy przechodzień – a ten tunel ma wyłącznie im służyć – woli przejście jak najkrótszą drogą. W tym konkretnym przypadku nie dość, że wydłużono drogę, to jeszcze skazano przechodniów na uciążliwe schodzenie i wychodzenie z lochu. Wątpliwość też należy poddać wymyślone przez pseudo-architektów wizje, iż podziemne przejście wpłynie na większą płynność pojazdów na tym skrzyżowaniu. Należy sądzić, że nie zwiększy więcej niż o 10 proc. Natomiast koszty wybudowania i utrzymania tegoż bunkra będą niewspółmierne do uzyskiwanych korzyści.

▲ **Nick: jerzy**
www.wspolczesna.pl
Najkrótsza droga jest po przekątnej, czyli tunelem. Nie jesteś specjalistą od ruchu drogowego i te 10 proc. mogę zastąpić 20 proc. (tak ładniej wygląda). Przepustowość będzie znacznie większa i mniej wypadków z udziałem pieszych. Na malkontentów nie ma rady, a kierowcy doceniają zachodzące zmiany. Jako kierowca dość dużo jeżdżący bardzo sobie chwalę poprawę jakości dróg i te zachodzące zmiany.

▲ **Nick: tamara**
www.wspolczesna.pl
W Warszawie na Młocinach i na stacjach metra zamontowane są ruchome schody, to o wiele lepsze niż windy, niektóre są na fotokomórkę i nie zawsze muszą na pusto pracować. Szkoda, że nie pomyślano o tym u nas, dobrze, że są chociaż windy. **(azda)**

ODEZWIJ SIĘ, czyli listy Czytelników

Coś Ci przeszkadza lub chcesz to pochwalić – napisz do nas: **redakcja@wspolczesna.pl** lub Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
11⁰ 7⁰	9⁰ 0⁰	12⁰ 7⁰
Ciśnienie 984 hPa	Ciśnienie 1004 hPa	Ciśnienie 995 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
10⁰ 6⁰	8⁰ 1⁰	11⁰ 6⁰
Ciśnienie 977 hPa	Ciśnienie 997 hPa	Ciśnienie 990 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
10⁰ 7⁰	9⁰ 3⁰	13⁰ 8⁰
Ciśnienie 986 hPa	Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 999 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
10⁰ 7⁰	8⁰ 2⁰	11⁰ 7⁰
Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 1006 hPa	Ciśnienie 996 hPa

Białystok >> Najefektowniejsze obiekty wybudowane w latach 2011-12

Piękniejе nam nasz region

Inżynierowie i technicy budowlani złotą statuetką nagrodzili pięć budynków z Białegostoku i jeden z Ciechanowa.

Absolutnie nie mamy się czego wstydzić. Niemal na każdym kroku widać jak nasz region się zmienia pod względem architektonicznym. Budujemy nie tylko funkcjonalnie, ale i estetycznie – uważa Waldemar Orłowski, jeden z organizatorów konkursu na najlepszą budowę w latach 2011-2012 w naszym regionie. Jurorzy wyróżnili obiekty budowane przez podlaskie firmy.

Już po raz 18. konkurs zorganizował białostocki oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Nagrodzono 10 projektów ukończonych w latach 2011-2012. Złotymi statuetkami uhonorowano wykonawców sześciu obiektów.

– Przy ocenianiu braliśmy pod uwagę nie tylko najładniejsze i najbardziej funkcjonalne budynki, które zostały realizowane zgodnie z przepisami prawnymi. Jednym z kryteriów była także terminowość wykonanych projektów – mówi Waldemar Orłowski.

W kategorii budownictwo mieszkaniowe bezkonkurencyjny okazał się blok mieszkalny przy ul. Krętej w Białymstoku. W kategorii budownictwo przemysłowe doceniono Centrum Badawczo-Rozwojowe przy ul. 42. Pułku Piechoty w Białymstoku



Fot. Materiały organizatorów konkursu

Opera i Filharmonia Podlaska otrzymała podwójne wyróżnienie. Została uznana za najlepszy obiekt użyteczności publicznej, a także za najlepiej przystosowany dla niepełnosprawnych

(dawniej 27 Lipca). Wśród obiektów sportowych i rekreacyjnych najlepsza okazała się sala gimnastyczna przy Zespole Szkół nr 4 przy ul. Dojlidy Górne. W kategorii rozbudowa i modernizacja obiektów inżynierowie i technicy budowlani nagrodzili rozbudowany ratusz przy placu Jana Pawła II w Ciechanowie oraz wyremontowany budynek usługowo-biurowy przy ul. Brukowej w Białymstoku.

W kategorii obiekty użyteczności publicznej najlepsza była Opera i Filharmonia Podlaska. Ta budowa, oprócz złotej statuetki, od Urzędu Dozoru Technicznego otrzymała także Grand Prix jako budynek najlepiej przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Srebrne statuetki wręczono za blok mieszkalny przy ul. Andersa oraz za Departament Obsługi Mieszkańców przy ul. Branickiego w Białymstoku. Brązowe natomiast przyznano za wielorodzinne budynki przy ul. Skorupskiej oraz Ślusarskiej.

Wszystkie nagrodzone obiekty wykonały firmy budowlane z Białegostoku i Bielska Podlaskiego. Ich przedstawiciele nagrody odebrali w czwartek podczas uroczystej gali.

– Ideą konkursu jest promocja firm, które działają w branży budowlanej w naszym regionie i śmiało mogą rywalizować z najlepszymi w całej Polsce – mówi Nina Szklennik z białostockiego związku inżynierów i techników budownictwa.

Przy okazji konkursu na najpiękniejszą budowę roku w naszym regionie rozstrzygnięto także konkurs na najlepsze prace dyplomowe studentów Politechniki Białostockiej. Nagrody i wyróżnienia odebrało łącznie 51 osób z budownictwa oraz inżynierii i ochrony środowiska. **(ak)**

Region >> Eurodeputowani opóźniają inwestycje

Nasza władza apeluje

Przedstawiciele województwa podlaskiego w Komitecie Regionów UE zaapelowali do eurodeputowanych o jak najszybsze przyjęcie nowego budżetu UE. Obawiają się, że przedłużające się prace nad budżetem opóźnią wdrażanie nowych programów i realizację inwestycji.

Podpisany w czwartek w Białymstoku apel trafi do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza.

„Inwestycje w regiony takie jak Podlaskie to podstawowy warunek realizacji zasady zrównoważonego rozwoju, która pozostaje jednym z priorytetów europejskiej polityki gospodarczo-społecznej (...) Jesteśmy zaniepokojeni, że projektów inwestycyjnych na lata 2014-2020 nie będziemy w stanie realizować bez opóźnień" – napisali prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, marszałek województwa Jarosław Dworzański, przewodniczący sejmiku województwa podlaskiego Bogdan Dyjuk oraz wójt Korycina, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego Mirosław Lech.

Truskolaski, który jest tak zwanym członkiem rzeczywistym Komitetu Regionów, powiedział, że – aby na przykład przygotowywać konkretne projekty – trzeba wiedzieć, jak będą wyglądały poszczególne programy, jakie będą kryteria kwalifikowania projektów do tych programów, gdyż unijny budżet jest podstawowym, najważniejszym dokumentem potrzebnym do ustalania innych szczegółów.

Dworzański, który w minionym tygodniu uczestniczył w Brukseli w sesji plenarnej Komitetu Regionów relacjonował, że także tam wyczuwalna była „nerwowa atmosfera" związana z opóźnieniami w przyjęciu unijnego budżetu.

– Ten niepokój wyrażali przedstawiciele wszystkich regionów, nie tylko polskich – mówił marszałek. Dodał, że wszystkie regiony w UE przygotowują się do wydawania unijnych środków w nowej perspektywie finansowej i chcą, jak najszybciej znać wszystkie konkrety związane choćby z ilością środków.

6 listopada Komitet Sterujący ma przyjąć projekt nowego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego, za pośrednictwem którego w latach 2014-2020 w regionie będą dzielone fundusze unijne. Marszałek mówił, że dopóki budżet UE nie jest formalnie przyjęty, trudno precyzować kwoty i działania, na które będą przeznaczane pieniądze. **(PAP)**

Białystok >> Dyżurny komendy policji zawieszony

Mundurowy miał za łapówkę informować o wypadkach

Dyżurny komendy miejskiej policji w Białymstoku jest podejrzany o przyjmowanie pieniędzy za przekazywanie informacji o wypadkach i kolizjach drogowych mężczyźnie zajmującemu się holowaniem pojazdów – poinformowała w czwartek Prokuratura Okręgowa w Białymstoku.

42-letniemu dyżurnemu zarzucono, że co najmniej kilka razy przyjął, od osoby zajmującej się holowaniem pojazdów, pieniądze w różnych kwotach za to, że telefonicznie przekazał jej informacje o zdarzeniach drogowych na terenie działania komendy miejskiej policji w Białymstoku.

Podejrzany w sprawie jest też 43-letni przedsiębiorca zajmujący się holowaniem pojazdów, któremu postawiono zarzut wręczania pieniędzy. Szczegółów śledztwa, w tym informacji, w jaki sposób trafiono na ślad przestępstwa, prokuratorzy nie ujawniają.

Dowiedzieliśmy jednak, że śledczy potwierdzili, iż proceder trwał co najmniej dwa miesiące, ale być może współpraca między laweciarzem i policjantem odbywała się latami. Obu zatrzymano na początku tego tygodnia. Zostali już przesłuchani przez prokuraturę i usłyszeli zarzuty. Policjant – przyjmowania łapówki, przedsiębiorca jej wręczania

Jak wynika z komunikatu prokuratury, do sądu skierowany został wniosek o areszt obu podejrzanych, którego jednak sąd nie uwzględnił. Zastosował jednak poręczenia majątkowe w kwotach 10 i 20 tys. zł. Przy zarzutach, które im postawiono, obu mężczyznom grożą kary od roku do 10 lat więzienia. Policjant dodatkowo poniesie konsekwencje dyscyplinarne.

– 42-letni dyżurny został już zawieszony i wszczęta została procedura zwolnienia go ze służby – mówi podinsp. Andrzej Baranowski, rzecznik podlaskiej policji.

W razie skazania, straci też część uprawnień przysługujących mundurowym m.in. prawo do policyjnej emerytury. Karę taką stosuje się wobec policjantów którzy popełnili umyślnie przestępstwo ścigane z urzędu, otrzymując korzyści w związku z pełnioną służbą. Oprócz tego tracą oni także m.in. połowę odprawy i trzynastkę.

(azda, PAP)

Krótko

▲ **W weekend będzie ostatnia** szansa w tym roku, by pooglądać kolorowe fontanny na Plantach (w godz. 19-21). W poniedziałek bowiem ekipy Wodociągów Białostockich zaczną oczyszczać zbiornik, demontować reflektory i wykonają inne prace niezbędne przed zimą. **(mg)**

▲ **Pokaz filmu o orliku.** W piątek o godz. 16.30 w sali kameralnej Opery i Filharmonii Podlaskiej odbędzie się premierowy pokaz filmu „Orlik grubodzioby – ptak jakich mało". Film jest podróżą w głąb biebrzańskich lasów i bagien, wprost do niezbadanych dotąd kamerą gniazd orlików grubodziobych – najrzadszych orłów Europy. Jest to również historia człowieka, którego pasją jest badanie tych tajemniczych i ginących ptaków. Wydarzenie to jest częścią obchodów XX-lecia Biebrzańskiego Parku Narodowego.

▲ **Konferencja** pt. „Jesteśmy aktywni zawodowo – czyli jak stworzyć dogodne warunki do zwiększenia adaptacyjności społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych" już w piątek, w godz. 10-18 w hotelu Villa Tradycja (ul. Włókienniczej 5). W programie prelekcje, m.in. na temat korzyści wynikających z zatrudniania osób niepełnosprawnych. **(luk)**

▲ **Szynobusem z Łap do Łomży.** Mija 120 lat od otwarcia linii kolejowej Łapy – Ostrołęka. Dlatego w niedzielę na trasie Łapy – Łomża – Łapy przejedzie specjalny szynobus. Ze stacji w Łapach odjedzie o godz. 9. Będzie jechał przez Sokoły, Kulesze Kościelne, Kołaki Kościelne, Zambrów i Śniadowo. Do Łomży dotrze o godz. 13, a do Łap wróci o godz. 19.12. Szynobusem może przejechać ok. 500 osób. **(jul)**

▲ **Targi Minerałów i Biżuterii ph. „Skarby Ziemi"** w weekend. Odwiedzić je można w godz. 10-18 w Hali Sportowej UwB (ul. Świerkowa 20A). Mamy dla Was wejściówki. Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem, dlaczego je chcecie w piątek o godz. 11 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**

Akcja Open Your Mind na ulicach miasta. Razem przeciwko rasizmowi.

A. Chomicz



„Wszyscy śmiejemy się w tym samym języku" oraz „Ty też jesteś obcokrajowcem" to hasła, jakie mieli na transparentach uczestnicy happeningu Open Your Mind. Odbył się on w czwartek na Rynku Kościuszki. Obcokrajowcy, uczestnicy programu Erasmus oraz białostoczanie chwycili się za ręce i utworzyli łańcuch przyjaźni. Rozdawali też chorągiewki i baloniki. A na koniec było wielkie, zbiorowe przytulanie.

– Podczas akcji Open Your Mind promujemy hasło „Ty też jesteś obcokrajowcem" – mówi Anna Krysiuk, przewodnicząca Erasmus Student Network z Politechniki Białostockiej. – Chodzi o to, że wielu z nas wjeżdża za granicę za pracą, za studiami czy na wakacje. Jesteśmy tam traktowani po ludzku. Więc dlaczego Erasmusi czy inni obcokrajowcy mieliby się czuć inaczej w Białymstoku?

Ania dodaje, że poprzez akcję chcą pokazać, że Białystok jest tolerancyjny i jest miejscem przyjaznym dla obcokrajowców. Świadczy o tym chociażby liczba, przyjeżdżających do nas mieszkańców innych krajów. **(uk)**

Szpital kliniczny >> Ciągle nie udało się pozbyć groźnej bakterii

Piąty miesiąc walki z legionellą

Dwutlenek chloru nie pomógł dotąd Uniwersyteckiemu Szpitalowi Klinicznemu pozbyć się bakterii legionelli.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Zainstalowany miesiąc temu w szpitalu generator dwutlenku chloru miał być (wcześniej było dwukrotne płukanie rur gorącą woda) skutecznym sposobem na zwalczenie bakterii w szpitalu. Niestety, czwartkowe wyniki badań jakości wody wskazały, że te mikroorganizmy nadal w ciepłej wodzie się znajdują.

– Jest ich już niewiele i nie wszędzie, ale nadal są – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk, rzeczniczka USK w Białymstoku. – To oznacza, że pacjentów nadal obowiązuje zakaz kąpieli pod prysznicem. Ze swojej strony zrobiliśmy wszystko, co można, aby bakterii się pozbyć, wydaliśmy na to sporo pieniędzy i mamy nadzieję, że w końcu się to uda.

Firma, która zainstalowała generator w szpitalu, obiecała, że efektów można się spodziewać po trzech miesiącach.

Legionella

Rozwojowi bakterii sprzyjają wszelkie zastoje ciepłej wody w instalacjach. Bakterie mogą kolonizować wewnętrzne części rur z ciepłą wodą, zbiorniki na ciepłą wodę, głowice natryskowe pryszniców itp. Szczególnie niebezpieczny jest aerozol wodno-powietrzny skażony bakteriami. Jeżeli występuje u człowieka osłabiony system immunologiczny (ludzie starsi, chorzy, w stanach pooperacyjnych itd.), istnieje duże niebezpieczeństwo zakażenia się bakteriami i zachorowania na legionelozę.

– Najprawdopodobniej to, że teraz te bakterie jeszcze są, to efekt tej dezynfekcji, duża dawka dwutlenku chloru spowodowała bowiem, że spływa rurami teraz wszystko – mówi rzeczniczka. – Aby jeszcze wzmocnić to działanie, wystąpimy ponownie do MPEC-u o podgrzanie wody na wejściu do szpitala. Mamy nadzieję, że uda nam się ostatecznie uporać z bakterią.

Szpital ma na to czas do końca listopada.

Tymczasem z bakterią uporał się już Uniwersytecki Dziecięcy Szpital Kliniczny w Białymstoku. Tu także stwierdzono przekroczenia norm na dwóch oddziałach, gdzie przebywają dzieci o obniżonej odporności. Placówka najpierw, tak jak USK, stosowała płukanie rur gorąca wodą. Gdy to nie dało do końca dobrego efektu, zastosowano inną metodę.

– Na tych oddziałach zastosowaliśmy specjalne filtry, które jak się okazało w badaniach, sprawiły, że legionelli w wodzie nie ma – mówi Janusz Pomaski, dyrektor UDSK. – Ale filtry nie są dobrą metodą do stosowania na dłużej czy w całym szpitalu, trzeba je często wymieniać. To powoduje, że koszty są duże. Dlatego myślimy o tym, aby założyć u nas podobny system jak ma USK, z generatorem dwutlenku chloru, co zabezpieczy nas na przyszłość. ▲

W obiektywie

mw media



Koncert zespołu Hunter już w niedzielę w ACK Sepularium (ul. św. Rocha 14). Początek o godz. 20. „Imperium" to tytuł najnowszej płyty Huntera. Pojawia się na rynku rok po wydaniu „Królestwa", które właśnie otrzymało status Złotej Płyty. Jest także jego kontynuacją słowno-muzyczną. Oprócz utworów promujących najnowsze wydawnictwo usłyszeć będzie można najbardziej znane i lubiane „kilery" koncertowe z płyt poprzednich, a także covery. Mamy dla Was bilety. Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego chcecie bilet w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**

Materiały organizatora



Teatr TrzyRzecze zaprasza na spektakle. Na deski powraca „Piaskownica" (na zdj.) oraz „Dziesiona. Pierwszy ze spektakli zobaczyć będzie można w piątek, a drugi w sobotę. Początek o godz. 19. „Piaskownica" to liryczna komedia o niemożności porozumienia ludzi, którzy chcą być ze sobą. O miłości niemożliwej. „Dziesiona" to z kolei opowieść o jednej z największych sił, która determinuje nasze życie – strachu przed ośmieszeniem. Mamy dla Was wejściówki. Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego chcecie bilet w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**

bial

Białystok >> Z procesu 24-latka oskarżonego o pobicie popularnego prezentera

Tu nie jest już tak bezpiecznie

Białystok nie był kiedyś rasistowski jak w tej chwili – mówi Rogers Cole-Wilson.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

To nie jest to samo przyjazne, gościnne miasto, do którego przyjechałem 30 lat temu – dodaje prezenter pogody w telewizji Jard. Jest on pokrzywdzonym w procesie, który w czwartek rozpoczął się w Białymstoku.

W lutowe popołudnie, o zmroku, na ulicy Broniewskiego nieznany, zakapturzony mężczyzna śledzi 63-letniego Cole-Wilsona i wykrzykuje w jego kierunku epitety: bambus, czarnuch. Prezenter nie reaguje. Gdy zbliża się do drzwi klatki swojego bloku, zaczepiony odwraca się i nagle otrzymuje uderzenie pięścią w twarz. Napastnik nie daje za wygraną. Próbuje uderzyć drugi raz. Ale tym razem prezenter odpiera atak. Wzywa policję. Napastnik jednak ucieka.

Fot. A. Zgiet



Kocham Białystok – mówi urodzony w Sierra Leone Rogers Cole-Wilsona. – Pracuję tutaj, mieszkam, mam przyjaciół. Polska to moja druga ojczyzna.

– Chodziło o kolor mojej skóry, To dla mnie oczywista rzecz – mówił pobity przed Sądem Okręgowym w Białymstoku.

W wyniku uderzenia pięścią doznał urazu lewego oka i musi przejść operację.

Na podstawie zeznań Rogersa Cole-Wilsona oraz naocznego świadka powstał portret pamięciowy sprawcy. To 24-letni Tomasz G. Grozi mu 5 lat więzienia. Oskarżony nie przyznał się do winy. Twierdził m.in., że w dniu zdarzenia pracował do godz. 14, następnie poszedł na siłownię, a później do domu, skąd już nie wychodził. Policjanci jednak ustalili, że w tym dniu miał wolne, a na siłowni go nie było.

– Pomyliłem daty – zreflektował się przesłuchiwany po raz kolejny. – Rano byłem u lekarza. Wróciłem do domu i nigdzie nie wychodziłem.

24-latek, który ma już na koncie dwa wyroki za pobicia, w tym za jedno ciężkie, zeznania te potwierdził w czwartek: – Z tym zdarzeniem nie mam nic wspólnego. To musiał być ktoś podobny do mnie. Po wyjściu z więzienia starałem się prowadzić normalne życie. Skończyłem szkołę, znalazłem pracę, zaręczyłem się. Nie zaprzepaściłbym swoje przyszłości.

Na okazaniu na komisariacie policji, Wilson rozpoznał go jako napastnika. W czwartek już nie był całkowicie pewien.

– Jest podobny do niego, ale twarzy nie pamiętam, bo byłem zmasakrowany i zdenerwowany – zeznał w sądzie.

Mieszkaniec osiedla Antoniuk, który obserwował zdarzenie z odległości kilku metrów, przed miesiącami nie miał wątpliwości, że to Tomasz G. był sprawcą pobicia. W sądzie nie był już tego pewny.

– Tamten miał chudszą twarz i ostrzejsze rysy – mówił.

Z jego relacji wynikało, że sprawca uderzył 63-latka pięścią, w której zaciskał pęk kluczy.

– Pokrzywdzony miał spuchniętą lewą połowę twarzy, krew mu ciekła z policzka – opowiadał.

W trakcie śledztwa okazało się, że oskarżony należał o subkultury nacjonalistów.

– Kiedyś miałem takie poglądy, ale je zmieniłem. Koszulkę z napisem White Power nałożyłem, bo była pod ręką – zeznał Tomasz G. w śledztwie.

Kolejna rozprawa odbędzie się 25 listopada.

Bobrowniki >>

Paliwo zamiast piwa

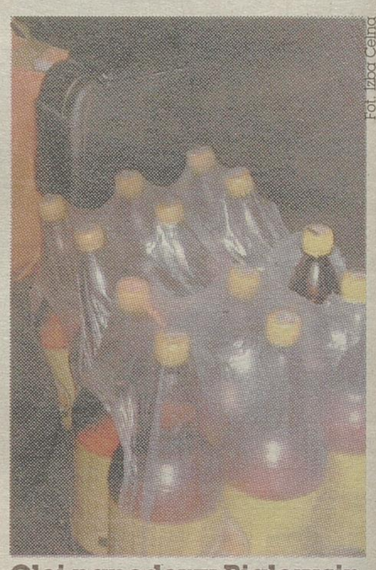
Niecodzienny przypadek próby przemytu do Polski oleju napędowego wykryli celnicy z polsko-białoruskiego przejścia granicznego w Bobrownikach. 25 litrów paliwa funkcjonariusze Służby Celnej znaleźli w 13 fabrycznie zamkniętych i ofoliowanych butelkach od piwa.

Dwie zgrzewki piwa przewoził w swoim passacie 25-letni obywatel Białorusi, który przekraczał przejście graniczne tzw. zielonym pasem. Podczas kontroli okazało się, że w butelkach (dwunastu o pojemności 2 litrów i jednej o pojemności 1 litra) zamiast „złotego trunku" znajduje się olej napędowy.

Pomysłowego Białorusina celnicy ukarali mandatem karnym w wysokości 160 złotych.

(-)

Fot. Izba Celna



Olej napędowy Białorusin przemycał w butelkach od piwie

Białystok >> Gmina chce sprzedać udziały jednorazowo, w całości

Chętni na MPEC mogą się zgłaszać

Władze Białegostoku ogłosiły w czwartek publiczne zaproszenie do negocjacji w sprawie zakupu udziałów Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej (MPEC). Przedmiotem sprzedaży jest 85 proc. udziałów, o łącznej wartości nominalnej prawie 55,8 mln zł.

Termin składania odpowiedzi przez potencjalnych inwestorów mija w południe 6 grudnia, potem w ciągu dwóch tygodni ma nastąpić wybór podmiotów dopuszczonych do negocjacji.

Jak mówił na czwartkowej konferencji prasowej prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, procedura sprzedaży udziałów MPEC powinna potrwać ok. dwustu dni. Gmina chce sprzedać udziały jednorazowo, w całości, jednemu podmiotowi lub ich grupie działającej wspólnie.

Jak wynika z ogłoszenia zamieszczonego w czwartek w dwóch ogólnopolskich gazetach, przedmiotem negocjacji ma być nie tylko cena zakupu udziałów, ale również zaproponowany przez inwestora program rozwoju spółki czy zasady współpracy inwestora z gminą Białystok.

Truskolaski mówił, że nie będzie sprzedaży „na siłę".

– Nic nie wiemy, dlatego że nie prowadzimy żadnych rozmów ani żadnych kontaktów z potencjalnymi inwestorami. Absolutnie najmniejszych – podkreślił.

Nie ujawniając szczegółów dodał, że na prośbę władz miasta proces sprzedaży „jest nadzorowany przez odpowiednie służby państwowe".

Z ogłoszeń opublikowanych w prasie wynika, że przedmiotem zakupu jest 1 mln 115 tys. 553 udziały MPEC (85 proc. kapitału zakładowego spółki) o wartości nominalnej po 50 zł każdy. Pozostałe 15 proc. udziałów trafi nieodpłatnie do uprawnionych pracowników.

Tymczasem w programie sesji Rady Miasta Białystok pod koniec października powinien znaleźć się projekt uchwały opozycji o cofnięciu prezydentowi Białegostoku zgody na sprzedaż komunalnej spółki MPEC. **(PAP)**

Region >> Podlaska policja przestrzega

Nie daj się sprzedać

Coraz więcej przypadków handlu ludźmi odnotowują policjanci. W woj podlaskim w ub.r. stwierdzili sześć takich spraw. Rok wcześniej – jedną.

Podczas czwartkowej konferencji w Suwałkach, poświęconej problemowi handlu ludźmi, policjanci ostrzegali młodzież, że ofiarami przestępców najczęściej padają młode dziewczyny, które na ogół trafiają do agencji towarzyskich. Sprawcy zmuszają swoje ofiary też do żebractwa, niewolniczej pracy, czy zawierania różnego rodzaju transakcji, np. podpisania umowy kredytowej, czy założenia fikcyjnej firmy.

– Czasem dochodzi także do zawarcia małżeństwa – dodaje E. Cichoń z wydziału prewencji KWP w Białymstoku. – Taka sytuacja miała miejsce również w naszym regionie.

Bogaty przedsiębiorca ożenił się z kobietą pochodzącą z afrykańskich krajów. Kilka miesięcy później uznał, że może na tym nieźle zarobić i w swoim mieszkaniu urządził agencję towarzyską. Kobiecie udało się uciec i skontaktować z policją. Mężczyzna został oskarżony o handel ludźmi.

Policjanci radzą, by przed wyjazdem za granicę poinformować najbliższych o miejscu pobytu, pozostawić aktualne zdjęcie i numer telefonu. Ci, którzy jadą do pracy powinni dokładnie przeczytać umowę z pracodawcą. Warto też wejść na stronę www.e-konsulat.gov.pl i wypełnić formularz, w którym trzeba podać m.in. miejsce pobytu. **(hel)**

reklama



Białystok >> Śledczy wracają do aresztu

Będą szukać ofiar zbrodni

Już w najbliższy czwartek rozpoczną się tygodniowe prace archeologiczne na terenie aresztu śledczego w Białymstoku, gdzie w lipcu w czasie badań sondażowych natrafiono na szczątki ludzkie – poinformował szef pionu śledczego IPN w Białymstoku Zbigniew Kulikowski.

Według historyków IPN, teren obecnego aresztu śledczego, czyli dawnego więzienia karno-śledczego przy ul. Kopernika, jest jednym z lepiej udokumentowanych miejsc egzekucji ofiar białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa.

W ocenie Instytutu, mogą tam spoczywać szczątki od kilkudziesięciu do ponad dwustu ofiar zbrodni komunistycznych. W czasie geologicznych badań sondażowych w lipcu natrafiono na szczątki co najmniej trzech osób, w tym m.in. na szkielet mężczyzny w wieku ok. 35-40 lat oraz kości ze szkieletu mężczyzny w wieku 17-20 lat, w tym fragmenty czaszki ze śladami postrzału z broni palnej. Szczątki przekazano do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku.

Zaplanowane prace archeologiczne związane będą z dwoma śledztwami pionu śledczego IPN w Białymstoku, dotyczącymi zarówno okresu okupacji sowieckiej, jak i działalności funkcjonariuszy UB.

Prokuratorzy IPN chcą w tym samym czasie przeprowadzić prace o charakterze ekshumacyjnym, także na cmentarzu wojskowym w Białymstoku, gdzie w 1996 roku pochowane zostały szczątki odkryte w lesie koło wsi Olmonty. **(PAP)**

Fot. H. Wysocka



Happening zorganizowany przez policję ma ostrzegać przed handlem ludźmi

bial, maz

Białystok >> Nowe miejsce na mapie

Teatr nad lodowiskiem

Już w sobotę rusza II edycja warsztatów „Czwarty Krok". To zajęcia aktorskie skierowane do dorosłych prowadzone przez Stowarzyszenie Teatr Okno.

Jego członkowie przez długi czas tułali się po teatrach i różnorakich instytucjach, ponieważ nie mieli swojej stałej siedziby. Teraz to się zmienia. Dzięki pomocy partnera – firmy Gastro Strefa – mogą rozgościć się w pomieszczeniach mieszczących się w budynku lodowiska BOSiR.

– Chcemy stworzyć przestrzeń spotkania – mówi Magda Kiszko-Dojlidko z Teatru Okno. – Zapraszamy dorosłych w różnym wieku. Limitów nie ma. Chcemy, żeby w tym miejscu spotkała się energia tych, którzy wchodzą w dorosłość i tych, którzy są w sile wieku. Teatr jest miejscem, które daje takie możliwości i przestrzeń do spotkania. Pragniemy, żeby „Czwarty Krok" przyczynił się do reaktywowania bogatego niegdyś ruchu amatorskiego teatru osób dorosłych w Białymstoku.

Pierwsze, organizacyjne zajęcia, zaplanowane są na jutro na godz. 10 w wARTsztatowni Teatru Okno przy ul. 11 Listopada 28. Spotkania warsztatowe będą odbywały się od października do maja przyszłego roku – raz w tygodniu po 3 godziny. Uczestnicy będą pracować nad elementami warsztatu aktorskiego oraz nad powstaniem widowiska teatralnego.

– Będziemy budowali spektakle na bazie gotowych dramatów – dodaje Krzysztof Zemło z Teatru Okno. – Tam przedział osób występujących zaczyna się od wnuczka, a kończy na dziadku. Nasze zajęcia nie będą skupiać się na teatrze stricte lalkowym, gdzie takiego dziadka i wnuczka możemy sobie sami stworzyć. My będziemy obsadzać ludzi w odpowiednim wieku i spełniających odpowiednie warunki. Ale to nie znaczy, że zamykamy się na teatr formy. Będziemy mieszać.

Udział w warsztatach jest odpłatny. Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel.: 503 728 429, 600 309 788. Zapisy należy wysyłać na adres: poczta@teatrokno.pl. Trzeba podać imię, nazwisko, wiek oraz napisać dwa zdania na temat: „Dlaczego chcę bawić się w teatr?".

Warsztaty poprowadzą: Tomasz Bogdan Rynkowski, Magdalena Kiszko-Dojlidko, Urszula Chomik-Kraszewska i Krzysztof Zemło.

– Dlaczego Czwarty Krok? – zastanawia się Magda. – Zawsze mówi się: „liczymy do trzech", albo „do trzech razy sztuka". My idziemy o krok dalej. Zawsze.

– Nasi „maluszkowie" już te trzy kroki zrobili – twierdzi ze śmiechem Krzysiek. – A teraz czas na następny.

Magda dodaje, że w swoich działaniach nie zamykają się na innych artystów, organizacje, stowarzyszenia. Zapraszają do współpracy wszystkich chętnych, którzy mają kreatywne pomysły.

(uk)



A. Chomicz

– W naszej nowej siedzibie czuć domową atmosferę – mówi Magda Kiszko-Dojlidko. – Teatr to taki drugi dom.

Wygraj bilety do kina Forum

▲ **Towarzystwo AMICUS i Białostocki Ośrodek Kultury** w ramach cyklu „Podlaska Akademia Kultury" zapraszają na spotkanie z Leszkiem Wosiewiczem. Towarzyszyć mu będzie pokaz filmu „Był sobie dzieciak" w reżyserii bohatera spotkania. Początek w niedzielę o godz. 16 w białostockim kinie Forum (ul. Legionowa 5). Bilet wstępu kosztuje 5 zł. A my mamy dla Was zaproszenia. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego to właśnie Wam mamy dać zaproszenia.

(uk)

Spotkanie z filmem i muzyką w Białymstoku już w piątek



Materiały organizatora

Filmowe Podlasie Atakuje! przez 10 lat swojej działalności, stało się jednym z najbardziej rozpoznawalnych działań Białostockiego Ośrodka Kultury, promujących kino niezależne. Zorganizowana w ubiegłym roku jubileuszowa, X edycja konkursu FPA! stała się zarazem końcem akcji Filmowe Podlasie Atakuje! w dotychczasowym kształcie – z konkursami, nagrodami i pokazami kinowymi. Teraz Filmowe Podlasie powraca pod postacią akcji Filmowe Podlasie Reaktywacja!. Spotkanie z filmami i muzyką (zagrają Pochwalone, na zdj.) już w piątek od godz. 18 w Famie.

Mamy dla Was bilety. Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego chcecie bilet w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**

reklama



bial, lom

Łapy >> Uczniowie mechaniaka zdobywają kwalifikacje

Mają staże w firmach

„Głowy pełne pomysłów" – projekt pod takim hasłem realizuje Zespół Szkół Mechanicznych w Łapach. Co ważne, korzysta na tym młodzież.

Zależy nam, by nasi uczniowie zdobyli dodatkowe umiejętności. To atut w poszukiwaniu zatrudnienia, szanse na zdobycie lepszej pracy są wtedy większe – zauważa Dorota Kondratiuk, wicedyrektorka Zespołu Szkół Mechanicznych w Łapach.

We współpracy z białostocką Wyższą Szkołą Administracji Publicznej placówka realizuje projekt „Głowy pełne pomysłów. Świadectwo kompletne w kwalifikacje". To największe przedsięwzięcie edukacyjne łapskiego mechaniaka. Jego wartość sięga ponad 795 tysięcy złotych.

– Celem projektu jest wzrost kwalifikacji zawodowych uczniów technikum i zasadniczej szkoły zawodowej – podkreśla Dorota Kondratiuk.

Szkoła współpracuje z przedsiębiorstwami w Łapach, Białymstoku oraz Siemiatyczach. Tu uczniowie odbywają staże zawodowe oraz praktyki.

– Nasze uczennice pracowały też na przykład w jednym z hoteli w Supraślu czy białostockiej kawiarni Akcent. A w zakładzie komunalnym w Siemiatyczach młodzież przygotowywała elementy architektury krajobrazu, pozostawiając po sobie skalniak – opowiada Dorota Kondratiuk.

Odbyły się też profesjonalne kursy baristy, kelnera, barmana oraz prawa jazdy. Przyszli absolwenci uczą się także obsługi kas fiskalnych, poruszania się wózkami widłowymi oraz spawania.

Chociaż projekt jeszcze trwa, już można mówić o efektach.

Dzięki niemu uczniowie poznali realia pracy w przedsiębiorstwach, zostali przeszkoleni w zakresie nowych technik wytwarzania, pracując między innymi na obrabiarkach sterowanych numerycznie. Na uczących się w ZSM 460 uczniów technikum i zasadniczej szkoły zawodowej przypadło 720 różnych form wsparcia, czyli otrzymał je statystycznie każdy uczeń, a niektórzy nawet więcej niż jeden raz.

– Sukcesem jest na pewno to, że niektórzy, dzięki ukończonym kursom i szkoleniom, od razu po stażach zaczęli pracować. Swoje pierwsze pieniądze zarobiło 80 uczniów – cieszy się wicedyrektorka.

Na tym nie koniec. W ramach projektu młodzież może się przygotować do egzaminów zewnętrznych.

Po lekcjach przyszli absolwenci uczą się więc języka angielskiego i niemieckiego, a także matematyki oraz informatyki.

Na zajęciach z doradztwa zawodowego uczniowie z kolei dowiadują się jak zaprezentować się podczas rozmowy kwalifikacyjnej, napisać CV oraz jak efektywnie szukać pracy. Projekt zakończy się w lutym przyszłego roku. **(jul)**

Liczba dnia

720

form pomocy
(staży, kursów oraz zajęć pozalekcyjnych) przypada na 460 uczniów łapskiego ZSM

Krótko

▲ **Michałowo.** Urząd miejski w Michałowie wyłonił firmę, która zajmie się zagospodarowaniem terenu przy Gminnym Ośrodku Kultury. Wybrano ofertę firmy Duall.
W ramach inwestycji zostanie wybudowana scena z placem do tańca oraz chodniki. Mają także pojawić się ławki, wazony na kwiaty czy też stojaki na rowery. Prace będą kosztowały ponad 206 tysięcy złotych, w tym 99 tysięcy to unijne dofinansowanie. Jak obiecują władze Michałowa, mają tu być organizowane kameralne i okolicznościowe występy dzieci oraz młodzieży, a także festyny i różne imprezy kulturalne. **(jul)**

▲ **Bielsk Podlaski.** W ostatni weekend października, Festiwal Białoruskiej Poezji Śpiewanej i Piosenki Autorskiej „Bardauskaja Vosień" zdmuchnie na urodzinowym torcie już 20 świeczek. Przez trzy wieczory, 25-27 października, w Bielsku Podlaskim i Białymstoku gościć będą najlepsi białoruscy wykonawcy, którzy prezentowali się na bardauskaj scenie przez ostatnie dwie dekady. Wystąpią między innymi Źmicier Wajciuszkiewicz, Kasia Kamockaja, Wiktar Szałkiewicz, W-Z Orkiestra. **(ak)**

▲ **Supraśl.** Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu zaprasza Na pokaz filmu „Przyjaźń Artysty", który odbędzie się 24 października, o godzinie 17, w Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Reżyserem jest białostoczanin Andrzej Brański, autorem zdjęć supraślanin Roman Wasiluk. **(jul)**

Spotkanie autorskie z Jackiem Komudą

▲ **Już we wtorek o godz. 17** w białostockiej księgarni Świata Książki odbędzie się spotkanie z Jackiem Komudą. We wrześniu ukazał się IV tom jego cyklu „Samozwaniec". – Chcemy poszerzać czytelnictwo nie tylko przez sprzedaż książek, ale też poprzez organizowanie interesujących spotkań z naszymi czołowymi pisarzami – zapewnia Jolanta Korzińska, kierowniczka białostockiej księgarni. – I właśnie Jacek Komuda zdobywa Polskę promując swoją książkę w naszych księgarniach.
A my mamy dla Was książkę,



„Herezjarcha". Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego chcecie książkę w piątek w godz. 11-11.05 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**

promocja



Droga z Białegostoku do Kleosina już gotowa

W. Wojtkielewicz



Oddano do użytku zmodernizowaną trasę z Białegostoku do Kleosina. To droga wyjazdowa i wlotowa do miasta. – Wybudowano ją według nowocześniejszych standardów – zachwalał Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku.
W ramach inwestycji zbudowano nieco ponad dwa kilometry dróg. Dzięki temu kierowcy mają łatwiej, bo mogą jeździć dwiema jezdniami ulicy Zambrowskiej. Przy trasie powstało też osiem zatok autobusowych oraz ścieżki rowerowe. Poza tym wybudowano dwa wiadukty nad torami PKP oraz most i kładkę dla pieszych na rzece Horodniance. Inwestycja kosztowała ok. 47 mln złotych. Była możliwa dzięki unijnemu wsparciu. Wstęgę przecięli (od lewej): Marek Filipowicz, kierownik budowy, Witalis Gromotowicz z Makbudu (główny wykonawca), marszałek Jarosław Dworzański, prezydent Tadeusz Truskolaski, Bogdan Dyjuk, przewodniczący sejmiku i Dariusz Niewiński, asystent kierownika budowy. **(jul)**

Leśnicy biegną na orientację w Puszczy Białowieskiej

▲ **Już po raz trzeci podlascy leśnicy** organizują ćwiczenia doskonalące umiejętność poruszania się z mapą po nieznanym terenie leśnym. Zawody o Puchar Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku w leśnej topografii i odbędą się w piątek 18 października w Topile (Puszcza Białowieska). Uczestnikami ćwiczeń będą strażnicy leśni, policjanci, wojskowi, strażacy i funkcjonariusze straży granicznej oraz uczniowie i studenci szkół i uczelni leśnych oraz o profilu obronnym – w sumie 82 osoby z 27 instytucji. Zadaniem uczestników będzie odnalezienie kilkunastu punktów kontrolnych na ponad 6 kilometrowej trasie na bazie mapy do biegu na orientację. **(luk)**

USA >> Koniec kryzysu budżetowego

Rząd wraca do pracy



fot. PAP/EPA

Szef personelu Białego Domu Dennis McDonough trzyma otwarte drzwi przed pracownikami, wracającymi po 16-dniowym paraliżu prac rządu

Spór o limit zadłużenia między Białym Domem a Republikanami zaszkodził gospodarce i obnażył słabości systemu politycznego USA – to główne wątki komentarzy po międzypartyjnym porozumieniu, które zakończyło spowodowany konfliktem paraliż administracji.

W środę, na kilka godzin przed osiągnięciem limitu zadłużenia przez USA, obie izby amerykańskiego Kongresu przyjęły ustawę zapobiegającą niewypłacalności państwa i kończącą 16-dniowy paraliż prac rządu. Setki tysięcy pracowników, którzy od 1 października byli na przymusowych urlopach (gdyż wraz z końcem roku budżetowego 30 września, Kongres nie był w stanie przyjąć nowej ustawy) stawiły się w czwartek rano do pracy. Wszyscy dostaną wynagrodzenie za czas paraliżu rządu.

Trwający od 1 października kryzys budżetowy nie tylko sparaliżował znaczną część instytucji federalnych, ale też groził pierwszą w historii USA niewypłacalnością. Ekonomiści przestrzegali, że miałaby katastrofalne konsekwencje zarówno dla gospodarki USA, jak i globalnej.

Komentatorzy podkreślają, że umowa nie wyeliminowała głównych kwestii spornych, a tylko odsunęła ich rozwiązanie na później; konflikt może spowolnić wzrost gospodarki, a partyjny klincz w Kongresie uniemożliwia potrzebne reformy.

„Porozumienie osiągnięte w środę w Kongresie, które położyło kres wstrzymaniu pracy rządu i podniosło pułap zadłużenia, zapobiegło finansowej katastrofie, ale pozostawia gospodarkę USA osłabioną i stojącą w obliczu nowych zagrożeń" – napisał czwartkowy „Washington Post". – „Umowa w niemal żadnym stopniu nie pomaga w stawieniu czoła obecnym wyzwaniom ekonomicznym, takim jak automatyczne cięcia wydatków, które pogarszają problem bezrobocia, i długofalowy wzrost zadłużenia wskutek rosnących kosztów opieki zdrowotnej i programów emerytalnych" – czytamy dalej w „WP".

Analitycy obliczają, że trwający ponad dwa tygodnie bezpłatny urlop pracowników administracji „urwie" około 0,6 proc. ze stopy kwartalnego wzrostu amerykańskiego PKB, gdyż kosztował bezpośrednio gospodarkę około 24 mld dolarów. Podkreślają, że wymierny skutek ekonomiczny będzie też miało zmniejszenie zaufania inwestorów do gospodarki USA.

Jako główną wadę porozumienia wskazuje się to, że uprawnienia rządu do dalszego zaciągania pożyczek przedłużono tylko do 7 lutego 2014 r., a dalsze finansowanie rządu – do 15 stycznia. Do tego czasu Demokraci i Biały Dom oraz Republikanie mają osiągnąć porozumienie w sprawie ustawy budżetowej na 2014 r. oraz długoterminowej polityki fiskalnej, która ograniczyłaby wzrost amerykańskiego zadłużenia.

Stopień polaryzacji i politycznego zacietrzewienia w Kongresie – zwracają uwagę eksperci – gwarantują, że spór odżyje. **(PAP)**

Warszawa >> Po kolejnym wystąpieniu abp. Michalika

Kościół znów się tłumaczy

Mówienie o czynnikach zwiększających ryzyko nadużyć wobec dzieci nie jest przerzucaniem odpowiedzialności na rozwody i samotne wychowywanie – zapewnił rzecznik episkopatu.

Trzeba ogromnie szanować takie osoby, które się borykają z losem – dodał ks. Józef Kloch, odnosząc się w czwartek do wypowiedzi przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski abp. Józefa Michalika. Arcybiskup podczas środowej homilii wygłoszonej we wrocławskiej katedrze nawiązał do opisywanych w mediach przypadków pedofilii.

– Wiele dziś mówi się – i słusznie – o karygodnych nadużyciach dorosłych wobec dzieci. Tego rodzaju zła nie wolno tolerować. Ale nikt nie odważy się pytać o przyczyny, żadna stacja telewizyjna nie walczy z pornografią, promocją fałszywej, egoistycznej miłości między ludźmi. Nikt nie upomina się za dziećmi cierpiącymi przez brak miłości rozwodzących się rodziców, a to są rany bolesne i długotrwałe – cytował ks. Kloch słowa arcybiskupa.

Abp Michalik powiedział także m.in., że „na naszych oczach następuje promocja nowej ideologii gender". „Już kilkanaście najwyższych uniwersytetów w Polsce wprowadziło wykłady z tej nowej, niezbyt jasnej ideologii, której programową radę stanowią najbardziej agresywne polskie feministki, które od lat szydzą z Kościoła i etyki tradycyjnej, promują aborcję i walczą z tradycyjnym modelem rodziny i wierności małżeńskiej" – mówił arcybiskup. – „Ideologia gender budzi słuszny niepokój, jako że odchodzi od praw natury, promuje tak zwane związki małżeńskie między osobami jednej płci, walczy o prawo legalizacji adopcji dziecka przez takie pary, a ostatnio wkracza do przedszkoli i szkół z instrukcją o tym, że należy od najmłodszych lat wygasić w dziecku poczucie wstydu i pouczyć je o możliwości czerpania cielesnych przyjemności, wbrew etyce naturalnej, a nawet o możliwości manipulowania płcią, aż do dowolnego, wielokrotnego wyboru obranej płci" – powiedział abp Michalik.

Pytany o ocenę homilii abp. Michalika, rzecznik powiedział: – Ja nie jestem od ocen, co powiedział abp Michalik we Wrocławiu. (...) To nie jest rola rzecznika.

Ks. Kloch dodał, że przed spotkaniem z dziennikarzami skonsultował się ze specjalistami, m.in. o. Adamem Żakiem, koordynatorem ds. ochrony dzieci i młodzieży, powołanym przez episkopat. Od niego usłyszał, że istnieją faktory-czynniki, które zwiększają ryzyko zagrożeń nadużyć seksualnych ze strony dorosłych.

– Słowa, które wypowiedział ksiądz arcybiskup, padły i on widzi w ten sposób faktory, czynniki, które w jego odczuciu zwiększają zagrożenie ze strony dorosłych i chyba tyle można na ten temat powiedzieć – mówił ks. Kloch o wypowiedzi abp. Michalika.

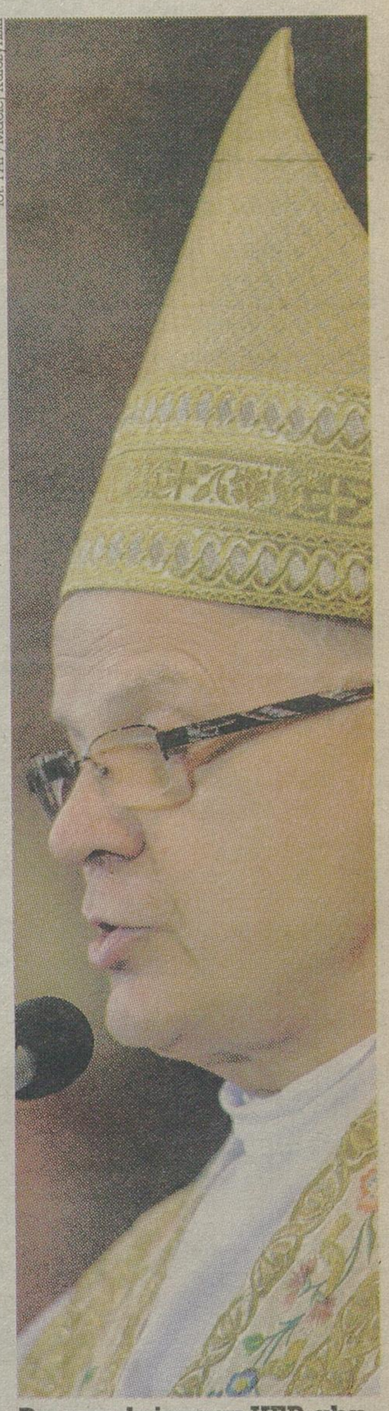
Jak dodał, „te faktory są związane z przyczynami, choć same nie są przyczyną".

– Prosiłbym o to, żebyście państwo zapytali specjalistów, w jaki sposób oni widzą te czynniki zagrożenia – zwrócił się do dziennikarzy. – Jest pokazywane, co zwiększa ryzyko nadużyć, ale to nie jest przerzucanie odpowiedzialności ani na rozwody, ani na samotne wychowywanie dzieci. (...) To są czynniki zwiększające ryzyko nadużyć ze strony dorosłych – podkreślił ks. Kloch.

Jednocześnie rzecznik prasowy episkopatu zaznaczył, że dla wszystkich – w tym Kościoła – „najistotniejszą kwestią jest ochrona dzieci i młodzieży".

W ubiegłym tygodniu abp Michalik przepraszał za – jak to ujął – „nieporozumienie" wynikłe z jego wcześniejszych słów, gdy komentując przypadki pedofilii w Kościele mówił: „często wyzwala się ta niewłaściwa postawa, czy nadużycie, kiedy dziecko szuka miłości. Ono lgnie, ono szuka. I zagubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga". „Dziecko jest niewinne i nie może być krzywdzone" – podkreślił później arcybiskup.

(PAP)



fot. PAP/Maciej Kulczyński

Przewodniczący KEP abp. Józef Michalik

Krótko

▲ **Ukraina.** Prezydent Wiktor Janukowycz zadeklarował w czwartek, że podpisze ustawę umożliwiającą leczenie za granicą znajdującej się w więzieniu byłej premier Julii Tymoszenko, jeśli taki dokument zostanie przyjęty w parlamencie. Projekt ustawy, umożliwiającej leczenie ukraińskich więźniów za granicą, leży w parlamencie od lata. Jego autor, deputowany Serhij Miszczenko, twierdzi jednak, że większość parlamentarna nie chce go rozpatrywać. Uwolnienia Tymoszenko domaga się UE, uzależniając od tego podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą.

▲ **Warszawa.** Policyjni antyterroryści zatrzymali 40-letniego Artura K. podejrzanego o napad na konwojentów dostarczających gotówkę do banku w Wólce Kosowskiej w marcu br. To czwarta osoba zatrzymana w tej sprawie. Warszawska prokuratura postawiła mu zarzut usiłowania zabójstwa. Uzbrojeni napastnicy zaatakowali w Wólce Kosowskiej kobietę i mężczyznę, oddając w ich kierunku co najmniej siedem strzałów. Ranni trafili do szpitala. Sprawcy skradli ponad 4,2 mln zł.

▲ **Sondaż.** Pomysł wprowadzenia nowej opłaty audiowizualnej, która ma zastąpić abonament radiowo-telewizyjny krytykuje 54 proc. badanych Polaków; popiera go 40 proc. ankietowanych – wynika z sondażu CBOS. Abonament RTV ma zostać zastąpiony opłatą audiowizualną. Będą nią objęte wszystkie gospodarstwa domowe niezależnie od tego, czy mają zarejestrowane odbiorniki radiowe i telewizyjne. **(PAP)**

Koszalin >> Płakał i oskarżony, i ofiary

Spowodował wypadek, odpowiada za zabójstwo

Przed Sądem Okręgowym w Koszalinie (Zachodniopomorskie) ruszył w czwartek proces 22-latka, który w ub.r., będąc pod wpływem marihuany, prowadził w Kołobrzegu samochód i zabił młodą kobietę, a dwie poważnie zranił. Jest oskarżony m.in. o zabójstwo i jego usiłowanie.

Takie, zagrożone nawet dożywociem, zarzuty dla pochodzącego z Radomia 22-letniego Daniela C. to m.in. skutek opisu okoliczności wypadku przestawionego policjantowi z drogówki przez partnerkę oskarżonego.

Funkcjonariusz, zeznając w czwartek przed sądem powiedział, że kobieta, która jechała razem z Danielem C., z własnej woli poinformowała go, że jej chłopak na chwilę przez uderzeniem w trzy kobiety powiedział „zobacz jak rozje... te kur...".

Partnerka oskarżonego nie potwierdziła tego przed sądem. Jako najbliższa dla Daniela C. osoba – przez trzy lata z nim mieszkała – skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań.

Daniel C. nie przyznał się do zarzutów. Nie chciał składać wyjaśnień ani odpowiadać na pytania. Przez większą część rozprawy płakał, przepraszał rodziny pokrzywdzonych i prosił o przebaczenie.

Podczas zeznań płakały również dwie pokrzywdzone w wypadku dziewczyny w wieku 19 i 20 lat oraz rodzice zabitej Martyny L. Poszkodowani są w procesie oskarżycielami posiłkowymi. Domagają się od oskarżonego zadośćuczynienia po 100 tys. zł dla każdej z ofiar.

Jedna z potrąconych dziewczyn zmarła w szpitalu. Druga ma skróconą o około 4 cm prawą nogę, która jest wydłużana za pomocą 23 drutów i 6 kół. Nie wiadomo, czy będzie mogła normalnie chodzić. Porusza się o kulach. Trzecia z dziewcząt ma w obu nogach gwoździe śródszpikowe, które mają pomóc w zrośnięciu się kości. Czeka ją operacja usunięcia gwoździa, który powoduje stan zapalny. Rodzice zabitej są pod opieką psychiatrów. **(PAP)**

UE >> Budżet na lata 2014-2020 później

Może zabraknąć kasy na płatności

Wbrew wcześniejszym planom europarlament nie będzie głosować w przyszłym tygodniu nad nowym wieloletnim budżetem UE. W czwartek władze PE odłożyły głosowanie na listopad, bo – zdaniem europosłów – rządy krajów UE łamią warunki porozumienia budżetowego.

Według źródeł w PE z programu głosowań na najbliższym posiedzeniu europarlamentu wykreślono prawie wszystkie akty prawne, mające związek z budżetem na lata 2014-2020, w tym też projekt nowelizacji rocznego budżetu Unii na 2013 r. o dodatkowe 3,9 mld euro na uregulowanie zaległych płatności.

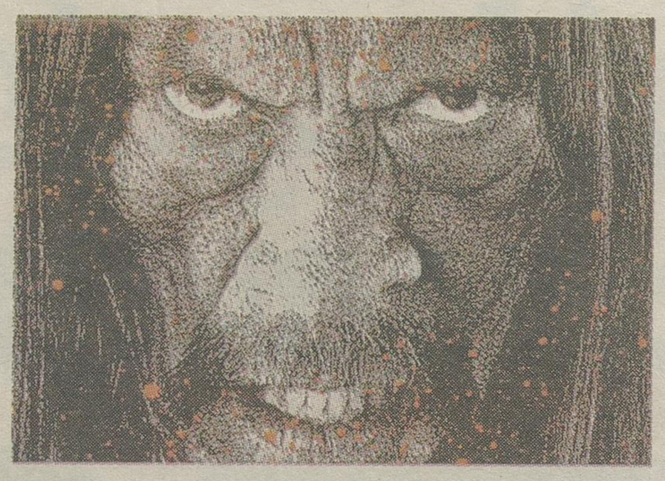
To ostatnie szczególnie niepokoi komisarza UE ds. budżetu Janusza Lewandowskiego, który już w środę ostrzegał europosłów, że jeśli nowelizacja budżetu na 2013 r. nie zostanie uchwalona w przyszłym tygodniu, to od końca listopada zabraknie pieniędzy na płatności, należne odbiorcom unijnych funduszy.

To właśnie spór o tę nowelizację jest główną przyczyną opóźnienia w przyjęciu nowych wieloletnich ram finansowych dla UE.

Wiosną eurodeputowani uzależnili swoją zgodę na unijny budżet na lata 2014-2020 m.in. od uzupełnienia budżetu na ten rok o dodatkowe 11,2 mld euro, aby nie zabrakło pieniędzy na płatności. Przed wakacjami państwa UE wyłożyły dodatkowe 7,3 mld euro, a w poniedziałek ambasadorowie krajów członkowskich uzgodnili drugą nowelizację budżetu o brakujące 3,9 mld euro.

Jednak decyzja ambasadorów wymaga jeszcze zatwierdzenia przez ministrów państw UE, co mają oni uczynić dopiero po głosowaniu plenarnym PE nad budżetem na lata 2014-2020. To nie podoba się eurodeputowanym z komisji budżetowej PE, którzy zarzucają rządom stawianie nowych warunków. **(PAP)**

Maczeta zabija



▲ **Maczeta zabija**
USA, Rosja, 2013
▲ **Reż. Robert Rodriguez**
▲ **Wyk.** Danny Trejo, Mel Gibson, Alexa Vega, Tom Savini, Jessica Alba, Michelle Rodriguez, Amber Heard, Demián Bichir
Meksykański supertwardziel Maczeta Cortez zostaje zwerbowany przez prezydenta USA i wysłany do Meksyku z misją likwidacji Szalonego Mendeza – bezwzględnego szefa kartelu narkotykowago, który szykuje atak rakietowy na Waszyngton. Żeby powstrzymać zbrodniczy plan Mendeza, Maczeta będzie zmuszony skorzystać z pomocy Luthera Voza – ekscentrycznego miliardera i handlarza bronią.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Życie Adeli. Rozdział 1 i 2



▲ **Życie Adeli. Rozdział 1 i 2**
Francja, 2013
▲ **Reż. Abdellatif Kechiche**
▲ **Wyk. Léa Seydoux, Adele Exarchopoulos,**
„Życie Adeli: Rozdział 1 i 2" wzbudziło zachwyt już na festiwalu w Cannes, gdzie odbyła się jego światowa premiera. Jury pod przewodnictwem Stevena Spielberga przyznało filmowi główną nagrodę, Złotą Palmę, w uzasadnieniu pisząc: „absolutnemu arcydziełu filmowemu – śmiałej i pełnej pasji opowieści o miłości". Wyróżnione zostały także aktorki, grające w filmie Abdellatifa Kechiche'a, który w absolutnie uniwersalny, nowoczesny i pełen emocji sposób ukazuje współczesną historię wielkiej miłości rozgrywającą się na przestrzeni wielu lat.
Film stał się głośny na całym świecie także za sprawą jednych z najśmielszych scen erotycznych w historii kina. „Przy nich momenty z „Ostatniego tanga w Paryżu" wyglądają na sztywne i staroświeckie" – pisali krytycy, doceniając jednocześnie ich szczerość.
„Życie Adeli: Rozdział 1 i 2" zaczyna się, kiedy tytułowa bohaterka ma 15 lat i jest w liceum. Przeżywa pierwsze zauroczenie, pierwszy seks, miłosne rozczarowanie. Jedna rzecz nie ulega dla niej wątpliwości: dziewczyny chodzą z chłopakami. Jej życie zmienia się jednak na zawsze, gdy pewnego razu spotyka Emmę...
▲ **Kino:** Helios w Alfie w Białymstoku.

Carrie



▲ **Carrie**
USA, 2013
▲ **Reż. Kimberly Peirce**
▲ **Wyk.** Chloë Grace Moretz, Julianne Moore, Alex Russell,
Głęboko wierząca i konserwatywna Margaret White wraz z córką Carrie mieszka na cichym przedmieściu małego miasteczka w stanie Maine.
Carrie jest miłą dziewczyną, którą nadopiekuńcza matka izoluje przed światem. Nie przysparza jej to popularności w szkole, gdzie czuje się bardzo samotna. Jest w niej jednak coś wyjątkowego. Prześladujący ją rówieśnicy odkryją sekret Carrie w dniu balu maturalnego, kiedy dziewczyna ujawni swoje telekinetyczne moce i wykorzysta je, aby wyrównać rachunki...
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Teatr poleca: Trzy razy łóżko



▲ **Trzy razy łóżko**
▲ **Reż. Piotr Dąbrowski**
▲ **Wyk: Agnieszka Możejko-Szekowska, Maciej Radziwanowski, Ewa Palińska**
On i Ona, mąż i żona w alkowie. Trzy potyczki, trzy ważne rozmowy, trzy przełomowe momenty w życiu pewnej pary. A wszystko pod jedną kołdrą. Trzy odsłony, trzy noce, trzy momenty z ich życia, trzy punkty zwrotne – okazuje się, że tyle wystarczy, by opowiedzieć zabawną historię o pewnej parze. W łóżku On i Ona gubią się i odnajdują do siebie drogę, rozgrywają namiętny dramat i zwykłą, lekko znudzoną codzienność. To małżeńska komedia, która łączy lekkość stylu i żartu z pytaniami w tonie serio. Lekkości i zwiewności tej komediowej formie dodają piosenki, dopisane przez autora tekstu. Sztuka ta została wybrana przez widzów w finale I Ogólnopolskiego Konkursu Małych Form Dramaturgicznych 1-2-3, organizowanego przez Teatr Dramatyczny.
▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Ambassada**
Polska, 2013
▲ **Reż. Juliusz Machulski**
▲ **Wyk.** Magdalena Grąziowska, Bartosz Porczyk, Ksawery Szlenkier, Aleksandra Domańska, Robert Więckiewicz, Jan Englert, Anna Romantowska, Adam Darski
Mela i Przemek przyjeżdżają do Warszawy, aby zająć się mieszkaniem wuja. Okazuje się ono nie tylko luksusowe, ale i niezwykłe. Melania, zgłębia historię domu i odkrywa, że na ulicy Piusa 17 - dziś Pięknej - przed wojną znajdowała się niemiecka ambasada. Winda, która znajduje się w budynku, nie tylko przenosi mieszkańców z piętra na piętro, ale też umożliwia podróż w czasie: z sierpnia 2012 roku do sierpnia 1939 roku.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Chce się żyć**
Polska, 2013
▲ **Reż. Maciej Pieprzyca**
▲ **Wyk.** Dawid Ogrodnik,
Inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, poruszająca historia niepełnosprawnego Mateusza, który – mimo trudności w komunikacji ze światem zewnętrznym i licznych przeciwności losu – udowadnia, jak wiele może zdziałać siła ludzkiego ducha.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Wałęsa. Człowiek z nadziei.**
Polska, 2013
▲ **Reż. Andrzej Wajda**
▲ **Wyk.** Robert Więckiewicz, Agnieszka Grochowska,
Andrzej Wajda przedstawia historię wielkich przemian, które przetoczyły się nie tylko przez zebrania partyjne, wiece i Okrągły Stół, ale także przez jedno z mieszkań na gdańskim osiedlu z wielkiej płyty. Reżyser próbuje uchwycić fenomen przemiany prostego człowieka w charyzmatycznego przywódcę. To opowieść o prostym robotniku, który wyzwolił ukryte marzenie o wolności.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Heliosy w Białymstoku, Centrum Kultury w Zambrowie, Centrum Kultury w Ełku,



▲ **Ślepy traf**
USA, 2013
▲ **Reż. Brad Furman**
▲ **Wyk.** Justin Timberlake,
Richie to absolwent Princeton, który udaje się do Kostaryki, żeby znaleźć człowieka, który go – jego zdaniem – oszukał. Mowa o magnacie internetowego hazardu, Ivanie Blocku. Daje się omamić biznesmenowi, który obiecuje mu wielkie bogactwo, ale szybko odkrywa prawdę o mężczyźnie. Kiedy FBI proponuje mu współpracę w celu obnażenia oszustw Blocka, Richie musi podjąć największe ryzyko w swoim życiu – wyprowadzić w pole obie strony...
▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Nocny Maraton Filmowy: Maraton Maczeta	22.00 – seans w nocy z 18/19.10 (piątek, sobota).
Violetta: Tylko dla fanów	12.00, 16.00 - seanse tylko 19.10 (sobota).
Ambassada	11.00, 13.30, 16.00, 18.00, 20.30.
Maczeta zabija	17.00, 19.15, 21.45.
Carrie	11.45 – brak seansu 19.10 (sobota), 14.30, 18.45, 21.00.
Ślepy traf	12.30, 16.45, 19.30, 21.30.
3D Grawitacja	12.00, 14.00, 16.00, 18.30, 20.15, 22.15 – brak seansu 18.10 (piątek).
Chce się żyć	16.15 – brak seansu 19.10 (sobota), 19.00, 21.30.
Wałęsa. Człowiek z nadziei	11.30, 14.15, 17.15, 20.00.
3D Klopsiki kontratakują	14.00, 18.15.
2D Klopsiki kontratakują	11.45, 16.15.
3D Kumba	11.30, 15.30.
2D Kumba	13.30, 17.30.
3D Turbo	12.45, 15.00.
2D Turbo	14.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki.

Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, niedziela	
Nocny Maraton Filmowy: Maraton Maczeta	22.00 – seans tylko 18.10 (piątek).
Violetta. Tylko dla fanów	12.00, 16.00 – seanse tylko 20.10 (niedziela).
Ambassada	13.15, 15.30, 18.30 20.00, 22.15.
Carrie	17.00, 19.15, 22.00.
Maczeta zabija	14.45, 18.15, 21.30 – brak seansu 18.10 (piątek).
Życie Adeli: Rozdział 1 i 2	20.30.
3D Grawitacja	12.30, 14.30, 16.30, 18.00, 21.00 – brak seansu 18.10 (piątek), 21.30 – seans tylko 18.10 (piątek).
Chce się żyć	12.15, 17.15, 19.45.
Wałęsa. Człowiek z nadziei	11.00, 13.45, 16.15, 18.45, 21.30.
Labirynt	20.15.
2D Kumba	11.00, 15.00.
3D Kumba	13.00.
2D Klopsiki kontratakują	11.30, 15.30.
3D Klopsiki kontratakują	13.30, 17.45.
2D Turbo	12.00 – brak seansu 20.10 (niedziela), 14.00, 16.00 – brak seansu 20.10 (niedziela).
3D Turbo	11.15.
W sobotę urodziny Kina Helios w Galerii Alfa – w tym dniu tanie bilety! Filmy 2D – 12 zł, filmy 3D – 14 zł	
Ambassada	13.00, 15.30, 18.30, 20.00, 22.15.
Carrie	17.00, 19.15, 22.00.
Maczeta zabija	14.00, 18.15, 21.30.
Życie Adeli: Rozdział 1 i 2	20.30.
3D Grawitacja	12.00, 14.00, 16.15, 18.00, 21.00.
Chce się żyć	12.00, 17.00, 19.30.
Wałęsa. Człowiek z nadziei	10.30, 13.15, 16.00, 18.45, 21.30.
Labirynt	20.15.
2D Kumba	11.00, 15.00.
3D Kumba	13.00.
2D Klopsiki kontratakują	11.00, 15.30.
3D Klopsiki kontratakują	13.15, 17.45.
2D Turbo	11.30, 13.45, 16.00.
3D Turbo	10.45..

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Widmo Antygony, (pt.), godz. 11.00, 13.00, (sb., ndz.), godz. 18.00.
Lenka, (pt.), 9.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), 11.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki, ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Seks nocy letniej, (pt.), godz. 21.00, (sb.), godz. 20.00. Scena: Foyer. Cena biletu: 35 zł.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10.30.
Trzy razy łóżko, (pt.), godz. 19.00, (sb.), godz. 18.00. Scena: duża/foyer. Ceny biletów: Scena duża: normalny – 35 zł, ulgowy – 30 zł, szkolny – 18 zł, studencki – 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych – 5 zł.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Ambassada	(pt.), 13.00, 15.00, 18.45, 20.45, (sb.),ndz.), 16.45, 18.45, 20.45
	Maczeta zabija	(pt.,sb.,ndz.), 16.30, 20.30
	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.), 17.00, (sb.,ndz.), 12.45, 17.00
	Chce się żyć	(pt.,sb.,ndz.), 14.30, 18.30
	Grawitacja 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.15, 19.30, 21.15
	Kumba	(sb.,ndz.), 12.45
	Kumba 3D	(pt.), 17.00, (sb.,ndz.), 11.30, 13.15, 15.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Kumba 2D	(pt.), 17.30, (sb.,ndz.), 13.00, 15.30
	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.,ndz.), 20.00

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(sb.,ndz.), 17.00, 19.30
	Kumba	(sb.,ndz.), 14.30
Łomża MILLENIUM	Turbo 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.30
	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.,sb.,ndz.), 16.15
	Ambassada	(pt.,sb.,ndz.), 18.30, 20.30

ZĘBIEC

WENUS
uniwersalny

KMW
miał

SWK
koks
węgiel

JOWISZ
drewno

Merkury 9kW

KP
ekogroszek
pellet

KWK
węgiel

MERKURY
ekogroszek
pellet
węgiel
drewno

KWKD
węgiel
drewno

JEDYNY TAKI na RYNKU

Białostocka Centrala Materiałów Budowlanych Sp. z o.o., Białystok, ul. Ks. J. Popiełuszki 115,
tel. 85 663-78-86, marketing@bcmb.com.pl
CHU „DOJLIDY„ Spółdzielnia Pracy, Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 1, tel. 85-74-07-710, centr_dojlidy@wp.pl
F.H.U. Wiesław Żmujdzian Składnica, Węgorzewo, ul. Armii Krajowej 1, tel. 87-427-50-22, skladnicawegorzewo@wp.pl
PPH „IMBUD", Suwałki, ul. Sejneńska 59, tel. 87-565-32-32, karol.rogucki@imbud.com.pl

1097212e01-a

www.zebiec.pl
Doradztwo techniczne: • infolinia 24h, tel. 41 27 67 460 • dobierz kocioł www.jakikociol.pl

Firmy >> Białostocka spółka SaMASZ konsekwentnie realizuje swoje plany

Dalej się rozwijać i zdobywać rynki

Za rok będziemy świętować 30-lecie firmy – mówi inż. Antoni Stolarski, właściciel białostockiej spółki SaMASZ.

A jest co świętować, bo zatrudniamy ponad 600 osób, a nasze maszyny sprzedajemy do prawie 50 krajów na całym świecie – mówi.

Firma SaMASZ powstała w 1984 r. Antoni Stolarski czuł się niedowartościowany i niewykorzystany w Instalu, więc postanowił spróbować swoich sił w prywatnym biznesie. Jako wykształcony inżynier mechanik na początku założył warsztat, w którym białostoczanie naprawiali samochody. Ale to trwało krótko.



Fot.: Jarosław Wrażeń, Admi

Antoni Stolarski, prezes SaMASZ-u, jest zadowolony z tegorocznych wyników swojej spółki

– W ciągu kilku miesięcy zaczęliśmy produkować kopaczki – wspomina właściciel SaMASZ-u.

I firma zaczęła znakomicie zarabiać, bo wtedy popyt na maszyny rolnicze znacznie przewyższała podaż.

Lata 80. i 90. ubiegłego wieku to systematyczny rozwój przedsiębiorstwa – rosło zatrudnienie, dynamicznie rosły przychody i zyski. W 1991 r. wybudowała swoją obecną siedzibę – przy ul. Trawiastej.

– Wtedy to było coś, 400 metrów pod halą – dodaje Antoni Stolarski. – Zatrudniałem wówczas już 50 osób.

W połowie lat 90. ubiegłego wieku SaMASZ zaczął eksportować swoje produkty – najpierw do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Danii, Hiszpanii, później na wschód – do Rosji, na Białoruś.

Dziś produkty tej spółki można spotkać nie tylko w Europie, ale także m.in. w krajach afrykańskich (Maroko, Tunezja), arabskich (Arabia Saudyjska), azjatyckich (Korea Płd., Japonia, Kazachstan), czy Ameryki Południowej (Wenezuela, Chile).

Wielki skok w liczbie produktów oferowanych przez SaMASZ nastąpił na początku XXI wieku. To był efekt dynamicznego rozwoju biura konstrukcyjnego firmy, ale także zwiększenia mocy produkcyjnych. Dziś spółka oferuje blisko 200 produktów – od wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych (zgrabiarek, kosiarek itp.) po maszyny komunalne (pługi śnieżne, posypywarki itd.).

I ma dalsze plany na rozwój. – Jak dobrze pójdzie, za pięć lat będzie stała nasza nowa fabryka w Zabłudowie – mówi Antoni Solarski. – A firma będzie zatrudniać 800-900 osób.

W SaMASZ-u następuje zmiana warty – Antoni Stolarski powoli przekazuje władzę w firmie swoim synom, którzy już dziś pełnią funkcję wiceprezesów spółki.

– Już czas na firmę popatrzyć z innej perspektywy – mówi.

Na pytanie, czy marzył kiedyś, że będzie zatrudniał kilkaset osób, odpowiada: – Nawet w najśmielszych snach nie wierzyłem, że taki scenariusz jest możliwy. Życie przerosło moją wyobraźnię.

Firma SaMASZ jest także jedną z najczęściej wyróżnianych podlaskich firm.

– Jeśli dostajemy nagrody, wyróżnienia, widzimy, że nasza praca jest doceniona. Jest to dla nas prestiż – mówi Antoni Stolarski. – Ma to też wymiar marketingowy – jeśli klient widzi, że firma jest nagradzana, to chętniej sięga po takie produkty, ma do niej większe zaufanie. **(ww)**

Krótko

▲ **Sukcesja i dziedziczenie w biznesie** Konferencję pod takim hasłem organizuje Podlaski Klub Biznesu wspólnie z Open Qualis i KKPG. Podczas spotkania 30 października w Podlaskim Klubie Biznesu w Białymstoku mowa będzie o sukcesji jako procesie nieuchronnym – związanym z przekazaniem biznesu i majątku następnemu pokoleniu. Organizatorzy będą mówić o tym, dlaczego przygotowanie firmy na sukcesję wymaga zadbania o prawny, podatkowy i finansowy aspekt dziedziczenia. W programie spotkania przewidziano też tematy dotyczące m.in. długów spadkowych (jak się przed nimi ustrzec), podatków od dziedziczonego przedsiębiorstwa lub udziału i co grozi rodzinie i wspólnikom zmarłego przedsiębiorcy.

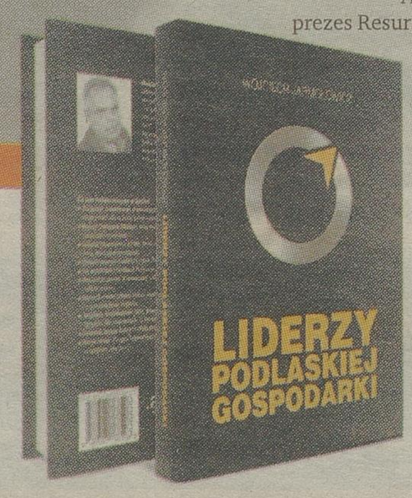
▲ **Szkolenia dla bezrobotnych** Rozpoczyna się rekrutacja na listopadowe zajęcia warsztatowe, organizowane przez Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku. Uczestnicy dowiedzą się m.in. jak skutecznie negocjować z pracodawcą i jak założyć firmę. Będą to jedno lub dwudniowe kursy: Warsztat samopoznania, Poznaj siebie i swoje możliwości na rynku pracy, Odkryj swój potencjał zawodowy i osobisty, Efektywna komunikacja i asertywność, Moja firma. Informacje pod tel. (85) 74 97 241 **opr. (d)**

promocja

Spowiedź ludzi, którym się powiodło

Zastanawiam się dlaczego książka Wojciecha Jarmołowicza tak szybko stała się tematem ożywionej dyskusji w różnych grupach opiniotwórczych. Czy w ten sposób objawił się głód wiedzy o podlaskich biznesmenach, a może po prostu taka jest moda, że ludzie aktywni i przedsiębiorczy stają się mieszkańcami masowej wyobraźni?
Szukając odpowiedzi odkryłem, że lektura „Liderów podlaskiej gospodarki" jest bardzo ciekawą podróżą w czasie. Poznajemy bowiem kulisy życia ludzi aktywnych i pełnych pasji.
Każdy z dziesięciu bohaterów książki w oryginalnej formie odkrywa przed czytelnikiem blaski i cienie prowadzenia własnego biznesu, ujawnia realia branży, w której działa.
De facto mamy tu do czynienia ze spowiedzią ludzi, którym się powiodło.
I to jest niezbywalny atut tej książki.
Podoba mi się autentyczność wspomnień i co najważniejsze, ich szczegółowość. Mogę śmiało powiedzieć, że realizm i bezpośredniość przekazu dodaje tej książce wyjątkowego smaku, a dla wnikliwego czytelnika nawet swoistej pikanterii. Nie ukrywam, że miałem możliwość współpracować z kilkoma bohaterami tej książki i wiem, że ich życie nie zawsze było usłane różami, czy samymi sukcesami.
Ta książka jest pierwszym w tej formie autentycznym świadectwem, jak trudno zbudować firmę, stworzyć zespół. jak wielką rolę odgrywa wsparcie rodziny czy otoczenia.
Ta książka powinna być lekturą nas wszystkich, bo pokazuje świat podlaskiego biznesu takim, jakim był przed laty i takim, jakim jest obecnie, bez ubarwień i w dobrych proporcjach.
Tę książkę po prostu napisało życie.

Adam Walicki
prezes Resursy Podlaskiej



JUŻ W SPRZEDAŻY

Książkę można kupić w księgarniach Domu Książki oraz w Biurze Obsługi Klienta Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1 (parter). Wydawca: ADMIS Sp. z o.o., patroni medialni: Kurier Poranny, Gazeta Współczesna.



Biznes >> Światowe media w ChM

Promocja nakręca eksport



Ważnym elementem prezentacji było zwiedzanie zakładu – części produkcyjnej i laboratoriów

Sztandarowe produkty firmy ChM – m.in. systemy gwoździ śródszpikowych, systemy stabilizacji kręgosłupa czy płytek blokowanych – poznali dziennikarze prasy zagranicznej. Przedsiębiorstwo ma nadzieję, że ich przekaz będzie wsparciem promocyjnym na zagranicznych rynkach.

Dziennikarze zajmujący się tematyką medyczną ze Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Niemiec, Rosji, a nawet Zjednoczonych Emiratów Arabskich – łącznie 15 osób – na własne oczy mogli się przekonać, jak powstają cenione na całym świecie implanty i narzędzia ortopedyczne. Zapoznali się także z projektem badawczym, dzięki któremu jest szansa, że firma rozpocznie produkcję innowacyjnych implantów stworzonych z materiałów polimerowych posiadających właściwości bioresorbowalne (rozkładają się w sposób bezpieczny dla organizmu).

Wizytę zorganizowało konsorcjum firm Ageron Polska i World Expo International, wykonawcy Branżowego Programu Promocji Branży Produkcji Sprzętu Medycznego i Aparatury Pomiarowej realizowanego na zlecenie Ministerstwa Gospodarki.

Spotkanie z zarządem ChM było zarazem okazją do poznania przeszło 30-letniej historii spółki, jej działalności i misji. W trakcie rozmów nie zabrakło także pytań o to, jak spółka ocenia współpracę na zagranicznych rynkach, na których jest obecna, o skalę tej współpracy, o lokalne przedstawicielstwa czy problemy w prowadzeniu biznesu. **opr. (peż)**

@ WIĘCEJ NA STRONIE
www.podlaskie.strefabiznesu.pl

Twoja emerytura. Z ZUS czy OFE?

SYSTEM EMERYTALNY Już wkrótce będziemy wybierać, gdzie odkładamy na emeryturę. Sprawdź, czym się kierować, podejmując tę ważną decyzję.

Zgodnie z zapowiedzianą niedawno kolejną reformą systemu emerytalnego domyślnie każdy z nas będzie odkładał na emeryturę wyłącznie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Chyba że w terminie trzech miesięcy, do czego jeszcze wrócimy, złoży oświadczenie, że chce pozostać w otwartym funduszu emerytalnym (OFE).



Fot. DigiTouch

Pozostanie w OFE więcej korzyści przyniesie osobom młodym, które mają przed sobą jeszcze wiele lat pracy

TAK BĘDZIE PO ZMIANACH

- Gdy systemowe nowości wejdą w życie, zasada będzie taka: każdy zainteresowany tym, aby część jego składek była przekazywana do OFE, będzie musiał złożyć stosowne oświadczenie. W przeciwnym razie trafią one do ZUS.

- Aktualnie z naszej pensji pobierana jest składka emerytalna w wysokości 19,52 procent pensji brutto. 2,8 procent od tej kwoty trafia do otwartego funduszu emerytalnego. Rząd planuje zwiększyć tę sumę. I tak składka osób, które zadeklarują chęć pozostania w OFE będzie wynosiła 2,92 procent.

- Trzeba jednak pamiętać o tym, że po reformie zgromadzone środki i tak ostatecznie zasilą konto ZUS. Bo 10 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego nasze pieniądze zebrane przez OFE będą sukcesywnie przenoszone do ZUS - co roku 10 procent (tę metodę nazywamy tak zwanym suwakiem emerytalnym).

- W sytuacji, gdy rządowa reforma przejdzie wymaganą procedurę legislacyjną, na podjęcie decyzji o wyborze ZUS czy OFE będziemy mieli trzy miesiące. Uwaga, uspokajamy - nie ma jeszcze konkretnego terminu, od którego zacznie biec ten okres. Bo będzie liczony od momentu wejścia w życie ustawy o zmianach w funduszach, a to nastąpi prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku. Z tego samego powodu nie wiadomo również, jakiej treści trzeba będzie złożyć oświadczenie i jak będzie wyglądała ta procedura.

Już dziś wiemy jednak, że gdy ktoś nie złoży tego dokumentu, będzie to oznaczało, że automatycznie rezygnuje z członkostwa w OFE i trafi do ZUS. Dlatego warto zacząć się zastanawiać, którą opcję wybrać.

TO TROCHĘ JAK WRÓŻENIE Z FUSÓW

Dla przyszłego emeryta kluczowe pytanie brzmi: który wariant zapewni mu wyższe świadczenia po zakończeniu aktywności zawodowej? Niestety, na to pytanie nikt nie jest w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi. A to dlatego, że wysokość przyszłego świadczenia uzależniona jest od wielu czynników, których nie da się przewidzieć. Zarówno w przypadku ZUS, jak i OFE w grę wchodzi sytuacja gospodarcza w Polsce i na świecie, przyrost naturalny, a także polityczne decyzje kolejnych rządowych ekip. To zbyt wiele niewiadomych. Są jednak pewne wskazówki, którymi warto się kierować i podpowiedzi, jakie czynniki uwzględnić.

ROCZNIK MA ZNACZENIE

- Decyzję o pozostaniu w OFE bądź przeniesieniu środków do ZUS należy uzależnić od naszego wieku oraz okresu, który dzieli nas od emerytury - mówi Aleksandra Łukasiewicz, doradca firmy Expander.

- II filar, czyli udział w otwartym funduszu emerytalnym, z pewnością przyniesie więcej korzyści osobom młodym. Tym, które mają przed sobą niekiedy nawet 40 lat pracy. - W tak długim okresie zyski z trafnych inwestycji funduszy zniwelują ewentualne niekorzystne zmiany na rynku i w gospodarce - ocenia ekspertka. - Niemniej podejmując taką decyzję, warto porównać wyniki różnych towarzystw emerytalnych i wybrać to, które wypracowało najwyższe zyski przy jednocześnie niższych opłatach.

Trzeba pamiętać jednak o tym, że decydując się na pozostanie w OFE, podejmujemy większe ryzyko. To wynika ze sposobu działania funduszy - zgromadzone środki inwestują w różnego rodzaju aktywa. Dotychczas mogły kupować określoną pulę akcji, obligacji i innych papierów wartościowych. Aby urozmaić portfel inwestycyjny oraz zadbać o jego bezpieczeństwo, OFE nabywały również obligacje Skarbu Państwa. Po wejściu w życie reformy, zgodnie z zapowiedzią rządu, będzie to już niemożliwe. Mają co prawda móc inwestować znaczną część środków w aktywa umożliwiające wypracowanie lepszych wyników finansowych, ale to pociąga za sobą większe ryzyko inwestycyjne.

PIENIĄDZE Z ZUS

Z kolei wysokość emerytury z ZUS zależy nie tylko od indywidualnej sytuacji emeryta, ale też między innymi od waloryzacji, która jest ustalana przez rząd. Jej zasady zmieniały się ostatnio, dlatego osoby, którym do osiągnięcia wieku emerytalnego pozostało więcej lat, powinny brać pod uwagę możliwość, że coroczne podwyżki będą niewielkie.

- Należy również pamiętać, że z wpłacanych do ZUS pieniędzy finansowane są obecne emerytury - podkreśla A. Łukasiewicz. - Zgromadzone oszczędności to de facto zapisy księgowe, na które zostaną zmienione także obligacje z otwartych funduszy emerytalnych. W planach jest przeniesienie całego portfela obligacji skarbowych o wartości 121 mld złotych. Dzięki temu zadłużenie państwa w relacji do produktu krajowego brutto znacznie się zmniejszy. Zabieg ten przyniesie jednak tylko krótkotrwałą korzyść. Problem będzie narastał w wyniku systematycznie zmniejszającej się liczby urodzeń w stosunku do rosnącego grona emerytów. Stawia to pod znakiem zapytania wysokość przyszłych świadczeń, które teoretycznie wynoszą jedynie połowę ostatniej pensji.

DECYZJA BĘDZIE OSTATECZNA

- Zgodnie z zaproponowanymi przez rząd zmianami w systemie emerytalnym każdy będzie miał dobrowolność stojąc przed wyborem, czy wciąż chce wpłacać swoje składki zarówno do OFE, jak i ZUS, czy już tylko do zakładu.

- Zostając w OFE, będziemy mieli możliwość wyjścia z funduszu.

PAMIĘTAJ, ŻE JEST III FILAR

Emerytura to obecnie świadczenie wypłacane z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tzw. I filar emerytalny, ZUS) oraz OFE (II filar). Warto pamiętać jednak o tym, że istnieje również tak zwany III filar. Opiera się o dobrowolne, samodzielne oszczędzanie na emeryturę. I choć może nas to złościć, eksperci nie pozostawiają żadnych złudzeń - jeśli nie zaczniemy sami zbierać na jesień życia, może ona się okazać mało złota... Są jednak sposoby, by zadbać o przyszłość.

1. Im wcześniej zdecydujemy się regularnie odkładać pieniądze z myślą o przyszłej emeryturze, tym lepiej.

2. Nawet niewielkie kwoty - tyle że gromadzone systematycznie - zapewnią nam wystarczające zabezpieczenie na czas emerytury. - By zapewnić sobie spokojną przyszłość, dwudziestolatek powinien odkładać 10 procent swojego miesięcznego wynagrodzenia, trzydziestolatek już 28 procent - wylicza ekspertka.

3. Rynek oferuje wiele produktów, dzięki którym możemy systematycznie odkładać pieniądze na jesień życia. Do III filara emerytalnego zaliczamy takie rozwiązania finansowe jak:

- indywidualne konto emerytalne (czyli IKE);
- indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego (IKZE);
- programy systematycznego oszczędzania z UFK;
- fundusze inwestycyjne, lokaty bankowe i rachunki oszczędnościowe;
- produkty strukturyzowane - to propozycja dla osób dysponujących już pewnym kapitałem. Tak zwane struktury zapewniają gwarancję zwrotu zainwestowanych środków, która w zależności od wybranej opcji może być całkowita albo tylko częściowa. Podobnie jak fundusze inwestycyjne oparte są o ceny akcji, surowców, walut czy indeksów giełdowych. Do końca roku interesujące rozwiązanie mogą stanowić produkty strukturyzowane oferowane pod postacią tak zwanych polis na życie i dożycie, z których to potencjalny zysk będzie zwolniony z podatku od zysków kapitałowych (podatek Belki).

4. Warto pamiętać, że oszczędzanie na emeryturę nie musi się opierać tylko na jednym rozwiązaniu. Można zbudować urozmaicony portfel inwestycyjny, składający się z kilku odmiennych produktów kończących się w różnym okresie.

(oprac. kb)

Źródło: Expander, comperia.pl

PLANOWANE ZMIANY W SYTEMIE EMERYTALNYM

Przeniesienie całego portfela obligacji skarbowych, o wartości blisko 121 mld zł, z otwartych funduszy emerytalnych (OFE) na subkonta w ZUS.

Akcje spółek pozostaną w OFE. Nie będą one mogły kupować obligacji Skarbu Państwa. W zamian za to polityka inwestycyjna wobec nich zostanie mocno złagodzona - bez żadnych ograniczeń i limitów będą mogły kupować akcje. Konsekwencją tego będzie jednak przekształcenie ich w agresywne fundusze inwestycyjne, silnie uzależnione od koniunktury giełdowej. W czasach bessy mogą przynosić spore straty.

Kolejnym elementem reformy jest tak zwana dobrowolność. Będziemy mieli wybór, czy chcemy pozostać w agresywnym OFE, czy też wszystkie nasze składki mają trafiać do ZUS. Na podjęcie tej decyzji będziemy mieli trzy miesiące. W przypadku braku takiej deklaracji przeniesiemy się do ZUS.

Nastąpi podwyższenie składek OFE z 2,8 do 2,92 proc. Na 10 lat przed przejściem na emeryturę środki zgromadzone w OFE mają być przeksięgowywane do ZUS (tak zwany suwak emerytalny) i to on zajmie się wypłatą świadczeń.

ŚWIADCZENIA BĘDĘ JESZCZE NIŻSZE

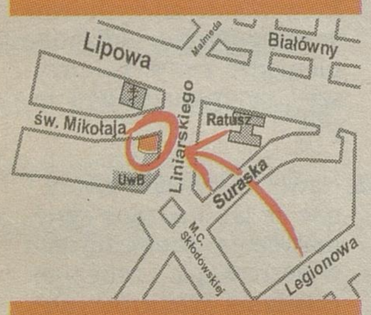
Sprawa reformy systemu emerytalnego pozostaje jeszcze kwestią otwartą. Niemniej jednak trzeba mieć na uwadze, że przyszła wysokość naszych świadczeń nie napawa optymizmem. Ze wstępnych prognoz większości ekonomistów wynika, że za kilkadziesiąt lat wypłacana emerytura będzie stanowiła około 30-40 procent pobieranego wynagrodzenia. Dlatego też sprawa samodzielnego uzupełnienia brakującej kwoty powinna być priorytetem dla każdego z nas.

10
lat przed emeryturą środki z OFE trafią do ZUS

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

www.tartaksuprasl.pl
ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O.
TARTAK SUPRAŚL
posiadamy certyfikaty
Produkujemy:
• Elementy konstrukcji budownictwa szkieletowego
• Więźby dachowe • Łaty wszelkiego typu
• Deski podłogowe • Szalówkę i boazerię
• Tarcicę iglastą
tel. 85 718 30 70, fax 85 718 33 55
e-mail: zpdts@o2.pl
A113395w01a

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
przy ulicy
Św. Mikołaja 1



tel. 85 748-96-02, 85 748-96-03
fax 85 748-96-06
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPONY zimowe, felgi - najtaniej !!! 698-195-597.

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.

AUTOKOMIS, SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI.PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).
0000544

KREDYTY/POŻYCZKI

***KREDYTY dla rolników, działalność bez US, ZUS, KRUS. Konsolidacja w jeden kredyt na oświadczenie. Dużo decyzji pozytywnych. osoby z komornikiem nie dzwonić. Doradca. 781-321-880**

*NOWOŚĆ kredyty na oświadczenie, 100% przyznawalności. Akceptujemy wszystkie źródła dochodu. Doradca. 517-161-880.
0116258

WSPOLCZESNA.pl

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011, tel. 600-700-304, 85/7333725.
0115772A

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

KREDYT do 200 tyś. Suwałki: 664-064-179.

KREDYTY do 200 tyś, tel. 728-836-686.

KREDYTY gotówkowe dla rolników, firm i osób indywidualnych. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.
0112154

POTRZEBUJESZ pieniędzy wejdź: www.daiglob.pl zakładka daiglob a-count
0115728

POŻYCZKA - całe województwo, tel. 668-681-841.
0077940

POŻYCZKI pod hipoteki. 511-918-810

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

PRASO- owijarka Krone stan bdb. 501-219-773

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ ziemię minimum 4 hektary (w jednym kawałku) w promieniu 30km od Wysokiego Mazowieckiego. Telefon kontaktowy 664735939

SPRZEDAM

AUGUSTÓW centrum, 2-pok, 51m2 602-432-323

BEZPOŚREDNIO, B-stok, ul. Suraska, 60 m2 -2 pokoje i kuchnia, tel. 48 693 324 933

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66

BUDOWLANĄ Choroszcz 1350m. 792-232-011

DZIAŁKA 7.5ha, nad jez.Orzyskim, linia brzegowa, możliwość odrolnienia. 608-452-972.

DZIAŁKI budowlane, 602-658-953.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

M-4, parter, Łomża, os. Południe. 501-961-126

PIĘKNE, 58m2, Prowiantowa. 604-584-567

POSIADŁOŚĆ 2.8ha, bud. gospod 1000, 700, 300mkw, dom 120mkw, Olecko. 601-210-819.

SIEDLISKO 2000m2, Nurzec Stacja. 857-565-282

ZIEMIA rolna Ogródek pow.Pisz, 45ha. 608-452-942.

0,5 ha blisko B-stoku, tel. 662-988-694.

1/2 bliźniaka, ul. Merkurego, 696-977-773

35 m2 Kraszewskiego lub wynajmę, 696977773

47M2, Czarna Białostocka. 80 tys. 504-155-434.

STANCJE

POKÓJ dziewczynie Białystok, tel. 784-895-570.

POKÓJ, Wiejska, 728-132-839, 85/7433-914

WYNAJMĘ

3-POK., umeblowane, Jurowiecka. 503-622-892.

PRACA

ZATRUDNIĘ

BRYGADY do ociepleń, miejsce pracy: Anglia, tel. 535-526-049.

FIRMA pożyczkowa zatrudni agenta finansowego na terenie Suwałk. Wymagane św. niekaralności, prawo jazdy kat. B, dyspozycyjność. Gwarantujemy atrakcyjne wynagrodzenie, umowę o pracę, auto służbowe. CV ze zdjęciem wysłać na: praca@daiglob.pl
0115572E

KIEROWCA C+E z B-stoku, tylko UE 660-46-49-46

KONSTRUKTOR tech. Pełny etat. 606280585

OPIEKUNKI Niemcy Aktivmed24 wymagany podstawy j.niemiecki Tel. 530-555-015

POSZUKUJEMY przewoźników do transportu międzynarodowego, głównie busy- blaszaki. Zapewniamy karty paliwowe. Mail: kontakt@slg24.pl. Tel. 515-033-120

PRACOWNIKA do gospodarstwa. 503-668-995.

W gospodarstwie, 695-522-200

ZATRUDNIĘ kierowcę C+E. 513-058-378

ROLNICTWO

KUPIĘ

******BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

*****SKUP** macior, knurów i bydła. Dojazd. 516-161-190.

BYDŁO, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 731-038-424.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę -kupię. 609-521-837.
0002568

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
Podlaskie
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

FUNDUSZE EUROPEJSKIE - DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

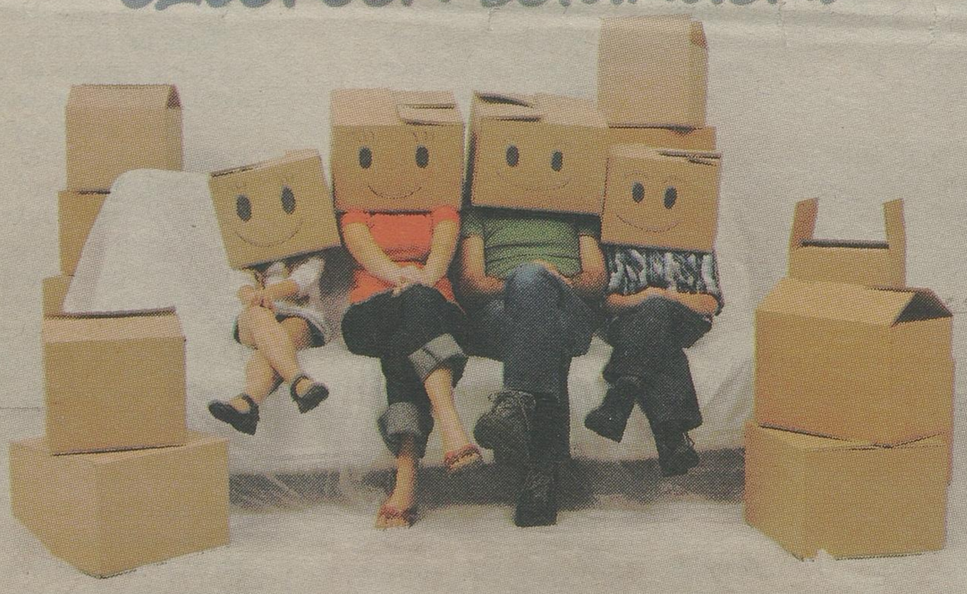
Ogłoszenie o przetargu na dostawę, montaż i uruchomienie maszyn do obróbki metali

Zgodnie z „wytycznymi w sprawie udzielania zamówień oraz wyboru wykonawców w transakcjach nieobjętych ustawą PZP" stanowiących załącznik do uchwały nr 35/425/11 Zarządu Województwa Podlaskiego z dnia 21.06.2011. Sonarol Sp. j. Najda, 18-420 Jedwabne, ul. Polna 27 uprzejmie prosi o składanie ofert na dostawę, montaż i uruchomienie maszyn do obróbki metali w ramach projektu „Wdrożenie innowacyjnego produktu frezarko-sztaplarki przez Sonarol Spółka Jawna Najda" realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013, I Osi Priorytetowej – Wzrost innowacyjności i wspieranie przedsiębiorczości w regionie Działanie 1.4 Wsparcie inwestycyjne przedsiębiorstw, Poddziałanie 1.4.2 Małe i średnie przedsiębiorstwa, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu znajdują się na stronie internetowej www.sonarol.pl w zakładce „PRZETARGI→AKTUALNE" oraz w siedzibie firmy: 18-420 Jedwabne, ul. Polna 27.

Osoby upoważnione do kontaktu z oferentami w sprawach technicznych i formalnych:
- Stanisław Najda, tel. +48 602 104 482, e-mail: najda.s@sonarol.pl
- Andrzej Baczewski, tel. +48 86 217 22 11, e-mail: marketing@sonarol.pl
A19213w02a

Marzenia o własnych, czterech ścianach?





Osiedle Zielone II
Rodzinna przestrzeń
B27150139018
Rogowski DEVELOPMENT
Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202
tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02, www.rogowskidevelopment.pl

SPEŁNIJ MARZENIA, MIESZKAJ U SIEBIE!



Dobry biznes? - w dobrym miejscu!

Lokale usługowe na ul. Stołecznej 2 w Białymstoku (Centrum)

fadbet s.a.
Biuro sprzedaży: ul. 42. Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.fadbet.com.pl fadbet@fadbet.com.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1,
tel. 85 748 96 02, 748 96 03,
fax 748 96 06
e-mail:
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl
Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne
tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych,
tel. 85 748 74 33

Doradcy ds.. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail:
reklama.bialystok@mediaregionalne.pl

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour
www.wspolczesna.pl

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
KROWY jałówki, byki odbiór z gospodarstwa, płatność gotówką lub przelewem, Przedstawiciel terenowy Ubojni Bartek, 692-842-655, 600-295-915
KUKURYDZA - skup, suszenie, transport i sprzedaż. Tel. 604205934.
KUPIĘ ziemniaki 518-833-129.
PRASĘ kostkującą kupię, tel. 604-104-335.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.
ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

ZBIORNIKI mleka 1600-2000l. Grajewo 86 272 67 97, 502 534 434, serwis

BYCZKI MIĘSNE, CIELĘTA, SPRZEDAM, BYKPOL 534-281-961, 605-887-080, WWW.BYKPOL.PL

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI LM, zacielone, odsadki. 666-890-265.

PŁUGI Kverneland 4-skibowe, 16; 503-155-816.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K), 10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204

SPRZEDAM ziemię rolną w jednym kawałku o pow. 6,7 ha, klasa 3 w miejscowości Piętki Grężki woj. Podlaskie. Kontakt: Andrzej Piętka 601251476.

ZIEMIA 13.5ha, w jednym kawałku, gm.Kalinowo. 782-138-736.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
KUPIĘ choinki -duże ilości, tel. 793-703-660.
KUPIĘ drewno papierówka, 728-998-381.
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe, tel. 609-252-236.
NARYBEK, tel. 85/719-20-98.
OPAŁ pocięty z dowozem od 120zł 694-42-66-65

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966,
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230
ANTENY, tunery, montaż, naprawa 603-220-913

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwalki, okolice, 510-412-369.
ALUMINIOWE zabudowy balkonów, żaluzje, rolety dekoracyjne i antywłamaniowe, markizy, plisy, moskitiery. Zwierzyniecka 3, www.skarbiec.tiu.pl, 85/744 45 51
DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831
DOMY, obory, remonty, koparka. 600-506-507.
MALOWANIE szpachlowanie, tynki 665-063-930
POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem tel: 510453001
PROJEKTY, obory, kurniki, garaże. 606-205-923
REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
SCHODY, drzwi, okna, oranżerie, 604-429-715
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI gipsowe, cem-wap. 602-326-810.

CYKLINOWANIE

BEZPYŁOWE- tanio, solidnie, tel. 500-55-15-15.
CYKLINOWANIE, montaż, renowacja podłóg, schodów, tarasów drewnianych. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat. 516-321-649.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.
WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi -najniższe ceny. Profesjonalny montaż. Sprawdź! 85/746-14-46, 602488413,

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 85/7419-656

TRANSPORT

PRZEPROWADZKI, transport od 35zł 883675604

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.
TYNKI, kompleksowe wykończenia wnętrz 507047202

INNE

DOM dla emerytów, Tel. (85)716-11-44.
SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

*GINEKOLOG A-Z. Dyskretnie, profesjonalnie, tel. 501-618-794.

A-Z Ginekolog 503-339-116.
A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.

PSYCHIATRA

*****CHOROSZUCHA** - psychiatrzy Esperal, odtrucia, nerwica, depresje, zaburzenia lękowe snu, seksualne. Podleśna 16 tel. 85 732 77 35.

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.

ODTRUCIA alkoholowe, esperal, niskie ceny, ul. Kujawska 53/1 tel. 668171619.

ZWIERZĘTA

AKWARIUM 140l, proste, pokrywa, osprzęt -200 zł, Białystok, 664 022 450.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



FABRYKA MEBLI
BODZIO
3-dniowy termin realizacji zamówień!





System Grześ
RABAT -20%
582,47
466,-



www.bodzio.pl
Kuchnia OLA
bordo (wysoki połysk)
RABAT -20%



Zapraszamy do salonów meblowych

Białystok ul. Antoniukowska 56, tel. 85/ 651 22 40
Białystok ul. Wasilkowska 30, tel. 85/ 675 58 81
Bielsk Podlaski ul.Mickiewicza 23, tel. 85/ 730 32 45
Ełk ul. Gdańska 40c, kom. 661 949 437
Giżycko ul. Olsztyńska 3e, tel. 87/ 428 23 97
Grajewo ul. Kaszarowa 40, kom. 661 949 501
Łapy ul. Główna 24, tel. 85/ 715 10 88
Łomża Aleja Legionów 91, kom. 661 949 521
Mrągowo ul. Wojska Polskiego 2, kom. 661 332 613
Olecko ul. Grunwaldzka 15, tel. 87/ 621 23 13
Ostrołęka ul. Sienkiewicza 32/2, tel. 29/ 760 36 50
Hajnówka ul. St.Batorego 7 kom. 661 332 625
Ostrów Maz. ul. Lubiejewska 48, tel. 29/ 74 54 911
Siemiatycze, ul. Kościuszki 1 kom. 661 332 688
Suwałki ul. Kościuszki 79, kom. 661 949 436
Zambrów ul. Białostocka 1a, tel. 86/ 276 01 82

Piłka nożna >>

Spadek Polski

Piłkarska reprezentacja Polski spadła z 65. na 69. miejsce w najnowszym rankingu FIFA. Na prowadzeniu mistrz świata i Europy Hiszpania. Opublikowana w czwartek lista jest kluczowa, ze względu na rozstawienie, przed grudniowym losowaniem grup mundialu 2014 r.

Z trzeciej na drugą pozycję awansowali Niemcy, zamieniając się lokatami z Argentyńczykami. Z 17. na 10. miejsce przesunęła się Anglia, która bez porażki triumfowała w „polskiej" grupie H w el. MŚ.

Kolejny ranking międzynarodowej federacji zostanie ogłoszony 28 listopada. **(PAP)**

Krótko

▲ **Magnat zaprasza do szkółki** Magnat Juchnowiec Kościelny zaprasza chłopców z roczników 2004-2008 do szkółki piłkarskiej. Zajęcia odbywają się w poniedziałki i czwartki w godz. 16 i 17.30.Nabór do sekcji prowadzi trener I klasy Wiesław Jancewicz na obiekcie sportowym Zespołu Szkół w Juchnowcu Górnym. Szczegółowe informacje: 661 305 087. **(mark)**

Lotto

Losowania z 16 października
Kaskada
2, 4, 5, 7, 11, 14, 17, 18, 19, 22, 23, 24
Joker: 10 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 2, 17, 30, 36
Multi Multi (godz. 14): 1, 7, 11, 15, 23, 35, 38, 42, 46, 48, 51, 60, 61, 68, 69, 72, 74, 75, 78, 80 **Plus:** 48.
Multi Multi (goz. 21.40): 17, 18, 20, 21, 22, 25, 30, 34, 38, 42, 45, 46, 48, 53, 56, 57, 59, 61, 72, 77 **Plus:** 21.

Boks >> Krzysztof Zimnoch kontra Artur Binkowski

Przemówią pięści nie słowa

W sobotę w kopalni soli w Wieliczce Krzysztof Zimnoch skrzyżuje rękawice z mieszkający w Kanadzie Arturem Binkowskim.

Nigdy nie walczyłem pod ziemią i nie wiem, czego się spodziewać. Słyszałem tylko, że może być duszno. Ale przecież warunki będą dla nas obu jednakowe – mówi Zimnoch przed zakontraktowaną na osiem rund walką z Binkowskim.

Rywal Zimnocha to ciekawa postać. Mający 38 lat zawodnik pochodzi z Bielawy, ale jako dziecko wyjechał z rodziną do Kanady. W barwach tego kraju startował na igrzyskach w Sydney w 2000 roku. Profesjonalnej kariery nie miał tak udanej, poza tym miał przerwę w występach ze względu na pobyt w więzieniu, za pobicie.

– Binkowski sam się do nas zgłosił, twierdząc, że jest w stanie pokonać naszych najlepszych krajowych pięściarzy. To prawdziwy wojownik, nieprzypadkowo zdobył olimpijską kwalifikację, nieprzypadkowo odniósł 16 zawodowych zwycięstw i nieprzypadkowo poradził sobie z różnymi życiowymi kryzysami – mówi Tomasz Babiloński, pomysłodawca i główny organizator gali Wojak Boxing Night=Underground Show w Wieliczce.


A. Chomicz

Białostoczanin Krzysztof Zimnoch nie zamierza lekceważyć swojego sobotniego rywala Artura Binkowskiego

Rywal Podlasianina w mediach zapowiada swoje efektowne zwycięstwo. – Znokautuję obydwu czołowych polskich zawodników kategorii ciężkiej – Zimnocha i następnie Artura Szpilkę – przekonuje Binkowski, który legitymuje się bilansem: 16 zwycięstw – 3 porażki.

Zimnoch do tych pogróżek podchodzi z przymrużeniem oka. – W gadce mój przeciwnik jest mocny. Aż się trzęsę ze strachu. A tak poważnie – przed wejściem na ring można opowiadać wszystko. Tyle, że boks nie na tym polega – mówi Zimnoch.

Białostoczanin żartuje z buńczucznych pogróżek rywala, ale nie zamierza zlekceważyć reprezentanta Kanady.

– Żaden słaby pięściarz nie jeździ na igrzyska. Binkowski dobrze się porusza na ringu i zadaje dużo ciosów. Oglądałem jego walki i wiem, czego mam się spodziewać – przekonuje były zawodnik Hetmana Białystok.

Podlasianin starannie przygotował się do sobotniej potyczki.

– Niczego nie zaniedbałem. Przez osiem tygodni ciężko trenowałem, miałem trudne sparingi i jestem dobrej myśli. Czuję się świetnie i wierzę, że wygram – kończy nasz zawodnik. **(wk)**

Siatkówka >> W sobotę SKS Hajnówka – Centrum Augustów

Dostali „kopa" przed derbami

Zraniony wyraźną porażką w Warszawie z MOS-em Wola SKS Hajnówka, w sobotnich derbach II ligi siatkarzy podejmie podbudowane ostatnim zwycięstwem Centrum Augustów.

W środowym spotkaniu hajnowianie urwali w stolicy liderowi tabeli jednego seta. W pozostałych właściwie nie istnieli.

– Dostaliśmy kopa w d... Zagrywki taktyczne pozwoliły nam wygrać jednego seta, ale nic więcej. To był nasz najsłabszy mecz, licząc łącznie ze sparingami. Nie ma dużo czasu, ale trzeba się podnieść – mówi trener SKS-u Jerzy Nowik.

Za MOS-em w tabeli znalazło się augustowskie Centrum. Drużyna grającego trenera Wojciecha Iwanowicza w środę bez problemów odprawiła z kwitkiem Wicher Wilkasy, jedną z najsłabszych ekip grupy czwartej II ligi.

W Hajnówce na Centrum czeka znacznie silniejszy przeciwnik.

– W meczu z Wichrem serwisami praktycznie uniemożliwiliśmy rywalom normalne wyprowadzenie akcji. Oddawali nam wiele piłek za darmo – mówi Iwanowicz. – Mam jakiś swój pomysł na mecz w Hajnówce. Tam jest fajna hala do zagrywek, do obrony. Szykuje się dobre spotkanie, a my spróbujemy nie dzielić się punktami z gospodarzami – dodaje augustowski szkoleniowiec.

Oba zespoły na parkiet (godz. 17) wyjdą w najsilniejszych składach. Zabraknie tylko wracającego do kadry Centrum po kontuzji Mariusza Ostaszewskiego.

(milk)

Centrum Augustów – Wicher Wilkasy 3:0 (25:20, 25:15, 25:18). **Centrum:** Haraburda, Szlejter, Stankiewicz, Iwanowicz, Wywrot, Stanisławajtys, Bonisławski (libero) oraz Kasperowicz, Karniłowicz.

MOS Wola Warszawa – SKS Hajnówka 3:1 (25:17, 23:25, 25:19, 25:15). SKS Hajnówka: Kuźma, Żyliński, Bernatowicz, Ignaciuk, Saczko, Małachowski, Piekarski (libero) oraz Mols, Kruk, Andrzejewski, Mikulski (libero).

Pozostałe wyniki 4. kolejki: Czołg AZS UW Warszawa – Zawkrze Mława 3:1 (25:16, 22:25, 25:12, 25:21), Huragan Wołomin – Stoczniowiec Gdańsk 3:0 (25:19, 25:16, 25:18), AZS UWM II Olsztyn – Huragan Międzyrzec Podlaski 3:1 (25:18, 25:16, 22:25, 25:19).

1. MOS Wola	4	12	12:3
2. Centrum	**4**	**9**	**10:3**
3. Huragan	4	8	9:5
4. Huragan M. P.	4	8	10:7
5. AZS UWM II	4	8	9:7
6. SKS Hajnówka	**4**	**7**	**9:6**
7. Czołg AZS UW	4	4	6:10
8. Stoczniowiec	4	4	5:10
9. Wicher	4	0	3:12
10. Zawkrze	4	0	2:12

IV liga >>

Kibic się nie rozczaruje

Niepokonany KS Wasilków czeka kolejny, trudny sprawdzian. Lider IV ligi w meczu na szczycie podejmie zajmującą 2. miejsce Cresovię Siemiatycze.

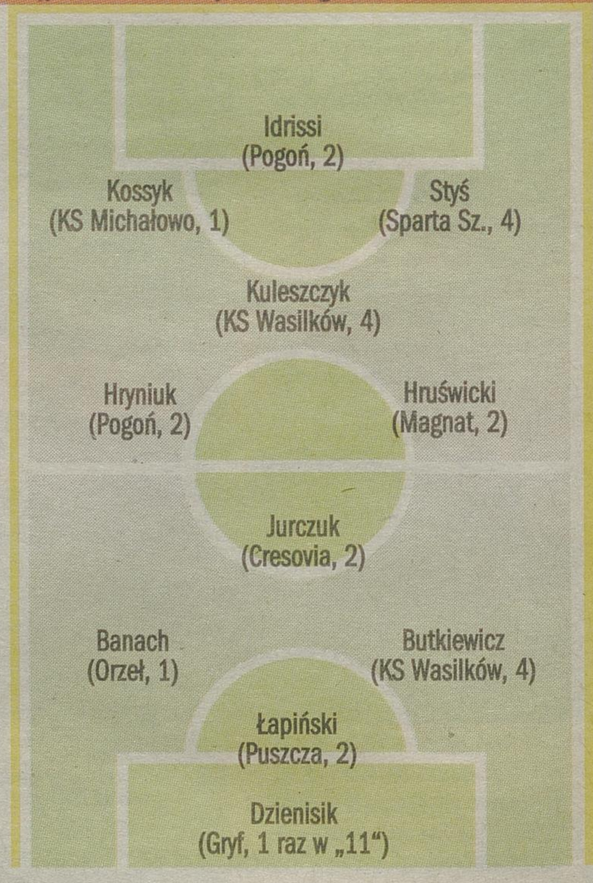
Kto z kibiców wybierze się na wasilkowski stadion nie powinien się rozczarować. Zobaczy to, co najlepsze w podlaskiej IV lidze. Goście zapowiadają, że zagrają otwarty futbol.

– Jedziemy w pełnym składzie i nastawiamy się jak na każdy mecz. Gramy swoje, czyli do przodu, bo to potrafimy najlepiej – mówi trener Cresovii Marcin Stypułkowski.

Szkoleniowiec wasilkowian Artur Woroniecki zaciera ręce.

– Cieszę się, że rywal ma takie nastawienie. Dla nas to idealny układ, będziemy mieli wreszcie więcej miejsca na boisku – mówi Woroniecki. **(milk)**

„11" 12. kolejki IV ligi



GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
II liga
Wigry Suwałki – Pelikan Łowicz (piątek, godz. 17 na stadionie przy ul. Zarzecze w Suwałkach).

III liga
Sobota. Warmia Grajewo – Wissa Szczuczyn (14), Mrągowia Mragowo – Start Działdowo (14), Motor Lubawa – LZS Narewka (14), ŁKS 1926 Łomża – Promień Mońki (14), Tur Bielsk Podlaski – Barkas Tolkmicko (14), MKS Korsze – Znicz Biała Piska (14), Huragan Morąg – Płomień Ełk (14).
Niedziela. Jagiellonia II Białystok – Dąb Dąbrowa Białostocka (14), Granica Kętrzyn – Sokół Ostróda (14).

IV liga
Sobota. KS Wasilków – Cresovia Siemiatycze (14), Magnat Juchnowiec Kościelny – Pogoń Łapy (17), Sparta Augustów – MKS Mielnik (12), KS Michałowo – Sparta 1951 Szepietowo (11), Hetman Tykocin – KS Śniadowo (15)
Niedziela. Sokół Sokółka – Piast Białystok (14), Gryf Gródek – Hetman Białystok (13), Orzeł Kolno – Puszcza Hajnówka (14).

Klasa okręgowa
Sobota. Polonia Raczki – Pomorzanka Sejny (15.30), Iskra Narew – Biebrza Goniądz (16), Gieret Giby – Forty Piątnica (14).
Niedziela. Ruch Wysokie Mazowieckie – Włókniarz Białystok (14.30), Orlęta Czyżew – Rudnia Zabłudów (13), Krypnianka Krypno – Victoria Jedwabne (13).

Klasa A
Grupa I: Iskra Wyszki – Orzeł Kleszczele (n. 13), Husar Nurzec – Pionier Brańsk (n. 15), Bocian Bocki – Tur II Bielsk Podlaski (n. 15), Błyskawica Dubicze – BKS Jagiellonia (s. 15).
Grupa II: Podlasiak Knyszyn – Grab Janówka (n. 14), Orzeł Tykocin – Pogranicze Kuźnica (n. 14), Wissa II Szczuczyn – Rospuda Filipów (n. 14).
Grupa III:
Narew Choroszcz – Promil Białystok (n. 12), KS Studzianki – Supraślanka Supraśl (n. 12), KS Sokoły – UM Krynki (n. 15), Husaria Łapy – Czarni Gródek (n. 14).

KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – Księżak Łowicz (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim).
Eliminacje MP juniorek. UKS Gimbaket 15 Białystok – Żyrardowianka Żyrardów (sobota, godz. 12 w hali PG 15 przy ul. Porzeczkowej)
Eliminacje MP młodziczek. UKS Gimbasket 15 Białystok – Żyrardowianka Żyrardów (sobota, godz. 14 w PG 15).

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki – TKS Nascon Tychy (sobota, godz. 17 w hali OSiR w Suwałkach).
II liga mężczyzn. SKS Hajnówka – Centrum Augustów (sobota, godz. 17 w hali LO z DNJB w Hajnówce).

SZACHY
Licealiada Miasta Białegostoku Dziewcząt i Chłopców (sobota, godz. 10 w ZSI nr 1 przy ul. Łagodnej w Białymstoku).
II runda XIX edycji Białostockiej Ligi Szkolnej - dziewczęta i chłopcy urodzeni w 1994 roku i młodsi (niedziela, godz. 10 w ZSI Nr 1 przy ul. Łagodnej 10 w Białymstoku).

SPORTY WALKI
IV Gala MMA Cup (sobota, od godz. 19.30 w sali ZSR na Dojlidach w Białymstoku).

BRYDŻ SPORTOWY
III Mityng Pamięci Andrzeja Mera (sobota od godz. 10.30 i niedziela od 10 w hotelu Zejer w Barszczewie).

(mark)

Piłka nożna >> Wigry grają z Pelikanem, Olimpia w Elblągu

Poprawiali skuteczność

Suwalczanie muszą się podnieść po dwóch, a ekipa z Zambrowa po pięciu porażkach z rzędu.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Szkoleniowcy obu naszych zespołów przyczyny niepowodzeń upatrują w indolencji strzeleckiej swoich podopiecznych, którzy seriami marnują znakomite okazje.

– Bez gola pozostajemy od ponad 200 minut – narzeka Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Piątkowym meczem z Pelikanem otwieramy 13. kolejką i mam nadzieję, że moim zawodnikom przyniesie ona szczęście.

Wigry tracą tylko trzy oczka do lidera, ale i mają ledwie punkt przewagi nad spadkową strefą. Wystąpią w optymalnym składzie, bo karę za kartki odcierpiał Tomasz Tuttas, a do zdrowia wrócili Kamil Lauryn i Mateusz Romachów.

– Pelikan od pięciu kolejek jest niepokonany, ostatnio wręcz gromi rywali – przyznaje Vencevicius. – Nie boimy się jednak żadnego rywala, musimy się podnieść i znowu pokazać, że jesteśmy mocni.


W. Drażba

Biało-niebiescy chcą się zrewanżować Pelikanowi za dwie porażki poniesione w poprzednim sezonie i wyprzedzić łowiczan w tabeli

Także z sąsiadem, ale z dołu tabeli w sobotę w Elblągu zmierzy się Olimpia.

– Concordia, którą prowadzi nowy trener Wojciech Grzyb, wciąż gra w kratkę – mówi Krzysztof Zalewski, szkoleniowiec zambrowian. – Mocno popracowaliśmy nad skutecznością, zaangażowania moim zawodnikom nie można odmówić i mam nadzieję, że wreszcie sięgniemy po jakąś zdobycz.

Przeciwko Concordii będzie mógł wystąpić skrzydłowy Olimpii Przemysław Jastrzębski, który trenuje już z pełnymi obciążeniami.

1. Pogoń	12 22	25-19
2. Stal St. W.	12 21	16-11
3. Pelikan	12 20	24-14
4. Siarka	12 20	14-11
5. Wisła	12 19	16-15
6. Wigry	**12 19**	**19-15**
7. Znicz	12 18	16-13
8. Olimpia E.	12 18	12-10
9. Stal M.	12 18	18-16
10. Stal Rz.	12 17	12-12
11. Legionovia	12 16	21-19
12. Świt	12 16	12-15
13. Limanovia	12 15	12-18
14. Motor	12 15	22-23
15. Concordia	12 13	8-18
16. Radomiak	12 12	19-17
17. Olimpia Z.	**12 11**	**10-15**
18. Garbarnia	12 10	7-22

Program 13. kolejki (19-20.10):
Wigry Suwałki – Pelikan Łowicz (18.10, 17:00),
Siarka Tarnobrzeg – Garbarnia Kraków,
Pogoń Siedlce – Stal St. Wola,
Concordia Elbląg – Olimpia Zambrów (19.10, 14:00),
Stal Rzeszów – Legionovia Legionowo,
Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Znicz Pruszków,
Radomiak Radom – Olimpia Elbląg,
Limanovia Limanowa – Stal Mielec,
Motor Lublin – Wisła Puławy.

Piłka nożna >>
Derby przez duże „D"

Przed nami 13. kolejka III ligi, a w niej prawdziwy rodzynek. W sobotę (godz. 14), odbędą się długo oczekiwane derby powiatu grajewskiego. Grajewska Warmia zmierzy się z zaprzyjaźnioną Wissą Szczuczyn.

Spotkania tych drużyn zawsze budziły wiele emocji i zaskakiwały końcowymi rozstrzygnięciami. Przed pierwszą potyczką w tym sezonie, możemy być pewni tylko jednego – nareszcie zapełnią się trybuny grajewskiego stadionu.

Kibice, lubią derby, nie zrażają się obecną formą swoich drużyn. A jaka ona jest wystarczy spojrzeć na tabelę po 12. kolejkach. Warmia z siedmioma punktami zajmuje ostatnie 18. miejsce a Wissa z 10 pkt. – 14.. Co jeszcze łączy oba zespoły, oprócz słabej gry. To zmiany na trenerskich stołkach. Zmiana w Warmii (Leszek Zawadzki) jeszcze nie przyniosła zdobyczy punktowych. Dzidosław Żuberek po krótkiej przerwie powraca na ławkę Wissy. To on był jednym z ojców sukcesu (5. miejsce) Wissy w poprzednim sezonie.

Wydaje się, że większy optymizm panuje w zespole gości.

– Po przyjściu Żuberka w drużynie nastąpiła niebywała mobilizacja. Interesują nas tylko trzy punkty. Dobrze, że do gry wracają podstawowi zawodnicy, Tomasz Kiljańczyk, Marcin Dworzanczyk i Przemysław Orłowski – mówi Janusz Marcinkiewicz, prezes Wissy.

(LOS)

Trzecioligowe potyczki Warmii i Wissy
Sezon 2010/2011
Wissa – Warmia 0:4. Bramki: Kamil Makowski (18), Konrad Kowalko (37), Maksym Mirva (53, 65).
Warmia – Wissa 1:4 Bramki: Maksym Mirva (76,karny)- Przemysław Orłowski (28), Adrian Mleczek (34, 83), Wojciech Łapiński (65).
Sezon 2012/2013
Wissa – Warmia 1:0 Bramka: Radosław Guzowski (85. karny).
Warmia – Wissa 1:2 (1:1) Bramki: Tomasz Hudoń (24) – Maciej Kurcewicz (36), Wojciech Łapiński (64).

Kószykówka >>
Rozmawiają z Kuczyńskim

Drugoligowa drużyna Tura Bielsk Podlaski podejmie w sobotę (godz. 18) na własnym parkiecie jednego z głównych faworytów do awansu w tym sezonie drużynę Księżaka Łowicz. W meczu ostatniej kolejki Księżak spotkał się z innym potentatem II ligi SKK Siedlce i przegrał 77:84. Najskuteczniejszymi koszykarzami z Łowicza w tym meczu byli Bartłomiej Szczepaniak, który zdobył 15 punktów i Kacper Kromer – 14.

Tur zagra w najsilniejszym składzie. Dla kibiców bielszczan mamy dobrą informację. Klub prowadzi rozmowy z Łukaszem Kuczyńskim i prawdopodobnie koszykarz ten wkrótce powróci do zespołu. **(mark)**

1. AZS Alstom	2	4 161-125
2. SKK Siedlce	2	4 163-138
3. UMKS Kielce	2	4 149-134
4. Księżak	2	3 157-132
5. Rosa II Radom	2	3 126-109
6. Skierniewice	2	3 163-159
7. Tur Bielsk P.	**2**	**3 144-152**
8. AZS AWF	2	3 141-149
9. Wisła Kraków	2	3 165-182
10. KS Piaseczno	2	2 168-189
11. KS Pułaski	2	2 123-145
12. Sokół Ostrów	2	2 113-159

Siatkówka >> Ślepsk podejmuje TKS Nascon Tychy, beniaminka i outsidera I ligi

Trudno o lepszą okazję do rehabilitacji

Tyszanie w trzech dotychczasowych meczach nie ugrali nawet seta. Do Suwałk przyjadą zmęczeni długą podróżą, no i środową, choć szybko przegraną potyczką z MKS Będzin. Ślepsk, z powodu przełożenia swojego spotkania, pauzował i analizował grę sobotniego rywala.

– Obejrzałem dwa mecze beniaminka i generalny wniosek jest taki, że absolutnie nie możemy go zlekceważyć – przekonuje Piotr Poskrobko, trener Ślepska. – Musimy zatrzymać ich atakującego i skrzydłowych, bo środkiem grają niewiele.

Wśród przeciwników szkoleniowiec biało-niebieskich najlepiej zna libero Emila Siewiorka, z którym niegdyś występował w Treflu Gdańsk. W TKS Tychy wyróżniają się też ograni w I lidze Damian Miller i Kamil Lewiński. Rafał Sobański, który poprzedni sezon spędził w Ślepsku, nie ma miejsca w wyjściowej szóstce.

Suwalczanie zaczęli sezon od pewnego zwycięstwa nad Stalą w Nysie, ale przed tygodniem przed własną publicznością zaliczyli przykrą wpadkę, przegrywając 2:3 z Avią Świdnik, innym beniaminkiem. Trener nie zamierza jednak wyciągać personalnych konsekwencji.

– Wyjdziemy podstawowym składem, który powinien znacznie lepiej rozpocząć mecz – zdradza Poskrobko. – Przy korzystnym wyniku będę dawał znacznie więcej szans zmiennikom, a zwłaszcza Benjaminowi Bellowi.

Australijski rozgrywający ma zupełnie inny styl wystawiania piłek od Łukasza Makowskiego, brakuje mu jeszcze zgrania z drużyną. Swoje umiejętności już w Nysie, gdzie zabrakło Dmitrija Skorija, pokazał młody Krzysztof Modzelewski, który chce udowodnić, że zasługuje na dłuższy pobyt na parkiecie. Podobne aspiracje ma Mariusz Schamlewski, a mierzący 205 cm Tomasz Wasilewski liczy, że nie będzie pojawiał się na boisku tylko dla podwyższenia bloku.

– Zmiany w trakcie spotkania będą, ale na wstępie musimy narzucić rywalowi swój styl i zyskać przewagę – powtarza Poskrobko. – Nie możemy podać przeciwnikowi ręki i pozwolić, by się do nas zbliżył. Gra „na styku" niestety nam nie wychodzi, co obnażyła Avia, która zachowywała więcej zimnej krwi w zaciętych końcówkach setów.

Ciężar gry w ataku znowu spocznie na atakującym Wojciechu Winniku oraz skrzydłowych Kamilu Skrzypkowskim i Dmitriju Skoriju, ale szkoleniowiec ma nadzieję, że jego zawodnicy będą tym razem znacznie lepiej przyjmować zagrywki i Makowski lub Bell zaczną częściej dawać pole do popisu środkowym Łukaszowi Rudzewiczowi i Maciejowi Kałaszowi. **(wdr)**


W. Drażba

Siatkarze Ślepska (przodem) musza się zrehabilitować przed kibicami za porażkę z Avią Świdnik

GWsport
www.wspolczesna.pl

Polska tenisistka Katarzyna Piter zagra o półfinał turnieju w Luksemburgu z Niemką Anniką Beck.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Nadchodzą żółto-czerwone derby z Koroną Kielce

Hiszpan obawia się... Hiszpana

– Mecze Jagiellonii z Koroną zawsze były interesującymi widowiskami. Myślę, że i teraz też tak będzie – mówi przed kolejnymi żółto-czerwonymi derbami w ekstraklasie trener Jagi Piotr Stokowiec.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Kielczanie nie są wygodnym rywalem dla Jagiellonii, szczególnie na ich boisku. W pięciu meczach w Kielcach rozegranych w ramach ekstraklasy białostoczanie nie wygrali ani razu ponosząc cztery porażki i raz remisując. Szczególnie bolesny dla Jagiellonii był ostatni mecz rozegrany w maju, gdy nasi piłkarze przegrali 0:5.

Spotkanie to było wyjątkowo pechowe dla piłkarza Kielc Macieja Korzyma, który po starciu z naszym bramkarzem Jakubem Słowikiem doznał złamania nogi i na kilka miesięcy musiał opuścić boisko.

Korzym może powrócić do gry w meczu... z Jagiellonią. – Z pewnością piłkarz nie jest w stanie zagrać pełnych 90 minut na boisku. Na jak długo wejdzie nie wiem, ale bardzo liczę na tego zawodnika" – powiedział w środę na konferencji prasowej trener Korony Jose Rojo Martin „Pacheta".

– Korzym doskonale wie, jaką decyzję ma podjąć w określonym momencie i podejmuje ją bardzo szybko. Jest indywidualnością, która wnosi do zespołu wiele energii – dodaje trener Korony.

Drużyna z Kielc po niepowodzeniach ostatnio odbudowała się. Po remisie z Lechią Gdańsk 2:2 wygrała na wyjeździe z Zawiszą Bydgoszcz 1:0. Jagiellonia zaś ostatnio spuściła z tonu. Po słabej grze przegrała u siebie z Cracovią 1:2.



Fot. A. Zgiet

Ostra walka Aleksisa Norambueny (z lewej) z Maciejem Korzymem. Piłkarz Korony może powrócić do gry po kilku miesiącach rekowalescencji po złamaniu nogi w majowym spotkaniu z Jagą.

Białostoczanie jednak grają lepiej na wyjazdach. – Tą dobrą wyjazdową formę będziemy chcieli podtrzymać w Kielcach – mówi Stokowiec. – Przerwę na reprezentację spędziliśmy na solidnej pracy. Ćwiczyliśmy kilka nowych wariantów gry, dużo pracowaliśmy nad poprawieniem motoryki. Wiadomo, że przed nami kolejny maraton meczów. Po piątkowym spotkaniu z Koroną już w poniedziałek zagramy w Pucharze Polski ze Śląskiem Wrocław. Dlatego na wyjazd zabieram większą grupę piłkarzy. W obu spotkaniach zagrają najlepsi – dodaje szkoleniowiec Jagiellonii.

Białostocki klub w czwartek zgłosił do rozgrywek kolejnego piłkarza. Jest nim 19-letni napastnik Bartosz Giełażyn, który w obecnym sezonie rozegrał jedenaście spotkań i zdobył trzy bramki w trzecioligowym zespole rezerw.

Co do dwóch testowanych ostatnio w Jagiellonii piłkarzy Hiszpana Marca Fernandeza i Senegalczyka Souleymana Tandii trener Stokowiec stwierdził, że trwają rozmowy na linii zarząd klubu menadżerowie zawodników. Hiszpana szkoleniowiec widziałby w drużynie na testach z możliwością gry w drużynie do końca roku. – Byłbym za takim rozwiązaniem, ale nie wiem czy jest to możliwe. Ta sprawa jest wyjaśniana – mówi Stokowiec.

Póki co w Jagiellonii mamy jednego Hiszpana Daniego Quintanę, którego bardzo obawia się jego rodak – trener Korony Pacheta. – Musimy bardzo uważać na indywidualności Jagiellonii. Quintana w Polsce złapał dobrą formę. To jest niesamowicie zdolny piłkarz. Dodatkowo ma pomoc dwóch-trzech piłkarzy, którzy też są bardzo niebezpieczni. W Hiszpanii słyszałem o nim, ale nie widziałem go w grze. Z tego co wiem przychodził z Segunda Division B, czyli z trzeciej ligi. Tu w Polsce stał się prawdziwym piłkarzem – mówił Jose Rojo Martin.

– Jagiellonia jest mocnym zespołem. Czeka nas ciężki mecz – dodał trener Korony.

Mecz Korona – Jagiellonia rozpocznie się w piątek, o godz. 18, a poprowadzi go jako główny sędzia z Torunia Bartosz Frankowski. ▲

Mówi piłkarz



▲ **Ugochukwu Ukah obrońca Jagiellonii**: – Cieszę się, że wróciłem do pierwszego składu drużyny i mam nadzieję, że swoją formę utrzymam do końca rozgrywek. Wiemy jak gra Korona, że stawia przede wszystkim na stałe fragmenty gry. Rzuty wolne, rzuty rożne są jej najgroźniejszą bronią i pod tym względem analizujemy grę rywala, by nie popełnić błędów. Mam nadzieję, że w Kielcach zagramy na „zero" z tyłu.

(mark)

Piłka nożna >>

Zawisza w ćwierćfinale

Zawisza Bydgoszcz został pierwszym ćwierćfinalistą Pucharu Polski. W środę podopieczni trenera Ryszarda Tarasiewicza pokonali na wyjeździe pierwszoligowy GKS Katowice 1:0 po golu z rzutu wolnego Piotra Petasza.

Piłkarze Jagiellonii Białystok swój mecz 1/8 finału PP zagrają już w poniedziałek na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław.

▲ **GKS Katowice – Zawisza Bydgoszcz 0:1 (0:0).**
Bramka: 0:1 – Piotr Petasz (69).
Awans: Zawisza Bydgoszcz.
Żółte kartki: Janusz Gancarczyk, Adrian Jurkowski, Michał Zieliński (GKS Katowice); Herold Goulon, Sebastian Dudek (Zawisza Bydgoszcz).
Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów:** 4 000.

▲ **Program pozostałych meczów 1/8 finału (zwycięzcy kolejnych par zmierzą się ze sobą w ćwierćfinale):**
21 października: Śląsk Wrocław – Jagiellonia (20.00).
22 października: Wisła Kraków – Lechia Gdańsk (18.00).
23 października: GKS Tychy – KGHM Zagłębie Lubin (13.00, w Jaworznie).
5 listopada Arka Gdynia – Korona Kielce (18.00).
6 listopada: Miedź Legnica – Lech Poznań (18.00).
7 listopada: Sandecja Nowy Sącz – Widzew Łódź (17.00).
18 grudnia: Górnik Zabrze – Legia Warszawa (19.00).

(mark)

Piłka nożna >> Przed 12. kolejką T-Mobile Ekstraklasy

Legia broni pozycji lidera. Niepokonana Wisła zagra z Zawiszą.

Jedyny niepokonany klub w piłkarskiej ekstraklasie – Wisła Kraków zagra w 12. kolejce w sobotę z beniaminkiem Zawiszą Bydgoszcz. Liderująca Legia Warszawa spotka się w niedzielę z Piastem Gliwice.

Drużyny wracają do ligowej rywalizacji po przerwie na ostatnie, zresztą nieudane, występy reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata. Większość rozgrywała sparingi, a w najciekawszym Wisła pokonała przedstawiciela niemieckiej Bundesligi – VfL Wolfsburg 2:1.

Przed paroma dniami treningi z „Białą Gwiazdą" rozpoczął 30-letni Piotr Brożek. Kilka miesięcy wcześniej do zespołu wrócił jego brat bliźniak Paweł (zagrał nawet we wrześniu w kadrze przeciwko San Marino – 5:1). Krakowski klub opuścili na początku 2011 roku, niedługo przed zdobyciem przez Wisłę ostatniego tytułu mistrza Polski, przenosząc się do tureckiego Trabzonsporu.

Teraz znów Wisła wymieniana jest w roli faworyta rozgrywek, choć przed sezonem niewielu ekspertów i kibiców dawało jej szanse. Kolejny powrót, tym razem trenera Franciszka Smuda, okazał się strzałem w dziesiątkę. Jego podopieczni wygrali pięć



Fot. W. Wojtkielewicz

Legia w 12. kolejce podejmie Piasta Gliwice

spotkań, sześć zremisowali, a w tabeli zajmują trzecie miejsce. Tracą trzy punkty do Legii i jeden do Górnika.

Stołeczni zawodnicy uważani są za krajowego potentata, choć wcale nie zachwycają, bowiem ponieśli już trzy porażki w ekstraklasie plus dwie w fazie grupowej Ligi Europejskiej. W najbliższy weekend zmierzą się z Piastem, który niemal równo rok temu sprawił im mnóstwo kłopotów na Łazienkowskiej. Gliwiczanie prowadzili już 2:0, ale gospodarze ostatecznie triumfowali, po dwóch golach Serba Danijela Ljuboi i jednym Artura Jędrzejczyka. Tych piłkarzy nie ma już jednak w Legii.

Ciekawie zapowiada się piątkowa konfrontacja Górnika, prowadzonego przez Adama Nawałkę, typowanego na następcę Waldemara Fornalika w roli selekcjonera reprezentacji Polski, ze Śląskiem Wrocław. W obecnych rozgrywkach zabrzanie u siebie nie przegrywają.

(PAP)

▲ **Program 12. kolejki piłkarskiej ekstraklasy:**
piątek, 18 października: Korona – Jagiellonia (18.00), Górnik Zabrze – Śląsk Wrocław (20.30)
sobota, 19 października: Zawisza Bydgoszcz – Wisła Kraków (15.30), Zagłębie Lubin – Widzew Łódź (18.00), Lechia Gdańsk – Lech Poznań (20.30)
niedziela, 20 października:: Cracovia Kraków – Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.30), Legia Warszawa – Piast Gliwice (18.00)
poniedziałek, 21 października: Ruch Chorzów – Pogoń Szczecin (18.00)

1. Legia	11	24	26-12
2. Górnik	11	22	22-13
3. Wisła	11	21	15-5
4. Pogoń	11	19	15-15
5. Lech	11	16	11-10
6. Jagiellonia	11	15	19-15
7. Lechia	11	15	15-16
8. Śląsk	11	14	14-13
9. Cracovia	11	14	13-14
10. Piast	11	14	12-16
11. Ruch	11	14	12-17
12. Widzew	11	11	12-21
13. Zawisza	11	10	14-15
14. Zagłębie	11	9	7-12
15. Korona	11	9	13-19
16. Podbeskidzie	11	8	8-15

GW magazyn tydzień

18 października 2013
piątek
203(17893)



Fot. T. Kubaszewski

– Jednym ruchem długopisu mój koń Retman został skazany na śmierć – żali się Tomasz Ółkowski z wsi Romoty. Teraz ogiera czeka wycieczka do Włoch. Zostanie sprzedany na kiełbasy...

>>4

Koń jaki jest, nie każdy widzi

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Kilka dni temu całą Polską wstrząsnęło doniesienie o kolejnym martwym noworodku porzuconym w krzakach. Tym razem dziecko znaleziono w Białymstoku, w zaroślach przy ulicy Buskiej. Odkrył je spacerujący z psem mężczyzna. Kilka dni później na policję zgłosiła się 18-letnia licealistka i jej 19-letni partner. Wyznali, że to oni są rodzicami martwego dziecka. O tragedii piszemy na str. 7 w tekście ***„Licealistka udusiła synka gumką do włosów?”*** (str. 7).

Na stronie 5 można zaś przeczytać, za co obrażają się podlaskie władze różnych szczebli. Internetowe fora bowiem aż kipią od obelg pisanych pod adresem władz, a policjanci zajmują się kolejnymi dochodzeniami i poszukiwaniami sprawców owych wulgaryzmów. Aktualnie badają, ***„kto napisał, że prezydent Suwałk to burak?”***. Jakimi słowami obrażano podlaskiego wojewodę, czym poczuł się urażony radny z gminy Nowinka, jak petenci traktują prokuratorów i sędziny? Odsyłamy na stronę 5.

W tym Magazynie drukujemy też kolejny odcinek naszego cyklu ***„Pytanie do specjalisty”***. Tym razem tematem były alergie, a na pytania Czytelników „Gazety Współczesnej” i słuchaczy Radia Orthodoxia odpowiadał doc. Krzysztof Kowal z Kliniki Alergologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Okazuje się, że ***„Co trzeci Polak jest uczulony na kurz”***. Jakie są objawy tej alergii?, jak wygląda jej leczenie?, i wreszcie, czy można się pozbyć z najbliższego otoczenia roztoczy kurzu domowego? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć na str. 8.

Na stronie obok zaś piszemy o niezwykłym jubileuszu, jakiego doczekała pani Aleksandra Dranka. W tym miesiącu obchodziła ona swoje... 110 urodziny. I co więcej, aktywnie uczestniczyła w wydanej na jej cześć imprezie. Pani Aleksandra jest najstarszą żyjącą Polką i prawdopodobnie jedną z najstarszych mieszkanek Europy, a nawet świata. Przeżyła dwie wojny światowe, a w dzieciństwie – próbę porwania! Jaka jest jej recepta na długie życie? Przeczytacie w tekście ***„Jeszcze 100 lat!”*** (na str. 8).

Koniecznie trzeba też zajrzeć na str. 10/11, gdzie drukujemy rozmowę ze słynnym na całym świecie stylistą – Gokiem. Znany jest on z licznych programów telewizyjnych, w których – przy pomocy odpowiednio dobranych strojów – dokonuje cudownych metamorfoz kobiet. Ostatnio takie metamorfozy przeprowadzał (na oczach setek widzów) w naszym kraju. Co prowadzący program „Jak dobrze wyglądać nago” sądzi o stylu ubierania się Polek?, co mówi zakompleksionym kobietom?, jaka jest (jego zdaniem) najpiękniejsza część kobiecego ciała oraz co każda kobieta i każdy mężczyzna koniecznie powinni mieć w swojej szafie? Przeczytacie w tekście ***„Nago przed lustrem”***.

Warto zajrzeć też na str. 6, by poznać smutną historię pani Danuty, która domaga się alimentów od swoich dorosłych już dzieci.

przegląd tygodniowy

Białystok



W miniony weekend w Białymstoku odbywała się Międzynarodowa Wystawa Kotów Rasowych. Zaprezentowano na niej około 200 zwierzaków niemal 20 ras. Wśród nich była 9-miesięczna Sunshine z hodowli Glamour-Bengal (na zdjęciu) – jeden z trzech w Polsce srebrnych kotów bengalskich. Ta wyjątkowa odmiana tej rasy nie jest jeszcze w naszym kraju uznawana, zaś na świecie, zwłaszcza w USA, staje się coraz popularniejsza.

Bielsk Podlaski/ Sobótka

Bielscy policjanci odkryli plantację z 15 krzakami marihuany. Nielegalną uprawę w okolicy miejscowości Sobótka prowadzili 19- i 20-latek. Z zarekwirowanych krzaków mogli oni wyprodukować blisko 3 kilogramy gotowego suszu, który na czarnym rynku wart jest około 90 tys. zł. Plantatorami zajmie się sąd. Grozi im do 8 lat więzienia.

Ełk



Tłumy ełczan przyszły w sobotę na Regionalne Święto Miodu. Można było popróbować i kupić najrozmaitsze miody od pszczelarzy z Warmii i Mazur. Na stoiskach piętrzyły się słoiki z najpopularniejszymi miodami, jakie goszczą na naszych stołach, czyli wielokwiatowymi i rzepakowymi. Smakosze degustowali także leśne, lipowe, gryczane, wrzosowe i kilka rodzajów spadziowych.

Ełk

W piątek po południu ełccy policjanci zatrzymali 22-letniego mieszkańca gminy Kalinowo. Czekali na niego pod... urzędem stanu cywilnego, gdzie właśnie brał ślub.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że młody mężczyzna wspólnie ze swoim 15-letnim bratem w sierpniu z niezabezpieczonego garażu na posesji gospodarstwa rolnego ukradł piłę spalinową oraz kanister i plastikowy baniak z paliwem. Wartość strat pokrzywdzony wycenił na ponad 1200 złotych.

Kiedy policjanci chcieli zatrzymać 22-latka okazało się, że właśnie bierze ślub. Czekali więc na mężczyznę pod urzędem stanu cywilnego. Gdy wypowiedział urzędowe „tak”, został zatrzymany przez mundurowych. W trakcie przesłuchania mężczyzna przyznał się też do kradzieży około 200 litrów oleju napędowego o wartości 1000 złotych z innego gospodarstwa rolnego.

22-latek po usłyszeniu zarzutów został zwolniony, aby mógł uczestniczyć w przyjęciu weselnym. Mieszkaniec gminy Kalinowo działał w warunkach recydywy, dlatego za kradzieże grozi mu kara 7,5 roku pozbawienia wolności.

Ełk

W sobotę podczas libacji alkoholowej między 29-letnim mężczyzną i jego 64-letnim ojcem doszło do kłótni, w trakcie której ojciec ugodził syna nożem w plecy, ten natomiast w odwecie uderzył ojca kilkukrotnie pięścią w twarz. 64-latek doznał złamania twarzoczaszki. Obaj z obrażeniami ciała trafili do szpitala.

Obaj mężczyźni byli w stanie upojenia alkoholowego. Badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie 64-latka blisko 3,5 promila, a u jego syna ponad 2,8 promila alkoholu w organizmie.

Ełk/ Augustów

W sobotę, gdy mieszkanka Augustowa bawiła się w jednej z ełckich dyskotek, jej były chłopak demolował jej samochód. 32-latek najpierw wybrał się dyskoteki, gdzie bawiła się jego była dziewczyna, podszedł do niej i plunął jej w twarz. Potem powiedział, żeby obejrzała swojego seata zaparkowanego przed lokalem. Mężczyzna przebił trzy opony i porysował lakier w aucie. Wartość strat to 4 tys. zł. Augustowianin usłyszał zarzut zniszczenia mienia. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Lachowo (gm. Kolno)

Dwóch młodych mężczyzn trafiło do szpitala w wyniku wypadku, do którego doszło w niedzielę po południu we wsi Lachowo. Według wstępnych ustaleń kolneńskiej policji dwaj nastolatkowe (kierowca ma 17 lat) jechali na skuterze i najprawdopodobniej wymusili pierwszeństwo i zderzyli się z autem osobowym. Do wypadku doszło na skrzyżowaniu dróg w samym centrum miejscowości tuż obok kościoła. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci z komendy Powiatowej Policji w Kolnie.

Piecki (gm. Suwałki)

65-letni kierowca, podczas manewru wyprzedzania doprowadził do zderzenia pojazdu z dwoma innymi. Cztery osoby z ogólnymi obrażeniami ciała trafiły do szpitala. Sprawca kolizji był trzeźwy. Okoliczności zdarzenia ustala suwalska policja. Do wypadku doszło w okolicy wsi Piecki. Kierujący clio usiłował pod górą wyprzedzić jadące przed nim auta i doprowadził do zderzenia czołowego z nadjeżdżającym pojazdem. Następnie clio zderzyło się jeszcze z jednym autem i dachowało.

Region



500 najlepszych pracowników oświaty z województwa podlaskiego zostało w poniedziałek uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i resortowymi za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Wręczał je wojewoda Maciej Żywno oraz podlaski kurator oświaty Jerzy Kiszkiel. Wśród nagrodzonych była, m.in., Małgorzata Kalinowiska, nauczycielka matematyki w Zespole Szkół Integracyjnych nr 1 im. Jana Pawła II w Białymstoku (na zdjęciu druga z prawej). Za swoją pracę otrzymała medal Komisji Edukacji Narodowej.

Sokółka



We wtorek podlascy muzułmanie rozpoczęli obchody święta Kurban Bajram. W związku z tym do Bohonik zjechali obrońcy praw zwierząt z całego kraju, aby nie dopuścić do rytualnego uboju zwierząt, będącego integralną częścią obchodów muzułmańskiego święta ofiarowania. Po nabożeństwie w meczecie, mufti zapowiedział, że „celebracja świąt odbędzie się zgodnie z planem”. W odpowiedzi na te oświadczenie, obrońcy zwierząt próbowali wtargnąć na posesję obok Domu Pielgrzyma. Doszło do przepychanek. Ekolodzy próbowali wezwać policję, ta jednak nie przyjechała. Ostatecznie ofiara ze zwierząt została złożona.

Suwałki

Adam Szałanda, dyrektor szpitala wojewódzkiego, został Suwalczaninem Roku. Plebiscyt od 11 lat organizuje Radio 5. Dyrektora Szałandę wszyscy doceniają za to, co zrobił w kierowanej przez siebie od lutego 2011 r. placówce. Znajdowała się ona we wręcz tragicznej sytuacji finansowej i nieustannie powiększała wielomilionowy dług. Dyrektorowi Szałandzie udało się doprowadzić do tego, że szpital zaczął na siebie zarabiać. Jednocześnie, odremontowano wiele oddziałów, pojawiły się także nowe usługi medyczne.

Wysokie Mazowieckie

Kamera monitoringu nagrała wstrząsające ujęcie jak ciężarówka na przejściu dla pieszych potrąciła matkę z dzieckiem. Do zdarzenia doszło tydzień temu, w czwartek w Wysokiem Mazowieckiem, ale dopiero w minioną niedzielę policjanci udostępnili wstrząsające nagranie z monitoringu. Dramatyczne zdarzenie miało miejsce na przejściu na ulicy Ludowej. Kierujący ciężarówką kamaz 53-letni mężczyzna na przejściu dla pieszych potrącił 26-letnią kobietę i jej 5-letnie dziecko. Obydwoje zostali odwiezieni do szpitala. Chłopczyk z urazem głowy, zaś jego matka z urazami głowy, kolana i wstrząśnieniem mózgu. Na szczęście obrażenia zarówno matki, jak i dziecka, nie były tak rozległe i obydwoje już opuścili szpital. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Policjanci zatrzymali już 53-latkowi prawo jazdy. Ten tłumaczył, że dojeżdżając do oznakowanego przejścia dla pieszych nie zauważył kobiety z dzieckiem.

Zambrów

Tydzień temu, w piątek, w Zambrowie doszło do tragicznego zdarzenia. Do mieszkania 77-letniego mężczyzny wszedł nieznany mu, pijany napastnik i zaatakował go nożem. Sąsiedzi zaalarmowali policję. Pokrzywdzony w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala, natomiast 31-letni agresor został zatrzymany przez policjantów. W poniedziałek decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

kronika wypadków umysłowych

Gdzie się podziały wszystkie świnie?

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Białostocki poseł Krzysztof Jurgiel pobił rekord Polski w przebywaniu na trybunie sejmowej. Był na niej przez ponad sześć godzin! I przez cały ten czas, tylko z sekundowymi przerwami na popitkę, czytał z kartki. Tego w Polsce nie dokonał jeszcze nikt. Nawet samemu premierowi Tuskowi się to nie udało.

Ten wyczyn został zauważony przez wszystkie polskie media. Nic dziwnego! W kraju zamieszkałym przez obywateli, którzy średnio przeznaczają na czytanie około dwóch minut tygodniowo, to jest wyczyn nie lada. I nie umniejsza tego wcale fakt, że poseł Jurgiel czytał to, co prawdopodobnie sam wcześniej napisał. To nawet jego wyczyn podwaja, bo zakładam, że podczas pisania poseł czytał to, co pisze! Czyli ten wynik przynajmniej jest dwa razy większy i sięga 12 godzin. Tyle, że jest to nieudokumentowane.

Ale trzymając się tylko tych udokumentowanych sześciu godzin możemy z dużą pewnością twierdzić, że przeznaczając całe sześć godzin na czytanie w ciągu jednego dnia poseł osiągnął jeden z najlepszych wyników w całej historii czytelnictwa w Polsce. Prawdopodobnie jedynie mnisi w Tyńcu osiągali lepsze rezultaty, kiedy jeszcze przed wynalezieniem druku, przepisując księgi musieli je również z konieczności czytać.



Niestety, nie wiemy o czym poseł PiS-u czytał przez te sześć godzin. To jest taki szmat czasu, że nikomu nie udało się na tak długo skupić uwagi, aby wysłuchać tego, co miał poseł do przeczytania. Na sejmowej sali byli obecni tylko ci posłowie, którzy nie zdążyli jej opuścić, bo już usnęli. Telewizje, ze względu na horrendalne koszty, przerwały transmisję, bo nie znalazły reklamodawców na ten czas antenowy. Dziennikarze gazetowi zdążyli już kilkakrotnie się upić, a potem od polityków usiłowali się dowiedzieć, o czym poseł czytał. Niczego się nie dowiedzieli, bo posłowie posnęli. Odpowiadali zatem schematycznie. Opozycja, że poseł Jurgiel czytał ciekawie i tak merytorycznie, że tym czytaniem obnażył kłamstwa koalicji o dobrobycie w Polsce. Koalicja zaś niczego nie wysłuchała, więc odpowiedziała ustami Niesiołowskiego, że „poseł Jurgiel jest ograniczony, gruboskórny i dość tępy". Czyli nie na temat, bo pytanie czego innego dotyczyło.

Nikt jednak nie śmiał zaciągnąć informacji u samego źródła, czyli zapytać samego posła, o czym czytał, bo istniało niebezpieczeństwo, że w ramach odpowiedzi zechce on przeczytać jeszcze raz to, co czytał z trybuny sejmowej.

„Gazeta Wyborcza" próbowała odtworzyć nieliczne fragmenty tego czytania z zasłyszanych gdzieś informacji i dowiedziała się, że poseł Jurgiel czytał m.in. swoje pytania, które wcześniej napisał, a wśród nich było to jedno, moim zdaniem fundamentalne: „Dlaczego w Polsce jest tak mało świń?".

Zaskoczyło mnie to pytanie, bo ja takiego zjawiska nie dostrzegłem. Może to świadczyć o tym, że poseł Jurgiel pozytywniej ocenia rządy PO niż ja. Nie zauważyłem bowiem, żeby w Polsce było dzisiaj mniej świń niż kiedyś. Nie stwierdziłem też, bo nie znam takich badań, żeby na jednego porządnego obywatela przypadało dziś mniej świni niż dawniej. Wydaje mi się nawet, że teraz przypada ich więcej, co oczywiście wcale nie oznacza, że liczba świń musiała wzrosnąć. Mogła po prostu zmaleć liczba obywateli porządnych – w końcu jest przecież ujemny przyrost demograficzny. Tylko proszę mnie nie pytać, jak przyrost może być ujemny, bo tego nie wiem. Wiem, bo tak piszą urzędnicy, a za nimi dziennikarze, że jest.

Ale skoro poseł twierdzi, że dziś tych świń jest mniej, to warto sprawdzić, gdzie one się podziały. Za PRL-u wywożono je (za wyjątkiem ryjów) do ZSRR. Ale tak twierdzili wrogo do władzy nastawienie obywatele. Rosjanie zaś twierdzili, że żadnych świń od nas nie biorą, bo swoich mają wystarczająco dużo. Tak, że jeszcze nam swoje podsyłają. I to, zważywszy po występujących u niektórych świń akcencie, mogła być prawda.

Poseł Jurgiel przez 6 godzin czytał z trybuny sejmowej. W kraju, w którym obywatele przeznaczają na czytanie 2 min. tygodniowo jest to wyczyn nie lada. I nie umniejsza go fakt, że poseł czytał to, co sam wcześniej napisał. Niestety, nikt nie wie, co to było, bo nikt nie był w stanie przez tyle godzin skupić uwagi. Nikt nie śmiał też posła zapytać, bo było niebezpieczeństwo, że w ramach odpowiedzi przeczyta to jeszcze raz.

A gdzie dzisiaj miałyby się one zapodziać? Sądzę, że nigdzie. Myślę, że liczba świń występujących w społeczeństwie jest proporcjonalnie stała. I wynosi tyle, ile ustalił Sobakiewicz w „Martwych duszach" Gogola: „Znam ja ich wszystkich: same łajdaki; całe miasto takie. Łajdak na łajdaku jedzie i łajdakiem pogania. Wszyscy judasze. Jeden tam tylko jest porządny człowiek: prokurator; ale i ten prawdę mówiąc, świnia".

regionalki

W obronie pierdzistołka

Prokuratura w Sejnach uznała, że nazwanie sejneńskiego starosty „pierdzistołkiem" nie jest obraźliwe i odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie mieszkańca miasta, który do wojewody podlaskiego napisał list i właśnie w nim nazwał starostę jak wyżej. Sprawę do prokuratury skierował przewodniczący rady sejneńskiego powiatu, który tak wtedy wytłumaczył nam swoją decyzję: „Nie pozwolę, bo obrażano urzędników, którzy ciężko i rzetelnie pracują".

Pracują, dodajmy, na stołku.

Pije tylko przy dojeniu

Przewodniczący rady gminy w Rutce-Tartak jest podejrzewany o jeżdżenie po pijaku. Podejrzenia nabrał pewien kierowca, po tym jak prowadzone przez radnego auto oberwało lusterko w jego samochodzie. Kierowca pojechał za tym autem i tak trafił do domu przewodniczącego rady. Zadzwonił po policjantów, a ci przyjechali i zbadali radnego alkomatem. Stężenie miał w organizmie spore, bo aż 1,2 promila. Przyznał się, że owszem wypił, ale w domu. Strzelił sobie kielicha i poszedł doić krowy. A to mu wolno.

Krowy to akceptują, bo radny jest wtedy bardziej wyluzowany.

Akcja z wściekłym szczurem w tle

Na klatce bloku przy ul. Wesołej w Białymstoku zagnieździł się szczur. Bardzo mu się tam podobało, bo administracja nie robiła nic, żeby go wykurzyć. Tak się rozzuchwalił, że pewnego dnia wpadł do mieszkania naszej czytelniczki i schował się w bucie. Kobieta myślała, że to wypasiony chomik, wsadziła rękę do buta, więc ją pogryzł. Dzielna kobieta jednak się nie wystraszyła, tylko chwyciła bestię za mordę i zakrwawiona poszła do weterynarza. A ten ją wysłał do lekarza, żeby sobie zrobiła badanie krwi na obecność wścieklizny. Ale przecież ze szczurem do lekarza nie pójdzie, więc go zostawiła u weterynarza, żeby obserwował, czy bydlak zdechnie, czy przeżyje. Jak zdechnie, znaczy wściekły. U lekarza została opatrzona. Wróciła do weterynarza, zobaczyć, czy szczur żyje, bo przez to pogryzienie związała się z nim ewentualną wścieklizną. Ale szczura nie zastała, bo weterynarz przechowywał go w kartonowym pudełku. To już lepiej zrobiłby, gdyby go od razu wypuścił, bo się szczurowi w tym pudełku nie spodobało i sobie poszedł. I teraz nie wiadomo – żyje czy zdechł?

Czyli będzie szczepionka.

A wi ciągle darmowy?

Dyrektor I LO w Suwałkach wymyślił, że jak młodzież chce mieć studniówkę w swojej szkole, to musi u niego wynająć swoją salę gimnastyczną i za nią zapłacić.

Na wf póki co mogą chodzić za darmo.

Napił się, choć nie sprzedał

Po chodniku przy ul. 23. Października w Suwałkach biegał koń z suwalskim obywatelem na grzbiecie. Obywatel ów wzbudził zainteresowanie policjantów, bo ciągle się przechylał z jednej strony konia na drugą, ale wbrew prawom grawitacji nie spadał, więc podejrzewali, że ktoś z tej dwójki może być napruty. Okazało się, że jeździec. I że ma aż 2,5 promila alkoholu w organizmie. Wytłumaczył on funkcjonariuszom, że chciał konia sprzedać na suwalskim targu, ale nie znalazł na niego nikogo chętnego.

Za to do napicia się była masa chętnych.

Bo baran jest tani

Afera w Bohonikach. Obrońcy zwierząt nie chcieli dopuścić, aby miejscowi muzułmanie dokonali uboju rytualnego. Ci nie zamierzali z tego zrezygnować, ale zamiast dwóch byków przeznaczyli do uboju pięć baranów. – Liczymy się z tym, że ekolodzy mogą spróbować odebrać nam zwierzęta – powiedział Maciej Szczęsnowicz, przewodniczący Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Bohonikach – żeby uniemożliwić dokonanie uboju. Biorąc pod uwagę możliwość straty, uznaliśmy, że baran kosztuje znacznie mniej niż byk.

I tak materializm zatriumfował nad duchem.

(kk)

Konflikt >> Hodowcy mają dość przepisów sprzecznych z prawami rynku

Koń jaki jest, nie każdy widzi

– Jednym ruchem długopisu na śmierć skazuje się piękne konie – mówi Tomasz Rólkowski. – I nawet nie wiadomo, dlaczego. Z tym sobiepaństwem w Wojewódzkim Związku Hodowców Koni w Białymstoku trzeba skończyć.



Fot. T. Kubaszewski

– Ten ogier, Retman, jest znacznie ładniejszy od swojego starszego brata – mówi Tomasz Rólkowski. – A ten ostatni nie miał żadnych problemów z uzyskaniem odpowiedniej liczby punktów.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Rólkowski wyprowadza ze stajni pięknego ogiera. Dla laika to zwierzę wszystko ma na swoim miejscu. Ale Wiesław Niewiński, główny specjalista w białostockim Wojewódzkim Związku Hodowców Koni, twierdzi, że ten koń na ogiera się nie nadaje. – Wszyscy członkowie komisji byli co do tego zgodni – mówi.

Teraz ogiera Retmana czeka – jak enigmatycznie mawiają hodowcy – wycieczka do Włoch. Zostanie sprzedany na mięso. Włosi uwielbiają koninę.

– To dla mnie konkretna strata finansowa – opowiada Tomasz Rólkowski. – Bo w tego konia wpakowałem masę pieniędzy. Trzeba było go lepiej odżywiać, kupować witaminy, trenować, by dobrze chodził w zaprzęgu, pielęgnować kopyta. Nigdy od przedstawicieli związku z Białegostoku nie usłyszałem, że na ogiera się nie nadaje. I wciąż nie wiem, dlaczego został zdyskwalifikowany.

Za ogiera można dostać 11-12 tys. zł. Za konia na mięso – tylko połowę tej kwoty.

Byli kupcy, ale komisja powiedziała „nie"

Miłość do koni Tomasz Rólkowski odziedziczył po dziadku i ojcu. Ten ostatni – Henryk Rólkowski wchodzi zresztą w skład zarządu białostockiego WZHK.

– Hodowla jest zajęciem dla miłośników tych zwierząt – opowiada pan Tomasz, który w stajniach na pograniczu województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego, we wsi Romoty, trzyma obecnie 70 koni. – Trzeba bardzo ciężko pracować przez 24 godziny na dobę. Koń to nie krowa – wszystkiego nie zje. A i warunki musi mieć dobre.

Hodowców w Polsce wciąż ubywa. Bo interes robi się coraz mniej opłacalny. – W dodatku do kraju sprowadza się zagraniczne rasy, które u nas zupełnie się nie sprawdzają – dodaje hodowca Andrzej (nazwisko do wiadomości redakcji). – W te interesy angażują się często działacze związku, albo ich znajomi. Eliminuje się więc dobre konie wyhodowane u nas i zwalnia miejsce na rynku dla innych. Dotyczy to też rodzimych zwierząt. Jedne ocenia się wyżej, inne, z nieznanych względów, niżej.

Hodowla konia na ogiera przebiega pod ścisłą kontrolą. Gdy się urodzi, otrzymuje paszport i wszczepia mu się czipa.

– Ten mój ogier urodził się naprawdę ładny – opowiada Tomasz Rólkowski. – Przyjechał przedstawiciel związku z Białegostoku i przytaknął. Potem kolejne kontrole miałem co pół roku. Praktycznie nie było żadnych większych zastrzeżeń.

A to obietnica, że podczas aukcji koń zostanie właściwie oceniony. I będzie można go sprzedać. Ostatecznej oceny dokonuje komisja składająca się z przedstawicieli związku hodowców. Ta w październiku br. ogierowi Rólkowskiego dała jedynie 76 punktów. O trzy za mało, żeby zwierzę legalnie sprzedać.

– A kupców nie brakowało! – opowiada Rólkowski. – Dziwili się, że mój ogier został tak potraktowany.

Musieli jednak kupić inne ogiery.

Rólkowski nie dowiedział się, dlaczego zwierzę, do którego wcześniej zastrzeżeń nie było, oceniono tak nisko. – Próbowałem o to pytać, lecz członkowie komisji ode mnie uciekali – opowiada.

O co mogło pójść? Henryk Rólkowski przypuszcza, że o miejsce październikowej aukcji. Bo Wiesław Niewiński nalegał, aby odbyła się ona w Szepietowie.

– Hodowcy mieliby za to zapłacić 60 tys. zł – opowiada. – Uznaliśmy, że to bez sensu. Do Janowa w powiecie sokólskim wszyscy będą mieli znacznie bliżej, a poza tym, specjalnych opłat tam nie ma.

Ocena ma charakter subiektywny

Marek Niewiński, kierownik białostockiego biura związku, dziwi się pretensjom Tomasza Rólkowskiego.

– Ten koń się nie nadawał – twierdzi z przekonaniem. – Oceniali to fachowcy z wieloletnim doświadczeniem. A to już nie mój problem, czemu pan Rólkowski nie zna powodów. Może w ogóle nie pytał... .

Wiesław Niewiński, główny specjalista, przyznaje natomiast, że dwa czy trzy razy ogiera należącego do Rólkowskiego widział. I zapewnia, iż zgłaszał swoje zastrzeżenia. – Ale hodowca jakby tego nie chciał słuchać – twierdzi. – Dostrzegał tylko dobre cechy konia, a nie zauważał złych. A zarzut, że mściłem się za to, iż aukcja nie odbyła się w Szepietowie jest śmieszny. Rzeczywiście, opowiadałem się za tym miejscem, ale ze względu na kupujących. Mieliby lepszy dojazd. A tak w Janowie sprzedaliśmy tylko połowę koni. W poprzednich latach było to w granicach trzech czwartych.

Podczas aukcji Niewiński konia Rólkowskiego już nie oceniał. Robili to inni. – To stosunkowo prosta sprawa – tłumaczy główny specjalista. – Ocenia się dziewięć cech, za każdą przydziela punkty. Minimalna suma, od jakiej koń nadaje się na ogiera, to 79 punktów.

Andrzej Stasiowski, dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców Koni w Warszawie przyznaje, że ocena zawsze ma charakter subiektywny: – Oczywiście ważne jest, aby właścicielowi przekazywano na bieżąco informacje, czy dany koń na ogiera się nadaje, czy nie – mówi. – Trzeba jednak pamiętać, że ostateczną decyzję podejmuje komisja. Każdy hodowca takie ryzyko ponosi.

Dyr. Stasiowski dodaje też, że koń, który dostał za mało punktów w jednym roku, w kolejnym może uzyskać ocenę pozytywną. Bo się rozwinie. Albo – spojrzą na niego inni fachowcy.

A gdzie prawa rynku?

Tomasz Rólkowski nie sądzi, by tak stało się w przypadku jego ogiera. – Członkowie komisji to „jedna wielka rodzina" – twierdzi. – Mój przykład pokazuje, że zniszczyć ogiera i jego hodowcą można w majestacie tego dziwnego prawa. Ciężko to udowodnić, bo to słowo przeciw słowu.

Jednak kierownik Niewiński widzi sprawę zupełnie inaczej: – Jak ktoś działa w zarządzie, to myśli pewnie, że każdy koń należący do jego rodziny będzie przechodził – pije do ojca Rólkowskiego. Zaś Henryk Strzelecki, prezes WZHK w Białymstoku, dziwi się głównie temu, że hodowca zainteresował sprawą dziennikarzy. – Takie historie powinno się wyjaśniać we własnym gronie – uważa. – A jeśli chodzi o ocenę koni, to jest tak, jak w małżeństwie. Każdy myśli, że jego żona jest najładniejsza.

Tomasz Rólkowski zdaje sobie sprawę, czym może dla hodowcy zakończyć się otwarte wystąpienie przeciwko takim praktykom. – Ale dłużej tego już tolerować nie można – tłumaczy. Uważa też, że cały system jest rodem z poprzedniej epoki. A tu powinny działać prawa rynku. Jeśli na jakiegoś konia jest kupiec, to żadna komisja niczego do gadania mieć już nie powinna.

Obyczaje >> Fora internetowe kipią od obelg pisanych pod adresem władz

Kto napisał, że prezydent to burak?

Wojewoda poczuł się urażony sugestią, że jest „sprzedajny". Radnego oburzyła zamieszczona w sieci informacja, że oszukuje ludzi. Pod adresem prezydenta Suwałk poleciała obelga „burak".

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Urażonych w sieci prominentów można zliczyć na palcach jednej ręki. Ale to nie oznacza, że fora nie uginają się od obelg i wulgaryzmów. Wręcz przeciwnie. Pełno jest plugastw pisanych pod adresem policjantów, lekarzy, prokuratorów, czy nauczycieli.

– Obrażać ludzi nie wolno – przypomina Edyta Kimera, oficer prasowy suwalskiej komendy. I dodaje, że mundurowi śledzą fora. Czasem też, tak jak w przypadku prezydenta, interweniują z urzędu. Pozostali muszą bronić swojego honoru sami. A robią to coraz częściej.

Wojewoda jest „sprzedajny", a prezydent...

Kilka tygodni temu do mieszkania sześćdziesięcioparoletniej, słabo widzącej suwalczanki zapukali policjanci. Mieli prokuratorski nakaz zabezpieczenia komputera. Przerażona kobieta przyznała, że ma dwa. Oba więc trafiły do miejscowej komendy. O co chodziło? Jak się dowiedzieliśmy, kilka miesięcy wcześniej, na stronie lokalnego radia ktoś skomentował informację na temat budowy suwalskiej obwodnicy. Ktoś, kto nie chce tej drogi, albo nie lubi prezydenta. Napisał bowiem, że Czesław Renkiewicz jest „burakiem".

– Nie tylko – twierdzi Edyta Kimera. – Były tam też znacznie gorsze słowa.

Jakie, tego mówić nie chce. Podobnie, jak na temat prowadzonego śledztwa. Z naszych informacji wynika, że kobieta nie przyznaje się do winy. A z komputera korzystało wiele osób – krewni i znajomi. Kto więc uważa, że suwalski prezydent jest „burakiem", nie wiadomo. Przynajmniej na tę chwilę.

– Będziemy to ustalać – zapewniają suwalscy stróże porządku.

Tak samo próbowali robić, gdy ktoś obraził podlaskiego wojewodę Macieja Żywno. W tym przypadku też chodziło o obwodnicę, tyle że augustowską. A znieważające wojewodę słowa miały być i w sieci, i na ulotkach. Te ostatnie zostały rozrzucone na suwalskich ulicach jesienią ubiegłego roku. Autor broszurki sugerował, że „sprzedajni urzędnicy", do których można zaliczyć też wojewodę, zabierają ludziom ziemię pod budowę dróg. I to za grosze. Pisał też o głodujących afrykańskich dzieciach i zachęcał do odwiedzenia strony internetowej, gdzie rzekomo można było przekonać się o niegodziwości pana wojewody. Tyle tylko, że tej strony nie można było odnaleźć. Podobnie jak autora ulotki. Półroczne śledztwo zostało więc umorzone.

Prokurator opluła, sędzię – wyzwała

Na brak „wolności" słowa może narzekać pewna suwalczanka, która postanowiła, że na portalu internetowym wyrazi swój pogląd na temat jednej z ełckich sędzi. A że nie miała powodów, by przedstawicielkę Temidy lubić, to i słowa do ciepłych nie należały. Efekt jest taki, że kobieta wkrótce trafi na ławę suwalskiego sądu. Tam bowiem kilka dni temu został przesłany akt oskarżenia.

Ale od początku. Otóż suwalczanka do grona aniołków z pewnością nie należy i kilka miesięcy temu przytrafiła jej się kolizja z prawem. Stawiła się więc przed oblicze miejscowej pani prokurator, by przekonać ją o swojej niewinności. Gdy się zorientowała, że nic z tego nie wyjdzie, opluła prokuratorkę. Był to pretekst, by śledczy sporządzili kolejny akt oskarżenia. Ten trafił do ełckiego sądu, gdzie toczy się proces. W styczniu tego roku oskarżona, po wokandzie, na jednym z portali internetowych dała upust swoim emocjom. W pięciu wpisach w niewybredny sposób wyraziła się o orzekającej w jej sprawie sędzi.

– Używała słów powszechnie uznawanych za obraźliwe – precyzuje Ryszard Tomkiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Suwałkach.

Suwalczanka, za znieważanie i prokurator i sędzi, może trafić za kratki.

Radny przepija gminną kasę

W Nowince wojna toczy się od ponad roku, czyli od czasu, gdy w drodze referendum została odwołana rada gminy. Do nowej weszli w większości zwolennicy pani wójt. Odarta z władzy opozycja patrzy włodarzom na ręce i podobno rzuca im kłody pod nogi. Tak było, gdy wójt, by zaoszczędzić trochę kasy chciała przekształcić wiejską szkołę. Opozycja poruszała niebo i ziemię, by placówkę ratować. Wówczas na stronie internetowej lokalnego radia pojawiły się szkalujące opozycyjnego rajcę wpisy.

„Niestety, Panie Pietrewicz, już Pan nie napije się za gminne pieniądze na sesyjnych imprezkach, nie pojedzie kolejką wąskotorową na imieniny radnego (...). Już Panu tylko kłamstwa zostały" – ubolewał „Współczujący". Były też sugestie o opluwaniu innych, oszukiwaniu mieszkańców i trwonieniu wszystkiego, co popadnie.

Grzegorz Pietrewicz, bo to on był bohaterem w sieci, poprosił organy ścigania, by ustaliły, kto go szkaluje. Augustowscy śledczy wskazali dwa komputery. Jeden należał do wójt, drugi – do jej zastępczyni. Obie panie szły w zaparte. Wójt Dorota Winiewicz winę zrzucała na męża i koleżankę. Podobno, słysząc co dzieje się w gminie, puściły im nerwy.

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa. Jak tłumaczył Jarosław Tkaczuk, Prokurator Rejonowy w Augustowie, radny, jeśli czuje się urażony może wystąpić z prywatnym aktem oskarżenia. Pietrewicz uznał, że szkoda nerwów i sprawę puścił w niepamięć.

Konsekwencji nie poniosła też suwalska lekarka, którą białostocki śledczy oskarżył o przyjmowanie łapówek. Pani doktor, na jednej ze stron internetowych napisała, że prokurator wykonuje swoją pracę z pasją równą okupantom. By znaleźć dowody jej winy nękał starszych, schorowanych świadków. Agresja miała straszliwe skutki. Jedna z kobiet po przesłuchaniu popadła w depresję. Inna – miała myśli samobójcze. Prawdopodobnie bez echa pozostanie też opinia tej samej lekarki na temat suwalskiej Temidy. Oskarżona napisała, że „nepotyzm w tym sądzie to sprawa normalna...".

Prokurator Tomkiewicz mówi, że każdy musi ocenić sam, co go uraża, a co nie.

– Jedno jest pewne: granic krytyki przekraczać nie wolno – przestrzega śledczy.

promocja





Gazeta Współczesna W PRENUMERACIE to:

- Codziennie rzetelne i aktualne informacje o tym, co dzieje się w województwie, Twojej miejscowości.
- Gwarantowany dostęp do Kramika – jednej z największych w regionie baz ogłoszeń drobnych (średnio ok. 8000 ogłoszeń tygodniowo).
- Reportażowe wydanie magazynowe z dodatkowymi stronami z rozrywką, krzyżówkami oraz programem telewizyjnym.
- Specjalne dodatki redakcyjne dostępne tylko dla Prenumeratorów.







PRENUMERATA POCZTOWA - 31 zł/miesiąc
- gazetę dostarcza listonosz.

Prenumeratę pocztową można opłacić:
- w urzędzie pocztowym - **do 21 października**
- u listonosza - **do 21 października**
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - **do 18 października**
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **16 października**

PRENUMERATA PORANNA - 34 zł/miesiąc
(dotyczy tylko Białegostoku)
- gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00 rano.
Prenumeratę można opłacić do 29 października.
Informacje pod numerem tel.: 85 748 95 00
lub mailem: prenumerata@wspolczesna.pl

Twoja gazeta w prenumeracie

Obyczaje >> 67-latka chce. by dzieci płaciły na nią alimenty

Składka na matkę

Pani Danuta podała troje dorosłych dzieci do sądu o alimenty. – Kiedy spotkaliśmy się na sądowym korytarzu, nie usłyszałam od nich nawet „dzień dobry". Jestem dla nich „tą kobietą", nie matką. Bardzo mnie to boli – mówi.

Krzysztof Ogiolda
magazyn@mediaregionalne.pl

Pani Danuta ma 67 lat i chorobę wypisaną na twarzy. Porusza się o kuli albo chwytając się domowych sprzętów. Otwiera drzwi schludnego, wynajmowanego mieszkania. W środku krząta się opiekunka z pomocy społecznej. Pytam, dlaczego jako matka domaga się pieniędzy od dzieci z pomocą sądu. W odpowiedzi pani Danuta pokazuje bankowy wyciąg z kwotą emerytury: 719 zł.

Nie przelewa się

– To wprawdzie nie wszystkie moje pieniądze – mówi – bo 400 zł przysyła najstarsza córka, Jola. Ona jedna spośród mojej czwórki zgodziła się pomagać mi dobrowolnie. Choć proces toczy się także z jej udziałem, bo chciała, żeby te alimenty były przyznane formalnie. Pomoc społeczna dodaje 100-150 zł na miesiąc w gotówce i prawie drugie tyle w postaci dopłaty do leków. Jakoś wiążę koniec z końcem. Sam czynsz za wynajem wynosi 500 zł plus media. Mnóstwo pieniędzy wydaję na lekarstwa (na dowód pani Danuta pokazuje dwa spore pudełka wypełnione lekami – to jej codzienny zestaw). Wylicza kolejne choroby i objawy, na które cierpi: wylewy, udary, nadciśnienie, kłopoty trawienne, ból i skrzywienie kręgosłupa, zawroty głowy.

– Bez tych pieniędzy od Joli przysyłanych bardzo regularnie, które zresztą sąd oficjalnie mi teraz przyznał jako zabezpieczenie powództwa na czas trwania procesu, nie miałabym za co kupić jedzenia. Gdyby tak nie było, w życiu nie poszłabym do sądu procesować się z własnymi dziećmi – zapewnia.

Postępowanie odbywa się – ze względu na rodzinny charakter sprawy – z wyłączeniem jawności. Dziennikarze na wrześniowej rozprawie z konieczności widzieli tylko to, co działo się na korytarzu.

– Więc wiecie państwo dobrze, że ani Marek, ani Agnieszka nawet do mnie nie podeszli, nie usłyszałam od nich słowa, nie mówiąc o podaniu ręki. Czułam się jak zbity pies. Na sali sądowej było jeszcze gorzej. Bo moje dzieci nie mówiły o mnie „nasza mama", tylko „ta kobieta" albo „ta pani".

Pozwani na korytarzu sądowym odmówili rozmowy z dziennikarzami. Mimo kilkakrotnych prób.

Marek, czyli dom dziecka

Pani Danuta zaczyna opowieść od syna Marka, choć nie był ani najstarszym, ani najmłodszym dzieckiem. Ale powód jego żalu jest dla niej najbardziej czytelny.

– Marek nie może mi wybaczyć, że oddałam go do domu dziecka, a dokładnie do pogotowia opiekuńczego w Turawie – przyznaje. – Nie wiem, czy dzisiaj też bym tak zrobiła. Ale wtedy wydawało mi się, że to jedyne wyjście. W ciągu dwóch lat miałam dwa wylewy. Nawet dyrektorka szkoły radziła, żebym oddała dzieci, bo inaczej nie poradzę. Naprawdę byłam wtedy chora. Sama potrzebowałam pomocy. Chodziłam na czworakach jak zwierzę. Nie mówiłam. Pójście do placówki zaproponowałam obu chłopakom. Starszy, Robert, miał wtedy 16 lat. Odmówił. Powiedział, że zostanie ze mną. A Marek – 14-letni – poszedł. Bo to było takie dobre, zgodne dziecko. Dopiero kiedy się ożenił, nasze relacje się popsuły.

Matka przyznaje, że w ciągu czterech lat w pogotowiu syna odwiedzał starszy brat i inni krewni, a ona nie. Raz jeszcze tłumaczy się chorobą. – Zresztą myśmy wtedy mieszkali w Biestrzynniku, do Turawy nie było daleko i Marek wpadał do domu od czasu do czasu.

Chcę zadzwonić do syna, żeby dać mu szansę na ustosunkowanie się do sprawy. Matka telefonu nie ma.

– Od dawna do mnie nie dzwoni. Zmienił numer, więc zupełnie straciłam z nim kontakt. A przecież jak po ślubie przyszedł z 14-letnią żoną i malutkim dzieckiem, to ich przyjęłam, choć luźno w mieszkaniu wtedy nie było. Więc może jednak nie byłam taką najgorszą mamą? – zastanawia się. – Owszem, przez jakiś czas przysyłał mi z Niemiec paczki. A dokładniej nie do mnie, tylko do swojej teściowej. A ona przynosiła mi z tych paczek kawę, jakieś żelki, inne słodycze. Przy mojej chorobie ciśnieniowej z tej kawy niewiele mi przyszło. Potrzebowałam raczej czegoś konkretnego do jedzenia, ale tego w tych paczkach nie było.

Agnieszka, czyli mieszkanie

Mieszkanie jest najpoważniejszym polem sporu między matką i młodszą córką. Nie to, w którym pani Danuta mieszka teraz w Ozimku, tylko poprzednie, w którym mieszkały razem przez lata.

– To miało być mieszkanie dla wnuczki Oliwii, którą przez 13 lat wychowywałam, kiedy Agnieszka wyjechała do pracy do Niemiec – mówi pani Danuta. – Kiedy córka odczekała pięć lat i postanowiła sprzedać mieszkanie, w środku zimy zostałam bez dachu nad głową. Z pomocą niani wynajęłam mieszkanie, w którym rozmawiamy. Agnieszka miała za nie płacić. I płaciła – przez cztery miesiące. Teraz to już mój kłopot. W żalu napisałam jej esemesa ze słowami, że wyrzuciła mnie z domu jak psa. I dostałam taką odpowiedź, po której długo nie mogłam dojść do siebie. Otwiera skrzynkę odbiorczą w telefonie i odczytuje: „Nie wygoniłam cię, bo to było moje. Sprzedałam i tyle. I nie pisać do mnie więcej. Kogo ja utrzymuję, to ch... wam do tego. Żegnam. Nie ma mnie dla was". Czy tak pisze córka do matki? Czy to jest zapłata za to, że przez 13 lat wychowywałam jej dziecko? Wychowywałam dobrze. I w przedszkolu, i w szkole była zawsze zadbana, dobrze ubrana, najedzona. Każdy nauczyciel to potwierdzi.

Do pani Agnieszki udaje się nam dodzwonić. Grzecznie, ale stanowczo odmawia rozmowy. Mówi, że nie będzie się tłumaczyć po raz kolejny.

– I tak piszecie, co chcecie – dorzuca, żegna się i odkłada słuchawkę.

Te same zdarzenia i okoliczności widziane oczami matki i córki wyglądają zupełnie inaczej. Córka stoi twardo na stanowisku, że ona swoje zobowiązania wobec matki spełniła, utrzymując dom przez 17 lat pracy w Niemczech.

– A ona pracowała wszystkiego w życiu 4,5 roku – potem już zawsze żerowała na innych. Dość jej pieniędzy nawysyłałam – mówi młodsza córka w rozmowie z TVP Opole. – Dość naspłacałam się jej kredytów, więc ja nie chcę tej kobiety znać, nie chcę jej na oczy widzieć.

– Na nikim nie żerowałam, czy to moja wina, że byłam chora? – dziwi się matka. – To prawda, że Agnieszka pracowała w Niemczech, ale ja zajmowałam się w tym czasie jej dzieckiem. Oddałam jej swoje mieszkanie. A kredyt rzeczywiście spłacam. Ale nie swój. Zaufałam przyjaciółce i wzięłam pożyczkę w parabanku dla niej. Obiecała, że będzie wszystko regulować. Tymczasem pojechała do Anglii i straciłam ją z oczu. Komornik co miesiąc zabiera mi z emerytury 200 zł. Dlatego zostaje mi tylko 700.

Agnieszka przekonuje, że nie miała innego wyboru, jak wykupić mieszkanie, bo było zadłużone.

– Ta kobieta nie dostałaby już innego lokum. Mogłam to tylko wziąć na siebie. A sprzedałam je w momencie, kiedy się przekonałam, że nie będę w stanie utrzymywać dwóch domów – jednego w Niemczech, drugiego w Polsce. Ona jest workiem bez dna. Ile by jej pieniędzy nie wysłać, zawsze jej było mało. W końcu powiedziałam dosyć – mówi córka. – Sama jestem matką samotnie wychowującą dwójkę dzieci. Na życie zostaje mi często dwieście euro. Muszę się naprawdę nieźle nakombinować, żeby mieć co do garnka włożyć. Nie zaniedbam przez nią własnych dzieci.

Nie piłam i nie biłam

Pani Danuta nie wierzy, że jej dzieci nie stać na pomoc dla niej.

– Im się naprawdę w Niemczech dobrze żyje – mówi. – Marek też uważa, że nie może mi pomagać, bo spłaca kredyty. Ale jego dom w porównaniu z moim mieszkaniem jest jak Pałac Kultury obok kamienicy. A mieszkanie może zadłużyłam na miesiąc, może dwa. Nie więcej. To ona narobiła długów i musiała je sprzedać.

I tak słowo przeciw słowu.

Także w ocenie przeszłości panie bardzo się różnią. Agnieszka uważa, że nie miała dobrej mamy. Opowiada, że kiedy miała 7-8 lat, matka zostawiła ją pod opieką ojca w Biestrzynniku, a sama przeniosła się do Ozimka. Córka twierdzi, że ojciec bił ją i wyzywał codziennie od najgorszych. Matka nie stanęła w jej obronie.

– Absolutnie tak nie było – zapewnia ze łzami w oczach pani Danuta. – Agnieszka jest córką mojego konkubenta. To prawda, że przez lata pił i to dużo. Od dziewięciu lat nie bierze do ust alkoholu, nawet piwa. Wtedy po pijanemu, zdarzyło się, że próbował podnieść rękę na mnie. Wtedy starszy syn mnie bronił. Ale dzieci nie bił. Agnieszkę kochał bardzo. A ja absolutnie nigdy żadnego dziecka nie uderzyłam. Nawet klapsa nie dałam. Starałam się być matką na miarę sił i zdrowia, którego nie miałam. Nie piłam, nie urządzałam balang, nie krzywdziłam nikogo. Póki byłam zdrowa, pracowałam w sklepie jako ekspedientka. Żeby zarobić na życie, stałam za ladą przez cały dzień. Może i miałam wtedy za mało czasu dla

Tragedia >> Rodzice martwego noworodka zostali aresztowani

Udusiła synka gumką do włosów?

dzieci, ale jaki miałam wybór przy mężu alkoholiku? Jak zachorowałam, to wprawdzie byłam w domu, ale renty dostawałam wszystkiego 500 zł. Bogato nie było. Ale starałam się ze wszystkich sił. Za co mnie to wszystko spotyka? Dlaczego słyszę od dzieci, że chora to ja jestem co najwyżej na grypę? Przecież te wszystkie lekarstwa przepisał mi lekarz. Nie wmówiłam sobie tego.

Zdaniem pani Agnieszki, to konkubent, czyli jej ojciec, powinien wspierać mamę, a nie ona.

– On jest dziś raczej moim kolegą, przecież z nim nie współżyję – mówi matka. – Jestem mu wdzięczna, że tu przychodzi, szczególnie w czasie weekendu, kiedy nie ma mojej niani z pomocy społecznej. Przynajmniej psa ma kto wyprowadzić. Ale to wszystko.

Gdyby tu był Robert

Trudno zaprzeczyć, że pani Danuta miała ciężkie życie. Pierwszy mąż – mieszkała z nim we Wrocławiu Brochowie – pił ostro. Pieniędzy do domu nie przynosił, no, czasem parę złotych na miesiąc, dosłownie. W końcu zostawił żonę i przeniósł się do kochanki. Porzucona kobieta związała się z konkubentem.

– Mąż wrócił do nas po latach dopiero jako nieboszczyk. Pani z urzędu przyszła zapytać, czy go pochowam. Starsza córka, Jola, zdecydowała, że to jednak ojciec i trzeba. Zrobiliśmy pogrzeb, a o jego grób dbamy do dziś. Mój konkubent wozi na cmentarz kwiaty i stawia znicze.

O starszych dzieciach matka mówi lepiej. Ale o najstarszym, Robercie wie tylko, że zmarła mu żona i wtedy się załamał.

– Wszyscy stracili z nim kontakt, nie tylko ja – mówi. – Słyszałam, że tam, w Niemczech został bezdomnym. Ale czy to prawda, nie wiem. Szkoda, że go nie ma tu blisko. On jest rozsądny i mądry. Może wytłumaczyłby młodszemu rodzeństwu, że tak się z matką nie postępuje.

Starsza córka, Jolanta, nie tylko zgodziła się płacić matce alimenty. Także – jako jedyna z dzieci – pamiętała o telefonach do matki, kiedy ta była w szpitalu.

– Dzięki temu czułam się mniej samotna, bo młodsze – a leżałam w szpitalu długo w 2012 i w 2013 roku – nie interesowały się mną wcale. Kiedy lekarz chciał się spotkać z rodziną, nie miałam kogo poprosić. Na rozmowę z nim poszła moja niania. Ona jedna odwiedzała mnie regularnie. Przynosiła czyste ubrania i zabierała do prania brudne. Bez niej nie miałby mi kto kupić i podać choćby butelki wody do picia.

Opiekunka jak rodzina

– To już oczywiście nie jest mój zawodowy obowiązek – mówi opiekunka (nie chce się przedstawić, bo ma – jak mówi – swoją rodzinę). Ale jakże tak zostawić samotną osobę bez pomocy? Więc jak pani Danuta leżała w szpitalu, też odwiedzałam ją choć raz w tygodniu. Tu, do mieszkania, przychodzę codziennie od poniedziałku do piątku na cztery godziny. Pomagam w ubraniu się, gotuję, sprzątam, czyli wykonuję wszystkie domowe prace. Ale czasem nie robię nic. Po prostu siadamy przy stole, bierzemy do ręki jakąś gazetę i nawet nie rozmawiamy, bo jak się spotyka co dzień, to i tematy nie zawsze są. Wtedy po prostu jestem z nią razem. Ona tego potrzebuje najbardziej.

– I chociaż trochę ciepła bym chciała – dodaje pani Danuta. – Nie wiem, ile sąd przyzna mi tych alimentów od dzieci. Ale wolałabym dostać mniej, za to z serca, z miłości. Przecież ja naprawdę kocham moje dzieci.

Kolejna rozprawa sądowa 7 listopada.

Licealistka urodziła dziecko w mieszkaniu. Jej chłopak ukrył zwłoki noworodka w piwnicy. Potem razem wrzucili je w krzaki.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Chłopczyk urodził się żywy i został zamordowany. Uduszono go gumką do włosów. Tak wykazała sekcja zwłok. Po kilkunastu dniach jego ciało odnalazł mężczyzna wyprowadzający psa w okolicy ul. Buskiej w Białymstoku. Zwłoki leżały w krzakach, w odludnym miejscu przy garażach i torach kolejowych. Obok ciała noworodka walały się zakrwawione ręczniki, bielizna i łożysko.

Po kilku dniach do II Komisariatu Policji w Białymstoku zgłosiła się 18-letnia matka dziecka wraz z rodzicami i swoim o rok starszym chłopakiem – ojcem noworodka.

To była normalna rodzina

Białostockie osiedle blisko centrum miasta. Typowe blokowisko z wielkiej płyty. To właśnie tu mieszka 18-latka z rodzicami i bratem.

– Wprowadzili się niedawno, najwyżej rok temu – mówi ich sąsiadka z klatki. – Wyglądali zupełnie normalnie, czasem mówili „dzień dobry", ale w dłuższe pogawędki nigdy się nie wdawali. To było trochę dziwne, że byli tacy skryci. Z nikim dłużej nie rozmawiali. Najczęściej widywałam brata tej dziewczyny, są mniej więcej w tym samym wieku. Często tu jeździ na rowerze.

Rodzina niczym nie wyróżniała się od innych rodzin w bloku. Żadnych awantur, krzyków. Część mieszkańców klatki w ogóle ich nie kojarzy.

– Kiedyś słyszałam od sąsiadki, że ponoć ojciec tej dziewczyny prowadzi jakieś dziwne interesy – opowiada mieszkająca na tej samej klatce starsza pani. – Ale możliwe, że to takie głupie gadanie o kimś, kogo tak naprawdę się nie zna. Sama o nich złego słowa nie powiem.

18-latka mieszkała wraz z rodzicami i bratem na przedostatnim piętrze, za ładnymi, nowymi drzwiami. Kiedy pukamy, otwiera ojciec, głowa rodziny, jednak na widok dziennikarza od razu reaguje złością. Wykrzykuje: „a spadaj" i zatrzaskuje drzwi. Z mieszkania słychać parę przekleństw. Później już nawet nie odpowiada na pukanie ani dźwięk dzwonka.

– Bardzo rzadko widuję tych ludzi – mówi sąsiad z przeciwka. – Nawet nie wiem dokładnie, kto tu mieszka. Na pewno starsze małżeństwo, takie po 50-tce. Ich kilka razy mijałem. Spotykałem też chłopaka, około 20-stki. Ale tę dziewczynę to widziałem najrzadziej. Ona w ogóle nie zwracała na siebie uwagi. Nawet trudno mi opisać, jak wygląda. Pamiętam tylko, że jest blondynką. Parę razy odpowiedziała mi na przywitanie.

Nasz rozmówca kilkakrotnie podkreśla, że rodzina nie sprawia sąsiadom żadnych problemów.

– Z pewnością nie jest to rodzina patologiczna – podkreśla. – Z mieszkania nigdy nie było słychać żadnych niepokojących odgłosów. Gości przyjmują rzadko, znajomych na osiedlu też raczej nie mają. Nigdy nie pomyślałbym, że tam może coś złego się dziać.

– Kiedyś mieliśmy z nimi tylko taki problem, że nie zamykali drzwi prowadzących do piwnic, ale to drobny szczegół – dodaje sąsiadka z niższego piętra. – To zupełnie normalna rodzina.

Gdy pytamy mieszkańców klatki o to, czy ktoś zauważył, że nastolatka była w ciąży, dziwią się. – Nic po niej nie było widać... – odpowiadają.

Nawet rodzice podczas składania zeznań stwierdzili, że nic nie wiedzieli o ciąży córki, a tym bardzie o porodzie i tym, co później stało się z ciałem dziecka.

Aż trudno uwierzyć, że ich cicha i niepozorna córka potajemnie, we własnym domu, urodziła chłopczyka. I w to, że mogła udusić noworodka gumką do włosów, a później – razem ze swoim chłopakiem – ukryć zwłoki w piwnicy jego bloku. Dopiero po jakimś czasie, być może gdy ciało zaczęło się już rozkładać i śmierdzieć, postanowili porzucić je w rosnących na uboczu krzakach.

Po rozpowszechnionych w mediach apelach policji dziewczyna zgłosiła się na komisariat.

Kreuje się nam kolejna Katarzyna W. Ta dziewczyna zachowuje się podobnie jak matka Madzi – mówi policjant.

Oprócz chłopaka, 18-latce towarzyszyli rodzice, którzy – jak twierdzą – o ciąży córki dowiedzieli się od pedagogów z jej liceum.

Kolejna „Katarzyna W."

Dziewczyna podczas prokuratorskiego przesłuchania przyznała się jedynie do tego, że jest matką noworodka. Zaprzecza, by miała zabić dziecko. Twierdzi, że chłopczyk urodził się martwy. Przeczą jednak temu wyniki sekcji zwłok.

Chłopak 18-latki przyznał się do ukrywania ciała dziecka w swojej piwnicy i do zacierania śladów zbrodni. Prokuratura postawiła 18-latce zarzut zabójstwa, a 19-latkowi – ukrywania przestępstwa i zbezczeszczenia zwłok. Oboje są już w areszcie.

– Kreuje się nam kolejna Katarzyna W. Ta dziewczyna zachowuje się podobnie jak matka Madzi – powiedział nam jeden z funkcjonariuszy, który zetknął się z 18-latką.

Prokuratura ustala szczegóły sprawy. Ciągle jest w niej sporo wątpliwości. Nie zgadza się np. data porodu – ta, którą podaje matka i ojciec dziecka z tą, którą ustalili biegli podczas sekcji.

Co mogło skłonić młodą dziewczynę do zabicia swego nowo narodzonego synka?

– Być może było ta depresja, poczucie bezradności, osamotnienia i braku wsparcia ze strony bliskich – dywaguje Krystyna Majewska, dyrektorka Placówki Wychowawczo-Opiekuńczej „Jedynka" w Białymstoku.

Placówka ta prowadzi okno życia, gdzie matki mogą zostawić swe dziecko, gdy go nie chcą lub nie są w stanie go wychowywać. 18-latka z tej możliwości nie skorzystała.

promocja



Jubileusz >> Aleksandra Dranka urodziła się w 1903 roku

Jeszcze sto lat!

110 lat ukończyła Aleksandra Dranka spod Jasła. To jedna z najstarszych mieszkanek Europy, a pewnie i świata. Na długie życie receptę ma prostą.

Józef Lonczak
magazyn@mediaregionalne.pl

Na 110. urodzinach cała rodzina śpiewała: Jeszcze sto lat, niech żyje, żyje nam. Jeszcze sto lat!!!

Dlaczego nie dwieście tylko sto?

– Proszę zwrócić uwagę na słowo „jeszcze" sto lat. Tak jest oryginalniej i wszystkim się podobało, w tym naszej kochanej babci Oli – odpowiada Piotr Dziedzic, wnuczek pani Aleksandry, który przy solenizantce jest niczym młodzik, bo jeszcze nie ma nawet sześćdziesiątki. – Poza tym, trzeba było zmienić tradycyjny toast połączony zwyczajowo z życzeniami stu lat życia, bo one już dziesięć lat temu straciły sens.

Jest za co dziękować Bogu

Pani Aleksandra, mimo tak sędziwego wieku, podczas urodzin bawiła się jak należy, z uśmiechem przyjmując życzenia. A życzeń było bez liku, nie tylko od bliższej i dalszej rodziny. Na taaaki jubileusz przybył Bogdan Romaniuk, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego. Do życzeń dołączył prezenty – kosz kwiatów oraz album o kard. Adamie Kozłowieckim z Huty Komorowskiej (zmarł jako 96-latek w Zambii). Przywiózł także specjalne życzenia od marszałka województwa.

– To niepowtarzalne zdarzenie w moim życiu. Spotkałem uśmiechniętą, serdeczną i życzliwą starszą panią w tak dobrej kondycji pomimo 110 lat życia – zachwycał się wicemarszałek.

– Rzeczywiście, to wyjątkowy jubileusz i jest za co dziękować Bogu. Pamiętam dobrze jej setne urodziny. Przecież to było tak niedawno… – mówił wzruszony ks. Stanisław Łukasik, proboszcz parafii w Harklowej.

Wiek jest potwierdzony

Co prawda do końca urodzinowej imprezy pani Aleksandra nie dotrwała, ale w tym wieku to żaden dyshonor. Zresztą było już dobrze po południu, po obiedzie i obowiązkowym torcie, kiedy poczuła się znużona i poleciła się odwieźć do domu.

– Jesteście młodsi, to się bawcie dalej i pijcie za moje zdrowie – poleciła jak zwykle z humorem młodszym uczestnikom imprezy.

Aleksandra Dranka z domu Pięta urodziła się 3 października 1903 r. w Harklowej koło Jasła. W Wikipedii znajdujemy wpis, że to polska superstulatka, której wiek został oficjalnie potwierdzony i jednocześnie jedna z najstarszych osób w Europie. A w przypadku długowiecznych rekordzistów możliwość ewidentnego potwierdzania daty urodzin jest bardzo istotna.

– Nasza babcia Ola z pewnością 110 lat ukończyła – zapewnia wnuk. – W przypadku wielu innych długowiecznych osób wiek nie jest stuprocentowo pewny.

– Wiadomo, w tamtych czasach różnie były prowadzone księgi urzędowe, a wiele z nich w ciągu dwóch wojen światowych zaginęło – dodają pozostali biesiadnicy.

Nieraz, gdy nie było twardych dokumentów, celowo zawyżano wiek niektórych osób z prozaicznych powodów. Aby uchronić starszych mężczyzn przed zaciągnięciem do ludowego wojska albo z chęci otrzymania wcześniej emerytury, co dotyczy obu płci.

Brat też dożył setki

Jak się okazuje, rekordy długowieczności w tej familii nie są niczym nadzwyczajnym.

– Nasz wujek Teofil, młodszy brat naszej babci Oli, przeżył sto lat. Urodził się 1 stycznia 1913 r. i w tym roku obchodził stulecie urodzin – mówi kolejna krewna.



Aleksandra Dranka z Harklowej koło Jasła po ukończeniu 110 lat dołączyła do grona tzw. superstulatków.

Panu Teofilowi do setki dopisywały dobre zdrowie i humor, ale niestety, kilkanaście dni po setnych urodzinach zmarł.

Sędziwego wieku dożyła również mama pani Aleksandry, która zmarła w wieku 94 lat.

– Do końca swoich dni nasza prababcia cieszyła się sprawnym umysłem, dobrą pamięcią i całkiem niezłym zdrowiem. Niestety, złamała staw biodrowy i przez komplikacje zmarła w szpitalu – wspomina rodzina.

Przed wojną ją porwano

O życiu pani Aleksandry można by napisać powieść. W końcu przeżyła dwie wojny światowe! Rodzina opowiada, że już wczesne dzieciństwo miała niezwykle ciekawe. Jako zaledwie dwulatka, razem z rodzicami Marią i Antonim, wyemigrowała do Ameryki. Tam jej rodzice w Chicago prowadzili prawdziwy saloon. Po krótkim czasie nieco się dorobili i postanowili wracać do ojczyzny. Kiedy czekali na statek na nabrzeżu, jakiś drab porwał kilkuletnią Oleńkę i zaczął uciekać. Ojciec Oli z krzykiem ruszył za nim. Na szczęście dzięki przypadkowym ludziom przestraszoną Olę rodzice odzyskali i już bez przeszkód wrócili do Harklowej.

> **Kiedy w Ameryce czekali na statek na nabrzeżu, jakiś drab porwał kilkuletnią Oleńkę i zaczął uciekać. Ojciec Oli ruszył za nim...**

– Tu rodzice mojej babci mieli gospodarstwo i dużą pasiekę – opowiada wnuczek Piotr. – Pradziadek Antoni miał pięćdziesiąt uli. Pszczoły nie tylko robiły smaczny miód, ale i chroniły rodzinę babci w czasie I wojny światowej, jak wojska konfiskowały mieszkańcom całą żywność łącznie ze zbożem przeznaczonym na siew. Dziadek ukrył wtedy dwa worki wśród uli, gdzie żołdacy, bojąc się pszczół, ziemi nie przekopywali. Dzięki temu dziadek mógł obsiać swe pole i na drugi rok rodzina nie cierpiała głodu.

Jej żywiołem było szycie

Dzieciństwo, podobnie jak resztę życia, nasza 110-latka spędzała w Harklowej. Tu chodziła też do szkoły powszechnej, a później do szkoły krawieckiej w Jaśle.

Krystyna Dziedzic, 83-letnia córka pani Aleksandry, wspomina, że jak mama miała bodajże 16 lat, rodzice kupili jej maszynę do szycia.

– Bo jej żywiołem było szycie ręczne i na maszynie – tłumaczy.

– Jeszcze dwa lata temu babcia Ola przeszywała różne rzeczy – zapewnia zgodnie rodzina.

Proste jadło, sałatki, miód i śpiew

Jaką receptę na tak długie życie ma pani Aleksandra?

– Jeśli chodzi o jedzenie, to babcia lubiła proste potrawy, jak to na wsi. Z sera, mąki, ziemniaków. Robiła też dużo sałatek z owoców i uprawianych przez siebie jarzyn i warzyw. No i lubiła miód – odpowiada wnuk Piotr.

A jak z używkami?

– Babcia Ola nigdy nie paliła papierosów, ale odkąd pamiętam robiła wino z czerwonych poprzeczek – mówi wnuk. – Nie piła go jednak wprost, tylko dolewała do herbaty zamiast soku. Potem, już w sędziwym wieku, do herbaty wolała dodać rum.

Z tym rumem to wiąże się kilka rodzinnych anegdot. Piotr Dziedzic opowiada: Rum, wiadomo, tańszy jest na Słowacji. Więc kilka lat temu wzięliśmy do samochodu babcię Olę i z całą rodziną wybraliśmy się do południowych sąsiadów. Na granicy Słowacy sprawdzali dowody osobiste. Podałem mundurowemu nasze dokumenty i wskazując na naszą babcię, zażartowałem, że to jest najmłodsza pasażerka. Słowak spojrzał, przetarł oczy i woła swego kolegę: Poziraj, poziraj, to najstarsza Polka, jaka przekracza granicę… Na tym nie koniec. Mówię do niego, żeby wpisał też cel naszej podróży. A jaki on jest – pyta celnik. – Zakup alkoholu, czyli rumu dla babci – odpowiedziałem i wówczas celnik zrobił jeszcze dziwniejszą minę.

Pani Aleksandra bardzo lubiła też śpiewać. Śpiewa zresztą do dziś.

– Jej repertuar jest ludowo-patriotyczny – mówi wnuk i wymienia przykładowe pieśni: „Patrz Kościuszko na nas z nieba", „Kukułeczka kuka", „Hej z góry z góry"… A w okresie świąt Bożego Narodzenia oczywiście kolędy. Jednak najbardziej ulubiony utwór to „Jeszcze jeden mazur dzisiaj". Tam są słowa „czy pozwoli panna Krysia – młody ułan pyta". Właśnie z tego powodu jej córka otrzymała na imię Krysia – wyjaśnia pan Piotr.

– Mama wiodła spokojne życie – wspomina z uśmiechem 83-letnia córka Krystyna. – Dużo pracowała, jak to na wsi. Była wymagająca. Pamiętam, że po przyjściu ze szkoły musiałam pomagać w gospodarstwie i paść krowy. Wieczorem mogłam się uczyć, ale często byłam zmęczona i czegoś się nie douczyłam. Efekt był taki, że jak mama wracała z wywiadówki, to pytała mnie, czemu się nie uczę. A jak miałam już 20 lat, to mama nie chciała mnie puścić na potańcówki do remizy. Musiałam długo ją przekonywać i to razem z koleżankami, aby się zgodziła. Mama miała spokojny, ugodowy charakter i zawsze powtarzała, że jakoś to będzie.

Syn Jan (rocznik 1937) pamięta też z dzieciństwa krowę, świnki, kury, dużo królików i kota. W gospodarstwie też pomagał, bo ojciec pracował jako tokarz w kopalni ropy naftowej do 1969 r., a zmarł też w sędziwym wieku w 1991 r.

Pani Aleksandra miała ośmioro rodzeństwa. Wychowała dwoje dzieci, dochowała się trzech wnuków i czterech prawnuków.

Jeszcze sto lat, Jeszcze sto!!!

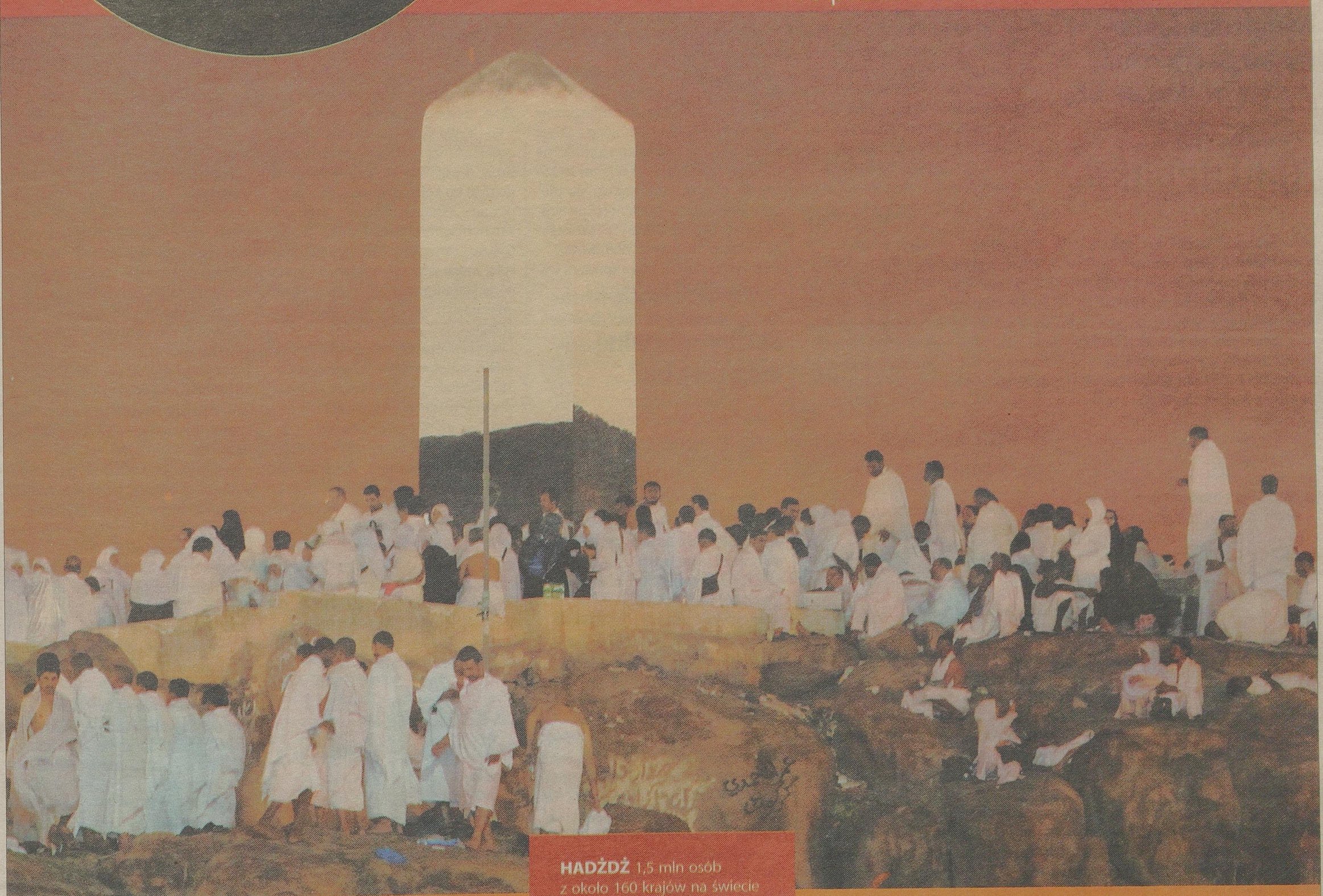
Według Księgi Rekordów Guinnessa, obecnie najstarszą osobą na świecie jest 115-letnia Japonka Misao Okawa. Inne źródła podają, że najstarszym może być 123-letni Boliwijczyk, Carmelo Flores Laura, Indianin z górskiego plemienia Ajmarów. Niedawno telewizja BBC News pokazała Etiopczyka Dhaqabo Ebbę, który zapewnia, że ma... 160 lat, co byłoby absolutnym rekordem w dziejach ludzkości. W Polsce za najstarszego uznawany jest obecnie Józef Kowalski (niektóre źródła podają, że może być najstarszym mężczyzną na świecie). Ma 113 lat i walczył w Bitwie Warszawskiej w 1920 r.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

18 października 2013



HADŻDŻ 1,5 mln osób z około 160 krajów na świecie przybyło do Arabii Saudyjskiej, by wziąć udziału w hadżdżu – kilkudniowej pielgrzymce do Mekki. Hadżdż, jeden z pięciu filarów islamu, jest dla muzułmanów „podróżą życia", pielgrzymką duchową, która oczyszcza duszę z grzechów i zapewnia jej uczestnikom darowanie win.

KOŚCIÓŁ W 35. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża Kościół katolicki nadal stoi przed problemami. Jeden z nich to sprawa osób rozwiedzionych, które wstąpiły w nowe związki małżeńskie. **4-5**

NAGRODY NOBLA W dziedzinie ekonomii otrzymali ją Amerykanie, których finansiści niestety nie słuchali. Nagroda Pokojowa przypadła organizacji, o której świat usłyszał po użyciu broni chemicznej w Syrii. **6-7**

8-9

HISTORIA W bitwie pod Lenino radzieckie wojska wycofały się, pozostawiając żołnierzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki bez wsparcia. Ci jednak budzili podziw swoją odwagą. **12**

SPORT Mieliśmy znakomitych zawodników, ja tylko spijałem śmietankę – mówi Witold Zagórski, trener polskich koszykarzy, którzy w październiku 1963 r. wywalczyli srebrny medal mistrzostw Europy. **15**

Oddalamy się od sztuki. (...) Dawniej wielkim szpanem było powieszenie chociażby reprodukcji Van Gogha, dziś tych obrazków na ścianach nie ma, bo bardziej dekoracyjne są telewizory czy kinkiety.

Andrzej Pągowski, artysta grafik, plakacista

Niemieckie lobby motoryzacyjne ma wpływ na decyzje UE

DER SPIEGEL

„Der Spiegel" uznał decyzję UE o odroczeniu głosowania w sprawie ograniczenia emisji CO2 z samochodów za sukces niemieckiego lobby motoryzacyjnego i zwrócił uwagę na niedawną wysoką dotację koncernu BMW dla CDU – partii kanclerz Angeli Merkel.

„Niemcy po raz kolejny narzuciły UE swoją wolę" – pisze niemiecki tygodnik, wyjaśniając, że po interwencji niemieckiego ministra ochrony środowiska Petera Altmaiera jego unijni odpowiednicy na poniedziałkowym spotkaniu w Luksemburgu postanowili odroczyć głosowanie w sprawie zmniejszenia emisji CO2 z samochodów.

„Der Spiegel" zwraca uwagę, że Berlin już po raz trzeci uniemożliwił osiągnięcie porozumienia. Poprzednio strona niemiecka interweniowała w tej sprawie w czerwcu i na początku października.

W czerwcu kraje członkowskie UE uzgodniły z Parlamentem Europejskim, że od 2020 r. wszystkie nowe samochody osobowe spełnią cel emisji 95 gramów CO2 na kilometr. Jednak mimo porozumienia Niemcy niespodziewanie zażądały wprowadzenia okresu przejściowego. Chciały, by w 2020 r. 80 proc. nowych samochodów spełniało nowe normy, a dopiero w 2024 r. – wszystkie.

Altmaier uzasadnił sprzeciw swego kraju koniecznością zachowania konkurencyjności niemieckiego przemysłu samochodowego. Jak powiedział, interesy ochrony środowiska nie powinny kolidować z zachowaniem miejsc pracy. Niemieckie koncerny, produkujące duże pojazdy, wyposażone w silniki o dużej pojemności, przede wszystkim BMW i Daimler, szczególnie boleśnie odczułyby wprowadzenie nowych przepisów.

Wydawany w Hamburgu tygodnik poinformował, że rodzina Quandtów, będąca udziałowcem BMW, na początku października przekazała rządzącej w Niemczech CDU dotację w wysokości 690 tys. euro. „Der Spiegel" zwraca uwagę na zbieżność tej dotacji z decyzjami w sprawie emisji dwutlenku węgla.

Otwierając miesiąc temu Międzynarodowe Targi Samochodowe IAA we Frankfurcie nad Menem, Merkel zapewniła przedstawicieli branży samochodowej, że będzie walczyć na forum UE o „rozsądne regulacje" dla tego sektora.

W Unii kwitnie niewolnictwo

DER SPIEGEL

W krajach UE 880 tys. osób pracuje w warunkach niewolniczych, a jedna czwarta z nich wykorzystywana jest seksualnie – podaje niemiecki tygodnik „Der Spiegel", powołując się na dane zebrane przez komisję Parlamentu Europejskiego.

Jak twierdzi komitet CRIM, będący komisją specjalną PE, na terenie UE działa 3,6 tys. międzynarodowych gangów. Ich zyski z handlu ludźmi szacowane są na 25 mld euro rocznie. Sprzedaż ludzkich organów oraz dzikich zwierząt przynosi gangsterom od 18 do 26 mld euro rocznie – czytamy w „Spieglu".

Straty państw UE spowodowane przestępczą działalnością oceniane są na 290 mld euro.

Autorzy sprawozdania uznali korupcję za „poważne zagrożenie" dla UE. Kontrolerzy wykryli tylko w sektorze publicznym 20 mln przypadków korupcyjnego zachowania. Roczne straty z tego tytułu wynoszą 120 mld euro rocznie.

Komisja domaga się likwidacji rajów podatkowych na terenie UE, penalizacji przypadków kupowania głosów w wyborach i pięcioletniego zakazu podpisywania umów na publiczne dostawy z osobami skazanymi za korupcję. Osoby, które ujawniają nieprawidłowości w działalności instytucji i urzędów, nie powinny być ścigane przez wymiar sprawiedliwości.

PE ma głosować nad raportem komitetu CRIM 23 października.

Służby specjalne mogą się bać

FT FINANCIAL TIMES

Wyciek informacji zebranych przez Edwarda Snowdena stanowi test niezbędnej równowagi między zapewnieniem służbom specjalnym dyskrecji a przejrzystością ich działania – pisze „Financial Times".

Jak podkreśla „FT", brytyjskie i amerykańskie służby specjalne, MI5 i CIA, „muszą działać w sposób tajny, aby zachować margines przewagi nad terrorystami". Ale w ich pracy zawsze należy zachować pewną przejrzystość, a w otwartym społeczeństwie niezbędne jest utrzymanie pewnej delikatnej równowagi w tej kwestii.

Ujawnienie przez byłego współpracownika amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) Edwarda Snowdena dokumentów na temat elektronicznej inwigilacji wywołało debatę. Szef MI5 Andrew Parker ocenił, że takie przecieki są „prezentem" dla terrorystów i powodują „ogromne szkody" w walce z dżihadyzmem – przypomina „FT".

Dziennik podkreśla, że obaw MI5 nie należy lekceważyć z kilku powodów. Przede wszystkim islamski terroryzm nadal jest poważnym zagrożeniem dla krajów Zachodu i wbrew twierdzeniom, że groźba ta jest przesadzona, politycy i opinia publiczna z coraz mniejszą wyrozumiałością reagują na porażki w zapobieganiu spiskom terrorystycznym.

Po drugie skala naruszenia bezpieczeństwa przez Snowdena jest ogromna, a pojawiły się zapowiedzi, że dojdzie do kolejnej publikacji – przypomina „Financial Times". „Szefowie służb bezpieczeństwa mają prawo być zaalarmowani, wiedząc, że terroryści mogą zmienić modus operandi w reakcji na pojawienie się nowych informacji o sposobie ich działania" – dodaje.

Podkreśla także, że nie ma jednoznacznych dowodów, by agencje wywiadowcze wykorzystywały pozyskane dane w niecnych celach.

„FT" konkluduje, że obsesja na temat kontroli państwa nad obywatelami jest przesadzona, ponieważ to prywatne firmy mają na co dzień szeroki dostęp do informacji osobistych i handlowych. „Ponadto sprawa Snowdena przyćmiła największe obecnie zagrożenie dla cyberbezpieczeństwa – chińskie cyberszpiegostwo. Kraj ten jest oskarżany o kradzież na wielką skalę własności intelektualnej zachodnich przedsiębiorstw" – zauważa londyński dziennik.

Za zamieszki odpowiadają politycy

ВЕДОМОСТИ
THE WALL STREET JOURNAL. ➡ FINANCIAL TIMES

Za antyimigranckie zamieszki w Moskwie znaczną winę ponoszą politycy, którzy nie mają strategii imigracyjnej, są skorumpowani, podsycają ksenofobię i nie pozwalają, by nacjonalizm znalazł ujście w aktywności politycznej - ocenia dziennik „Wiedomosti".

W niedzielnych wydarzeniach w dzielnicy Zachodnie Biriulowo kwestia etniczna nie odgrywa najważniejszej roli – ocenia dziennik. „Głównym tematem jest brak strategii imigracyjnej, totalna korupcja w sprawach meldunkowych, w służbach imigracyjnych, w policji i organach kontroli" – uważają „Wiedomosti".

Nie bez znaczenia zdaniem gazety jest sytuacja na rynku pracy. Państwo „nie podejmowało skutecznych reform rynku siły roboczej", które czyniłyby mniej opłacalnym finansowo wykorzystywanie „niewolniczej pracy imigrantów" czy łagodziłyby nierówną konkurencję między imigrantami a Rosjanami przyjmowanymi do pracy.

Gazeta zarzuca też władzom i politykom, że „swoimi działaniami i głośnymi wypowiedziami przez ostatnie miesiące podsycali ksenofobiczne nastroje wśród obywateli i manipulowali danymi dotyczącymi przestępczości i niskich kwalifikacji gastarbeiterów".

Dziennik zaznacza, że gdyby nastroje antyimigranckie mogły znaleźć ujście w aktywności politycznej, to miałoby to pozytywny wpływ. W państwach zachodnich, gdzie istnieje wrogość między stanowiącą większość rdzenną ludnością i imigrantami, rzadko zdarza się, by to większość uciekała się do przemocy. To dlatego, że ma ona „możliwość działania politycznego" – podkreślają „Wiedomosti".

„Przy braku realnej reprezentacji interesów obywateli w organach władz, w warunkach nasilenia szablonowej propagandy patriotyzmu, często przeradzającej się w nacjonalizm, należy oczekiwać, iż niepokoje coraz częściej będą przybierać zabarwienie etniczne" – konkluduje dziennik.

Do gwałtownych zamieszek doszło, gdy na ulice Zachodniego Biriulowa wyszło kilka tysięcy ludzi, by zaprotestować przeciwko zabójstwu 25-letniego mieszkańca tej dzielnicy. Mężczyzna zginął w czwartek z ręki niezidentyfikowanego napastnika, według świadków wynika, że był to przybysz z Kaukazu lub Azji Centralnej. Protestujący w Zachodnim Biriulowie domagali się schwytania zabójcy, zamknięcia miejscowego targowiska, gdzie pracuje wielu imigrantów, i zaostrzenia prawa migracyjnego.

(PAP)



Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Dynia cięższa niż jej hodowcy

Konkurs na największą dynię był główną atrakcją Dolnośląskiego Festiwalu Dyni, który odbył się we wrocławskim Ogrodzie Botanicznym. Zwyciężyli Barbara (z lewej) i Jan Styra z „Margot" ważącą 431 kg. (PAP)

Poprawki figury kosztowały miliony dolarów

Najnowszy teledysk Britney Spears „Work Bitch!", którego produkcja kosztowała aż 6 mln dolarów, jest drugim – po „Scream" Michaela i Janet Jackson z 1995 r. (budżet wyniósł 6,5 mln dolarów) – najdroższym klipem wszech czasów.

W przypadku „Work Bitch!" astronomiczny koszt jest wynikiem nie tylko futurystycznej scenografii i efektów specjalnych, ale także... komputerowego retuszu sylwetki piosenkarki. Do internetu wyciekły ujęcia z planu „Work Bitch!", na których widać niedoskonałości figury gwiazdy. W zestawieniu z obrazkami z teledysku można zobaczyć, jak wiele pracy włożono, by gwiazda piosenki wyglądała nieskazitelnie. (PAP LIFE)

Książka o byciu szczęśliwym bez pieniędzy – za darmo

Berlińczyk Raphael Fellmer, który od czterech lat nie używa żadnych środków płatniczych, spisał swe doświadczenia w książce „Gluecklich ohne Geld" („Szczęśliwy bez pieniędzy") i chce rozdawać ją, nic za to nie biorąc. Wydawca zgodził się na rozdanie połowy nakładu; wersja elektroniczna będzie całkowicie bezpłatna. Fellmer wraz z żoną i dzieckiem prowadzi radykalny „strajk pieniężny". Na prawo do dachu nad głową zarabia, pomagając w domu i w ogrodzie, korzysta wyłącznie z ubrań, które inni oddają bezpłatnie, a artykuły spożywcze, przeznaczone do wyrzucenia z uwagi na upływający termin przydatności do spożycia, dostaje za darmo od supermarketów. (PAP)

Królowa popu podpadła sieci kin

Piosenkarka Madonna dostała zakaz wstępu do kin amerykańskiej sieci „Alamo Drafthouse Cinemas". To kara za to, że zamiast oglądać film, przez cały seans pisała na telefonie komórkowym. Po tym wydarzeniu na profilu sieci kinowej na Twitterze pojawił się komunikat: „Tak długo jak Madonna nie przeprosi fanów kina, nie ma wstępu do naszych sal". Dodano do tego tekstu link do artykułu w gazecie, w którym jest opis, jak jeden z widzów prosi Madonnę, by przestała świecić telefonem komórkowym. Wokalistka odpowiedziała, że załatwia sprawy zawodowe. (PAP LIFE)

Kobieta na czele Kościoła

Po raz pierwszy w historii zwierzchnikiem luterańskiego Kościoła szwedzkiego została kobieta. Na arcybiskupa wybrano dotychczasową biskup Lundu, Antje Jackelen.

Urodzona w Niemczech Jackelen przyjechała do Szwecji w wieku 22 lat. W 1980 r. została pastorem. Jest doktorem teologii i biskupem Lundu od 2007 r.

Kościół szwedzki należy do kościołów protestanckich. W 2012 r. do tej wspólnoty zapisanych było 6,4 mln osób, czyli 67 proc. mieszkańców Szwecji.

Kościół szwedzki znany jest z liberalizmu. Kobiety mogą być w nim pastorami od 1958 r., a od 2009 r. Kościół udziela ślubu osobom tej samej płci. Od 2009 r. biskupem Sztokholmu jest Eva Brunne, pozostająca w związku z inną kobietą, z którą wspólnie wychowuje dziecko. (PAP)

Mandaty w górę o... 1000 procent!

Drakońską podwyżkę kar za nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego szykują bułgarscy parlamentarzyści. Mieszkańcy i turyści będą musieli szczególnie uważać, by nie przejeżdżać skrzyżowań na czerwonym świetle – według bułgarskich mediów, mandat za to będzie wynosić 10 razy więcej niż teraz, czyli 1000 lewów (ponad 2100 zł). W Polsce takie wykroczenie „kosztuje" według taryfikatora maksymalnie 500 zł i sześć punktów karnych. Parlamentarzyści chcą też, by wprowadzono możliwość dożywotniego odbierania prawa jazdy. Większe obostrzenia mają dotyczyć kierowców ze stażem poniżej sześciu miesięcy. Nie mogliby oni np. jeździć w nocy i po autostradach. Ustawa o ruchu drogowym ma być zmieniona w Bułgarii już po raz 50. (PAP LIFE)

Internauci lubią kupować w sieci, ale nie żywność

Zakupy w sieci robiło w 2012 r. blisko 60 proc. internautów z krajów UE, głównie z Wielkiej Brytanii, Danii, Szwecji i Niemiec.

W internecie kupuje prawie połowa (47 proc.) polskich internautów – podało biuro statystyczne UE Eurostat.

75 proc. mieszkańców w wieku 16-74 lat zadeklarowało, że korzystało z sieci w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie. Spośród nich 59 proc. robiło zakupy online. W 2012 r. produkty w sieci kupowało aż 82 proc. Brytyjczyków, 79 proc. Duńczyków i Szwedów oraz 77 proc. Niemców. Najmniej zainteresowani zakupami online są Rumuni (11 proc.), Bułgarzy (17 proc.), Estończycy i Włosi (po 29 proc.).

Europejczycy najczęściej kupują w internecie ubrania i sprzęt sportowy, a także korzystają z sieci w celach turystycznych, płacąc za bilety lotnicze lub rezerwując wczasy czy noclegi. Tylko jeden na dziesięciu badanych zamawiał w sieci artykuły spożywcze.

Podobnie jest w Polsce: 25 proc. kupuje w internecie ubrania i sprzęt sportowy, 21 proc. – sprzęt AGD, a 9 proc. – sprzęt elektroniczny. 14 proc. zamawia w sieci książki i gazety. 10 proc. kupuje żywność. Tylko 8 proc. w sieci płaci za wczasy czy bilety lotnicze, co jest jednym z niższych wyników w UE. (PAP)

„Wałęsa" jest najpopularniejszy

Film „Wałęsa. Człowieka z nadziei", który wszedł na ekrany kin 4 października, obejrzało już ponad 400 tys. widzów; obraz Andrzeja Wajdy drugi tydzień z rzędu był najchętniej wybieranym przez widzów filmem w polskich kinach – poinformował we wtorek jego dystrybutor.

Kinowa biografia przywódcy Solidarności powstała na podstawie scenariusza Janusza Głowackiego. Lech Wałęsa został pokazany jako człowiek, który zmienił historię, a także od strony prywatnej – jako mąż i ojciec.

W rolę Wałęsy wcielił się Robert Więckiewicz, Danutę Wałęsę zagrała Agnieszka Grochowska.

Już w pierwszy weekend obecności na ekranach oraz na pojedynczych pokazach przedpremierowych film Andrzeja Wajdy obejrzało prawie 150 tys. widzów. (PAP)



Fot. PAP/EPA

Bicie rekordu połączone z nauką szacunku dla starszych

Wnuczek z babcią w Tajpej, stolicy Tajwanu ustanawiają nowy rekord Guinnessa w liczbie par osób jednocześnie myjących nogi innym.

W ubiegłotygodniowej imprezie udział wzięły 4363 pary, co pozwoliło pobić dotychczasowy rekord. Wynosił on 3724 pary, a został ustanowiony także w Tajwanie, w maju 2011 r. W Tajpej najwięcej par tworzyły matki z dziećmi, choć były też maluchy, które myły nogi ojcom lub dziadkom. Celem imprezy było bowiem również nauczenie młodych ludzi szacunku dla starszych. (PAP)

Powołali Go zza żelaznej kurtyny

16 października 1978 r., po raz pierwszy od od 455 lat wybrano papieża spoza Włoch. Został nim kardynał Karol Wojtyła. – To było psychologiczne trzęsienie ziemi dla całego wschodu Europy – powiedział wtedy austriacki kardynał Franz Koenig.

ROCZNICA W rozpoczętym 14 października 1978 r. konklawe udział wzięło 111 kardynałów elektorów. Było to drugie w ciągu kilku tygodni konklawe po śmierci Pawła VI i trwającym zaledwie miesiąc pontyfikacie Jana Pawła I.

Kiedy kardynał Wojtyła przyjechał na konklawe, włoski fotograf zrobił mu całą serię zdjęć. Zdumiony tym metropolita krakowski zapytał go: „Po co mi pan robi tyle zdjęć? Nie sądzi pan chyba, że to ja mógłbym zostać nowym papieżem?".

Konklawe rozpoczęło się w atmosferze konfrontacji między frakcjami zwolenników dwóch włoskich kandydatów: kardynała Giuseppe Siriego i kardynała Giovanniego Benellego. Sytuację tę purpurat z Hiszpanii Vincente Trancon skomentował następująco: „Bóg poróżnił Włochów i wykorzystał ludzką złość, żeby utrudnić wybór papieża".

W obliczu coraz większych napięć, 16 października arcybiskup Wiednia kardynał Franz Koenig przedstawił kandydaturę metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły argumentując: „Ma dopiero 58 lat, ale to nie powinno być przeszkodą; przeciwnie – wiele zyskałby na tym Kościół".

Kardynał Wojtyła został wybrany w ósmym głosowaniu. Nieoficjalnie wiadomo, że dostał 99 na 111 głosów.

Po godz. 19 nowy papież wyszedł na balkon bazyliki Świętego Piotra i wygłosił przemówienie do wiwatujących tłumów, którym był niemal całkowicie nieznany. Wówczas Jan Paweł II wygłosił słowa, które powtarzano potem wielokrotnie jako najbardziej symboliczne: „Najdostojniejsi kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu. Powołali go z dalekiego kraju, z dalekiego, lecz zawsze tak bliskiego przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej".

Dziennik „Corriere della Sera" tak opisywał wtedy nastrój panujący wśród całkowicie zaskoczonych wiernych na placu: „Wydaje się, że Rzym chce zgotować nowemu papieżowi specjalne przyjęcie, aby mógł się poczuć jak u siebie, żeby wiedział, że znalazł się w mieście, które mu dobrze życzy i nie da mu odczuć oddalenia od jego ojczyzny, jego ludu, jego wiernych".

Po wyborze papieża pochodzącego zza żelaznej kurtyny nie brakowało obaw o przyszłość i słów krytyki, wyrażanych zarówno w krajach bloku wschodniego, jak i w samych kręgach watykańskich. Hierarchowie, przede wszystkim Włosi, nie kryli swych wątpliwości czy nawet uprzedzeń wobec nowego papieża, który przybył z innej części świata, z innymi doświadczeniami i miał inną wizję życia Kościoła oraz jego zarządzania.

Watykaniści odnotowali wówczas, że nieufność wobec papieża Polaka odczuwało wielu bardziej postępowych katolików, gdyż postrzegali go jako konserwatystę i tradycjonalistę.

Zaskoczona rezultatem konklawe była hierarchia kościelna, zdumione były włoskie media. Prasa przypominała, że tylko nieliczni watykaniści w ogóle odnotowali, że Karol Wojtyła był wymieniany wśród „papabili". Gazety pisały, że „szukając swej nowej tożsamości, Kościół dokonał zerwania z przeszłością".

Już pierwsze dni stanowiły wyraźną zapowiedź tego, co wkrótce nazwano „polską rewolucją w Watykanie". Niespełna dobę po konklawe papież pojechał odwiedzić w rzymskim szpitalu swego ciężko chorego przyjaciela biskupa Andrzeja Deskura.



Fot. pl.wikipedia.org/wiki/Sibodel

4 września 1978 r. Kardynał Karol Wojtyła z papieżem Janem Pawłem I, którego metropolita krakowski zastąpił zaledwie parę tygodni później

Karol Wojtyła

Biografia



- **1920** Urodził się 18 maja w Wadowicach.
- **1938** Rozpoczyna studia polonistyczne na Wydziale Filologicznym UJ.
- **1942** Wstępuje do konspiracyjnego Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie oraz studiuje filozofię na tajnym Wydziale Teologicznym UJ.
- **1946** 1 XI otrzymuje święcenia kapłańskie.
- **1953** Habilituje się na Wydziale Teologicznym UJ.
- **1958** Otrzymuje sakrę biskupią od Piusa XII i zostaje najmłodszym członkiem Episkopatu Polski.
- **1964** Zostaje ordynariuszem, arcybiskupem metropolitą krakowskim.
- **1967** Otrzymuje kapelusz kardynalski.
- **1969** Zostaje wiceprzewodniczącym Episkopatu Polski.
- **1978** 16 X zostaje wybrany papieżem.
- **1979** 2-10 VI - pierwsza podróż do Polski.
- **1981** 13 V turecki zamachowiec Ali Agca dokonuje zamachu na papieża.
- **2005** 2 kwietnia, po ciężkiej chorobie, Jan Paweł II umiera.

Infografika PAP

Ale jeszcze większe zdumienie – biorąc pod uwagę ówczesne sztywne zasady protokołu w Watykanie – wywołało to, że Jan Paweł II spotkał się z dziennikarzami, którzy mogli do niego swobodnie podchodzić i z nim rozmawiać. Tego jeszcze za Spiżową Bramą nie widziano.

Oficjalna inauguracja pontyfikatu odbyła się 22 października. To obecnie dzień wspomnienia liturgicznego błogosławionego Jana Pawła II, już wkrótce świętego.

Podczas uroczystego homagium kardynałów doszło wtedy do najbardziej symbolicznego wydarzenia: polski papież złożył hołd prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

W homilii Jan Paweł II mówił: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się!". Te słowa uznano za programową wypowiedź trwającego prawie 27 lat pontyfikatu.

W jego trakcie papież Polak odbył 104 zagraniczne podróże do 132 krajów. Pokonał 1,7 mln kilometrów, co odpowiada 30-krotnemu okrążeniu Ziemi wokół równika i trzykrotnej odległości między Ziemią a Księżycem.

Jako pierwszy papież w dziejach Jan Paweł II odwiedził kościół luterański, synagogę i meczet. W 1986 r., mimo sprzeciwu i zastrzeżeń niektórych kościelnych dostojników, zaprosił przedstawicieli wszystkich wyznań i religii do Asyżu na wspólną modlitwę o pokój.

Po niespełna trzech pierwszych, niezwykle intensywnych latach pontyfikatu 13 maja 1981 r. papież został ciężko ranny w zamachu na placu Świętego Piotra, gdzie strzały do niego oddał turecki zamachowiec Mehmet Ali Agca. W grudniu 1983 r. papież odwiedził Agcę w więzieniu w Rzymie i długo z nim rozmawiał.

Był pierwszym papieżem, który jadł z robotnikami obiad w stołówce, zasiadł przy stole z bezdomnymi, odwiedzał ośrodki pomocy dla najuboższych. Niemal każdy z tych gestów powtarzał potem Benedykt XVI, a teraz we właściwym sobie stylu kontynuuje Franciszek.

Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 r. Niecałe trzy miesiące później rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. 27 kwietnia 2014 r., w rekordowo krótkim czasie odbędzie się kanonizacja polskiego papieża.

Z RZYMU SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Czas miłosierdzia dla zranionych



Dużym wyzwaniem pontyfikatu papieża Franciszka jest sprawa osób rozwiedzionych, które wstąpiły w nowe związki małżeńskie i nie mogą być dopuszczone do sakramentu komunii świętej, bo uważane są za żyjące w grzechu cudzołóstwa.

REFORMA Od lat kwestia ta jest przedmiotem gorących dyskusji w Kościele, także z udziałem najwyższej hierarchii. Niektórzy jej przedstawiciele uważają, że rozwiązanie tej sprawy to jedno z najważniejszych zadań Kościoła katolickiego, który przyznaje, że stoi wobec coraz poważniejszych oznak kryzysu w zlaicyzowanym świecie. Jednocześnie rośnie w szeregach Kościoła świadomość, że nie może pozwolić sobie na wykluczanie, czy spychanie na margines ogromnej liczby ludzi, którzy czują się wręcz dyskryminowani.

O potrzebie rozwiązania tego problemu mówi się od dawna i tym głośniej, im bardziej stanowczo przypominają o sobie w publicznych deklaracjach osoby wierzące, które znalazły się właśnie w takiej sytuacji życiowej i apelują o to, by nie traktować ich jako wiernych drugiej kategorii. Przypomina się, że dla osób głęboko wierzących sprawa ta jest powodem poważnych wewnętrznych rozterek i nawet cierpienia.

Jej analizą zajął się niegdyś kardynał Joseph Ratzinger, który stwierdził, że jest to „stan pokutny". „Cierpienie tego, kto nie przystępuje do komunii, ale jej jednak bardzo pragnie, stanowi więź, która podtrzymuje jego jedność ze zbawiającą miłością Chrystusa" – powiedział.

Kościół zapewnia o trosce o wiernych będących w takiej sytuacji i mówi o potrzebie stworzenia specjalnego duszpasterstwa dla osób rozwiedzionych, a będących w nowych związkach. Postulowali to zarówno Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI. Jednak propozycja specjalnej opieki duszpasterskiej bywa krytykowana przez bardziej konserwatywne środowiska duchowieństwa.

Liczne deklaracje i opinie, że kwestia ta wymaga coraz pilniejszej refleksji oraz nowego uregulowania, nie doprowadziły do żadnego postępu doktrynalnego. Świadczy o tym niedawna wypowiedź prefekta Kongregacji Nauki Wiary arcybiskupa Gerharda Muellera, który przypomniał, że osoby będące w ponownym związku małżeńskim nie mogą przystępować do komunii, bo nierozerwalność sakramentalnego małżeństwa katolickiego jest „normą Boga" i dlatego Kościół nie może nią „dobrowolnie dysponować".

Coraz więcej dyskusji i krytyki wśród rozwiedzionych wiernych będących w związkach niesakramentalnych wywołują też dopuszczone przez kościelną dyscyplinę wyjątki od zakazu przystępowania do komunii. Sprawę tę reguluje m.in. dokument Kongregacji Nauki Wiary z 1994 r., który stwierdza, że konieczne jest życie w pełnej wstrzemięźliwości seksualnej i to na zawsze.

To wyrzeczenie się współżycia interpretowane jest następująco: ludzie ci muszą żyć jak brat z siostrą. Decyzję o dopuszczeniu do sakramentu podejmuje duszpasterz, na którego kościelne normy nakładają obowiązek uprzedniego upewnienia się, że deklaracja ta będzie przestrzegana.

Poza tym wymaga się, aby nie dopuszczano do „niebezpieczeństwa zgorszenia". To zaś oznacza, że osoby dopuszczone do komunii muszą ją przyjmować nie w swojej parafii, lecz w innej. Tym wiernym, którzy chcą powrócić do życia zgodnego z doktryną Kościoła o nierozerwalności małżeńskiej, radzi się uzyskanie kościelnego orzeczenia nieważności małżeństwa.

Watykaniści zastanawiają się, czy przełomu dokona Franciszek – papież otwarcia i dialogu, który wielokrotnie mówi o potrzebie zapraszania ludzi do wspólnoty Kościoła i zagwarantowania, by czuli się tam „jak w domu". Nadzieje te wyrażane od początku nowego pontyfikatu doprowadziły do tego, że pojawiły się na łamach włoskiej prasy – zdementowane natychmiast przez Watykan – spekulacje, jakoby papież polecił Papieskiej Radzie do spraw Rodziny przygotowanie dokumentu na temat możliwości przystępowania osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, do komunii.

W lipcu podczas rozmowy z dziennikarzami papież, pytany o to, czy może dojść do zmiany w dyscyplinie Kościoła w tej kwestii, odparł: „Myślę, że to jest czas miłosierdzia". Przyznał wręcz, że w Kościele jest wiele „osób zranionych", a jako jego zadanie wskazał ich leczenie. Franciszek zapowiedział, że będzie dyskutował o tym ze swymi ośmioma kardynałami-doradcami i że tą złożoną sprawą zajmie się synod biskupów.

Tym większe nadzieje rozbudziła wtorkowa wiadomość o tym, że w październiku 2014 r. odbędzie się w Watykanie III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, którego temat będzie następujący: „Wyzwania duszpasterskie związane z rodziną w kontekście ewangelizacji".

Jednak, czy sprawa osób w związkach niesakramentalnych będzie przedmiotem jego obrad, będzie można dowiedzieć się dopiero za jakiś czas, z roboczego dokumentu, który zostanie wydany przed synodem.

Zwołanie synodu zbiegło się w czasie z debatą w niemieckim Kościele, do jakiej doszło, gdy archidiecezja fryburska ogłosiła wytyczne dla duszpasterzy, że osoby rozwiedzione i będące w nowych związkach mogą przystępować do komunii.

Rzecznik Watykanu ksiądz Federico Lombardi, komentując tę inicjatywę, oświadczył, że należy unikać wprowadzania „zamieszania" i położył nacisk na znaczenie zwołania synodu, który przyniesie odpowiedź na pytanie, jaką drogą pójdzie Kościół.

Jeden z największych autorytetów Kościoła, zmarły przed rokiem charyzmatyczny kardynał Carlo Maria Martini apelował w ostatnich latach życia o „zakończenie dyskryminowania" osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach. Argumentował, że to właśnie ci ludzie wymagają w Kościele szczególnej troski.

Czas pokaże, czy postulaty kardynała Martiniego, zwolennika radykalnych reform w Kościele, krytykowanego – podobnie jak obecnie papież Franciszek – przez środowiska konserwatywne za liberalizm poglądów, okażą się aktualne w czasach wielkich przemian zapoczątkowanych przez ten pontyfikat.

Z RZYMU
SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Opinie

PROF. WITOLD ORŁOWSKI, GŁÓWNY DORADCA EKONOMICZNY FIRMY KONSULTINGOWEJ PWC:

– Wybór był dość spodziewany. Zwłaszcza nazwisko Shillera było wymieniane od lat. Tegoroczni nobliści zajmują się tym, co legło u podstaw obecnego kryzysu finansowego na świecie, czyli wyceną aktywów różnego typu. Wiadomo, że do kryzysu doszło w znacznej mierze właśnie wskutek tego, że nie umiano znaleźć długookresowej rozsądnej ceny aktywów np. nieruchomości czy akcji. W związku z tym wystąpiły bańki spekulacyjne i cały szereg problemów z tym związanych.

Laureaci ekonomicznego Nobla dowiedli, że istnieje coś takiego, jak rozsądna cena aktywów i tłumaczyli, dlaczego rynek na krótką metę może od tej rozsądnej ceny odejść. Dzięki określeniu rozsądnej ceny łatwiej powiedzieć, czy mamy do czynienia z bańką spekulacyjną, czy nie. Na zastosowanie w praktyce prac noblistów nie trzeba czekać, one już są wykorzystywane. Najbardziej popularnym narzędziem do analizy sytuacji na amerykańskim rynku nieruchomości jest tzw. indeks Case'a Shillera cen nieruchomości, który współtworzył prof. Shiller. (PAP)

PROF. ELŻBIETA MĄCZYŃSKA, PREZES POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO:

– Istotne jest, że nagrody przyznano za empiryczne analizy wyceny aktywów. Patrząc na ostatni kryzys, okazuje się, że jest on spowodowany szaleństwem, błędami i absurdami w wycenie aktywów, czyli majątku. Ludzie kupowali papiery wartościowe myśląc, że są one wartościowe, tymczasem one okazywały się bezwartościowe i przekształcały się w tzw. aktywa toksyczne. To zaburzało biznes i prowadziło do sytuacji kryzysowych.

Szczególnie cieszy mnie przyznanie nagrody Robertowi Shillerowi, który jest w Polsce dość popularny. (...) Shiller jest przedstawicielem ekonomii, która uwzględnia w swoich analizach nie tylko bezduszne modele matematyczne, ale także psychologiczne zachowania ludzi. Ciągle przestrzega, że nie można poprzestać tylko na analizach ilościowych, bowiem potrzebna jest także analiza jakościowa. Ludzie nie zawsze zachowują się racjonalnie, podlegają różnym nastrojom psychicznym, a w takich sytuacjach modele matematyczne są bezradne. (PAP)

Trzej twórcy wspaniałych narzędzi, których nie użyli finansiści

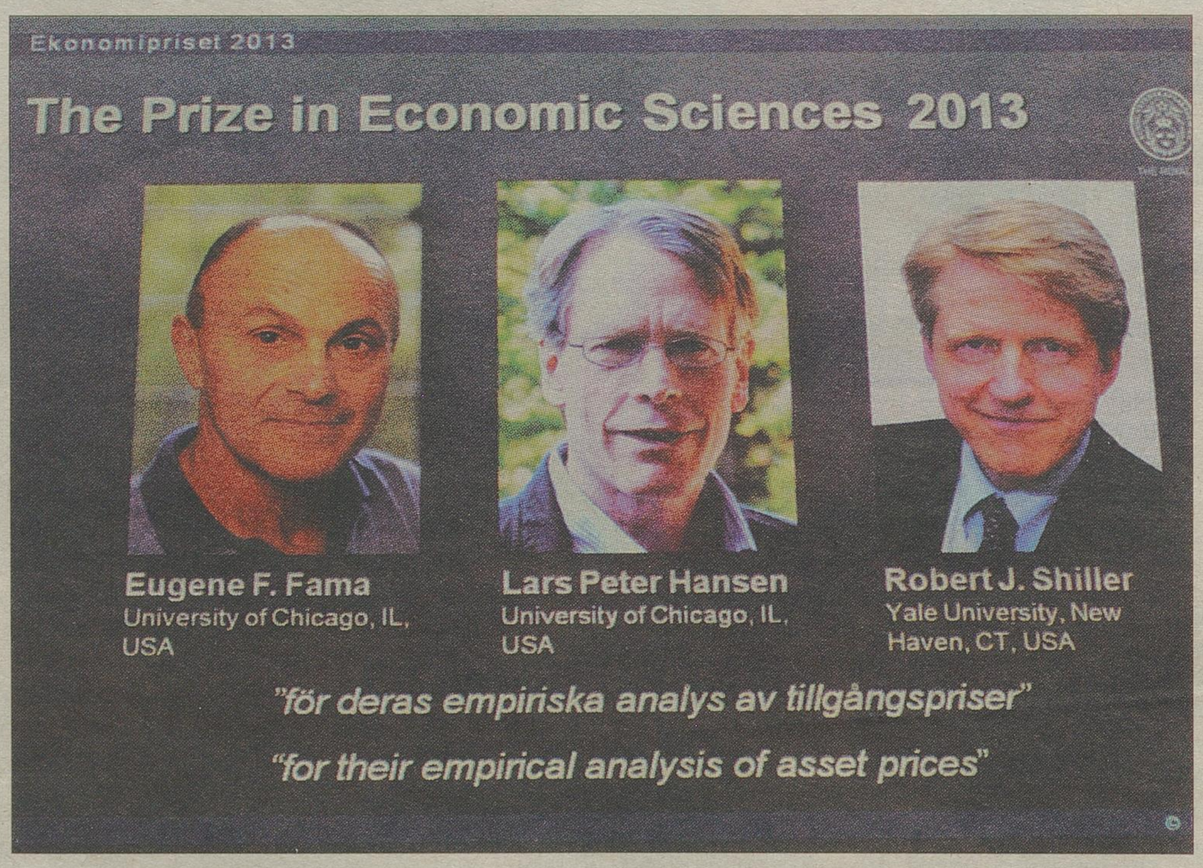
Finanse rządzą nowoczesną cywilizacją. Taka teza może wydawać się dziwna, ale jest absolutną prawdą. Finanse powinny jednak służyć gatunkowi ludzkiemu – powiedział Robert J. Shiller, profesor Uniwersytetu Yale w USA, jeden z trzech laureatów nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. Po raz szósty została ona przyznana wspólnie trzem osobom.

EKONOMIA Królewska Szwedzka Akademia Nauk ogłosiła w poniedziałek, że Shiller oraz dwaj profesorowie Uniwersytetu Chicagowskiego – Eugene F. Fama i Lars Peter Hansen otrzymali nagrodę za badania i analizy nad wycenami aktywów. Laureaci podzielą między sobą 8 mln szwedzkich koron (ponad 3,7 mln zł).

O ile nie ma sposobu dokładnego przewidzenia cen akcji czy obligacji za kilka dni czy tygodni, to dzięki gruntownym badaniom nagrodzonych naukowców okazało się, że daje się dość dokładnie przewidzieć szerokie pasmo cen w okresach trzechpięciu lat.

W uzasadnieniu werdyktu przypomniano, że Eugene Fama w latach 60. wykazał, że ceny akcji są skrajnie trudne do przewidzenia w krótkim okresie, choćby dlatego, że wszystkie nowe informacje bardzo szybko są dołączane do wyceny. Te odkrycia nie tylko stały się podstawą do dalszych badań, ale i zmieniły rynkową praktykę. Najlepszym przykładem tej zmiany jest powstanie i rozwój funduszy, opartych na giełdowych indeksach.

O ile prawie niemożliwe jest przewidzenie cen akcji w ciągu dni czy tygodni, okazuje się, że nie dotyczy to dłuższego okresu, co Robert Shiller wykazał na początku lat 80. Odkrył on, że stosunek wyceny do dywidendy dąży do spadku, kiedy jest wysoki, a ma tendencję wzrostową, kiedy jest niski. Ten mechanizm działa nie tylko dla akcji, ale też dla obligacji i innych rodzajów aktywów.



Z kolei Lars Peter Hansen opracował statystyczną metodę, która nadspodziewanie dobrze testuje teorie racjonalnej wyceny aktywów. Używając jej, Hansen stwierdził, że teorie Shillera i Famy stanowią wielki krok w kierunku wyjaśnienia zagadnienia wyceny aktywów.

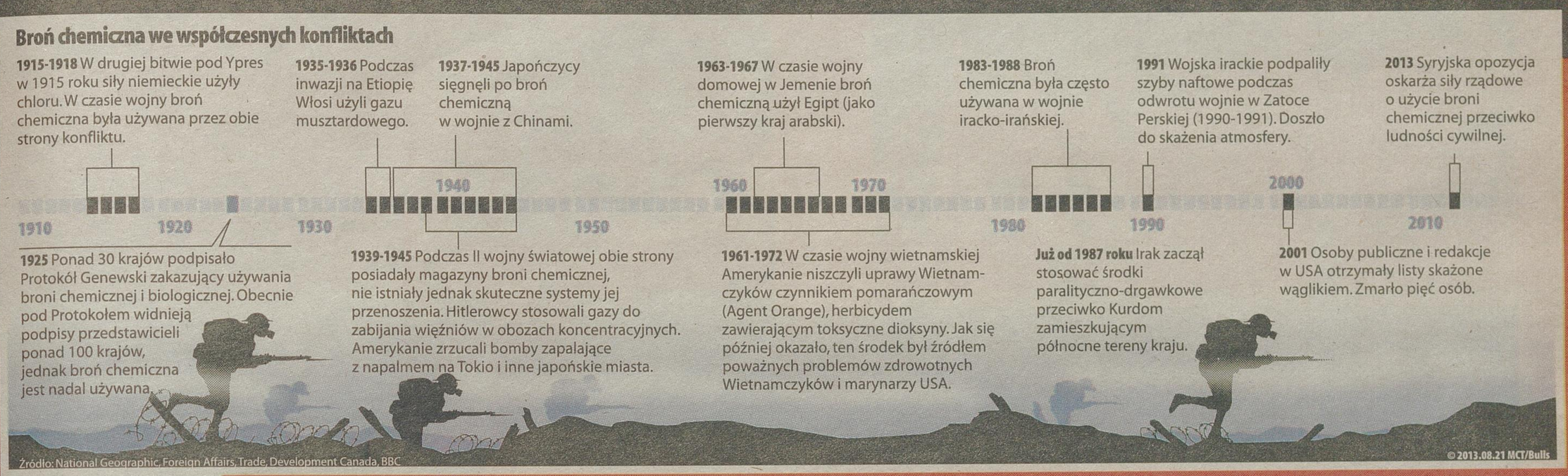
Laureaci stworzyli więc podwaliny dzisiejszego rozumienia wyceny aktywów, oparte z jednej strony na zmianach ryzyka i podejścia do niego, z drugiej strony na – ludzkich zachowaniach i znanych niedoskonałościach rynku.

Shiller, pytany o kryzysy finansowe podczas konferencji prasowej po ogłoszeniu werdyktu Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk, powiedział, że odzwierciedlają one błędy systemu finansowego i niedoskonałości.

– Jest dużo do zrobienia, a praca ta może potrwać dekady – stwierdził, dodając, że w historii mieliśmy do czynienia z wieloma kryzysami i za każdy razem czegoś się na nich uczyliśmy.

– W tym roku w Davos Shiller powiedział, że kryzys, który zaczął się w 2008 r., szybko się nie skończy – mówi prof. Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. – Wcześniej podobną prognozę wygłosił prof. Nouriel Rubini, który w książce „Ekonomia kryzysu" napisał, że obecny kryzys będzie trwał co najmniej 10 lat. To oznacza, że akurat jesteśmy na półmetku. Nagroda dla Shillera ma tym większe znaczenie, że pokazuje, jak bardzo głęboko należy zastanawiać się nad wartością aktywów, jak ważna jest analiza fundamentalna, a nie tylko spekulacyjne zachowania rynku.

(PAP)



Odraza wyrażona pokojowo

– Tegoroczny werdykt norweskiego Komitetu Noblowskiego pokazuje że Pokojowa Nagroda Nobla jest coraz bardziej powiązana z bieżącymi wydarzeniami na świecie – stwierdził Bo Inge Andersson, znawca tematyki międzynarodowej, komentator szwedzkiej telewizji SVT.

NAGRODA POKOJOWA Przypadła ona w tym roku Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW). Nagrodę przyjęto na świecie pozytywnie; tylko Moskwa i – o dziwo – syryjska opozycja odniosły się do wyboru sceptycznie.

„Organizacja ds. Zakazu Broni Chemicznej została wyróżniona za „intensywne wysiłki" w celu wyeliminowania arsenałów chemicznych na świecie" – oświadczył Komitet Noblowski.

OPCW znalazła się w centrum uwagi w związku z misją w Syrii i rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ przyjętą w celu uniknięcia interwencji militarnej w tym kraju. 21 sierpnia na jednym z przedmieść Damaszku w ataku z użyciem broni chemicznej zginęło ponad 1,4 tys. ludzi. Reżim syryjski i opozycja nawzajem oskarżają się o ten atak. Inspektorzy OPCW pracują właśnie nad likwidacją syryjskiego arsenału chemicznego. Wcześniej za sprawą OPCW zniszczonych zostało 57 tys. ton broni chemicznej, m.in. w Iraku, Libii, Rosji i USA. W sumie OPCW przeprowadziła ponad 5 tys. inspekcji w 86 krajach.

– OPCW to organizacja bardziej znana w ekskluzywnych kręgach dyplomatycznych niż w świadomości społecznej. Ma ona jednak dobre rezultaty – w czasie jej działalności zniszczono 80 proc. światowej broni chemicznej. To oczywiście nie tylko jej zasługa – powiedział Bo Inge Andersson. – Nagrodzenie OPCW można odczytywać jako próbę wywarcia presji na państwa, które wciąż jeszcze nie poparły jej działań. Nagroda ma też pomóc w zakończeniu konfliktu w Syrii – dodał.

Dyrektor generalny OPCW, turecki dyplomata Ahmet Uzumcu wyraził nadzieję, że dzięki wyróżnieniu uda się przekonać oporne do tej pory kraje, by zakazały takiej broni.

– Wierzę, że Pokojowa Nagroda Nobla pomoże nam w nadchodzących miesiącach w promowaniu uniwersalności Konwencji o zakazie broni chemicznej – powiedział Uzumcu.

Konwencja weszła w życie w 1997 r., a OPCW, która ma siedzibę w Hadze, jest jej organem wykonawczym. Konwencja ta jest pierwszym traktatem międzynarodowym, stawiającym poza prawem całą kategorię uzbrojenia. Do grona należących do OPCW 189 krajów członkowskich, reprezentujących ponad 98 proc. ludności świata, w poniedziałek formalnie przystąpiła Syria. Traktatu nie podpisały ani nie ratyfikowały Korea Płn., Angola, Egipt i Sudan Płd. Izrael i Birma podpisały go w 1993 r., ale do tej pory nie ratyfikowały.

Z uznaniem odniósł się do przyznania nagrody Nobla OPCW sekretarz generalny ONZ Ban Ki Mun.

– Nagroda została przyznana niemal 100 lat po pierwszym ataku z użyciem broni chemicznej i 50 dni po szokującym użyciu tej broni w Syrii. Daleka od stania się reliktem przeszłości broń chemiczna pozostaje jawnie niebezpieczna i wciąż obecna – oświadczył.

– Słuszna decyzja w słusznej sprawie – tak informację o Noblu dla OPCW skomentował szef MSZ Radosław Sikorski. Jak powiedział, to „wyraz odrazy cywilizowanego świata wobec użycia broni chemicznej w Syrii".

Polskie MSZ wydało oświadczenie, w którym podkreślono m.in.: „Przyznanie OPCW Pokojowej Nagrody Nobla jest potwierdzeniem przywiązania społeczności międzynarodowej dla głównego celu Organizacji, jakim jest całkowite wyeliminowanie broni chemicznej. Jest również wyrazem zaufania i nadziei, że OPCW sprosta największemu wyzwaniu w jej historii – wyeliminuje broń chemiczną w Syrii, zgodnie z decyzjami Rady Bezpieczeństwa ONZ i OPCW".

Pokojowego Nobla pogratulowali szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso oraz przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz. Barroso zapewnił, że OPCW może liczyć na pełne poparcie UE w realizacji bezprecedensowego zadania w Syrii.

– Około 100 lat temu, podczas I wojny światowej, Europa doświadczyła cierpień wywołanych przez broń chemiczną, a obecny przykład Syrii pokazuje, że te odrażające działania nadal nie zostały wykorzenione – powiedział przewodniczący KE.

Schulz oświadczył m.in., że „OPCW jest godnym następcą Unii Europejskiej jako laureatka Pokojowej Nagrody Nobla". Jego zdaniem wszystkie kraje powinny podpisać konwencję o zakazie broni chemicznej, by „świat stał się bezpieczniejszym miejscem".

Natomiast Rosja uznała, że nagrodzenie OPCW było przedwczesne. „Pokojowa Nagroda Nobla została udzielona z wyprzedzeniem: najpierw (prezydentowi USA Barackowi) Obamie za piękne słowa, ale nie czyny, a teraz OPCW, która dopiero zaczęła swą pracę w Syrii" – napisał na Twitterze wpływowy przewodniczący komisji spraw zagranicznych Dumy Państwowej Aleksiej Puszkow.

Decyzja norweskiego Komitetu Noblowskiego spotkała się też z krytyką syryjskiej opozycji.

– Nagroda Nobla powinna przypaść syryjskim ofiarom takich ataków (z użyciem broni chemicznej – powiedział przedstawiciel Syryjskiej Koalicji Narodowej Munser Machus. – Nagrodzone powinny zostać ofiary, a nie OPCW, która robi tylko to, co do niej należy – uznał Machus.

OPCW jest drugą – po Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej – nagrodzoną Noblem organizacją powołaną do walki z rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia. Drugi rok z rzędu pokojowego Nobla otrzymała organizacja – w ub.r. wyróżniono Unię Europejską.

(PAP)

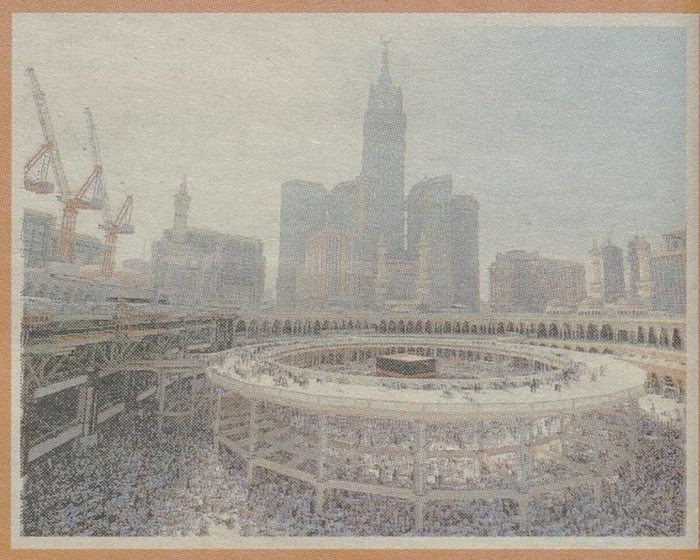
Broń chemiczna znana od wieków

Syryjska opozycja oskarża siły rządowe o użycie broni chemicznej. Byłby to najnowszy przypadek wykorzystania tej straszliwej broni. Jeden z pierwszych znanych ataków chemicznych miał miejsce podczas wojny peloponeskiej (431-404 p.n.e.). Spartanie użyli wówczas dymu powstającego w wyniku spalania arszeniku. Tysiąc lat później Grecy wykorzystali gazy trujące w czasie oblężenia Konstantynopola (637 r.). Podczas amerykańskiej wojny domowej (1861-1865) unioniści proponowali użycie środków chemicznych, ale pomysł ten odrzucono. W ubiegłym wieku broń chemiczną użyto po raz pierwszy w I wojnie światowej. Wykorzystano wówczas 125 tys. ton środków toksycznych, od których zginęło ponad 100 tys. osób, a wiele więcej odniosło obrażenia.

Podróż życia muzułmanów



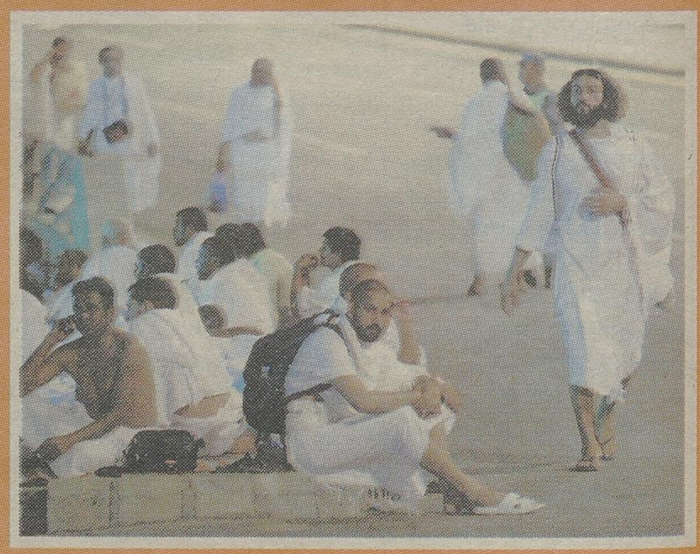
Wzgórze Arafat to granitowe wzniesienie wysokości 70 metrów, położone 15 km ma wschód Mekki



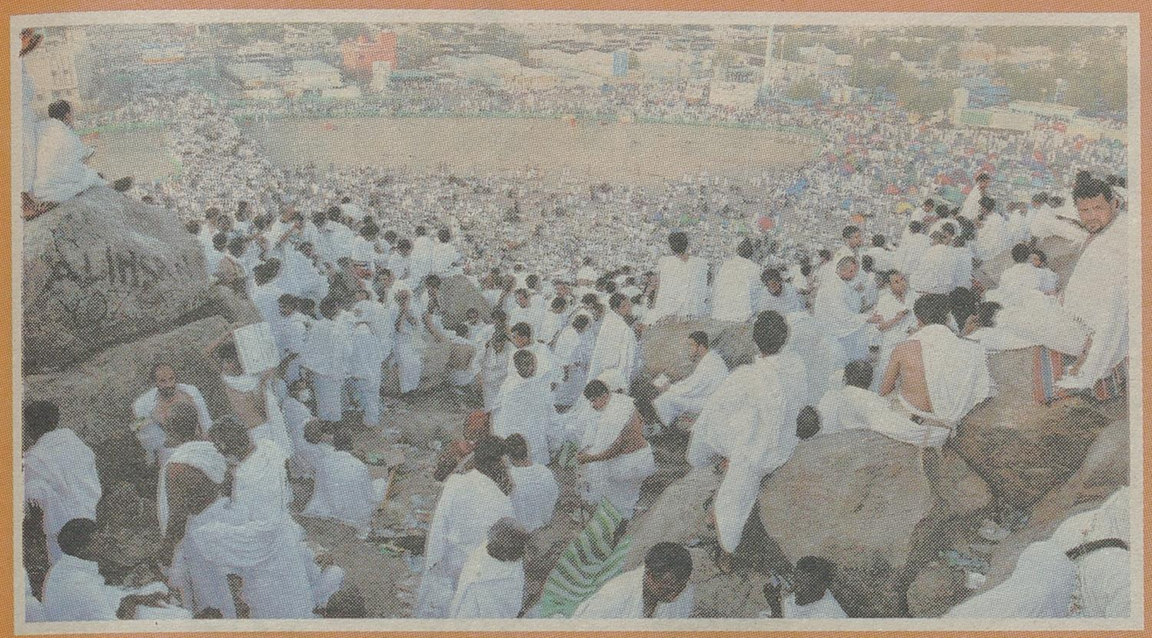
Al-Kaba – świątynia na dziedzińcu największego meczetu



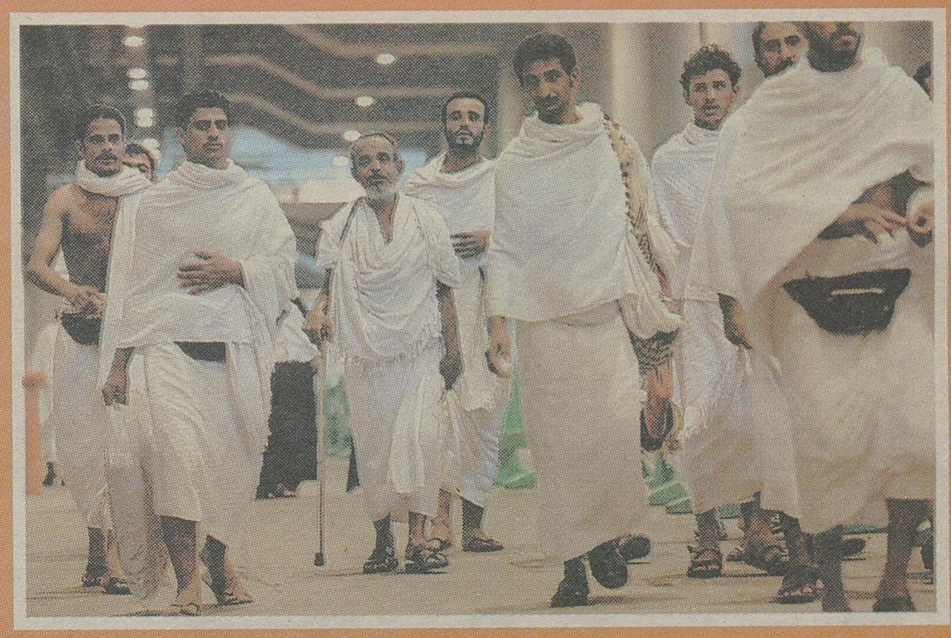
Bezpieczeństwa pilnują m.in. saudyjscy żołnierze



W drodze do doliny Mina, miejsca kamienowania Szatana



Zbiorowa modlitwa wokół wzgórza Arafat



Obowiązkowym strojem pielgrzymów są białe szaty

Hadżdż, rozpoczęta w niedzielę pielgrzymka do Mekki, którą każdy muzułmanin powinien odbyć raz w życiu, kończy się w piątek. Zgromadziła 1,5 mln ludzi z około 160 krajów.

RELIGIA Hadżdż jest jednym z pięciu filarów islamu – obok wyznania wiary, modlitwy pięć razy dziennie, jałmużny i postu w ramadanie.

– Dla muzułmanów to pielgrzymka duchowa, która oczyszcza duszę z grzechów i zapewnia jej uczestnikom darowanie win. Podczas hadżdżu nie wolno obcinać włosów i paznokci, jest to święty okres, nie wolno się kłócić – tłumaczy prof. dr hab. Janusz Danecki z Katedry Arabistyki i Islamistyki UW.

Ambasador Arabii Saudyjskiej w Polsce, Waleed Taher Radwan mówi, że „hadżdż jest nadzieją i marzeniem każdego z 1,6 miliarda muzułmanów na całym świecie. W niektórych przypadkach pielgrzymkę można odbyć w imieniu rodziny, chorych, lub nawet tych, którzy już odeszli".

Anglojęzyczny dziennik „Saudi Gazette" podał już w ubiegłym tygodniu, powołując się na saudyjskie MSW, że 100 tys. przedstawicieli służb porządkowych będzie czuwać nad spokojnym przebiegiem uroczystości. Kilkanaście śmigłowców będzie zaś przekazywać zdjęcia znad meczetów do centrum operacyjnego, by szybko reagować na potencjalne problemy. To ogromne logistyczne przedsięwzięcie kontrolowane jest przez ministerstwo hadżdżu.

Jeszcze 50 lat temu w pielgrzymkę do Mekki wybierało się zaledwie kilkadziesiąt tysięcy osób rocznie. Dziś hadżdż generuje miliony dolarów. To czas ożywienia gospodarki – hotele, restauracje, biura podróży mają swoje żniwa, rosną ceny wielbłądów.

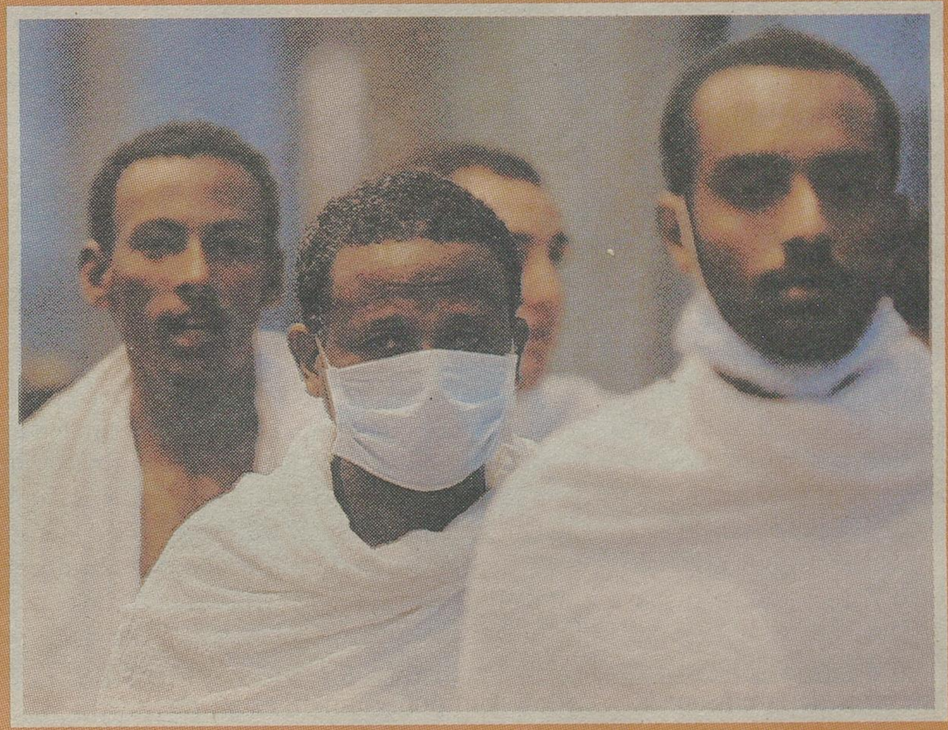
Każdy kraj ma swoją kwotę pielgrzymów, którzy mogą uczestniczyć w hadżdżu; uwzględnia ona liczbę ludności i liczbę muzułmanów w nim zamieszkujących. Kwota dla Polski to 40-50 osób. Ci, którzy wrócą do domów po hadżdżu, będą nosić do końca życia zaszczytny tytuł „hadżiego" – człowieka, który był w Mekce, obdarzanego powszechnym szacunkiem. W tym roku liczba pielgrzymów jest o połowę niższa niż rok temu, kiedy przybyło ich około 3,2 mln. Władze Arabii Saudyjskiej zmniejszyły liczbę zagranicznych uczestników hadżdżu o 20 proc., a krajowych o 50 proc., z uwagi na ryzyko wybuchu epidemii koronawirusa MERS i prace nad powiększeniem miejsc świętych.

W poniedziałek pielgrzymi zgromadzili się wokół Wzgórza Arafat, nazywanego też Górą Miłosierdzia. Tam według islamu mieli spotkać się Adam i Ewa, rozłączeni na 200 lat po wygnaniu z raju. Allah przebaczył im tam grzech nieposłuszeństwa. Wzgórze jest też symbolem oczekiwania na Sąd Ostateczny.

Zwyczajowo pielgrzymi stoją na równinie przed wzgórzem aż do zachodu słońca, by wyruszyć następnie do doliny Muzdalifah położonej między wzgórzem Arafat a doliną Mina, w której symbolicznie ukamienują Szatana. W Muzdalifah zbiorą kamienie, którymi będą ciskać w symbolizujące go obeliski, krzycząc: „Allah akbar!" (Bóg jest wielki). Po tym rytuale na znak wyrzeczenia się zła, skierują się z Muzdalifah do Miny, aby złożyć ofiarę w dniu święta Id al-Adha.

Ostatnim etapem hadżdżu jest tawaf – siedmiokrotne okrążenie Kaby w sercu Świętego Meczetu Al-Masdżid al-Haram w Mekce, największego na świecie. Od okrążeń, przeciwnie do ruchu zegara, hadżdż też się rozpoczyna. Al-Kaba to świątynia na głównym dziedzińcu meczetu. W jej narożnik wmurowany jest Czarny Kamień, największa świętość islamu. Według legendy spadł z nieba, ukazując Adamowi i Ewie, gdzie zbudować ołtarz ofiarny. (PAP)

FOT. PAP/EPA



Maseczki w obawie przed koronawirusem, który w Arabii Saudyjskiej zabił 51 osób



Pielgrzymi golą głowy po symbolicznym ukamienowaniu Szatana

Tak gazety judziły przeciw Żydom

Żyd występuje tu jako wróg, istota demoniczna czy wręcz diabeł wcielony – mówi Dariusz Konstantynow, kurator wystawy antysemickich rysunków publikowanych przez polskie gazety w latach 1919-1939.



PRASA Wernisaż ekspozycji „Obcy i niemili" odbył się we wtorek w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie.

Podczas konferencji prasowej twórcy i organizatorzy wystawy zgodnie podkreślali, że karykatury towarzyszące antysemickim artykułom z okresu międzywojennego stanowiły istotny czynnik kształtowania odrażającego wizerunku Żyda, wpływały na poglądy na temat mniejszości żydowskiej w II RP.

Prof. Paweł Śpiewak, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego przypomniał, że w międzywojennej Polsce nastąpił okres rozwoju żydowskiej kultury, szkolnictwa, tworzenia przez Żydów partii politycznych; z drugiej jednak strony był to dla wyznawców religii mojżeszowej czas dramatyczny.

– Bojkot Żydów, getta ławkowe i rysunki antysemickie w polskiej prasie tworzyły wokół Żydów atmosferę nienawiści – wyjaśnił Śpiewak.

Jak dodał, przedstawianie w polskiej prasie Żydów jako zdeformowane istoty przypominające zwierzęta, a nawet robactwo, sprzyjało powstawaniu dystansu między Polakami i Żydami, który wywoływał obojętność w czasie Holokaustu.

Wystawa składa się z trzech części. Pierwsza, zatytułowana „Oto Żyd", prezentuje rysunki ukazujące Żydów we wszystkich ich wcieleniach.

– Od przedstawień żydowskiego ciała, odbiegającego wyraźnie od normy człowieczeństwa (...), poprzez ilustracje wyobrażenia o tzw. żydowskiej mentalności, specyficznym żydowskim pomyślunku, aż po pokazanie Żydów jako osoby z natury swej zmaterializowane – wyjaśnił kurator ekspozycji Dariusz Konstantynow.

Stereotypizacja Żydów w polskiej prasie lat 20. i 30. XX w. zmierzała do przypisania im cech demonicznych.

– Żyd występuje tu jako diabeł wcielony – zwrócił uwagę kurator.

Druga część wystawy, nazwana „Tam, gdzie mniejszość jest większością", poświęcona jest wyobrażeniom o roli mniejszości żydowskiej w II RP.

– Najogólniej mówiąc, Żyd we wszystkich tych rysunkach występuje jako wróg (...). Jest wrogiem, kiedy jest komunistą i bolszewikiem; jest wrogiem, gdy jest wyzyskiwaczem i kapitalistą – wyjaśnił Konstantynow. Zaznaczył, że żydowska mniejszość została ukazana jako społeczność agresywna, dążąca do rozciągnięcia swych zgubnych wpływów na całą Polskę.

Trzecia część ekspozycji – „Co zrobić z Żydami?" – przybliża obecne na łamach antysemickiej prasy sposoby rozwiązania tzw. kwestii żydowskiej. Na rysunkach przedstawiono rozmaite kierunki emigracji Żydów z Polski; doceniono także nazistów, którzy podjęli „trud" rozprawienia się z Żydami w swym kraju.

(PAP)

FOT. PAP/JAKUB KAMIŃSKI



Autorami rysunków publikowanych w polskiej prasie w okresie II RP byli zarówno znani artyści profesjonalni (m.in. Jerzy Zaruba, Kamil Mackiewicz, Włodzimierz Bartoszewicz, Włodzimierz Łukasik, Jerzy Srokowski, Kazimierz Grus i Maja Berezowska), jak również anonimowi, podpisujący się monogramami i pseudonimami



Zaprezentowane na wystawie rysunki były publikowane w okresie międzywojennym na łamach m.in. „Kuriera Poznańskiego", „Dziennika Bydgoskiego", „ABC-Nowin Codziennych", „Wieczoru Warszawskiego", „Podbipięty", „Prosto z mostu", „Szopki", „Muchy", „Żółtej Muchy", „Szarży", „Pokrzyw" i „Szabes-Kuriera"





Fot. sxc.hu

Turecki paradoks: demokratyzacja proislamska

Pakiet demokratycznych reform przedstawiony przez premiera Turcji Recepa Tayyipa Erdogana spotyka się z mieszanym przyjęciem – środowiska liberalne i mniejszości etniczno-religijne uznały je na ogół za niewystarczające.

TURCJA Pojawiają się także komentarze sugerujące, że reformy są kolejnym krokiem Erdogana i rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) do rozmontowania założonego przez Kemala Ataturka państwa świeckiego oraz utworzenia państwa islamskiego.

Głównym celem reform – jak się ocenia – jest podtrzymanie procesu pokojowego w konflikcie rządu tureckiego z Kurdami. Trwa on od dziesięcioleci i przybiera gwałtowne formy. Radykalna partia mniejszości kurdyjskiej – Partia Pracujących Kurdystanu (PKK) głosi hasła autonomii, ale rząd podejrzewa, że zmierza ona do secesji i utworzenia niepodległego państwa obejmującego Kurdów także w sąsiednich krajach: Syrii, Iraku i Iranie.

Przez ostatnie 30 lat w wyniku walk Kurdów z armią turecką i zamachów terrorystycznych zginęło około 40 tys. ludzi. Rząd turecki rozpoczął rozmowy z PKK i jej uwięzionym przywódcą Abdullahem Ocalanem, ale utknęły one w impasie, kiedy Kurdowie wstrzymali niedawno wycofywanie z Turcji swych oddziałów partyzanckich.

Pakiet reform zaproponowany przez Erdogana jest także odpowiedzią na demonstracje antyrządowe, które przetoczyły się przez ten kraj latem. Były to największe protesty od chwili dojścia AKP do władzy, czyli od 11 lat. Opozycja oskarża Erdogana o autorytaryzm.

Premier ogłosił, że młodzież kurdyjska w szkołach prywatnych będzie mogła uczyć się w swoim języku i przywrócone zostaną kurdyjskie nazwy miast, wiosek i prowincji na terenach tureckiego Kurdystanu. Zaproponował też obniżenie z 10 do 5 proc. progu głosów koniecznych do wejścia partii do parlamentu, co umożliwi wejście do niego stronnictw kurdyjskich. Obiecał także poluzowanie ograniczeń na dotacje państwa dla partii, na czym skorzysta inne ugrupowanie kurdyjskie – Partia Pokoju i Demokracji (BDP).

Reformy przewidują poza tym rozszerzenie prawa do zgromadzeń i zniesienie nacjonalistycznej przysięgi w szkołach podstawowych i średnich, gdzie uczniowie z wszystkich grup etnicznych muszą deklarować, że są „uczciwymi i ciężko pracującymi Turkami".

W ubiegłym tygodniu zniesiono – wprowadzony prawie 90 lat temu, wkrótce po proklamowaniu Republiki Turcji – zakaz noszenia przez kobiety islamskich chust w instytucjach państwowych. Wicepremier Bekir Bozdag napisał na Twitterze: „Przepis, który w sposób formalny ingerował w swobodę ubioru i stylu życia – źródło nierówności, dyskryminacji i niesprawiedliwości – przeszedł do historii".

Wraz ze zniesieniem zakazu chust islamskich w instytucjach państwowych (nie dotyczy to jednak sądownictwa i sił zbrojnych) zniesiono też obowiązek recytowania przez uczniów przysięgi na wierność krajowi na początku każdego tygodnia.

Zwolennicy Erdogana podnoszą, że – znosząc zakaz noszenia islamskich chust – premier po prostu przywrócił muzułmańskiej większości swobodę wyrażania religijności.

Krytycy „pakietu demokratyzacyjnego" zwracają uwagę głównie na to, że propozycje premiera prawie nie objęły zwiększenia praw alewitów, czyli tureckich wyznawców liberalnego odłamu islamu, którzy są najliczniejszą mniejszością religijną w Turcji, liczącą do 20 mln mieszkańców. W Turcji, głównie na pograniczu z Syrią, żyją arabscy alawici.

Alawici w arabskiej Syrii także są mniejszością, ale wywodzi się z niej rządząca ekipa prezydenta Baszara el-Asada. Poparcie Turcji dla powstania w Syrii podsyciło niechęć alewitów, solidaryzujących się ze swoimi syryjskimi współwyznawcami, do rządu Erdogana.

Alewici w Turcji czują się dyskryminowani, ponieważ ich domy modlitwy (tzw. cemevi), nie są uznawane za świątynie, tak jak meczety sunnickiej większości. W Turcji państwo kontroluje religię (imami są zarazem urzędnikami państwowymi) i dotuje meczety; cemevi natomiast nie otrzymują dotacji.

Niektórzy komentatorzy uznają przedstawione przez Erdogana propozycje reform za kolejny krok w kierunku demontażu świeckiego państwa założonego prawie 100 lat temu przez Ataturka.

Według nich rozszerzenie praw mniejszości etniczno-religijnych oraz zniesienie nacjonalistycznej przysięgi w szkołach miałoby zmierzać do zastąpienia narodowej, tzn. tureckiej, identyfikacji obywateli kraju przez identyfikację z islamem. Jedność kraju opierałaby się na islamie.

„Erdogan dąży do likwidacji głównych osiągnięć Kemala Ataturka, założyciela nowoczesnej Turcji. (...) Jego strategia polega na mobilizacji swej muzułmańskiej bazy. Mówi on Turkom, by przestali uznawać się za obywateli państwa świeckiego, a uważali się za mniejszości żyjące w państwie zdominowanym przez sunnickich muzułmanów" – pisze w dzienniku „New York Post" Amir Taheri.

Premier Erdogan zapowiada przedstawienie wkrótce projektu nowej konstytucji, która powinna pozwolić na ocenę, czy tezy stawiane przez komentatorów takich jak Taheri są słuszne. Krytycy AKP i Erdogana obawiają się ewolucji Turcji w kierunku islamizmu, który – ich zdaniem – trudno pogodzić z demokracją.

TOMASZ ZALEWSKI (PAP)

Pod Lenino Polacy zostali bez

Walcząca pod Lenino w dniach 12-13 października 1943 r. 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki była niedostatecznie wspierana przez Armię Czerwoną – wynika z zapisów „Dziennika działań bojowych" 1 DP, udostępnionego przez Centralne Archiwum Wojskowe.

BITWA POD LENINO „Sąsiednie dywizje (42. i 290. Dywizja Strzelecka – przyp. red.) nie ruszyły się nawet ze swych stanowisk" – zapisano w dzienniku pod datą 13 października 1943 r. Jak dodano, nacierająca na niemieckie pozycje 1 DP była pozbawiona należytego wsparcia ze strony Armii Czerwonej pomimo faktu, że celem Polaków było zdobycie najlepiej bronionych umocnień wroga.

O zadaniach bojowych 1 DP pod Lenino polskie dowództwo dowiedziało się tydzień przed rozpoczęciem walk, 5 października. „Dowództwo Armii (33 Armii sowieckiej, dowodzonej przez gen. Wasilija Gordowa – przyp. red.) uprzedza, że Dywizja otrzyma najtrudniejszy odcinek frontu, gdzie nieprzyjaciel rozporządza dużą siłą ogniową i jest silnie ufortyfikowany" – informuje dziennik.

Po raz pierwszy Niemcy przeprowadzili ostrzał artyleryjski pozycji Polaków w nocy z 11 na 12 października. Kilka godzin wcześniej – czytamy w dokumentacji 1 DP – gen. Gordow rozkazał gen. Berlingowi przeprowadzenie 12 października, o godz. 6 rozpoznania bojem (jednym batalionem) pozycji wroga. Polski dowódca, przekonany o dużej sile ogniowej Niemców na planowanym kierunku natarcia, poprosił gen. Gordowa o odwołanie rozkazu. „Propozycja ta, a także propozycje przeprowadzenia rozpoznania patrolami odrzucano, twierdząc, że w okopach niemieckich żadnej poważnej siły nie ma, że na natarcie batalionu pójdzie od razu w głąb pozycji nieprzyjaciela i że należy na to Dywizję przygotować" – relacjonowano w dzienniku.

Choć, jak napisano, 1 DP była niedostatecznie zaopatrzona – m.in. brakowało benzyny – jej żołnierze byli entuzjastycznie nastawieni do walki z Niemcami, będąc pewnymi zwycięstwa.

Jednak już pierwszy atak Polaków na niemieckie pozycje, przeprowadzony – zgodnie z rozkazem – 12 października, o godz. 6, przyniósł duże straty w ludziach i sprzęcie. Batalion natrafił na zmasowany ogień ciężkich karabinów maszynowych, moździerzy i artylerii; nacierający Polacy okopali się na pozycjach przed zasiekami Niemców.

Meldunki opisujące w szczegółowy sposób polskie natarcie na niemieckie pozycje wspominają o gęstej mgle, która opóźniła artyleryjski ostrzał nieprzyjaciela przez Armię Czerwoną. Mimo to o godz. 10 gen. Berling otrzymał od gen. Gordowa telefoniczny rozkaz natychmiastowego ataku na wroga, bez względu na występujące trudności.

1 DP szturmowała niemieckie pozycje również drugiego dnia bitwy, 13 października, ponownie napotykając na ogień karabinów maszynowych. Sytuacji nie poprawiło nawet włączenie do walk sowieckich czołgów, które szybko ugrzęzły w błocie. Jak czytamy w dzienniku, wbrew polskim oczekiwaniom, dwie Dywizje Strzeleckie Armii Czerwonej – 42. i 290. – nie wsparły atakujących Polaków. „W tych warunkach dalsze posuwanie się tylko 1 DP naprzód, musiałoby doprowadzić do zupełnego jej zniszczenia" – tłumaczono w dokumentacji bitewnej.

Mimo braku współdziałania z sowieckimi dywizjami 1 DP udało się przerwać niemieckie ugrupowanie i wedrzeć się w nie na głębokość 2-3 km. W nocy z 13 na 14 października polskich żołnierzy zluzowały oddziały Armii Czerwonej.

1 DP poniosła pod Lenino poważne straty – według danych zawartych w dzienniku poległo lub zmarło z ran 502 żołnierzy, 663 uznano za zaginionych (część dostała się do niewoli niemieckiej), 1776 zostało rannych. Stanowiło to około 20 proc. stanu dywizji. Niemcy stracili ok. 1,5 tys. zabitych i 329 wziętych do niewoli.

„1 DP znalazła się w worku i tym samym w ciężkiej sytuacji, kiedy całą uwagę trzeba było skupić na ochronę skrzydeł (...). Dzięki złej pracy i nieprawidłowym meldunkom saperów 33. Armii o budowie mostów i przejść przez bagna, czołgi ugrzęzły w błocie, a także ciężka broń nie mogła okazać wsparcia piechocie" – napisano w konkluzjach dotyczących bitwy.

„Dziennik działań bojowych" 1 DP zamieszczono na portalu historycznym dzieje.pl. (PAP)

„Idut kak morjaki" – większego komplementu nie było

ROZMOWA – Dywizje sowieckie poszły do przodu, ale następnie cofnęły się. Polacy zostali więc sami. Wobec postawy skrzydłowych dywizji Armii Czerwonej nie mogli przełamać niemieckiej obrony – mówi prof. Zbigniew Wawer, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego.

Latem 1943 roku w szeregach 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki znalazło się kilkanaście tysięcy Polaków. Jedna z książek o kościuszkowcach nosi tytuł „Nie zdążyli do Andersa". Dlaczego tak się stało?

Prof. Zbigniew Wawer: Na postawie układu Sikorski – Majski z 30 lipca 1941 r. zawarto polsko-sowiecki układ wojskowy i ogłoszono tzw. amnestię dla obywateli polskich, którzy mogli opuścić łagry i więzienia. Jednak najbardziej przydatnych ludzi i w miarę zdrowych nie zwalniano. Wypuszczano głównie tych schorowanych. Były też takie łagry, których administracja nie spieszyła się z informowaniem o powstawaniu polskiej armii, bądź też w ogóle wiadomość taka nie docierała do Polaków. Stąd też nie mieli szansy trafić do armii generała Władysława Andersa. Nie chciano również zwalniać Polaków wcielonych do Armii Czerwonej.



Czy dywizja kościuszkowska przed pójściem na front była należycie wyszkolona i wyekwipowana?

Regulaminowo czas formowania jednostki wojskowej i osiągnięcia przez nią zdolności bojowej wynosił wtedy 6-12 miesięcy. Dywizja kościuszkowska zaczęła być formowana w czerwcu 1943 r., a więc jej żołnierze szkolili się około czterech miesięcy.

Czyli została rzucona do walki po pospiesznym i pobieżnym przeszkoleniu.

Tak, ale to samo dotyczyło wszystkich jednostek sowieckich. Trzeba było zapychać luki w linii frontu. Kościuszkowcy mieli szansę przygotowania się przez cztery miesiące, a przecież były dywizje Armii Czerwonej, które już po dwóch tygodniach od sformowania wysyłano na front. Były i takie, w których jeden żołnierz miał karabin, a drugi nie. Kiedy ten pierwszy ginął, drugi przejmował broń. Natomiast 1 Dywizja dostała pełne uzbrojenie.

Czy dywizja trafiła na jakiś szczególny odcinek frontu?

Jej pierwsza bitwa miała mieć charakter propagandowy. Sowieci chcieli pokazać światu, że na froncie wschodnim bije się polska dywizja, w przeciwieństwie do armii generała Andersa, którą oskarżali, że nie chciała walczyć i uciekła ze Związku Sowieckiego. STAWKA (naczelne dowództwo Armii Czerwonej) zdawała sobie sprawę, że nie wysyła się niewyszkolonej jednostki na odcinek frontu, na którym zamierzano dokonać przełamania. 1 Dywizja została skierowana na pomocniczy odcinek, do 33. Armii generała Wasilija Gordowa. Walki, które określono jako bitwa pod Lenino – w istocie toczyły się pod Położuchami i Trygubową – nie miały dużego znaczenia dla całego frontu.

Podobno żołnierze sowieccy, obserwując atak 1 Dywizji, mówili „Idut kak morjaki" – idą jak marynarze, co było najwyższym komplementem. Czy rzeczywiście polscy żołnierze zaprezentowali w boju tak dobrą postawę?

Oni chcieli walczyć o Polskę, bić się z Niemcami. Czekali na to od 1939 r. Większość szła do ataku z pełną determinacją. Niestety, część z nich była pozostawiona samym sobie przez dowódcę jednego z pułków, Derksa, nieudacznika i alkoholika, który w trakcie bitwy gdzieś się zaszył, a faktycznie zdezerterował.

Dziwi wielka liczba zaginionych – około 600. Było ich więcej niż poległych. Co się z nimi stało?

Większość z nich poddała się. Nie mieli wyjścia. Zostali okrążeni, a skończyła się im amunicja. Tak zrobił m.in. porucznik Adolf Wysocki, którego potem Niemcy wykorzystywali, by opowiadał, jak żyje się w „sowieckim raju". To był moment, kiedy po odkryciu grobów polskich oficerów w Katyniu, Niemcy w Generalnym Gubernatorstwie rozpoczęli działania propagandowe, by przyciągnąć Polaków do antysowieckiego frontu.

Czy bitwa pod Lenino była zwycięska, czy przegrana?

Dla żołnierzy zwycięska w tym sensie, że zaczęli bić się z Niemcami. Natomiast, jeśli chodzi o 1 Dywizję, trzeba pamiętać, że dywizje sowieckie, mające razem z nią prowadzić natarcie, poszły do przodu, ale następnie cofnęły się. Polacy zostali sami. Niemcy byli więc w stanie cały wysiłek skoncentrować na odcinku 1 Dywizji, mogli ją atakować ze skrzydeł. Dywizja wobec postawy skrzydłowych dywizji Armii Czerwonej nie mogła wykonać postawionego przed nią zadania przełamania niemieckiej obrony – więc nie był to bój zwycięski. Dowódca 33. Armii, gen. Gordow z niewiadomych przyczyn nienawidził Polaków. Dywizjom sowieckim wydał rozkaz przerwania natarcia, ale polskiej dywizji – nie. Nie mamy jednak dostępu do wszystkich dokumentów i rozkazów 33. Armii, a bez nich trudno o pełny obraz sytuacji.

Krwawe straty to ponad 500 zabitych. Czy były duże dla dywizji?

Jak na warunki sowieckie i front wschodni, nie były specjalnie duże. Straty wielkości 1/5 czy 1/4 stanu dywizji nie były niczym nadzwyczajnym. Na wzgórzach Seelow, w operacji berlińskiej, dywizje sowieckie ponosiły straty, które wynosiły 50-70 proc. stanów.

ROZMAWIAŁ: TOMASZ STAŃCZYK (PAP)

wsparcia Rosjan



fot. pl.wikipedia.org/wiki/Hitler

Fascynująco czarujący potwór

Hitler nie był tak zwariowany, jak usiłują nam za pomocą uproszczonych argumentów wmówić niektórzy historycy psychologii. Był być może bardziej normalny, niż byśmy chcieli – uważa Volker Ullrich, autor nowej biografii wodza III Rzeszy.

KSIĄŻKA W liczącej ponad 1000 stron książce „Adolf Hitler. Lata awansu 1889-1939" jej autor Volker Ullrich przedstawia wodza Hitlera jako „mistrza kamuflażu", którego wystąpienia publiczne, włącznie z wybuchami gniewu, były dokładnie wyreżyserowane.

– Nie zrozumiemy tych wszystkich okropności, które wydarzyły się w latach 1933-1945, jeżeli odmówimy Hitlerowi od początku ludzkich cech i pominiemy występującą u niego, oprócz energii kryminalnej, zdolność do pozyskiwania (ludzi) – tłumaczy historyk w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel". – Dopóki będziemy w Hitlerze widzieli jedynie wszystko pożerającego potwora, nie zrozumiemy jego siły uwodzenia innych – twierdzi Ullrich.

W rozmowie ze „Spieglem" Ullrich wyjaśnia, że jego celem było przedstawienie osobowości Hitlera. Za godne podkreślenia historyk uznał umiejętność maskowania się. Hitler był wielkim aktorem – potrafił być ujmujący nawet wobec osób, którymi gardził, ale też niesłychanie zimny nawet wobec bliskich sobie ludzi.

Cytując opinie zagranicznych dyplomatów, Ullrich pisze, że Hitler był chwilami „fascynująco czarujący". Jego wybuchy gniewu były wyreżyserowane; stosował je w celu zastraszenia przeciwnika. Przemówienia Hitlera były dokładne przemyślane – „zaczynał spokojnie, z namysłem, zdobywał zaufanie publiczności, by dopiero potem przejść do bardziej agresywnego repertuaru" – twierdzi historyk.

Mianem kamuflażu określa Ullrich odgrywaną przez Hitlera rolę samotnego polityka, który zrezygnował z życia rodzinnego i dóbr doczesnych, by całkowicie poświęcić się polityce i ojczyźnie. Historyk przypomina w tym kontekście, że Hitler wielokrotnie chwalił się, iż jest jedynym mężem stanu na świecie, który nie posiada konta bankowego.

W rzeczywistości Hitler cenił luksus – mówi Ullrich. Jak podkreśla, przyszły kanclerz od początku swojej kariery jeździł najdroższymi modelami Mercedesa. W Monachium mieszał w 9-pokojowym mieszkaniu w centrum miasta.

Milionowe dochody przynosiły mu tantiemy za książkę „Mein Kampf"; zarabiał też krocie na będącym w obiegu od 1937 r. znaczku ze swoją podobizną. Niezbyt poważnie traktował też obowiązek płacenia podatków. Gdy w 1934 r. pewien pracownik urzędu podatkowego w Monachium odkrył, że Hitler zalega z zapłatą ponad 400 tys. reichsmarek, zaległości natychmiast umorzono, a nadgorliwy pracownik otrzymał naganę.

Po nominacji na kanclerza w 1933 r. Hitler oświadczył, że rezygnuje z poborów. Rok później po cichu wycofał się z tego, a od sierpnia 1934 r. inkasował oprócz swojej pensji także pobory prezydenta Rzeszy.

Jak podkreśla Ullrich, Hitler był samoukiem; nadrabiał braki w wykształceniu, dużo czytając. Kupował głównie książki o architekturze i sztuce, ale też biografie i pisma filozoficzne. „Interesował się tylko tym, co pasowało do jego światopoglądu" – zauważa historyk.

Hitler wykazywał dużą niechęć do systematycznej pracy, bronił się jak mógł przed systematycznym studiowaniem dokumentów. Nie korzystał jednak z pomocy ghostwriterów – swoje przemówienia dyktował z głowy sekretarce. Jednocześnie do końca życia nie wyzbył się kompleksu niższości; nienawidził intelektualistów.

Antysemityzm był fundamentem osobowości Hitlera – pisze Ullrich. Nienawiść do Żydów nie towarzyszyła mu jednak, wbrew temu co twierdził publicznie, od najmłodszych lat, lecz ukształtowała się dopiero w czasie rewolucji w Monachium w latach 1918-1919. Mieszkając wcześniej w Wiedniu, utrzymywał przyjazne stosunki z Żydami, którzy kupowali od niego po niezłych cenach jego prace malarskie. We władzach monachijskiej republiki rad eksponowane stanowiska zajmowali Żydzi, co doprowadziło do gwałtownego wzrostu nastrojów antysemickich.

Zdaniem Ullricha w drugiej połowie lat 30. w Niemczech demokracja skazana była na porażkę. Gdyby nie pojawił się Hitler, powstałby rząd zdominowany przez wojskowych, który prawdopodobnie też wprowadziłby ustawy antyżydowskie. „Nie doszłoby jednak do Holokaustu – punktu kulminacyjnego politycznej utopii rasistowsko-homogenicznego społeczeństwa" – twierdzi historyk, dodając: „Bardzo wielu Niemców popierało (tę utopię), lecz to Hitler był dyrygentem".

Z BERLINA JACEK LEPIARZ (PAP)

MFW: Polska gospodarka potrzebuje większego wkładu szarych komórek



Fot. PAP/EPA

ROZMOWA Inwestorzy nie poczuli się zagrożeni propozycjami zmian w OFE, odpływ kapitału z Polski był bardzo mały i to z innego powodu; propozycje rządu nie będą miały negatywnego wpływu na rynek – uważa Dominik Radziwiłł, dyrektor zarządzający w Międzynarodowym Funduszu Walutowym (MFW).

Skąd w Polsce w 2014 r. ma się wziąć wzrost Produktu Krajowego Brutto o 2,4 proc., przewidywany przez MFW, skoro Fundusz sam pisze, że strefa euro dalej jest problemem dla naszego kraju, a z drugiej strony skończył się okres wzrostów popytu krajowego?

Dominik Radziwiłł: Podniesienie prognozy wzrostu dla polskiej gospodarki jest efektem szeregu nakładających się na siebie czynników. Po pierwsze – przyspieszenia gospodarki światowej i wyjścia strefy euro z recesji, co przy naszym powiązaniu jest bardzo ważne. Ponadto od przyszłego roku powinniśmy móc w wyraźny sposób z powrotem korzystać z funduszy europejskich, dzięki temu możemy zakładać wyższy poziom inwestycji. Wreszcie spowolnienie europejskie nałożyło się na strukturalne, cykliczne obniżenie konsumpcji w Polsce, które powinno teraz odbić.

Ekonomiści ostrzegają, że Polska wpada w pułapkę kraju średniego dochodu. Jak jej uniknąć?

Fundusz przygotował opracowanie, w którym Polska jest wymieniona w tym kontekście. Podkreślany jest w nim dotychczasowy bardzo duży sukces, ale konkluzja jest taka, że ten model wzrostu jest nie do utrzymania w dłuższym terminie. Nasza gospodarka do tej pory dobrze się rozwijała, ale w dalszym etapie trzeba będzie zmieniać źródła i podstawy tego wzrostu. Więcej badań, więcej wkładu szarych komórek, a mniej czystej produkcji opierającej się na taniej sile roboczej.

Zatem inwestycje w naukę?

Nie ma jednego scenariusza, ale nauka jak najbardziej tak.

Jak pan ocenia propozycje zmian w OFE? Jak to wpłynie na polski rynek kapitałowy.

Fundusz przyglądał się, jaki efekt miała zapowiedź zmiany polityki monetarnej w USA. Jak silny był odpływ kapitału zagranicznego, zainwestowanego głównie w papiery skarbowe z niektórych krajów. Z Polski ten odpływ był bardzo mały. Mówię o tym dlatego, że w tym samym czasie odbywała się u nas dyskusja o OFE, więc to mogłoby zwielokrotnić ten efekt, jeśli inwestorzy poczuliby się zagrożeni.

Z punktu widzenia inwestorów maksymalny horyzont to kilka lat. W tym kontekście, jedynym minusem zmian funkcjonowania OFE w naszym kraju jest to, że potencjalnie zmniejsza to płynność rynku. Ale faktycznie fundusze robiły bardzo mało płynności na rynku, dlatego, że inwestują w instrumenty, które są stosunkowo niepłynne, czyli, np. obligacje Krajowego Funduszu Drogowego. Poza tym stosunkowo mało obracały swoimi aktywami, czyli nie kreowały dodatkowej płynności.

Czyli zmiany w OFE nie będą miały negatywnego wpływu na rynek?

Już widać, że to nie będzie miało jakiegoś negatywnego wpływu na rynek. Jednak osoby, które są związane z rynkami kapitałowymi, głównie chodzi o akcje, słusznie obawiają się, że będzie trudniej. Będzie po prostu mniej dopływu świeżego pieniądza, a co za tym idzie potencjalnie gorsze wyceny przy wprowadzaniu spółek na giełdę.

Redukcja skupu papierów skarbowych przez System Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych (Fed) nie będzie miała wielkiego znaczenia dla naszego kraju?

Po zapowiedzi szefa Fed, Bena Bernankego, że program pobudzania gospodarki USA zostanie ograniczony, stopy dziesięcioletnich obligacji amerykańskich wzrosły mniej więcej o sto punktów bazowych. W podobnym stopniu wzrosły polskie obligacje. To ma przełożenie, ale nie powodowało strukturalnej zmiany w oglądzie ryzyka czy polskiej gospodarki przez inwestorów.

Ufają nam?

Tak, ufają. Jest wiele krajów, które zostało szczególnie dotkniętych w wyniku tej sytuacji (zapowiedzi ograniczenia programu Fed). To niepokojące z punktu widzenia Funduszu, który patrzy globalnie, bo dotyczy to bardzo dużych krajów typu Indie, Indonezja, Turcja czy RPA.

MFW zmienił swoje podejście do rozwiązywania problemów wynikających z kryzysu?

Kiedyś MFW zalecał dla przechodzących problemy krajów te same rozwiązania: cięcie wydatków społecznych, oszczędności budżetowe itd. Teraz to się zmieniło. Różnym państwom proponowane są różne rozwiązania. Ale zmieniły się też źródła kryzysów.

Jak pan opisze tę różnicę?

Kiedyś kryzysy dotyczyły wyłącznie krajów rozwijających się. Rozwiązania były prostsze. Dziś przy problemach Grecji, czy innych krajów południa należących do jednej strefy walutowej jest to dużo bardziej skomplikowane.

Skoro jesteśmy przy Grecji. Nie brakuje głosów, że polityka oszczędności tam nie zadziałała. Bezrobocie wśród młodych ludzi wynosi 67 proc.

Problem polega na tym, że rząd grecki spełniał stawiane przed nim wymogi opisywane przez wskaźniki makroekonomiczne, ale uciekał od wszelkich reform strukturalnych. Gdyby Grecy wdrożyli program w taki sposób, w jaki Fundusz wraz z pozostałymi partnerami europejskimi sugerował na samym początku, to dziś Grecja byłaby zupełnie gdzie indziej. To w dużej mierze wina rządu greckiego, że nie zreformował gospodarki fundamentalnie.

Teraz dług publiczny Grecji wynosi 174 proc. PKB i jest najwyższy w całej Europie.

Wzrost długu musiał mieć miejsce. Problemem Grecji jest to, że nie widać potencjału wzrostu. Gdyby wprowadzone były reformy, które ułatwiają życie przedsiębiorcom, to program byłby dużo bardziej skuteczny.

Przykład, który pokazuje, co tam się dzieje: eksperci z MFW, którzy jeżdżą do Grecji, po jednej z misji byli bardzo zadowoleni, ponieważ udało się im przekonać Greków, że sprzedawanie mleka w proszku dla dzieci wyłącznie w aptekach jest niepotrzebną nadregulacją. Grecy zostali przekonani, żeby sprzedawać to mleko normalnie w supermarketach, tak jak to się dzieje w wielu krajach na świecie. Cena mleka spadła o ok. 30 proc. Wszyscy byli zachwyceni, że udało się rozwiązać jeden z niewielkich problemów. Ale aptekarze poszli do sądu najwyższego i wykazali, że należy się im ten przywilej. Mleko wróciło do aptek. Ceny poszły w górę.

To jest mały przykład, ale pokazuje, że poprzez przywileje różnych grup zawodowych konkurencyjność tej gospodarki nie jest najwyższa.

ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF STRZĘPKA (PAP)

Prosty chłopak trzy razy na olimpiadzie

ROZMOWA 50 lat temu, w październiku 1963 r. polscy koszykarze wywalczyli srebrny medal mistrzostw Europy we Wrocławiu. „Mieliśmy wówczas znakomitych zawodników, ja tylko spijałem śmietankę" – mówi trener tamtej reprezentacji Witold Zagórski.

Srebrno wywalczone w Hali Ludowej zapoczątkowało dekadę sukcesów prowadzonej przez pana drużyny narodowej koszykarzy. Żaden inny trener w grach zespołowych nie może poszczycić się taką serią: 14 lat nieprzerwanej pracy, trzy medale i gra w półfinale pięciu kolejnych mistrzostw Europy, występ w finałach mistrzostw świata, trzy starty w igrzyskach olimpijskich. Skąd się brały sukcesy, które dziś trudno sobie wyobrazić?

Witold Zagórski: Mieliśmy grupę znakomitych zawodników, czołowych graczy europejskich na swoich pozycjach. Brakowało nam może wzrostu w walce pod tablicami, ale opracowaliśmy w związku z tym taktykę na dwóch środkowych, którzy dopiero w ostateczności mieli grać pod koszem. Pierwszą opcją było wypracowanie im pozycji do rzutu z półdystansu, a stamtąd zarówno Mieczysław Łopatka, jak i Bogdan Likszo nie zwykli pudłować. Z kolei na skrzydłach grali wysocy, ale sprawni zawodnicy – Janusz Wichowski, Jerzy Piskun, Stanisław Olejniczak. To nam dawało przewagę.

Jak przygotowywaliście się do mistrzostw we Wrocławiu?

Najważniejsze było, że mnie, młodemu trenerowi zaufali kluczowi zawodnicy. Poszli za mną, za moimi metodami. Nie były może one żadną rewelacją, ale dzięki zaangażowaniu koszykarzy właśnie taką się stały, w pewnym sensie. Bo ważne jest, żeby zawodnicy akceptowali to, co się robi na treningach.

Drużyna często wyjeżdżała na zagraniczne turnieje i zgrupowania.

Przygotowania do mistrzostw we Wrocławiu trwały dwa lata. W miesiącach wakacyjnych powtarzaliśmy sprawdzony cykl. Lipiec poświęcaliśmy na trening bez piłki, pracując głównie nad kondycją, wytrzymałością, szybkością. Zajęcia z piłką rozpoczynaliśmy... na Sycylii. W trzech turniejach – w Messynie, Ragusie i Palermo spotykaliśmy się nie z zespołami dobrze sobie znanymi z tradycyjnych imprez w Bułgarii, jak Węgry, Czechy czy Rumunia, ale z drużynami All Stars złożonymi z Amerykanów i z włoskimi. Poznawaliśmy inny styl gry. Te mecze dawały nam nowe doświadczenia. Grało się na otwartym, asfaltowym boisku. Nietypowo, ale w klimacie włoskim to nam specjalnie nie przeszkadzało.

Tam krystalizował się trzon zespołu na Wrocław. Zbyt efektownie nie graliśmy, ale za to mieliśmy odpowiednią podbudowę kondycyjną, fizyczną i byliśmy przygotowani do cyklu turniejowego. Koncentracja musiała być rozłożona nie na jedno-dwa spotkania, a na dużo więcej, bo mistrzostwa Europy trwały 11 dni.



Po pierwszym meczu turnieju, mimo wygranej z Hiszpanią, na trybunach nie było euforii...

Spotkanie zaczęło się dla nas bardzo dobrze, prowadziliśmy już różnicą 23 punktów, ale ja kierowałem się zasadą – nie zamordujmy przeciwnika, „don't kill the oponent". Nie wygrywajmy za wysoko. Zwykle po takich efektownych meczach koncentracja zespołu spada. Chciałem też wpuścić na boisko wszystkich zawodników, a wysokie prowadzenie było dobrą okazją. Publiczność wcale nie była zadowolona, gwizdała, bo wysoka przewaga zmalała na koniec do trzech punktów. W sumie jednak dobrze się stało, bo do następnych spotkań przystępowaliśmy z pełną koncentracją. Gdy z Francuzami czy z NRD prowadziliśmy wysoko, utrzymywaliśmy przewagę już do końca meczu.

Co pana najbardziej zaskoczyło w trakcie turnieju?

Moment przed porannym meczem z NRD. Gry w Hali Ludowej rozpoczynały się codziennie o godziny 9 i trwały do godziny 23. Spotkanie z zachodnimi sąsiadami przyszło nam rozgrywać jako pierwsze. Jego stawką był awans na igrzyska w Tokio, gdyż władze sportowe wyznaczyły nam dodatkowe kryterium – miejsce w „czwórce" ME, chociaż prawo gry na olimpiadzie drużyna wywalczyła już na igrzyskach w Rzymie. Wychodziliśmy na rozgrzewkę pełni obaw: któż przyjdzie o tak wczesnej porze oglądać mecz. Patrzymy, a sala jest pełna. To było wielkie zaskoczenie i wzruszenie, dodatkowy impuls. NRD było czarnym koniem turnieju. Mieli znanego trenera z Bułgarii, zmieniali się całymi piątkami. Jedna grała strefą, agresywnie na całym boisku. Tymczasem wygraliśmy 31 punktami. To była zapłata dla widzów za to, że wstali wcześniej i przyszli nas dopingować.

Najważniejszy w mistrzostwach był mecz z Jugosławią, która kilka miesięcy wcześniej zdobyła wicemistrzostwo świata, a w składzie miała tak znakomitych zawodników jak król strzelców wrocławskiego turnieju Radivoj Korac czy rozgrywający Ivo Daneu. Wygrana, bo w finale nie było szans na pokonanie ZSRR, dała Polsce srebrny medal. Do dziś jedyny z tego kruszcu w kolekcji reprezentacji koszykarzy.

Sceneria i okoliczności tego meczu były niesamowite. Pamiętam jakby to było wczoraj – wspaniały doping wypełniającej trybuny publiczności i w tym tumulcie jugosłowiańscy rezerwowi bijący w odruchu bezradności głowami o podłogę. A po ostatnim gwizdku sędziów – ogólna euforia. Powtarzałem potem w wywiadach, że dla mnie był to więcej niż mecz o medal. To był bój o moją koncepcję. Zagraliśmy w nim jak sportowcy, a nie jak maszyny, które muszą wykonać określone zadanie.

Został pan trenerem reprezentacji w wieku 31 lat, będąc niewiele starszy od swoich podopiecznych, a dla wielu – kolegą z boiska. Nie utrudniało to pracy z kadrą?

Po objęciu przeze mnie funkcji nic się nie zmieniło. Nie kazałem nagle mówić sobie per pan. Palącym nie powiedziałem, że od jutra koniec z nałogiem. Zdarzało się, że i jako trener brałem udział w urodzinach czy w innych towarzyskich spotkaniach, gdzie za kołnierz się nie wylewało. Byłem jednym z nich i oni to czuli. Na zajęciach nigdy nie słyszałem wymówek zawodników, że na przykład nie wykonają jakiegoś ćwiczenia. Raz się zdarzyło, że z marszobiegu w Zakopanem, a wtedy jeszcze biegałem z kadrowiczami na czele grupy, najmniej wytrzymali wrócili do hotelu dorożką. Powiedzieli: „Możesz nas wyrzucić. Wszystko nam jedno, mamy dosyć". Zostali. To było obopólne zaufanie. Może inny trener na tym by przegrał. Ja wygrałem.

Czyli warto stawiać na młodych szkoleniowców?

Warto też pamiętać o zasługach starszych. Chcę mocno podkreślić, że nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie trenerzy, którzy wówczas pracowali w lidze. Jan Mikułowski, Jerzy Bentkowski, Ryszard Stasik, Janusz Patrzykont, Władysław Maleszewski, Zygmunt Olesiewicz. To naprawdę była czołówka szkoleniowców. Mówimy Zagórski, ale ja w pewnym sensie zbierałem śmietankę. Brałem do kadry zawodników prowadzonych na co dzień przez osiem miesięcy w klubach. Gdyby tam nic nie robili, nie graliby na tym poziomie.

Co dało panu największą satysfakcję w karierze?

Cieszyłem się z medali mistrzostw Europy, startu w mistrzostwach świata, ale wielkim przeżyciem był dla mnie trzeci awans z reprezentacją na igrzyska olimpijskie w Monachium. Po wygranym kwalifikacyjnym turnieju ostatniej szansy w Augsburgu powiedziałem sobie: „Zagórski, ty, prosty chłopak po przejściach w Powstaniu Warszawskim, po obozach w Niemczech, jesteś trzeci raz na olimpiadzie!" To było coś niesamowitego, przeszło moje wszelkie marzenia.

ROZMAWIAŁ: MAREK CEGLIŃSKI (PAP)

Dwugłos z otchłani nędzy

„Eli, Eli" to tytuł nowej książki Wojciecha Tochmana z fotografiami Grzegorza Wełnickiego o dzielnicy nędzy w Manili. W reportażu jego twórcy nie tylko przedstawiają codziennie życie ubogich w stolicy Filipin, ale także krytycznie przyglądają się własnej profesji.



KSIĄŻKA „Oto ulica Onyx i jej okolice. Labirynt wąskich loobanów: ciemnych uliczek, zadaszonych chodników, przejść, zaułków, korytarzy bez wyjścia. Albo z wyjściem znanym tylko mieszkańcom. Dom dziesiątek tysięcy Filipińczyków sklecony z wszystkiego, co się nadaje: drewno z odzysku, blacha, druty, kamienie, czasem pustaki. Rudera za ruderą, piętro za piętrem, przybudówka, nadbudówka, komórka, wszystko ze sobą zrośnięte, połączone, bez bieżącej wody, kanalizacji, często bez okien. Ulica śmieci, czarnego dymu, smrodu palonej izolacji, gumy, smarów, uryny i kału, wszelkiego rozkładu, trucizny, syfu. Karaoke, maryjne litanie, śmiechy, krzyki, klaksony, motory, pisk hamulców, stukot junk shopów. Wszystko to drży w rozpalonym powietrzu, wibruje" – opisuje dzielnicę nędzy w Manili Tochman.

Pomysł na książkę podsunął Tochmanowi, reporterowi i finaliście literackiej nagrody Nike, dziennikarz i redaktor „Gazety Wyborczej" Mariusz Szczygieł. „Wszystko zaczęło się od maila" – pisze Tochman, przedstawiając początki swojego reportażu i znajomości z fotografem Grzegorzem Wełnickim, który w swoich pracach przedstawiał ubogich Filipińczyków z manilskich slumsów. Reportera zainteresowała postać cierpiącej na nieznaną chorobę (prawdopodobnie zespół Recklinghausena) Josephin Vergary. „Ta kobieta staje się drzewem. Nikt nie wie, jak to się dzieje, nikt nie umie jej pomóc" – pisał w mailu Szczygieł.

Wszystkie rozdziały „Eli, Eli" (tytuł książki pochodzi od słów umierającego na krzyżu Chrystusa „Eli, Eli, lama sabachtani?" – „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?") otwierają fotografie Wełnickiego, na których portretuje on mieszkańców ulicy Onyx i jej okolic. Nawiązując do nich, Tochman opisuje życie m.in. małych sierot: trzyletniej dziewczynki o imieniu Pia i jej niewiele starszego brata Buboya, młodej pary Fernanda i Maribel, byłego przestępcy Danilo Hernandeza i jego czteroletniego synka czy mieszkającego na cmentarzu trzynastoletniego Christiana de Leona. Reporter przedstawia także korzenie filipińskiej biedy, która wynika nie tylko z kilku stuleci dawnej hiszpańskiej kolonizacji, ale również z amerykańskich wpływów w XX w.

W książce możemy poznać też niewidzialną, ale i nieprzekraczalną dla biednych Filipińczyków, granicę między ubóstwem i nędzą Manili, a jej bogactwem. „Wystarczy przejść się Makati Avenue. Jakieś trzysta metrów w stronę Zatoki Manilskiej, minąć po lewej żółtoburą bryłę hotelu Mandarin Oriental i zatrzymać się na czerwonym świetle przy Paseo de Roxas – oto nieprzekraczalna dla biedy granica. Dla niewolnic i niewolników zakaz wstępu. Zielone światło, zielony ludzik się rusza, zaprasza, a nędza wie, że jej dalej nie wolno. Żadnego strażnika, policjanta na skrzyżowaniu, nikt tej linii podziału nie pilnuje" – czytamy w książce.

„A bieda jest świadoma: hotel Penisula, Shangri-La, równe, czyste chodniki, Citibank, ładni ludzie z Louis Vuitton, z Hermesa, ich ładne zapachy od Prady (bieda oczywiście tych nazw nie zna) to niedostępny dla biedy kosmos, brak tlenu, zagubienie i pewna śmierć. Te dwa światy spotykają się jedynie na cmentarzu, który wielką zieloną plamą rozłożył się pomiędzy nimi. No, może jeszcze ulica burdeli nieopodal jest miejscem styku tych rzeczywistości. Biedne dziewczyny sprzedają swoje ciała, bogatsi faceci je kupują" – dodaje Tochman, opisując w książce także problem prostytucji na Filipinach. Według szacunków organizacji pozarządowych – jak podaje reporter – połowa cudzoziemców przyjeżdżających na Filipiny to turyści seksualni.

W swoim reportażu Tochman krytycznie przygląda się swojej profesji. Książka piętnuje również turystów i poszukiwaczy tzw. mocnych wrażeń, którzy podróżując nie tylko na Filipiny, ale i do innych krajów Trzeciego Świata, bezmyślnie fotografują bezbronnych, żyjących w biedzie ludzi.

„Nie mam komfortu powieściopisarza, który stwarza fikcyjnego bohatera i kiedy chce, wysyła go w kosmos albo uśmierca. Pracuję z niewymyślonymi ludźmi. Albo z pamięcią o nich. Oni są dla reportera źródłem i tworzywem. Ich realne dramaty, cierpienie, łzy. To ogromna odpowiedzialność. Reporter zabiera im ich życie i lepi je w książce na nowo, po swojemu, subiektywnie. Używamy – i autor, i czytelnik – tych ludzi, ich prawdziwego cierpienia do własnych spraw (...). Cały majątek mieszkańców slumsów to zwykle stare plastikowe klapki, stare gacie i stary T-shirt. Gnieżdżą się po dwadzieścia osób na ośmiu metrach kwadratowych, więc połowa rodziny śpi na ulicy. Jedyna cenna rzecz, jaką posiadają, to informacja o sobie, o swoim sąsiedztwie, o swojej biedzie. Ja im tę informację zabieram, pakuję do bagażu i lotem za tysiąc euro przywożę do domu" – pisze reporter.

Reportaż opublikowało wydawnictwo Czarne. „Kto przeczyta »Eli, Eli«, może już nigdy nie będzie podróżował jak przedtem. Wojciech Tochman opowiada nam o Filipinach, jakich nie znamy, o świecie najuboższych, którzy od lat żyją w slumsach i na cmentarzach Manili. Ale nie jest to książka tylko o nich. Jest i o nas. Wszyscy coraz więcej podróżujemy, coraz więcej fotografujemy świat. Ale nie widzimy tego, o czym pisze Tochman, i co fotografuje Wełnicki. Tego, co pod powierzchnią: cierpienia i bólu. Bo się na nie uodporniliśmy. Tochman odwraca obiektyw, przygląda się nam, ale i sobie, naszemu spojrzeniu na tragedię, na Innego, i dokonuje odnowienia empatycznej więzi. »Eli, Eli« jednocześnie oskarża i niesie nadzieję. A może nawet rozwiązanie dylematu, co zrobić z widokiem ludzkiego cierpienia. Kluczem jest reporterska uważność, krytycyzm wobec własnego spojrzenia i otwartość na innego człowieka" – zachęca do lektury wydawnictwo. (PAP)

Nasza akcja >> Pytanie do alergologa

Co trzeci Polak jest uczulony na kurz

Alergie na roztocza kurzu domowego były tematem ostatniej audycji w Radiu Orthodoxia. Na pytania odpowiadał doc. Krzysztof Kowal z Kliniki Alergologii i Chorób Wewnętrznych UMB.

? PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Co to jest alergia?

– To choroba naszego układu immunologicznego, odpowiedzialnego za sprawowanie pieczy nad prawidłowym funkcjonowaniem organizmu. Ma on za zadanie wyłapać wszelkie czynniki, które mogą zaszkodzić temu funkcjonowaniu. Trywializując, można by powiedzieć, że do alergii dochodzi, gdy nasz układ immunologiczny zbyt agresywnie i niepotrzebnie reaguje w sytuacji, gdy nie powinien tego robić, czyli reaguje na substancje, które nie stanowią zagrożenia dla naszego organizmu. Ten układ powinien być wrażliwy na zakażenia bakteryjne czy wirusowe, tymczasem wyłapuje białka nieszkodliwych organizmów i prowadzi do rozwoju procesu zapalnego.

Trzeba pamiętać, że alergia jest nieodłącznie związana z ekspozycją na alergen. Są alergie sezonowe, jak np. bardzo popularne uczulenie na pyłki drzew, traw, chwastów. Są też alergeny całoroczne, np. na sierść zwierząt domowych, kurz, pleśń. Ale nawet w tych całorocznych alergiach występuje sezonowość. Związane to jest z naszym trybem życia. Np. przy uczuleniu na kurz, występującym cały rok, latem poprzez częste wietrzenie mieszkania, trzepanie dywanów i przebywanie poza domem, ta ekspozycja zmniejsza się.

▲ Początek sezonu grzewczego kojarzy się z alergią właśnie na roztocza kurzu domowego. Co to jest za alergia?

– To uczulenie na białka roztoczy kurzu domowego, które znajdują się min. w ich odchodach. Roztocza to mikroskopijne organizmy, żyjące wszędzie tam, gdzie przebywa człowiek, a szczególnie tam, gdzie przebywa długo i tam, gdzie zostają złuszczone nabłonki z naszej skóry, włosów, paznokci, którymi roztocza się żywią. My tego nie zauważamy, ale po nocy na prześcieradłach i poszewkach zostaje sporo naskórka, doskonałej pożywki dla tych żyjątek.

Roztocza kurzu rozwijają się najlepiej wtedy, gdy jest duża wilgotność powietrza, powyżej 50 proc. Ona jest zapewniania w warunkach klimatu umiarkowanego, dlatego roztocza są powszechne, a uczulenie na roztocza stanowi najczęstsze z wszystkich uczuleń. W polskiej populacji tę alergię ma 20-30 proc. osób.

Jesienią i zimą, gdy zamykamy okna i włączamy kaloryfery, te drobiny po roztoczach wysychają, staja się lotne i ekspozycja na alergeny znacznie się nasila.

▲ Jakie mogą być objawy tej alergii?

– Nie zawsze są tak ewidentne jak np. przy alergii pyłkowej. Najbardziej typowe objawy są ze strony narządów, z którymi alergeny mają kontakt, czyli oczu i nosa. To pieczenie, swędzenie spojówek, kichanie, katar, bardzo często nasilające się w godzinach porannych. Często występuje blokada nosa po obudzeniu się, ze zwiększoną ilością wydzielony. Alergia sprzyja rozwojowi astmy, dlatego może wystąpić kaszel, duszności, a nawet świszczący oddech. U małych dzieci przy tej alergii często dochodzi do zmian skórnych lub zaostrzenia dolegliwości atopowego zapalenia skóry. U starszych dzieci trzeba też pamiętać o alergiach krzyżowych. Roztocza należą do pajęczaków, a te do stawonogów, i np. dzieci hodujące rybki mogą mieć alergię, jak stosują żywy pokarm, w którym zawarte są drobne skorupiaki, czyli kuzyni roztoczy kurzu domowego. Mogą też wystąpić uczulenia pokarmowe – roztocze kurzu jest kuzynem homara czy langusty, alergię mogą więc wywołać owoce morza. Szacuje się, że u 10 proc. uczulonych na roztocza występują



Dr hab Krzysztof Kowal

alergie pokarmowe. Czasem jednak objawy są niespecyficzne, np. chory zgłasza się do lekarza z zapaleniem zatok, gdy dominującym objawem jest ból głowy. A okazuje się, że pierwotną przyczyną jest właśnie alergia na roztocza.

▲ Jak sprawdzić, czy jesteśmy uczuleni na kurz?

– Zawsze przy podejrzeniu alergii warto poddać się diagnostyce alergologicznej. Standardową metodą jest wykonanie testów skórnych – to rodzaj prowokacji, gdy wystandaryzowanym ekstraktem drażnimy skórę. Jeśli reaguje ona bąblem i rumieniem, to znaczy że mamy do czynienia z alergią. Gdy sytuacja jest skomplikowana, można oznaczyć IgE (immunoglobuliny klasy E) w surowicy.

▲ Czy można skutecznie pozbyć się roztoczy z mieszkania?

– Zasadniczym elementem leczenia jest unikanie ekspozycji na alergen. Ale to niezwykle trudne, bo roztocza dostosowały się do naszego trybu życia. Było wiele prób niszczenia roztoczy, np. korzystanie ze środków roztoczobójczych w oparciu o taninę, ale one doprowadzały do bardzo krótkotrwałej poprawy. Dlatego skutecznej metody na stałe pozbycie się roztoczy nie ma, ale możemy stosować sposoby minimalizowania ekspozycji na roztocza. Warto np. nie kłaść na podłogę grubych dywanów, ale stosować same deski czy parkiet, zamiast pluszowych zasłon i foteli, wybrać skórzane fotele i żaluzje. Warto używać antyalergicznej pościeli, można stosować dobrej jakości pokrowce przeciwroztoczowe. Do sprzątania warto używać odkurzaczy z filtrami. Pościel trzeba prać w temperaturze powyżej 60 st. C. Roztocza giną w ekstremalnych temperaturach, dlatego np. pluszowe zabawki dziecka trzeba co kilka tygodni przez kilka-kilkanaście godzin mrozić. A np. poduszki zimą wynieść na balkon. Najważniejsze jest, aby działać kompleksowo. I pamiętać o leczeniu.

▲ Jak wygląda leczenie?

– Stosujemy typowe leki antyalergiczne. Możemy też pacjentów odczulać – immunoterapia jest jedyną metodą, która w sposób przyczynowy wpływa na pozbycie się alergii. Leczeniem powinien zajmować się alergolog. Alergie to choroby przewlekłe, przepisując lek trzeba brać pod uwagę, że podawany przez długi okres czasu może spowodować działania niepożądane. Np. leki przeciwhistaminowe powodują senność, co u osoby dużo jeżdżącej samochodem może być problemem. Alergie są też silnym czynnikiem ryzyka rozwoju astmy. Ponadto nieleczony nieżyt nosa może doprowadzić do innych powikłań np. w postaci zapalenia zatok lub ucha środkowego.

(luk)

promocja

Promocja >>

Lotto. Szansa na miliony

Spełnij swoje marzenia, grając o ogromne pieniądze. Dzięki Lotto, średnio co tydzień ktoś zostaje milionerem. To niezmiennie najpopularniejsza gra losowa w Polsce. Od 18.10.13 startuje konkurs dla Czytelników „Wygrywaj z LOTTO".

Jak grać? Najpierw udaj się do najbliższego punktu sprzedaży LOTTO. Samodzielnie wybierz swoje sześć szczęśliwych liczb, lub poproś sprzedawcę o grę na chybił trafił. Pojedynczy zakład kosztuje jedynie 3 złote, a pula na główne wygrane to minimum 2 000 000 zł.

Jeśli chcesz zwiększyć swoje szanse na wielką wygraną, zagraj w Lotto z Plusem. Zgłoś to sprzedawcy lub zaznacz okienko na blankiecie. Twoje liczby z zakładu Lotto wezmą udział w dodatkowym losowaniu miliona złotych. Ta szansa kosztuje tylko złotówkę!

Losowania Lotto odbywają się w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godz. 21:40. Transmitowane są na antenie TVP Info oraz na www.lotto.pl. Po losowaniu sprawdź, ile liczb trafiłeś i ile wygrałeś! Wyniki sprawdzisz na www.lotto.pl lub w punktach sprzedaży LOTTO.

Wygraną odbierasz w punkcie sprzedaży LOTTO (w przypadku wygranych do 2 000 zł.) lub w jednym z 17 oddziałów Totalizatora Sportowego (przy wygranych powyżej 2 000 zł).

W Lotto możesz grać również systemem, zwiększając swoje szanse na wygraną. Typujesz więcej liczb (od 7 do 12 liczb spośród 49) i tym samym obstawiasz wszystkie możliwe kombinacje, jakie mogą wystąpić z ich udziałem.

Przykładowo, jeśli grasz systemem 8, typujesz 8 z 49 liczb.



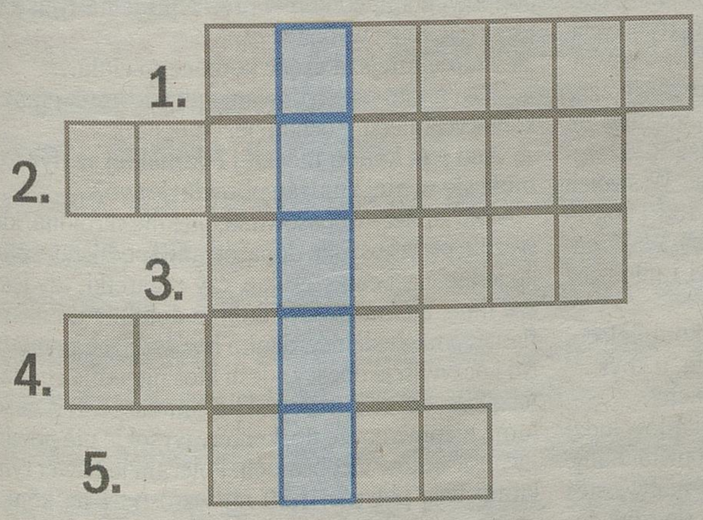
Czy wiesz, że

Totalizator Sportowy wsparł w Augustowie budowę hali sportowej z zapleczem w SP 4 kwotą 2 325 tys. zł

Liczba dnia

14,2 mln

to najwyższa wygrana w Lotto jaka padła w Podlaskiem. 14 177 124,10 zł wygrał 30 marca 2013 roku gracz w kolekturze 9/120 mieszczącej się przy ulicy Warszawskiej 72 w Białymstoku.



Hasła:
1. w pianinie
2. robi zdjęcia
3. udaje przedmiot
4. gra liczbowa
5. przeciwieństwo milczenia

Konkurs

Dziś do wygrania zestaw podróżny. Wystarczy wysłać hasło z krzyżówki obok sms-em na numer 71466 w postaci: lotto.hasło z krzyżówki (czyli prawidłowe hasło krzyżówki) Regulamin konkursu dostępny na stronie internetowej **www.wspolczesna.pl/lotto**

18+

Lotto

GRAJĄC W GRY LOTTO WSPIERASZ KULTURĘ I SPORT

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
W pracy będzie ci szło świetnie, w sprawach rodzinnych – znacznie gorzej. Postaraj się więcej czasu spędzać w domu, ale nie przed telewizorem!

▲ RYBY 20 II – 20 III
Za dużo krytykujesz innych, a sam przecież wcale nie jesteś idealny! Najpierw przeanalizuj własne wady, a potem oceniaj innych.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Postaw wszystko na jedną kartę, bo jak dalej będziesz usiłował złapać pięć srok za ogon, niczego nie osiągniesz.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Ktoś z twojego otoczenia bardzo potrzebuje pomocy. Nie bądź egoistą i wyciągnij do tej osoby pomocną dłoń.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
I znowu powiesz o dwa słowa za dużo i wywołasz niepotrzebną awanturę. Staraj się lepiej trzymać język za zębami, a nerwy na wodzy.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Zatęsknisz za spotkaniami towarzyskimi, odwiedzinami znajomych i większymi imprezami. A może byś sam coś zorganizował? Poczujesz się duszą towarzystwa!

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Ktoś spod znaku Panny wodzi za tobą oczami. Dobrze się jednak zastanów, czy warto wchodzić w ten układ...

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
W końcu i ciebie dopadł finansowy kryzys. W portfelu coraz częściej widać dno, a i na koncie pustawo. Listopad będzie pod tym względem znacznie dla ciebie lepszy!

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Konflikt ze znajomymi uda się rozstrzygnąć tak, że wyjdziesz z tego obronną ręką. W weekend czeka cię miłe spotkanie towarzyskie.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Czujesz jak czas przecieka ci przez palce. Zaplanuj coś, co ożywi twoje dni i skrupulatnie realizuj ten plan. Może warto pomyśleć o jakimś kursie?

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Przydałby ci się porządny wypoczynek. Dlaczego nie zaplanować w grudniu jakiegoś miłego wyjazdu?

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Osoba spod znaku Wodnika poważnie namiesza w twoich planach. Ale nie zrażaj się! Bądź konsekwentny. ▲

Rozmowa >> z Gokiem, słynnym na całym

Nago przed

– Kocham kobiece piersi, a mężczyźni to moje hobby – mówi Gok Wan, brytyjski stylista i znawca mody, znany z programu „Jak dobrze wyglądać nago", w rozmowie z Edytą Hanszke.



Gok Wan uczył Polki, jak być atrakcyjną bez względu na wiek i figurę. Pokazy prowadził razem z Anną Wendzikowską, telewizyjną dziennikarką i prezenterką.

▲ To twoja czwarta wizyta w naszym kraju. Jak oceniasz styl ubierania się Polek?

– Bywam na całym świecie: Ameryka, Australia, Londyn, Warszawa, więc obserwuję, jak zmienia się moda w ogóle. Sposób ubierania się jest teraz płynny, dynamiczny, a dzięki dostępowi do internetu teraz wszyscy możemy się wymieniać, śledzić trendy. 10 lat temu to nie było takie proste. Ale myślę, że najważniejsze to mieć swój własny styl, budować swoją garderobę w indywidualny sposób.

Polki mają dziś dostęp do przeróżnych marek na całym świecie. To pozwala na wybór tych samych ubrań, które są w Los Angeles czy Paryżu, a te ubrania pomagają nam w budowaniu pewności siebie, w kreowaniu nowego pomysłu na siebie i to staram się robić podczas metamorfoz – korzystam z ubrań, które mam w swoim zasięgu, i tworzę niepowtarzalny styl tych kobiet. I nie można powiedzieć, że czyjś styl jest zły. Chyba że chodzi o sposób ubierania się mojego taty – jest fatalny, najgorszy na świecie…

▲ Wiele w wywiadach mówisz o tacie. Co z mamą?

– Moja mama nie nosi makijażu, nie czesze się jakoś specjalnie i kiedy rodzice idą ulicą, to z tyłu nie odróżni się, kto jest kto. A więc nie wiem, skąd się wziął mój talent do stylizacji. Chyba jestem adoptowany (śmiech). Ale to moi rodzice i nie obchodzi mnie, jak wyglądają. Kocham ich najbardziej na świecie.

▲ Coraz większa liczba Polaków jest otyła – to już problem społeczny i zdrowotny. Ty sam tego doświadczyłeś. Co zrobić, by zmienić ten trend?

– To jest duży problem na całym świecie. Każdy, kto chce się z tego wyzwolić, musi po pierwsze zdecydować się na zdrowy, zrównoważony tryb życia, unikać drastycznych diet. Z drugiej strony – powinniśmy też uczyć młodych ludzi, że muszą się czuć pewnie i dobrze we własnym ciele, musimy im uświadamiać, że wizerunki, które widzą w kolorowych magazynach, są zmodyfikowane. W swoich najgorszych czasach ważyłem nawet 133 kilogramy! Jadłem, bo czułem się nieszczęśliwy. Więc musimy przede wszystkim nauczyć dzieci i młodzież czuć się dobrze z samym sobą.

▲ Co mówisz kobietom, które są zakompleksione: za grube, za chude, za wysokie, o zbyt szerokiej pupie czy za małych piersiach?

– Mówię im, że na świecie jest 6 miliardów ludzi i nikt nie jest taki sam, każdy jest niepowtarzalny. Być może masz za duży biust czy zbyt mały, jesteś za gruba albo zbyt szczupła, ale masz się czuć dobrze, masz być szczęśliwa taka, jaka jesteś. Moim zadaniem jako stylisty jest takie dopasowanie ubrań, które podkreślą w tobie to, co najlepsze. Mówię tym kobietom: po pierwsze pamiętaj – jesteś piękna, jesteś wyjątkowa i nie staraj się wyglądać tak, jak inni, bo wtedy stracisz to, co w tobie najcenniejsze, czyli wyjątkowość. Tylko wówczas, kiedy będziesz wyjątkowa, będziesz sobą, będziesz się czuła najlepiej.

▲ No to musisz być niezłym psychologiem, skoro kobiety podczas metamorfozy zaczynają w to wierzyć…

– Nie mam w tym kierunku żadnego wykształcenia. Myślę, że najważniejsze jest przekonanie do komfortowego poczucia się we własnej skórze, żebyśmy nie osądzali siebie nawzajem na podstawie tego, jak zarabiamy czy jak wyglądamy. Jeśli kogoś ubieram, to staram się, żeby coś komunikował swoim wyglądem, swoim ubraniem. Zawsze staram się podkreślać to, co najlepsze w tej osobie, żeby ta osoba przede wszystkim czuła się w tym dobrze, pewnie. Nigdy nie staram się zmieniać tej osoby.

▲ Co kobiety powinny sobie codziennie powtarzać, żeby czuć się pewnymi siebie?

– Dużo rzeczy powinny sobie powtarzać. Muszą pamiętać, że są wyjątkowe, niepowtarzalne. W moim programie „Jak dobrze wyglądać nago" stawiam kobiety przed lustrem, daję im karteczki samoprzylepne i mówię, żeby po lewej stronie wypisały to wszystko, czego w sobie nie lubią – i one piszą trzydzieści, czterdzieści rzeczy, że nie podobają im się oczy, fryzura, piersi, są za grube, za niskie. Następnie mają codziennie umieszczać jedną pozytywną rzecz, choćby taką, która im w sobie nie przeszkadza. Zawieszają plusy, zdejmują minusy i tak w ciągu tygodni zyskują równowagę – prawa strona się zapełnia, a lewa znika. To naprawdę działa. Ja nie podpowiadam, co kobieta ma wpisać na tych karteczkach, to jej wybór.

▲ Najpiękniejsza część kobiecego ciała…

– Dla mnie – zdecydowanie piersi. Jestem fanem kobiecych piersi. Kocham je.

▲ Jaki jest kanon męskiej i damskiej szafy? Co musi się w niej znaleźć obowiązkowo?

– Dla kobiet – dopasowana, pięknie skrojona, klasyczna, biała koszula, dopasowane spodnie, wszystko jedno czy będą szerokie, czy cygaretki, czy jeszcze inne, ale muszą być dobrze dobrane do naszej figury, a także dżinsy, denim bez żadnych przetarć. No i oczywiście obcasy – jeśli ktoś nie umie chodzić na obcasach, czas najwyższy się nauczyć. Jest absolutną nieprawdą, że np. kobiety wysokie nie powinny nosić butów na obcasach. Polecam je nawet tym, które mają powyżej 1,80 m. wzrostu. I na koniec „mała czarna", która podkreśli atuty naszej sylwetki.

Dla mężczyzn – przede wszystkim sweter, na jeden guzik, prosty w kroju oraz garnitur, bo każdy mężczyzna wygląda w nim dobrze. No i tak jak

Gok Wan, 39 lat, angielski konsultant mody, autor i prezenter telewizyjny, znany m.in. z emitowanych również w Polsce produkcji: „Jak dobrze wyglądać nago", „Czary-mary Goka", „Naga miss". Urodzony w Leicester, syn Angielki i Chińczyka, mieszka w Londynie. Studiował aktorstwo w prestiżowej Central School of Speech and Drama w Londynie, jednak szybko zajął się stylizacją. Swoją karierę rozpoczynał od fryzjerstwa i makijażu. Kilka lat później kreował styl wielu gwiazd i modelek do sesji mody w prestiżowych magazynach, między innymi w „Marie Claire", „The Face" i „Clash Magazine". Obecnie posiada własną ekipę asystentów i pracuje ze światowej sławy fotografami, takimi jak Arthur Elgort, Terry O'Niell i John Swannell. Jest gejem.

świecie projektantem mody

lustrem

w przypadku kobiet – biała, klasyczna koszula, dobrze dobrane dżinsy i mokasyny.

▲ Co jest modne w tym sezonie?

– Króluje kolor. Zazwyczaj jesień i zima kojarzą nam się z szarością i czernią, w tym roku jest inaczej. Modne są także ubrania z nadrukiem, wzorami, szczególnie kwiatowymi, szerokie w ramionach marynarki, typu oversize, jak w latach 90. Najczęściej używanym obecnie materiałem jest tweed, ale nie brakuje też miękkich, przylegających od ciała tkanin. Buty wracają do szpica. Ceni się obcas. Dominuje prostota formy, może nieco futurystyczna. W naszej szafie muszą też zamieszkać norki. Wystarczy tylko otworzyć szafę , założyć je i już jesteśmy gotowi do wyjścia.

▲ Czego nie wypada nigdy założyć, a czego nie można nosić po czterdziestce, pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce?

– Najokropniejszy dla mnie jest jednoczęściowy bawełniany kombinezon, który wygląda jak śpiochy dla niemowlaków. Noszą takie chłopcy z „One Direction" i to jest dla mnie nie do przyjęcia. A jeśli chodzi o relacje między wiekiem a modą, to kiedyś w programie radiowym wszczęłam kłótnię na ten temat, po tym, jak prowadząca powiedziała, że kobietom po pięćdziesiątce nie wypadają pewne rzeczy. Że powinny skrócić włosy, zmienić sposób malowania, ubierania itd. Absolutnie się z tym nie zgadzam. Taka kobieta, która odchowała już pewnie dzieci, nie musi już tak angażować się w obowiązki domowe, rozwija karierę, ma w końcu czas, żeby skupić się na sobie, mieć pełną dowolność. Dlaczego miałaby dostosowywać się do jakichś norm społecznych i nie być sobą? Uważam, że kobiety w każdym wieku mogą iść do Top Shopu czy H&M i wybrać rzeczy, w których czują się dobrze, mieć pełną dowolność,

▲ Twoje hobby...

– Mężczyźni, gotowanie, jedzenie, mój pies, którego kocham. Spędzam wolny czas jak wszyscy – jestem towarzyski, lubię spędzać czas z przyjaciółmi, w moim domu w Londynie organizuję dla nich kolacje, no i... uwielbiam zakupy. Wyprzedzając pytanie, jak duża jest moja szafa – jest ogromna, jest chyba wielkości tego centrum handlowego i pani, która dba o mój dom, zabrania mi już kupowania nowych rzeczy, więc jest dla mnie trochę jak żona – ukrywam przed nią kolejne kupione ubrania.

▲ Ulubiona i najdroższa rzecz w twojej szafie?

– Pierwsza to chyba czarna, skórzana kurtka motocyklowa kupiona w szkockim sklepie dla najuboższych za 2,5 funta. Kocham ją. A najdroższa jest chyba marynarka Chanel – najbrzydsza rzecz, jaką widziałem na świecie – srebrna, z cekinami, założyłem ją może dwa razy. Miała obłędną cenę, ale postanowiłem sobie zrobić przyjemność. Nie będę mówił, ile kosztowała, bo nie wypada, ale chyba jakbym ją sprzedał, kupiłbym Irlandię.

▲ Przed laty wspólnie z rodzicami prowadziłeś restaurację w Londynie z chińskim jedzeniem, teraz wydajesz książki ze swoimi przepisami i realizujesz programy kulinarne. Czy skosztowałeś polskich potraw i które przypadły ci do gustu?

– Uwielbiam jedzenie, polskie także. Właśnie rozmawialiśmy o przepisach na polskie pierogi. W Londynie często mi się marzą pierogi. Najbardziej lubię te z grzybami i ze szpinakiem. Wczoraj, kiedy tylko wylądowaliśmy, po półgodzinie byliśmy w restauracji, a przede mną stanęła największa miska pierogów, jaką sobie można wyobrazić. Więc jeśliby ktoś chciał, to mógłby nauczyć mnie robić ten przysmak. ▲

kącik samotnych serc

Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!

OSZUKANY, 52 lata
Jestem z okolic Sejn. Zostałem oszukany i wykorzystany przez kobietę. Straciłem sens życia. Czy jest kobieta, która pomoże mi się odnaleźć i przywróci memu życiu sens? Jestem bardzo samotny.
91598

WDOWIEC, 65 lat
Jestem dość zamożnym wdowcem. Szukam uczciwej kobiety, która w przyszłości zamieszka u mnie. Mogę pani zapewnić pełne utrzymanie. Jestem dobrze ułożonym człowiekiem, którego warto poznać.
91599

SAMOTNA, 53 lata
Samotność przypomina chorobę. Jestem katoliczką, zadbaną, atrakcyjną, nieśmiałą i niezależną kobietą. Brzydzę się kłamstwem i nie interesuje mnie przygoda. Pragnę poznać bratnią duszę, przy której czułabym się bezpiecznie pod każdym względem. Jeżeli jesteś zadbanym mężczyzną bez nałogów, to proszę odezwij się. Mile widziany telefon.
91600

KAWALER, 40 lat
Poznam panią w wieku nawet do 50 lat z Białegostoku lub okolic. Mieszkam w Białymstoku, mam średnie wykształcenie, czytam książki, gazety. Czasem chodzę do teatru i na koncerty.
91601

EMERYT, 65 lat
Jestem samotnym emerytem. Mam średnie wykształcenie. Wzrost – 175 cm. Chciałbym poznać panią i razem zamieszkać w moim „M" w Białymstoku. Szukam pani, z którą mógłbym w szczęściu i zgodzie dożyć swoich dni.
91602

EMERYT
Wdowiec o miłej aparycji i czułym sercu pozna panią, by się wzajemnie rozumieć, cenić i cieszyć, że obok jest kochana osoba.
91603

MICHAŁEK, około 40-stki
Jestem kawalerem około 40-stki, katolikiem. Mieszkam w pobliżu Suwałk. Pragnę poznać miłą, serdeczną i wyrozumiałą pannę, która chciałaby ze mną zamieszkać. Może to być osoba biedna, byle bez nałogów. Nie ma dla mnie znaczenia, czy z miasta, czy ze wsi. Może szczęście się do mnie w końcu uśmiechnie i w końcu napisze do mnie ta, na którą czekam już od wielu lat?
91604

WOLNY, 44 lata
Zadbany i przystojny abstynent, pracowity i pracujący pozna panią z własnym mieszkaniem, niezależną i wierzącą. Wiek nie ma znaczenia. Liczy się bogate wnętrze. Ja nie toleruję pychy, zdrad i kłamstwa. Proszę o listy z Białegostoku i okolic na zachód od Białegostoku.
91605

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

reklama

PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY

Przedsiębiorczość to ostatnio modne słowo. Z podziwem patrzymy na biznesmenów roku, w markowych garniturach, z uśmiechem na ustach i milionami na kontach. Z uznaniem spoglądamy na przedstawicieli wolnych zawodów: lekarzy, prawników, notariuszy, dentystów. Czy bycie przedsiębiorczym, oznacza jedynie smykałkę do interesów? Z pewnością nie. O sukcesie decyduje, bowiem o wiele więcej czynników. Bez wiedzy, talentu i własnej pracy nie ma możliwości stworzenia dobrze działającej firmy. Niezbędna jest też intuicja oraz odwaga w podejmowaniu nieraz ryzykownych decyzji. Nieoceniony wpływ na sukces czy porażkę firmy ma nie tylko sposób zarządzania, ale także dobór współpracowników i kontrahentów. Wśród nich warto mieć zaufanego doradcę finansowego. Mądre gospodarowanie budżetem to podstawa.

POMOCNA POŻYCZKA to firma nastawiona na współpracę z polskimi przedsiębiorcami. Obsługuje zarówno mikro i małe, jak i większe firmy. Udziela pożyczek do PÓŁ MILIONA złotych. Co ważniejsze, sposób ich spożytkowania pozostawia w gestii właściciela, bądź zarządu, ufając w ich biznesowy profesjonalizm. Najistotniejsze w Pomocnej Pożyczce są faktyczne możliwości spłaty, przy jednoczesnym zabezpieczeniu kapitału. Dlatego też umożliwia rozłożenie spłaty na okres maksimum 30 lat. Dzięki temu można ustalić wysokość raty na poziomie nieobciążającym budżetu. Pożyczki udzielane są w rodzimej walucie, dzięki czemu firmy nie ponoszą kosztów przewalutowania. Oprocentowanie jest bardzo korzystne od 5 do 8 procent rocznie, w zależności od wybranej oferty.

Jeśli ktoś ma jeszcze wątpliwości, że warto zainteresować się ofertą Pomocnej Pożyczki – może przekona go fakt, że to firma w 100% z polskim kapitałem. Realizuje swoją misję wspierając finansowo Polaków w ich planach i często w trudnej sytuacji życiowej. Nie zapomina również o najbardziej potrzebujących, organizując liczne akcje charytatywne. Rozumie, że największym kapitałem każdej firmy są ludzie. Dba o rozwój pracowników równie mocno, jak o komfort swoich Klientów. Więcej dowiesz się pod numerem ogólnopolskiej infolinii 22 266 86 86 oraz na stronie internetowej www.pomocnapozyczka.pl

OFERTA DLA FIRM: DUŻA KWOTA, MAŁE ODSETKI



Inne kwoty można samodzielnie skalkulować na stronie www.pomocnapozyczka.pl w zakładce KALKULATOR.
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317
R18Z313K01AF

Moje pasje, moje stypendium >> Będziemy finansowo wspierać kreatywnych uczniów

Opowiedz o hobby

Anna Kopeć
anna.kopec@mediaregionalne.pl

Stypendium przeznaczyłem na specjalistyczne buty do tańca i indywidualne lekcje z choreografem. To nieoceniona pomoc – mówi Marcin Bartyś, który uczy się w Publicznym Gimnazjum nr 5 w Białymstoku. – Treningi zaowocowały sukcesami. Udało mi się zdobyć pierwsze miejsca na ważnych turniejach tanecznych w Polsce.

Zapalony młody tancerz, który wytrwale trenuje w białostockim klubie „Kadryl" jest jednym z laureatów pierwszej edycji konkursu stypendialnego „Moje pasje, moje stypendium". To jeden z elementów naszej kampanii „Czytam, więc wiem", którą prowadzą wspólnie „Gazeta Współczesna" i „Kurier Poranny".

Wzorem ubiegłego roku, po raz drugi ogłaszamy konkurs dla uzdolnionych, kreatywnych uczniów z naszego regionu. Zależy nam bowiem nie tylko na promowaniu czytania, ale też zachęcaniu do rozwijania własnych pasji i zainteresowań, pogłębiania wiedzy o otaczającej rzeczywistości i wychodzenia poza sztywne ramy programowe.

Nagrodą w konkursie jest stypendium. Ufundujemy je dziewięciu uczniom (po 3 w każdej z trzech kategorii). Będą otrzymywać po 100 zł miesięcznie – od grudnia do czerwca przyszłego roku. Zadanie jest proste. Zainteresowani uczniowie powinni w dowolnej formie przedstawić swoje pasje i uzasadnić, w jaki sposób stypendium pomoże im je zrealizować.

W ubiegłym roku zainteresowanie konkursem było duże. Otrzymaliśmy 145 prac, a wybór najlepszych nie należał do najłatwiejszych. Po długich dyskusjach wyłoniliśmy szczęśliwą 10 laureatów. Wśród nich znalazła się m.in. Patrycja Malinowska z Niewina Borowego, która pasjonuje się numizmatyką, szachista Adam Szwajkowski z miejscowości Ostrożne i Karol Szyszko z Czartajewa Podleśnego – dziś student geografii Uniwersytetu Gdańskiego, a także niestrudzony łowca burz.

– To był spory zastrzyk gotówki, bez której trudno byłoby mi zrealizować cele – mówi Karol Szyszko. – Konkurs był o tyle ciekawy, że w swojej pracy mogłem przedstawić to, co chciałem. Jeśli ktoś się do tego przyłoży, to ma szansę zrealizować swoje marzenia. Naprawdę warto.

Zachęcamy wszystkich podlaskich uczniów do dzielenia się swoimi oryginalnymi, szalonymi i nietypowymi pasjami. Tu nie ma żadnych ograniczeń – liczymy na Waszą kreatywność. Zaskoczcie nas swoimi pomysłami!



autor

Jedną z laureatek naszego konkursu jest Weronika Kozłowska z Białegostoku. 13-latka lubi rysować, interesuje się też życiem i zwyczajami kotów. Jednak największą jej pasją jest czytanie.

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Prawie 300 jest z nami! Mowa o Mecenasach Wiedzy, czyli przedsiębiorcach i firmach, które ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw (związanych z kampanią „Czytam, więc wiem").
Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny. Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw. Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.
Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii –
www.poranny.pl/wiem i
www.wspolczesna.pl/wiem
Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Kurierze Porannym, Gazecie Współczesnej oraz w Teraz Białystok. **(peż)**

Zapraszamy do kontaktu pod adresem:
akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl
lub telefonicznie: 85 7489 595

Moje pasje, moje stypendium

W naszym konkursie stypendialnym „Moje pasje, moje stypendium" mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych z województwa podlaskiego. Nagrodą jest stypendium w kwocie 100 zł miesięcznie – wypłacane przez cały rok szkolny 2013/2014. Aby je otrzymać, zainteresowani powinni samodzielnie wykonać prezentację w dowolnej formie (pisemnej, plastycznej, multimedialnej), w której pochwalą się swoimi pasjami, zainteresowaniami, hobby oraz uzasadnią, jak stypendium pomoże pasje rozwijać.

Prace można wysyłać mailowo na adres: **pasje@czytamwiecwiem.pl** (nadając tytuł: Moje pasje) lub pocztą tradycyjną na adres: **św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok** (z dopiskiem „Moje pasje"). Do pracy należy dołączyć dane: imię i nazwisko autora, adres zamieszkania, datę urodzenia, telefon kontaktowy, nazwę i adres szkoły oraz klasę, do której uczestnik uczęszcza i telefon kontaktowy do rodziców/opiekunów prawnych.

▲ Prace należy wysłać do **18 listopada, do godziny 15.**
▲ Laureatów poznamy **6 grudnia**. Na łamach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego" opublikujemy listę zwycięzców.

Nagrodzimy uczestników w trzech kategoriach: uczniowie szkół podstawowych, uczniowie gimnazjów, uczniowie szkół ponadgimnazjalnych (zawodówek, techników, liceów). W każdej kategorii zostanie wyłonionych po trzech laureatów.Wszyscy uczestnicy, którzy wyślą do nas prace otrzymają upominki.

Pełen regulamin konkursu dostępny jest w naszej redakcji oraz na stronach internetowych serwisu **www.poranny.pl/wiem** oraz **www.wspolczesna.pl/wiem** w zakładce Akcje.

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
2. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
3. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
4. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
5. Agalux, Turośl Kościelna - Trypucie - Szkoła Podstawowa w Tołczach
6. Agema-Serwis Agencja Ochrony Osób i Mienia Sp. z o.o, Suwałki - Zespół Szkół nr 1 w Suwałkach
7. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
8. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
13. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Ubezpieczeń Mariusz Macegoniuk, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
15. Agro-Bud Józef Kossakowski Baza Handlowa w Rutkach i w Kobylinie Kuleszkach, Zambrów - Gimnazjum w Rutkach
16. ALFA Księgarnia Eulalia Haponik, Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 1 w Grajewie
17. Allectro Zbigniew Gabiński, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Białymstoku
18. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna, Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
19. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
20. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
21. Auto Pomoc Wojciech Kosiński, Grajewo - Liceum Ogólnokształcące w Grajewie
22. Auto Zacisze Krzysztof Buzun, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 8 w Białymstoku
23. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
24. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
25. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
26. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
27. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
28. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
29. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa nr 3 w Zambrowie
30. BD Studio Fryzur, Białystok - Zespół Szkół nr 5 w Białymstoku
31. Białostocka Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
32. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach
33. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o., Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa w Białymstoku
34. Biblioteka Publiczna Gminy Korycin, Korycin - Zespół Szkół w Korycinie
35. Bike Przemysław Grabowski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi
36. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku
37. Biuro Podatkowe A. Siwicka, B. Puczyłowska, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 1 w Białymstoku
38. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
39. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
40. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
41. Biuro Rachunkowe MIRJAN Mirosława Kamińska, Białystok - Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku
42. Biuro Usług Rachunkowych ARBA, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie
43. Blacharstwo Lakiernictwo Jerzy Borowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
44. Bramster Andrzej Byczkowski, Łapy - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łapach
45. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym
46. BRZANA Grażyna Baszeń-Kondrusik, Białystok - Szkoła Podstawowa w Łupiance Starej
47. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
48. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
49. Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół Nr 3 w Bielsku Podlaskim
50. Cech Rzemiosł Różnych, Mońki - Gimnazjum w Mońkach
51. Centrum Badawczo-Analityczne Mleka Sp. z o.o., Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1 w Grajewie
52. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie
53. Centrum Medyczno Stomatologiczne NZOZ S.C. Mirosława Modzelewska, Czyżew - Liceum Ogólnokształcące w Czyżewie
54. Czuł Piotr Zakład Ślusarski, Zubole - Szkoła Podstawowa w Trzciannem
55. Dariusz Gałecki, Białystok - Szkoła Podstawowa w Babikach
56. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J.

LISTA MECENASÓW WIEDZY

Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

57. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

58. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

59. Elewator Tomasz Kaczyński, Stary Kaczyn - Szkoła Podstawowa w Rosochatem Kościelnem

60. ELLA Salon Piękności Elżbieta Raube, Sokółka - Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 w Sokółce

61. El-Pro Władysław Charkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

62. Emart S.C Emilia Tyborowska i Artur Tyborowski, Szczuczyn - Liceum Ogólnokształcące w Szczuczynie

63. English`S Cool Emilia Kowalczyk, Łomża - Szkoła Podstawowa w Kisielnicy

64. EPROM Sebastian Albowicz, Suwałki - IV Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

65. EPROM Sebastian Albowicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa w Starym Folwarku

66. Evolam Maciej Piotr Matejczuk, Supraśl - Sportowa Szkoła Podstawowa w Supraślu

67. Expertautobroker Sp.J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

68. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie

69. FASTQUAD Krzysztof Giro, Białystok - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Fastach

70. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

71. Firestep Studio Tańca Maria Gierasimiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

72. Firma Edukacyjna Wiedza Plus Walentyna Kakareka, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 26 w Białymstoku

73. Firma Handlowa Italbut Anna Krygier, Bialystok - Ośrodek Szkolno-Terapeutyczno-Opiekuńczy dla Dzieci i Młodzieży z Cechami Autyzmu w Białymstoku

74. Firma Handlowa Szafara i Syn, Łyski - Publiczne Gimnazjum w Choroszczy

75. Firma Handlowa Zajkowska, Zofia Zajkowska, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

76. Firma Handlowo-Usługowa Zeppelin Wojciech Dudanowicz, Krasnopol - Szkoła Podstawowa w Krasnowie

77. Firma Luna s.c., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Białymstoku

78. Firma ŻWIRBET Witold Pachucki & Dorota Pachucka, Biała Woda - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie

79. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

80. Fresco Zbigniew Radziszewski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

81. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

82. Giewo Styl Wojciech Jerzy Gierłachowski, Sokoły - Zespół Szkół w Sokołach

83. GK Samtrans Katarzyna Samełko, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

84. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

85. Gospodarstwo Agroturystyczne Carski Trakt, Wizna - Szkoła Podstawowa w Wiźnie

86. Gospodarstwo Agroturystyczne Małgorzata i Mirosław Piotrowscy, Giby - Szkoła Podstawowa w Gibach

87. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

88. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

89. Gospodarstwo Sadowniczo-Szkółkarskie D.M. Skibiccy, Białystok - Kuriany - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Białymstoku

90. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

91. Grupa Savona A. Cichocki, A. Kozak, D. Sawicki s.c, Białystok - Zespół Szkół Podlaskiego Towarzystwa Oświatowego

92. HITAKO s.c., B. Kulesza, M.Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych

93. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Filialna w Jurowcach

94. Hotel Kresowiak, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach

95. Ideal-Sokółka, Siemiatycze - Zespół Szkół w Drohiczynie

96. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

97. Irena Stawarz Centrum Ogrodnicze, Hajnówka - Zespół Szkół nr 3 w Hajnówce

98. IT-Net Robert Baranowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2 w Białymstoku

99. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

100. J.M.P. Wózki Widłowe Paluchiewicz Sp.J., Białystok - Zespół Szkół nr 4 w Białymstoku

101. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

102. Jerzy Wierzbicki, Supraśl - Liceum Ogólnokształcące w Supraślu

103. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

104. Justyna & Gracjan Justyna Cichosz, Białystok - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku

105. KAMA Trzeszczkowski Sklep Budowlany, Bielsk Podlaski - Gimnazjum nr 1 w Bielsku Podlaskim

106. KAN Sp. z o.o., Kleosin - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

107. Kancelaria Prawno-odszkodowawcza Lege Artis Norbert Januszko, Białystok - Gimnazjum Specjalne Nr 10 w Białymstoku

108. Kar - Wood Karol Regucki, Białystok - Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy w Białymstoku

109. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

110. Komis Ewkom Aneta Zdancewicz, Suwałki - Technikum nr 3 w Suwałkach

111. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

112. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

113. Lob-Trans Eugeniusz Tkaczuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim

114. Los Amigos Pizzeria - Eduardo Rodriguez Seoane, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku

115. Lpgtech Sp. z o.o., Białystok - Technikum Zawodowe nr 9 w Białymstoku

116. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Łomży

117. Mar-Bet Ewelina Zawadzka, Białystok - Zespół Szkół w Juchnowcu Górnym

118. Max-Film Anna Gierasimiuk, Siemiatycze - Zespół Szkół Specjalnych w Siemiatyczach

119. Mdm - Badania Społeczne M. Dmochowska A. Masłowiecka s.c, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

120. Medyk Katarzyna Andrzej Furdal, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21 w Białymstoku

121. Megos Sprzedaż Artykułów Przemysłowych Mieczysław Gołaszewski, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

122. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

123. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze

124. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej GIGA Sp. z o.o., Augustów - Gimnazjum nr 1 w Augustowie

125. Misiewicz Andrzej Usługi Parkieciarskie, Kołaki Kościelne - Szkoła Podstawowa w Kołakach Kościelnych

126. MISMAR Mariusz Misarko Edukacja Finansowa, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli

127. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

128. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

129. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

130. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

131. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

132. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Zambrowie

133. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

134. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej

135. New-Optica Marcin Szewczuk, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 5 w Białymstoku

136. Nicewicz Zakład Stolarski Sylwester Nicewicz, Kolno - Gimnazjum w Zabielu

137. Nikiel Jan Borkułak, Słochy Annopolskie - Publiczne Gimnazjum Nr 2 w Białymstoku

138. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

139. NZOZ Alfa-Med S.P., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

140. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

141. NZOZ Kardio-Vita Sp.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

142. NZOZ Medyczne Laboratorium Diagnostyczne DIAGNOSTYKA s.c Hanna Wildowicz, Barbara Rynkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku

143. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. - E. Doda J. Szelengowicz-Zawadzka, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

144. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

145. NZOZ TWOJA STOMATOLOGIA Lekarz Dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

146. OMEGA Marcin Mocarski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

147. Orjonjo Zakład Krawiecki Maryna Sztark, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku

148. Owoce-Warzywa Tomasz Porowski, Perlejewo - Gimnazjum w Perlejewie

149. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

150. PBU IL-Bud Ilona Borawska, Gródek - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

151. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

152. PHU Bialenergo Olga Choińska Sprzedaż Opału, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

153. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

154. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

155. PHU J.M.K. Maria Bzura Józef Bzura, Białystok - Gimnazjum w Gródku

156. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół w Kleosinie

157. PHU Klim Anna Klim, Choroszcz - Konowały - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

158. PHU Medical Czesław Dąbrowski, Łomża - Zespół Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5 w Łomży

159. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie

160. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

161. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie

162. PHU Płytex Import-Eksport S. Pałkiewicz T. Pałkiewicz S.C., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3 w Białymstoku

163. PHU Zimnoch Bogumiła, Dobrzyniewo Duże - Publiczne Gimnazjum w Dobrzyniewie Dużym

164. Pieczywo Wyrób i Sprzedaż Barbara i Marian Wróblewscy S.C., Łomża - Konarzyce - Szkoła Podstawowa w Konarzycach

165. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem

166. Pizzeria Karolina Józef Kosiński, Siemiatycze - Gimnazjum w Siemiatyczach

167. Plams Sp. J. Bronisław Złobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

168. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

169. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

170. Polikarp Aleksander Zakład Kamieniarski, Zabłudów - Gimnazjum w Zabłudowie

171. Pomoc Drogowa Ryszard Daniłowicz, Białystok - Technikum Budowlano - Geodezyjne w Białymstoku

172. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Gimnazjum i Liceum w Łomży

173. PPH Jastek S.C, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach

174. PPH Mieszalnia Pasz Netta II, J. Granacki, M. Granacki Sp. J., Bargłów Kościelny - Szkoła Podstawowa w Tajnie Starym

175. PPHU Jolanta Rudziewicz, Raczki - Szkoła Podstawowa w Raczkach

176. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

177. PPHU Sodas, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku

178. PPHU Tartak Zbigniew Kostro, Nowe Piekuty - Szkoła Podstawowa w Nowych Piekutach

179. PPHU Vega-Meble Zawistowscy Sp. J., Księżyno

180. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

181. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

182. Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

183. Profetech Wiesław Perkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7 w Białymstoku

184. Profin Barbara Sawicka, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

185. Projektowanie i Nadzory Renata Stankiewicz, Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

186. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

187. Przedsiębiorstwo Informatyczne MIKRON-NET, Knyszyn - Szkoła Podstawowa nr 12 w Białymstoku

188. Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej Sp. z o.o., Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

189. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

190. Przedsiębiorstwo Turystyczne AQA Fun, Augustów - Zespół Szkół Społecznych Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Augustowie

191. Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Agrotechnika Ułanowicz Sp. J., Suwałki - Szkoła Podstawowa w Przebrodzie

192. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

193. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PUSZCZA, Hajnówka - Zespół Szkół nr 1 w Hajnówce

194. Przewóz Osób Marek Czapkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

195. Przychodnia Małych Zwierząt s.c. J. Gulko, A. Jaroszewicz, K. Kalinowska, Z. Adamiak, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Białymstoku

196. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Obrubnikach

197. Przychodnia Weterynaryjna Dla Małych Zwierząt Lekarz Weterynarii Eugeniusz Staniszewski Specjalizacja Leczenie Psów I Kotów, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

198. PTT RAMIS-BORT Biuro Podróży, Białystok - Gimnazjum w Narwi

199. PU Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp. J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

200. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku

201. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

202. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

203. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

204. Radzewicz Henryka i Dariusz Agroturystyka, Wiżajny - Szkoła Podstawowa w Wiżajnach

205. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

206. Red Bus Elżbieta Moroz, Białystok - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

207. Ressa Aparaty Słuchowe, Łomża - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Łomży

208. Riccotravel Biuro Podróży Ryszard Pietrasz, Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

209. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Krzywej, Bielsk Podlaski - Krzywa - II Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim

210. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

211. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

212. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

213. Salon Fryzjerski Efect Bogusława Brzozowska, Sokoły - Gimnazjum w Sokołach

214. Scarlet S.C. Katarzyna Pełszyk Wojciech Pełszyk, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

215. SERCZERNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

216. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

217. Sewastynowicz Jerzy ZPH, Giby - Gimnazjum w Gibach

218. Sklep Spożywczo-Przemysłowy „U Niunia" Andrzej Sawicki, Żarnowo Pierwsze - Szkoła Podstawowa w Żarnowie

219. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Irena Żukowska, Jaświły - Mikicin - Gimnazjum w Jaświłach

220. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Magda Chojnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 4 w Łomży

221. Sklep Spożywczo-Przemysłowy MIŚ Henryk Kozłowski, Lipsk - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku

222. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

223. Sklep Zazdrostka II Halina Wanda Sochoń, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych Nr 6 w Białymstoku

224. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51 w Białymstoku

225. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku

226. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c. Dariusz Piekarski, Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Filialna w Sochoniach

227. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o., Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

228. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

229. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

230. Spółdzielnia Pracy Handlowo-Usługowa, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach

231. Storczyk Elżbieta Buczyńska, Białystok - Zespół Szkół nr 12 w Białymstoku

232. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

233. Stowarzyszenie Taksówkarzy Sezam Taxi, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

234. Studio Fryzjerskie Trendy Katarzyna Kalinowska, Suwałki - Parafialna Podstawowa Szkoła Polsko-Romska z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

235. Super Taxi 919 Sp. z o.o. Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 15 w Białymstoku

236. Szaciłowska Danuta Zakład Modniarski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 17 Specjalna w Białymstoku

237. Szafir S.C. Pracownia Złotnicza, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 14 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

238. Tartak Usługowo Handlowy s.c. Henryk i Piotr Topolewicz, Białystok - Klepacze - Gimnazjum w Turośni Kościelnej

239. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

240. TENT-BALONY Lech Podbiełło, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 18 w Białymstoku

241. TOCH Usługi BHP, Ponikła - Zespół Szkolno - Przedszkolny w Dobrzyniewie Dużym

242. Tormed, Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce

243. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

244. TRAWERT Marta Wojtkiewicz, Białystok - Zespół Szkół Integracyjnych nr 1 w Białymstoku

245. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

246. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

247. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

248. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem

249. Urząd Gminy Zbójna, Zbójna - Szkoła Podstawowa w Zbójnej

250. Usługi Cmentarne Wasilków, Wasilków - Publiczne Gimnazjum Nr 12 w Białymstoku

251. Usługi Ogólnobudowlane Marek Hryniewicki, Goniądz - Szkoła Podstawowa w Klewiance

252. Usługi Projektowe i Informatyczne Danuta Piszczatowska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach

253. Usługi Transportowe Łukasz Kamiński, Chraboły - Szkoła Podstawowa w Chrabołach

254. VIA Biuro Rachunkowo-Konsultingowe Bogusława Strzyżewska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 2 w Suwałkach

255. Waptech Aleksandra i Wojciech Puchalscy S.C, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 3 w Białymstoku

256. Warsztat Mechaniczny TŁUMIKI U WACKA Wacław Milewski, Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie

257. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku

258. Windykator Polska Sp. z o.o., Białystok - Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

259. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Gimnazjum w Kleosinie

260. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

261. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Juchnowcu Górnym

262. Wronowski Jerzy Sklep Metalowy, Filipów - Zespół Szkół w Filipowie

263. Zakład Handlowo-Usługowy Pred-Dom, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

264. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Jan Misiejuk, Hajnówka - Zespół Szkół w Dubinach

265. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Maksymiuk Mikołaj, Bielsk Podlaski - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 1 w Bielsku Podlaskim

266. Zakład Kamieniarski Cezary Puczyłowski, Krasnopol - Zespół Szkół w Krasnopolu

267. Zakład Kamieniarsko-Betoniarski Eugeniusz Oksentowicz, Hajnówka - Dubiny - Gimnazjum nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

268. Zakład Mechaniki Pojazdowej Leszczyński Władysław, Białystok - Szkoła Podstawowa Specjalna w Bielsku Podlaskim

269. Zakład Mechaniki Pojazdowej Witold Domaszewski, Łapy - Zespół Szkół Mechanicznych w Łapach

270. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

271. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz, Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy

272. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne nr 1 w Siemiatyczach

273. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

274. Zakład Piekarniczy Andrzej Szmigiel, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 30 w Białymstoku

275. Zakład Remontowo-Budowlany Szymbud W. Szymański Sp.J., Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

276. Zakład Stolarski Produkcyjno-Usługowo-Handlowy Marian Boratyński, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach

277. Zakład Usług Pralniczo-Prasowalniczych PRIMAG Kiliszek Mieczysław, Ciechanowiec - Gimnazjum w Ciechanowcu

278. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

279. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

280. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

281. ZAMED S.C. Zakład Naprawy Aparatury Medycznej, Białystok - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym

282. Zdrowie H. Pisawocka, J. B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

283. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce

284. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

285. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Debiut noblistki



▲ „Taniec szczęśliwych cieni"
▲ Alice Munro
▲ Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 351, c. 39,90

Debiutancki tom opowiadań najnowszej laureatki literackiego Nobla. Munro wydała go w roku 1968. Jak się okazało cała jej twórczość to opowiadania. Świetne, cenione, nagradzane, zapadające w pamięć, porównywane z dokonaniami Czechowa. Piętnaście historii składających się na tom „Taniec szczęśliwych cieni" ma w sobie wszystko, z czego słynie Kanadyjka. Dbałość o szczegóły, przenikliwość, wyrazistość portretów bohaterów, świetnie nakreślone tło - prowincjonalne kanadyjskie miasteczka z ich klimatem i specyfiką życia. Tu narratorkami są przede wszystkim kobiety. Ich oczami patrzymy na świat, w którym mężczyźni mają więcej do powiedzenia, więcej szans i możliwości. Mimo wszystko czujemy ich siłę i determinację. Jeszcze przed Noblem, ukazało się u nas kilka zbiorów opowiadań Alice Munro, mamy więc okazję dokładnie poznać tę nieprzeciętną twórczość.

(mm)

Nieznane teksty Wojtyły



▲ „Tajemnica Boga"
▲ Karol Wojtyła
▲ Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 94, c. 25 zł

Zbiór czterech, niepublikowanych dotąd tekstów Karola Wojtyły, które spoczywały w szafie jednego z krakowskich mieszkań ponad 60 lat. W 1951 roku ks. Karol Wojtyła wpadł na pomysł zorganizowania nabożeństw - misteriów. Były one głównie oparte na tekstach Pisma Świętego przeplatanych własnymi komentarzami Wojtyły. Autor wystawiał je z krakowskimi studentami. W tych tekstach - mówi ksiądz Jacek Siepsiak, szef Wydawnictwa WAM - Wojtyła, daje nam przedsmak tego, czym karmił nas jako papież (...) dawno skreślił te wersy, ale mają one w sobie tyle mocy słowa, co dobrze napisana sztuka. Stają się skarbem każdego, kto cenił sobie piękno i moc słów wypowiadanych przez Jana Pawła II.

(mm)

promocja



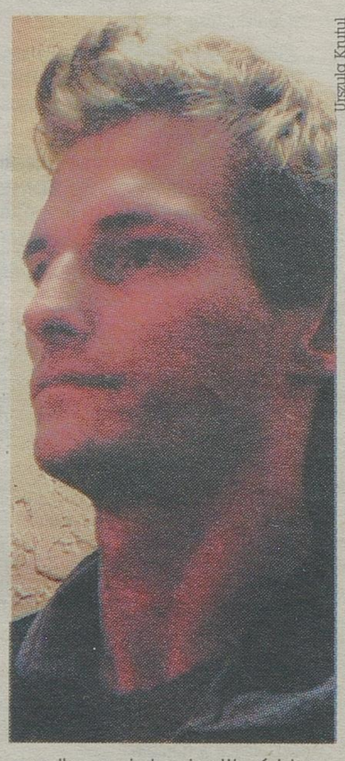


Książka do kupienia
w księgarniach
Domu Książki
oraz w Biurze Ogłoszeń
Kuriera Porannego
i Gazety Współczesnej
w Białymstoku,
ul. Św. Mikołaja 1.

Patronat: kurierPoranny GAZETA WSPÓŁCZESNA Wydawca: .adris Partner:

MUZYKA

Rozmowa z >> Tobiaszem Bilińskim, twórcą Coldair
Pisarz (nie)przystępnych piosenek


Urszula Krutul

▲ **Powiedziałeś, że nie masz fanów...**
(śmiech) To było powiedziane pół żartem, pół serio. Miałem na myśli to, że tworzę muzykę niepopularną, dość trudną w odbiorze. Nie jest to rzecz, którą założy się na słuchawki, na letnią przejażdżkę rowerem...

▲ **Ja zakładam na nocne spacery po mieście!**
– O, to bardzo się cieszę. Chodziło mi o to, że jest to niszowa muzyka i ludzi słuchającej jej jest niewielu. Czasami zdarza się, że przyjdzie pięć osób na koncert.

▲ **I co wtedy?**
– Wtedy właśnie mam takie przemyślenia, o których wspomniałaś na początku. (śmiech) Ale później są koncerty, na które przychodzi po 200 osób i już jest fajniej.

▲ **Twoja nowa płyta „Whose blood" jest trudna w odbiorze?**
– Tak uważam. I jakkolwiek dziwnie to brzmi – nawet dla mnie jest trudna. To najbardziej eksperymentalna rzecz, jaką zrobiłem, jeśli chodzi o formę, aranże, brzmienie. Jest zimna, surowa. Momentami wydaje mi się nawet nieprzyjemna. Ale też taki miałem zamysł. Lubię stawać w kontrze do muzyki popowej. Lubię budzić niepokój, podenerwowanie, jakiś smutek. Emocje, które nie do końca są przyjemne. Ludzie je czują, nie chcą tego, ale mimo wszystko słuchają dalej.

▲ **Czyli depresja, śmierć, przemijanie...**
– W pewnym sensie.

▲ **Jak to się ma do songwritingu?**
– Wiesz, songwriting może być o wszystkim. Sam mam bardzo dużo przemyśleń na te wszystkie tematy. Muzyka to bezpośrednie przełożenie własnej osobowości na falę dźwięku. A ja jestem osobą, która takie tematy drąży. I przez takie tematy potrafię nie spać po nocach.

▲ **Mówiłeś kiedyś, że jesteś jak dziecko w piaskownicy songwritingu. Czy teraz, wraz z trzecią płytą, coś się zmieniło?**
– Po najnowszej płycie poczułem, że chyba wyszedłem w piaskownicy. Wcześniej grałem bardzo mocno eksperymentalną muzykę z moim zespołem **KYST**. Naprawdę wykręconą. I postanowiłem, że chcę zacząć pisać piosenki, bo zawsze to lubiłem. Miałem słabość do dobrych melodii. Próbowałem na pierwszej płycie i na drugiej. A na trzeciej czuję, że moje aranże są już porządne. Że mogę powiedzieć o sobie – pisarz piosenek. Może nie do końca przystępnych, ale piosenek.

▲ **Grasz mało koncertów w Polsce, dużo za granicą. Dlaczego?**
– Chodzi o polską mentalność. I nie chcę dowalać Polakom, bo to wspaniali ludzie.

▲ **Ale lubią coś, co już znają?**
– Dokładnie. A poza tym wydaje mi się, że to może być też kwestia historyczna. Byliśmy przez bardzo długi czas we własnym sosie. Nie mieliśmy dostępu do tego, co ludzie np. w Stanach mieli bez problemu. Wydaje mi się, że u nas do ludzi dociera dopiero to, że ktoś może wydawać sam muzykę albo grać koncerty bez managerów. Oni myślą chyba dalej tymi kategoriami, że wygrywa się przegląd piosenki, podpisuje się kontrakt i gra się w Opolu. Nie ma też edukacji muzycznej. Nie mówię tu o graniu, tylko o słuchaniu.

▲ **Płyta powstawała półtora roku?**
– Nawet dłużej. Niektóre piosenki mają trzy lata. Płyta jest pół studyjna, pół domowa. Częściowo z przyczyn ideologicznych, bo bardzo to lubię. I jest to bardzo wygodne. Siedzę sobie w domu, piję kawkę, palę fajki i nagrywam. Ale też częściowo z przyczyn finansowych. Nie mam tyle pieniędzy, żeby wynająć studio za 20 tysięcy złotych. Nie zwróciłoby mi się to przez 100 lat. (śmiech)

▲ **Jak trafiłeś do Polski? Bo urodziłeś się w Norwegii...**
– Moi rodzice są Polakami. Wyjechali z kraju, kiedy było tu kiepsko. Urodziłem się w Fredrikstad w Norwegii, ale wychowałem w Polsce i jestem 100-procentowym Polakiem. Tylko jedną klasę liceum kończyłem w Norwegii.

▲ **Co poza muzyką? Masz normalną pracę – jesteś tłumaczem i barmanem.**
– Barmanem już nie jestem. Tłumaczę z języków skandynawskich i z angielskiego. Poza tym współwychowuję dziecko mojej dziewczyny. Jestem tatą zastępczym.

▲ **I to wszystko w wieku 23 lat?!**
– Właśnie tyle skończę 19 października.

▲ **I co za kolejne 23 lata? Poza tym, że będziesz miał 46?**
– Mam nadzieję, że będę miał domek w Malibu w Los Angeles. Zakochałem się w tym mieście i chcę tam kiedyś mieszkać. Pewnie już będę miał 20 płyt na koncie. (śmiech) Będę tam mieszkać z żoną, dziećmi i nagrywać w studiu w piwnicy. Tak właśnie mi się marzy.

Rozmawiała: Urszula Krutul

Czwarta edycja festiwalu Brutal East już w sobotę



Niepokonany Cezar wraz ze swoją, jedną z najdłużej istniejących na polskiej scenie metalowej, grupą **CHRIST AGONY** (na zdjęciu) będzie gwiazdą czwartej edycji festiwalu Brutal East, która odbędzie się już w najbliższą sobotę w białostockim klubie Fama. Ponadto zagrają **IN EXTREMIS** (death metal), **WAR-SAW** (thrash metal), **NAMMOTH** (death/black metal), **OTHERMIND** (metal) i **BACKSLY** (alternative stoner metal). Bilety w promocyjnej cenie 19 zł można kupić jeszcze tylko dzisiaj w kasie kina „Forum". W dniu koncertu cena wejściówek wzrośnie do 26 zł.

Płyty nadesłane Płyty nadesłane



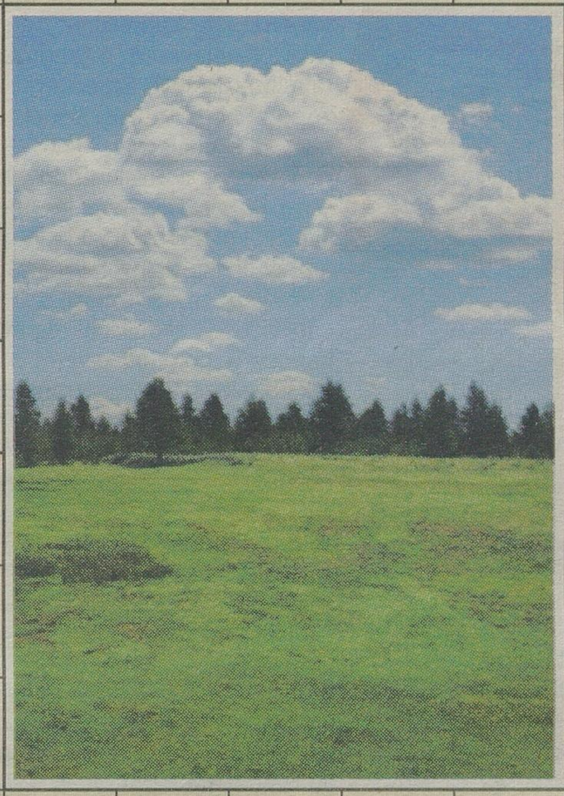
▲ RÓŻNI WYKONAWCY
▲ „Męskie Granie 2013" 2 CD
▲ Polskie Radio SA

Połączenie sił dwojga dyrektorów artystycznych tegorocznej edycji „Męskiego Grania" (do **Katarzyny Nosowskiej** dołączył raper **Adam „O.S.T.R." Ostrowski**) zaowocowało niezwykłą koncertową mieszanką muzycznych styli i duetów. Dwupłytowy album, zawierający fragmenty dwóch pierwszych występów na trasie, daje tego tylko próbkę, choć niezwykle smakowitą. Wspólnie tę strawę dla ucha tworzą m.in. zimna elektroniczno-rockowa formacja **2CRESKY** wspierana przez wokalistę **L. STADT**, **Natalia Przybysz** jako **NATU KOZMIC BLUES** w repertuarze **Janis Joplin**, grający i przede wszystkim śpiewający we własnej lidze **Marek Dyjak**, nieziemska **Maja Olenderek**, czerpiąca ze światów poetyckiej ballady, folku i rocka, jedno z niesformatowanych wcieleń braci Waglewskich w postaci **FISZ EMADE TWORZYWO** i drugie, garażowo-rockowe, czyli **KIM NOWAK**, grająca kosmiczny, choć jak najbardziej polski folk **KAPELA ZE WSI WARSZAWA**, (ponad)jazzowy **PINK FREUD**, indie rockowa grupa **TRES.B** i nieprzewidywalny **LAO CHE**. Specjałami są zaś – powstały wyłącznie na Męskie Granie – dowodzony przez **Andrzeja Smolika**, elektroniczno-perkusyjny projekt **SMALL SYNTH ORCHESTRA**, **Stanisław Soyka** solo albo z **HEY**, czy wreszcie **O.S.T.R.** rapujący m.in. z takimi gigantami jak: **Grażyna Łobaszewska** i **Michał Urbaniak**. Rola wisienki na tym torcie przypada singlowi promującemu tegoroczną trasę, czyli „Jutro jest dziś" Nosowskiej i Ostrowskiego, ale w remiksie zwycięzcy konkursu – **Rafała Skiby**. Gdyby próbować znaleźć jakąś słabą stronę tego albumu, to jest nim jego objętość. „Tylko" 2,5 godziny muzyki jedynie pobudza apetyt. Pozostaje więc, słuchając oczywiście „Męskiego Grania 2013", pisać do organizatora trasy maile z prośbami i groźbami, by w następnych latach przestał omijać nasz region.

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

KRZAK PRZY KRZAKU / PODOFICER Z „PRALKI”
WŚRÓD LITERATÓW
WOSK Z TŁUSZCZU KASZALOTA / ULEGŁ EWIE
PRZEZROCZYSTA TKANINA / PĘTA, KAJDANY
KRWAWY SPORT / ROBAK LUB KORDECKI
SPRZĘT LEKKOATLETYCZNY
COŚ Z WŁOSZCZYZNY / SĄ PO „OGOŁOCENIU” ZIEMNIAKÓW / PNIAK
„NIJAKI” CEDZAK / CZCZONE
ARCHITEKTONICZNY PRZYCZÓŁEK
„ŁADNY” MINERAŁ
TEREN PODMOKŁY
REFLEKS ŚWIETLNY
NP. „NP.” / MAJAK, FATAMORGANA
GATUNEK MANGUSTY, KRABOJAD
OCHRONNE NAKRYCIE GŁOWY
GĄSIENICA ALBO RUDA CHYTRUSKA
CZWORONOŻNY ŚMIERDZIEL
FUTRO Z TCHÓRZY
ATAK SZAŁU / PRZELEWANA W BOJU
GÓRY NA GRANICY EUROPY I AZJI
WŁADCA OLIMPU
NACZYNIE LABORATORYJNE / JELITO JAK „S”
STARSZY LOKAJ
POGODA
PIECZONY KAWAŁ DZIKA / TKANINA LUB DAWNA BROŃ
STAROPOLSKI GŁUPIEC
MATERIAŁ BUDOWLANY PSZCZÓŁ
PRZYMIERZA ALBO NOEGO
OPIEKUNKA NIE TYLKO MALUCHÓW
REJON ŁOWIECKI
SOLENIZANT Z 26 MARCA
„U” W UE / ROŚLINNY PRZYSPIESZNIK
„NOCE I DNIE” ALBO „PAN TADEUSZ”
UŚWIĘCONY TRADYCJĄ
KOMPLET BIELIZNY POŚCIELOWEJ
SZCZYPCE / ŚRODEK BAKTERIOBÓJCZY
CZERWONA PLANETA LUB GROŹNA MINA
OKULARNIK INDYJSKI, KOBRA
NALEŻNOŚCI ALBO DO WOJSKA
NIEBEZPIECZNA UWODZICIELKA
OBWÓDKA CZAPKI WOJSKOWEJ
KUCYK ANGIELSKI
IMIĘ GILOWSKIEJ
W MUZYCE ALBO W POSTĘPOWANIU
GÓRY ZE ŚNIEŻKĄ
„KRECI” SPOSÓB NA WYDOSTANIE SIĘ Z PAKI
INTERNETOWA ROZMOWA
„OBROK” DLA KONI MECHANICZNYCH
DRUK REKLAMOWY
ESKORTA
FORMACJA DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ
SŁUSZNOŚĆ LUB PORCJA ŻYWNOŚCI
MIEJSKI CHODNIK

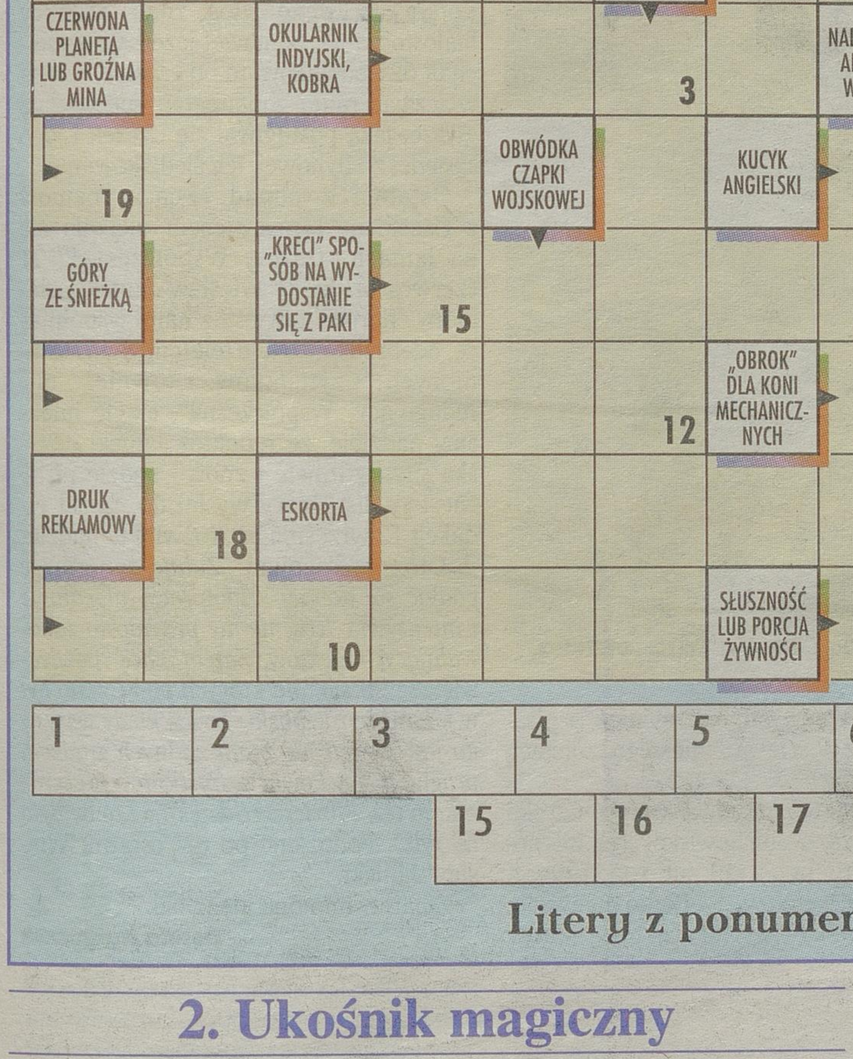


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

15	16	17	18	19	20	21	22	23

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – złotą myśl

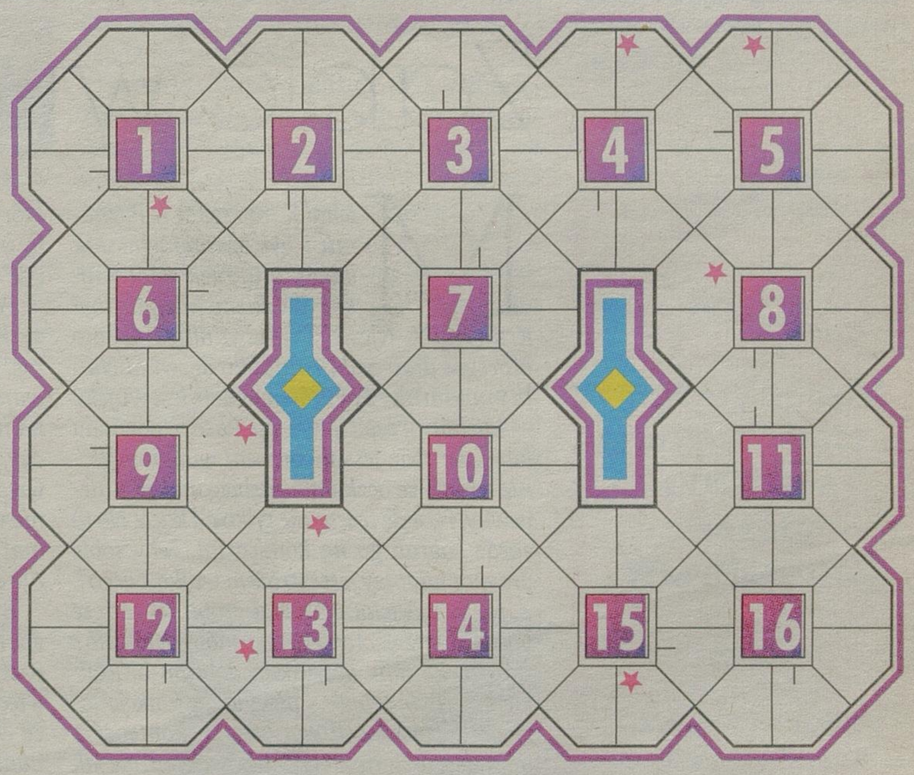
2. Ukośnik magiczny



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Andrzeja Wajdy.
1) miasto obwodowe w Rosji, nad Wołgą, 2) wykłada ulice kamiennymi sześcianami, 3) egzekucja, 4) grecki filozof z Lampsaku (z liter wyrazów: stan, tor), 5) klika, sitwa, 6) sortyment tarcicy, 7) gaz używany dawniej do cucenia.

3. Wirówka tautogramowa

Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Romana Polańskiego.
PRAWOSKRĘTNIE:
1) groszek pachnący, 2) dawniejszy dostawca towarów, 3) podstawowy składnik maści i kremów, 4) płyta długogrająca, 5) krypta do przewozu towarów ze statku do magazynów, 6) rodzaj samochodu osobowego, 7) mańkut, 8) jadalny skorupiak morski, 9) człowiek zasłużony w dziedzinie nauki, kultury, oświaty, 10) żartobliwie o potomku, 11) wykonuje analizy lekarskie, 12) pływak życiowy, 13) członek zespołu wykonującego muzykę dawną, 14) indyjski system materializmu filozoficznego (z liter wyrazów: aj, kalota), 15) Zenon, popularny satyryk polski, 16) niewidzialna aktorka.



Rozwiązania zadań

1. Najpierw pomyśl, potem zrób. 2. „Korczak”. 3. „Pianista”.

pożegnanie

Ludzie >> Zmarł Wiesław Janicki – autor rozmów z Czeskiem z ulicy Młynowej

Żegnaj Cześku

Przez wiele lat na ostatniej stronie Magazynu „Gazety Współczesnej" – dokładnie w tym miejscu, po którym teraz wodzicie wzrokiem – ukazywały się rozmowy z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem białostockiej ulicy Młynowej. Pisał je Wiesław Janicki, wieloletni dziennikarz, a później współpracownik „GW".

Janicki ustami niezwykle pogodnego Czeska (mówiącego białostocką gwarą, śledzikując), poruszał najistotniejsze dla mieszkańców Białegostoku problemy. A to dyskutowali o dziurawych drogach i niekończących się remontach ulic, to znowu o gigantycznych wydatkach na utrzymanie gmachu Podlaskiej Opery, urzędniczych premiach, komorniczych przekrętach, kupowaniu meczów piłkarskich, zamieszaniu z funduszami emerytalnymi, ustawie śmieciowej... Innym razem z kolei o rasistowskich atakach na mieszkających w Białymstoku Czeczenów i polsko-hinduskie małżeństwo. Specyficznym językiem Czeska Janicki komentował bierzące wydarzenia, a przy okazji różnych świąt opisywał najciekawsze tradycje naszego regionu. Ot, chociażby w okolicach tegorocznej Wielkanocy wspominał ustami pana Czeska, jak to niegdyś w centrum Białegostoku dzieciaki turlały jaka: „U nas w dzielnicy była tradyćja wielkanocnej turlanki oraz postuku" – opowiadał pan Czesek. – „Tak sie nazywali wielkanocne gry swionteczne z jajkami. (...) No wienc turlankami głównie dzieci sie bawili przy pomocy glinianej dachówki. A wybitka była sprawo postukowych specjalistow. U nas ludzi kury hodowali i karmili ich specjalnie, żep skorupa była twarda, co sprawdzało sie postukiem w zymby. Nu i ja któregoś razu wuhodował take jajko, że sonsiadow blizszych oraz dalszych na ponad sto jajkow oskubał. (...) Tydzień czasu prawie ich wtranżąlał".

Na łamach „Gazety Współczesnej" ukazało się 1.065 (!) rozmów z Czeskiem Tarasewiczem. Każda z nich zaczynała się pytaniem: „co tam słychać, panie Czesiu?" i prawie każda kończyła się zaproszeniem: „daje idziem terez dzie zawsze i na to, co zwykle" (czyli na piwo – przyp. red.).

Pierwowzorem wymyślonej przez Wiesława Janickiego postaci Czeska był ponoć nieżyjący już Michał, jedna z najbarwniejszych osób zamieszkujących niegdyś białostocką ulicę Młynową. Kiedyś zresztą redaktor Janicki nawet przyprowadził go do naszej redakcji, przy okazji odbywającej się na ul. Suraskiej zabawy sylwestrowej.

Postać Czeska pojawiała się nie tylko w ukazujących się co tydzień na naszych łamach rozmowach, ale również w pisanych przez Wiesława Janickiego szopkach noworocznych.

Powstała też radiowa wersja Czeska Tarasewicza – słuchowisko „Na Młynowej", które przez 13 lat (od 1994 r. do 2006 r.) emitowało Radio Białystok. Rolę Czeska czytał aktor Marek Kotkowski. Jego głos znali wszyscy białostoczanie, bo nawet jeżeli nie wysłuchali 621 odcinków, to od czasu do czasu włączając radio zapamiętali specyficzną gwarę, jaką posługiwał się Czesek i jego sąsiedzi z Młynowej, ich śledzikowanie.



Wiesław Janicki (na zdjęciu) stworzył postać Czeska Tarasewicza.

Chcę pozdrowić wszystkich, dla których pan Czesio był w jakimś sensie bliski – pisał Wiesław Janicki w ostatnim liście do redakcji „Gazety Współczesnej".

Ostatnia z ponad tysiąca rozmów z Czeskiem Tarasewiczem ukazała się na łamach „Gazety Współczesnej" 21 czerwca br. Kiedy Wiesław Janicki osłabiony chorobą zawiesił z nami współpracę, odebraliśmy wiele telefonów od stęsknionych Czytelników. Również my, redagujący „Współczesną", ciągle mieliśmy nadzieję, że redaktor Janicki odzyska siły i zdrowie i znowu będzie pisał. Niestety, list, który wysłał do naszej redakcji 12 września br., rozwiał te nadzieje. Oto jego fragment: *„Żałuję, że nie mogę podjąć się dalszej współpracy, ale długie i intensywne leczenie nie przyniosło zadowalających efektów. Zatem, chcę pozdrowić wszystkich, dla których pan Czesio był w jakimś sensie bliski. Teraz, kiedy wszystko jest jasne i nie mam żadnych złudzeń, pragnę podziękować wszystkim – przeciwnikom też. Raz jeszcze dziękuję i to by było na tyle".* Podpisane po raz ostatni: Wiesław Janicki.

Zmarł w minioną niedzielę. ▲

Dorota Naumczyk

klasyczna szkoła obyczaju

Zabić wujka swego

Michał K. mieszkał w Poznaniu i był bratankiem. Jak każdy bratanek miał wujka. Wujkiem Michała był Krzysztof K. Niestety, niezbyt długo, bo oto któregoś dnia walą z rana do drzwi Michała mundurowi z pytaniem: gdzie jest wujek?

Michał przepił piwo na kaca i powiada biblijnie: "Nie jestem stróżem wujka mego". Ale widać, że oczka ma rozbiegane, głos niepewny, ręce się trzęsą nie tylko od kaca. No to zaraz zabrali go na komisariat, żeby sobie przypomniał czy jest "stróżem wujka swego".

Na komisariacie Michał zrobił się jeszcze bardziej rozdygotany. – Co z moim wujkiem? – pyta. Że niby jest takim dobrym bratankiem. – Twój wujek – powiadają funkcjonariusze – przebywa czasowo w kontenerze na śmieci w charakterze nieboszczyka, ale jak tylko zbadamy cały teren, to go wyciągniemy. I dalej maglować bratanka, czy nie wie, dlaczego wujek jest bez ducha i co jego zezwłok robi w śmietniku? Bo oni otrzymali meldunek od sprzedawcy zieleniny z ulicy Orzeszkowej, który wyrzucał zwiędłą nać do śmietnika, żeby zabrać zwłoki, gdyż zajmują w kontenerze tyle miejsca, że już na nać nie starcza.

Pojechali na Orzeszkową w trzy radiowozy. Patrzą – faktyczne, leży ciało w kontenerze. I nie jest to ciało obce, bo udokumentowane. Ma przy sobie dowód osobisty na nazwisko Krzysztofa K. Według ich wiedzy, Krzysztof K. jest wujkiem Michała, więc oni pytają się jeszcze raz, czy bratanek nie wie, dlaczego wujek nie oddycha? Załamał się Michał i powiada, że wujka zatłukł. Ale całkiem niechcący.

Było tak. Zabawiał się Michał na imprezie towarzyskiej. Wiadomo, jak to na imprezie, wóda lała się strumieniami. Zalał się więc Michał koncertowo. A jak już poczuł, że więcej mu się w organizmie nie zmieści, udał się do domu. Na klatce spotkał wujka. Okazało się, że wujek też wraca z imprezy towarzyskiej. Jak się dwóch pijanych spotka w nocy na klatce, może z tego być awantura. I była, choć jej powód nie jest znany. Może nawet powodu nie było.

Najpierw bratanek z wujaszkiem trochę się poszarpali za fraki. A ponieważ bratanek był młodszy, to go poniosło i sprał wujka na kwaśne jabłko. Zostawił go na klatce schodowej i poszedł do domu. A w domu żal mu się wujka zrobiło. Nie będzie przecież krewny spoczywał w stanie upojenia i pobicia na widoku publicznym. Wrócił Michał na klatkę schodową. Nie ma wujka! – Jeszcze sobie krzywdę zrobi – pomyślał i wyszedł na podwórko. Widzi, że przy kontenerze na śmieci leży nieboszczyk twarzą do ziemi. A obok martwego walają się dokumenty. I są to dokumenty na nazwisko Krzysztofa K.

Nogi się pod bratankiem ugięły. Zabił wujka! Wiele się już nie namyślał, tylko zapakował zezwłok razem z dokumentami do kontenera i schował się w mieszkaniu. Miał nadzieję, że wywiozą wujka na miejskie wysypisko i nikt go tam nie znajdzie. A teraz prosi o łagodny wymiar kary, bo to wszystko wydarzyło się niechcący, po pijaku.

Ucieszyli się mundurowi, że udało im się tak szybko winnego odnaleźć. Zapudłowali Michała i zaczęli sporządzać wnioski do prokuratury. Ale następnego dnia przybył na posterunek posiniaczony obywatel i zaczął domagać się wydania bratanka. Miał na sobie sińce jego ręką odbite, ale przecież nie będzie takim wałem, żeby z tego powodu posłać krewnego na dożywocie.

Jak mu się już dobrze przez te sińce i guzy przyjrzeli, rzeczywiście stwierdzili, że posterunek nawiedził Krzysztof K., czyli wujek. Ten sam, co to niby był pogrzebany w kontenerze na śmieci, a aktualnie powinien przebywać w kostnicy.

Zapytali go, dlaczego nie jest tam gdzie powinien. A on na to, że cieszy się niezłym zdrowiem, choć aktualnie jest deczko poobijany. W śmietniku nigdy nie przebywał. A dokumentów rzeczywiście nie posiada, bo je chyba zgubił, kiedy dostawał lanie.

Co robić? Trzeba było wydać wujkowi bratanka. Do dzisiaj nie udało się ustalić, czyje były zwłoki w kontenerze. Możliwe, że też czyjegoś wujka.

(kk)